

21
2015

**KWARTALNIK
NAUKOWY
WYDZIAŁU
TEOLOGICZNEGO
UKSW W WARSZAWIE**



Szanowni Państwo!

Wiemy, że praca naukowa, choć nieraz żmudna, potrafi być źródłem wielkiej satysfakcji. Jednak jest ona pełna dopiero, gdy można wynikami swej pracy podzielić się ze światem; gdy owe wyniki są szeroko znane i komentowane. Niestety, tradycyjne papierowe czasopisma naukowe mają ograniczony zasięg i znikomą liczbę egzemplarzy. Ponadto na publikację trzeba czekać nawet kilkanaście miesięcy, co bywa powodem uzasadnionej frustracji.

Istnieje jednak proste rozwiązanie tego problemu!

Kwartalnik internetowy „Kultura-Media-Teologia” jest recenzowanym pismem naukowym, powołanym w styczniu 2010 r. i wydawanym online od czerwca 2010 r. pod adresem www.kmt.uksw.edu.pl przez Wydział Teologiczny UKSW w Warszawie. **Artykuły są zamieszczane na stronie www i w postaci pliku pdf**, co znacznie ułatwia cytowanie, umożliwiając podawanie numerów stron. Natomiast **publikacja w internecie oznacza szersze dotarcie do odbiorców**, a przez to wzrost cytowalności. **Skraca także niewymownie czas oczekiwania na publikację**, który w naszym czasopiśmie może wynieść nawet mniej niż 3 miesiące, co w wypadku czasopism naukowych jest tempem iście ekspresowym!

Ponadto artykuły opublikowane w KMT są szybko i bezproblemowo indeksowane w bazie Google Scholar Citations. Artykuły są również indeksowane w bazie Bazhum oraz IC Journals Master List.

Wszystkie artykuły publikowane w kwartalniku są recenzowane. Recenzja jest obustronnie anonimowa. Recenzenci są wybierani przez redakcję, są nimi zarówno członkowie Rady Naukowej, jak i osoby spoza niej. Recenzenci krajowi są wybitnymi ekspertami w swoich dziedzinach i mają minimum stopień naukowy doktora i znaczący dorobek w dziedzinie, do której należy recenzowany artykuł. Aby wykluczyć dowolność recenzji, dokonuje się ona w oparciu o przygotowany przez redakcję, standardowy dla wszystkich recenzji, szablon.

Kwartalnik „Kultura-Media-Teologia” spełnia wszelkie wymogi stawiane pismom naukowym. Pismo zostało umieszczone na ogłoszonej w grudniu 2014 r. liście czasopism punktowanych. Znalazło się na liście B, zaś za publikację na łamach KMT w 2014 r. przyznano 6 punktów.

Nasze atuty to:

- szeroki zakres dziedzin;
- wysoka punktacja;
- szybkość publikacji;
- dopracowana szata graficzna;
- staranna redakcja;
- rozpowszechnienie artykułów i szansa na dużą cytowalność;

KULTURA Media TEOLOGIA

Kwartalnik Wydziału Teologicznego UKSW w Warszawie

numer 21/2015

Media, relacje, komunikacja

KULTURA – MEDIA – TEOLOGIA

KWARTALNIK NAUKOWY WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO UKSW W WARSZAWIE

ISSN 2081-8971

numer 21/2015

WYDAWCA: Wydział Teologiczny
Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie,
ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa

REDAKCJA: ks. dr hab. Andrzej Adamski, prof. UKSW (redaktor naczelny)
dr Katarzyna Flader (zastępca redaktora naczelnego)
dr Marta Jarosz (sekretarz redakcji)
dr Marek Robak
ks. dr hab. Wojciech Kluj, prof. UKSW
dr hab. Monika Przybysz
dr Dagmara Jaszewska

RADA NAUKOWA: ks. prof. dr hab. Stanisław Dziekoński (UKSW)
ks. prof. UKSW dr hab. Witold Kawecki (UKSW)
ks. prof. dr hab. Henryk Seweryniak (UKSW)
prof. dr hab. Jan Stanisław Wojciechowski (UJ)
prof. dr hab. Rafał Habielski (UW)
prof. dr hab. Jerzy Olędzki (UW-UKSW)
prof. dr hab. Anna Zeidler-Janiszewska (SWPS)
prof. dr hab. Karol Klauza (KUL)
prof. dr Michał Masłowski (Université Paris IV – Sorbonne)
ks. prof. dr hab. Tadeusz Zasępa (Uniwersytet Katolicki
w Ružomberku – Słowacja)
Prof. Andrius Vaišnys, Uniwersytet Wileński
Doc. Mgr. Katarína Fichnová, PhD. - Uniwersytet Konstantyna
Filozofa w Nitrze (Słowacja)

KOREKTA: dr hab. Monika Przybysz, dr Marta Jarosz

REDAKTOR JĘZYKOWY: mgr Magdalena Olczak

SKŁAD: ks. dr hab. Andrzej Adamski, prof. UKSW

LOGO I OKŁADKA: ks. dr hab. Andrzej Adamski, prof. UKSW;
fot. na okładce: gerald-pixabay.com

ADRES REDAKCJI: „Kultura–Media–Teologia”, ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa,

KONTAKT: e-mail: kmt.uksw@gmail.com; <http://www.kmt.uksw.edu.pl>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów oraz zmiany tytułów.
Materiałów niezamówionych nie odsyłamy. **Wersję pierwotną (referencyjną) wydawanego
czasopisma stanowi publikacja online w postaci pliku *.pdf**

SPIS TREŚCI

MEDIA, RELACJE, KOMUNIKACJA.....	8
<i>Małgorzata Koszembar-Wiklik, Politechnika Śląska</i>	
MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE W ZARZĄDZANIU KOMUNIKACJĄ UCZELNI ZE STUDENTAMI.....	10
<i>Ks. Dariusz Pater, WT UKSW</i>	
WSPÓŁCZESNE MEDIA A RELACJE W RODZINIE	24
<i>Przemysław Wiatr, Wydział Politologii UMCS w Lublinie</i>	
DIALEKTYKA KOMUNIKACJI: Dyskurs i dialog. Viléma Flussera KOMUNIKOLOGICZNA DIAGNOZA POLITYKI.....	40
PRZESTRZENIE KULTURY.....	53
<i>Artur Mariusz Trudzik, Uniwersytet Szczeciński</i>	
ALBUMY ROCKOWE Z LAT 80. - MEDIUM W WALCE Z REŻIMEM PRL-U (STUDIUM Z DZIENNIKARSTWA MUZYCZNEGO).....	54
<i>Agnieszka Reszka, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie</i>	
ANALIZA KULTUROWA UTWORÓW HERTY MÜLLER (WYBRANE ZAGADNIENIA).....	89
IMPLIKACJE TEOLOGICZNE.....	103
<i>Marta Maria Arbatowska, WT UKSW</i>	
CO NOWEGO W NOWYM ATEIZMIE?.....	104
<i>Dorota Muszytowska, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie</i>	
INTERPRETACJA TEKSTU W OBRAZIE - ROLA HERMENEUTYKI W ILUSTROWANIU CHRZEŚCIJAŃSKICH MANUSKRYPTÓW BIBLIJNYCH	119
SPRAWOZDANIA I OMÓWIENIA.....	141
ZALEŻNOŚĆ OD APLIKACJI, JAKO WYZNACZNIK MŁODEGO POKOLENIA.....	142

TEMAT NUMERU:

MEDIA, RELACJE, KOMUNIKACJA

Małgorzata Koszembar-Wiklik, Politechnika Śląska

Media społecznościowe w zarządzaniu komunikacją uczelni ze studentami

Social Media in Communication Management of the University with Students

STRESZCZENIE:

ZARZĄDZANIE KOMUNIKACJĄ UCZELNI WYMAGA ZAPLANOWANIA I UWZGLĘDNIENIA ZMIAN ZARÓWNO W SAMYCH MEDIACH JAK I CHARAKTERYSTYCE ODBIORCÓW. MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE MAJĄ NOWĄ SPECYFIKĘ, SĄ MEDIAMI NIE TYLKO DOSTĘPNYMI CAŁĄ DOBĘ, ALE RÓWNIEŻ OPARTYMI NA INTERAKTYWNOŚCI.

ZDECYDOWANA WIĘKSZOŚĆ UCZELNI W POLSCE WYKORZYSTUJE MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE W PROCESIE KOMUNIKACJI Z SZEROKO ROZUMIANYM OTOCZENIEM.

W ARTYKULE PORUSZONO KWESTIĘ WYKORZYSTANIA SOCIAL MEDIA W KOMUNIKACJI ZE STUDENTAMI.

ZAPREZENTOWANO WYNIKI BADAŃ WŁASNYCH PRZEPROWADZONYCH NA UCZELNI.

SŁOWA KLUCZOWE:

MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE, ZARZĄDZANIE KOMUNIKACJĄ, WIZERUNEK UCZELNI

ABSTRACT:

THE UNIVERSITY COMMUNICATION MANAGEMENT REQUIRES PLANNING AND TAKES ACCOUNT OF CHANGES IN THE MEDIA AND CHARACTERISTICS OF THE RECIPIENTS. SOCIAL MEDIA HAVE A NEW SPECIFICITY, THE MEDIA ARE AVAILABLE AROUND THE CLOCK, AND BASED ON INTERACTIVITY. THE VAST MAJORITY OF UNIVERSITIES IN POLAND USE THE SOCIAL MEDIA IN THE COMMUNICATION PROCESS WITH THE BROADLY UNDERSTOOD ENVIRONMENT. THE ARTICLE ADDRESSES THE ISSUE OF THE USE OF THE SOCIAL MEDIA TO COMMUNICATE WITH STUDENTS. PRESENTS THE RESULTS OF RESEARCH CARRIED OUT AT THE SILESIA UNIVERSITY OF TECHNOLOGY.

KEYWORDS:

SOCIAL MEDIA, COMMUNICATION MANAGEMENT, IMAGE AT THE UNIVERSITY

Zarządzanie komunikacją jest w obecnej sytuacji rynkowej jednym z istotnych elementów konkurencyjności uczelni. Problemy związane z niżej demograficznym, nasyconym rynkiem uczelni powoduje zaostrzenie konkurencji i walki o pozyskanie studentów.

Zarządzanie komunikacją na uczelni

Komunikacja to element zapewniający nie tylko sprawne funkcjonowanie organizacji, propagowanie jej wśród różnych grup otoczenia, ale również wpływa na kształtowanie wizerunku organizacji. Pozytywny wizerunek przekłada się z kolei na zwiększenie konkurencyjności danego podmiotu. K. Wojcik, wyróżnia trzy obszary wpływające na wizerunek. Są nimi: stan organizacji, komunikowanie o stanie oraz społeczny rezonans dwóch pierwszych¹. Stan organizacji wiąże się z misją i celami organizacji, jej historią, strategią, ofertą rynkową czy zasobami materialnymi. Komunikacja obejmuje jakość komunikowania, wykorzystane środki, sposób komunikacji, kompetencje pracowników, opinie które głoszą o organizacji czy wiarygodność przekazu. Natomiast rezonans to odbiór społeczny, który uzależniony jest od dotychczasowej wiedzy na temat organizacji, doświadczeń z nią związanych, uprzedzeń, obaw czy panujących norm społecznych.

Zarządzanie komunikacją, aby było skuteczne, musi być zaplanowanym i przemyślanym procesem. Na potrzeby zarządzania komunikacją można wykorzystać uniwersalne funkcje zarządzania, a więc: planowanie, organizowanie, przeprowadzenie i kontrolę². Można je również zaadaptować na potrzeby zarządzania komunikacją marketingową:

- Planowanie działań z zakresu komunikacji obejmować będzie ustalenie celów krótko i długookresowych, dobór środków komunikowania i analizę preferencji grup docelowych.
- Organizowanie to pozyskanie zasobów pieniężnych potrzebnych do realizacji celów, rozdzielenie zasobów, koordynowanie działań oraz wyznaczenie zadań i sfer odpowiedzialności w zakresie komunikacji.
- Przewodzenie (kierowanie) oraz motywowanie – czyli zachęcanie pracowników, by realizowali założone cele komunikacyjne oraz nadzorowanie postępów we wdrażaniu obecnych i nowych sposobów komunikacji. W przypadku wizerunku uczelni postawa pracowników w zakresie komunikowania jest szczególnie istotna, ponieważ budowanie dobrego wizerunku „zaczyna się w domu” czyli w organizacji.
- Kontrola – czyli konfrontowanie założeń w zakresie komunikacji z faktyczną realizacją, określenie przyczyn ewentualnych rozbieżności i wprowadzenie korekt.

¹ K. Wojcik, *Public relations. Wiarygodny dialog z otoczeniem*, Placet, Warszawa 2005, s. 42.

² *Środki i formy marketingowego oddziaływania na konsumentów*, A. Pabian (red.) Wydawnictwo Politechniki Częstochowskiej, Częstochowa 2008, s. 13.

Pomimo iż komunikacja z wykorzystaniem mediów społecznościowych wymaga większej swobody i autentyczności niż tradycyjne środki, to proces planowania jest nieodczuwalny. Komunikacja zarówno wewnętrzna jak i zewnętrzna jest istotna dla budowania image'u uczelni oraz determinuje sposób postrzegania uczelni przez otoczenie. W procesie komunikowania znaczenie ma nie tylko sam komunikat, ale również wykorzystane środki. Jeszcze w „epoce przedinternetowej” M. McLuhan zauważał, że samo medium (środek przekazu) jest przekazem (*medium is the message*), ponieważ to właśnie medium „jest czynnikiem kształtującym i kontrolującym zakres i formę działalności ludzkiej”³. Dla McLuhana środek przekazu miał większy wpływ na sposób percepcji wśród odbiorców niż sama treść. Ponadto, jak zauważył T. Goban-Klas, dla działalności komunikatora czy to indywidualnego czy zbiorowego ważne są tendencje odbiorców w korzystaniu z różnych form mediów.⁴ Stąd przy planowaniu komunikacji istotne jest nie tylko jakie treści będą publikowane, ale również czy wykorzystane środki są adekwatne do grupy docelowej oraz zmian w systemach komunikacji marketingowej na rynku. W opracowaniu osi zainteresowania są media społecznościowe ze względu na ich dużą popularność wśród osób, które stanowią największą grupę interesariuszy uczelni, czyli studentów. Pamiętać jednak należy, iż media społecznościowe są obecnie uzupełnieniem do działań z zakresu komunikacji marketingowej prowadzonej tak w mediach tradycyjnych, jak i Internecie opartym na Web 1.0. Istotne jest również zachowanie synergii w działaniach związanych z komunikacją marketingową na różnych polach, tak by wytworzyć spójny obraz w umysłach odbiorców. A. Adamski wskazuje, iż trudno jednoznacznie podać moment przejścia z Web 1.0 do Web 2.0. Niewątpliwie jednak Web 2.0 daje możliwość społecznego uczestnictwa w e-rzeczywistości⁵.

Zmiany w pokoleniu Sieci jako impuls do zmian w systemie komunikacji

Studenci w zdecydowanej większości stanowią pokolenie, dla którego Internet jest podstawowym narzędziem komunikacji, poszukiwania informacji i rozrywki. Pokolenie to zwane pokoleniem sieci, Millenium czy generacją Y lepiej sobie radzi z nowymi technologiami od starszych pokoleń. D. Tapscott wyróżnia 4 pokolenia począwszy od roku 1946: pokolenie wyżu demograficznego – osoby urodzone między 1946 a 1964 rokiem, pokolenie telewizji; pokolenie X – urodzeni między 1965 a 1976 rokiem, posługują się wieloma środkami komunikacji, dorastali bez komputerów, ale sposobem korzystania z Internetu przypominają pokolenie sieci; pokolenie Y – urodzeni między 1977 a 1997 rokiem, dla których komputery i Internet są naturalnymi elementami ich otoczenia; nowe pokolenie (pokolenie Z) – urodzeni od 1998 roku do dziś⁶. Inni autorzy (J. Ven der

³ M. McLuhan, *Zrozumieć media. Przedłużenie człowieka*, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Warszawa 2004, s. 39.

⁴ T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe*, PWN, Warszawa Kraków 2000, s. 220.

⁵ A. Adamski, *Media w analogowym i cyfrowym świecie*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2012, s. 101.

⁶ D. Tapscott, *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010, s. 53-61.

Bergh, M. Behrer) opisują generację Y jako pokolenie urodzone w latach 1980-1996⁷. Biorąc pod uwagę rozwój cywilizacyjny danej społeczności, tempo zmian ekonomiczno-społecznych i technologicznych, w Polsce granice wiekowe dla Tapscottowskich pokoleń są nieco przesunięte. Pokolenie X jest określane jako urodzone w latach 1961-1985, zaś pokolenie Y to Ci, urodzeni po 1986 roku. Czym charakteryzuje się pokolenie sieci i czym przede wszystkim różni się od pokolenia swoich rodziców? Charakterystyka tego pokolenia jest oparta na kilku cechach. D. Tapscott wśród najważniejszych cech wymienia m.in.: wolność, kastomizację, współpracę, baczna obserwację i innowacyjność. Wolność oznacza między innymi to, że młodzi chcą swobody wyboru, swobody wypowiedzi, a więc tradycyjne formy wykładów, gdzie studenci są biernymi odbiorcami treści przekazywanych „zza biurka” jest dla nich anachronizmem. Kastomizacja to dopasowywanie do indywidualnych potrzeb przejawiające się m.in. personalizacją dzwonek i tapet w telefonie czy profili na portalach społecznościowych. Współpraca oznacza, że pokolenie sieci udziela się w grupach dyskusyjnych na forach, wspólnie gra w gry sieciowe. Oczekiwanie i otwartość na współpracę ma również swoje przełożenie na system edukacji. „Spora część pokolenia sieci znacznie lepiej przyswaja wiadomości, kiedy zaoferuje im się współpracę – zarówno z nauczycielem jak i między uczniami”⁸. Baczna obserwacja prowadzi pokolenie sieci do sprawdzania informacji w Internecie. Dotyczy to nie tylko oferowanych im produktów, ale również wiadomości podawanych na wykładach. Innowacyjność to cecha, która wynika z faktu, iż młode pokolenie zostało wychowane w kulturze, gdzie nowe rozwiązania pojawiają się w czasie rzeczywistym. Generacja Y oczekuje więc innowacyjnych produktów i usług, jak i nowych form komunikacji.

Do tych podstawowych cech można dodać jeszcze kilka szczegółowych charakterystyk. T. Goban-Klas uważa, iż młode pokolenie to generacja o bardziej tolerancyjnym spojrzeniu na świat, ceniąca różnorodność i odmienność⁹. S. Turkle, psycholog Internetu, zwraca też uwagę, że pokolenie sieci charakteryzuje wielozadaniowość czyli umiejętności robienia kilku rzeczy na raz¹⁰. Pokolenie młodych również dużo szybciej przyswaja zmiany, szczególnie z zakresu technologii. A jak zauważa M. Castells, tożsamość społeczna nowych czasów, to tożsamość nieustannej zmiany i relatywizowania tego, co, wydawałoby się, stanowi nienaruszalny kanon społeczeństwa¹¹.

Pokolenie sieci lepiej niż ich rodzice rozumie nowe media i sprawniej się w nich porusza, w szczególności w mediach społecznościowych. To starsze pokolenie uczy się od młodego, jak korzystać z nowych technologii.

⁷ J. Van den Bergh, M. Behrer, *Jak kreować marki, które pokocha pokolenie Y?*, Wydawnictwo Samo Sedno, Warszawa 2012, s. 21.

⁸ D. Tapscott, *Cyfrowa dorosłość...* dz. cyt., s. 167.

⁹ T. Goban-Klas, *Wartki nurt mediów. Ku nowym formom społecznego życia informacji*, TAIWPN UNIVERSITAS, Kraków 2011

¹⁰ S. Turkle, *Samotni razem. Dlaczego oczekujemy więcej od zdobyczy techniki, a mniej od siebie nawzajem*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, s. 205.

¹¹ M. Castells, *Siła tożsamości*, PWN, Warszawa 2009, s. 386.

Zmiany w charakterystyce pokolenia sieci powinny być impulsem dla przeobrażeń w systemie komunikacji, jakie w swych działaniach marketingowych wykorzystuje uczelnia. Ponieważ internet jest dla studentów środowiskiem, gdzie przenoszą dużą część aktywności, tam też należy poszukiwać możliwości dotarcia z komunikatem i budowania relacji z młodym pokoleniem.

Media społecznościowe i przeobrażenia w komunikacji

Rozwój internetu zmienił oblicze komunikowania. Jednak to rozwój mediów społecznościowych na dobre przeobraził komunikację, ponieważ *social media* oparte na platformie Web 2.0 mają cechy, których nie miały dotąd żadne inne media. Andrzej Adamski wskazuje, iż niełatwo jest wyznaczyć twarde ramy definicji czym jest Web 2.0. Uznaje on, iż Web 2.0 to „pewne zjawisko, trend, proces, którego celem jest rozpropagowanie idei współodpowiedzialności za opublikowaną zawartość oraz dzielenia się wiedzą i twórczością”¹². A. M. Kaplan i M. Haenlein definiując *social media*, kładą nacisk na technologiczny punkt widzenia. *Social media* są dla tych autorów grupą aplikacji bazujących na internetowych rozwiązaniach opartych na ideologicznych i technologicznych podstawach Web 2.0 umożliwiających tworzenie i wymianę treści, które wygenerowali sami użytkownicy¹³.

P. Levinson do mediów społecznościowych zalicza: blogi, YouTube, Wikipedię, portale społecznościowe (Facebook, MySpace itp.), Twittera, Second Life i podcasty¹⁴.

Istotna dla nowej struktury mediów jest interaktywność, która oznacza „zdolność użytkownika (czyli indywidualnego członka nowej publiczności mediów) do bezpośredniego wpływania na przeglądane obrazy i teksty oraz możliwości ich zmiany. Publiczność nowych mediów staje się zatem bardziej użytkownikiem niż widzem czy czytelnikiem...”¹⁵. Co za tym idzie, użytkownicy Internetu nie są biernymi odbiorcami, ale wykazują zaangażowanie i aktywność w tworzeniu treści. Na aktywność jako warunek interaktywności wskazują T. Cantelmi i L. G. Grifo. Wg nich interaktywność oznacza nową ideę odbiorcy, który „zamiast otrzymywać informacje w sposób względnie bierny, zdolny jest dokonywać wyborów, które wpływają na typologię i zawartość otrzymywanej informacji: użytkownik, krótko mówiąc, dysponuje kanałem zwrotnym stosowanym do wprowadzenia systemu adaptującego informację do zapotrzebowania i życzenia odbiorcy”¹⁶. Interaktywność mediów społecznościowych oznacza, że następuje przejście od biernego odbiorcy komunikatów do odbiorcy aktywnego (prosument), który współdecy-

¹² A. Adamski, dz. cyt., s. 102.

¹³ A. M. Kaplan, M. Haenlein, *Users of the world, unite! The challenges and opportunities of Social Media*, „Business Horizons”, 2010 nr 53, s. 61.

¹⁴ P. Levinson, *Nowe nowe media*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010

¹⁵ M. Lister, J. Dover, S. Giddings, I. Grant, K. Kelly, *Nowe media. Wprowadzenie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009, s. 34.

¹⁶ T. Cantelmi, L. G. Grifo, *Wirtualny umysł. Fascynująca pajęczyna Internetu*, Wydawnictwo Bartni Zew, Kraków 2003, s. 46 – 47.

duże o treści i jej rozprzestrzenianiu. Prosumentyzm jest koncepcją wysuniętą przez A. Tofflera już w latach 70. F. Byłok podkreśla jednak, że prawdziwy rozwój kategorii prosumenta był możliwy, „gdy wzrosła dostępność interaktywnego komunikowania się poprzez internet”¹⁷. Funkcje komentarzy na blogach, mikroblogach czy portalach społecznościowych powodują, iż następuje przejście od komunikacji jednokierunkowej do dwukierunkowej, ale również zmienia się sposób uczestnictwa w procesach komunikacyjnych. Jeszcze nigdy klient nie miał takich możliwości wyrażenia swojego zdania, zaopiniowania produktu czy zamieszczenia własnych pomysłów jak teraz. Ponadto to klient decyduje, czy np. dany przekaz o uczelni udostępnić znajomym. Staje się więc środkiem dystrybucji informacji o wydarzeniach na uczelni.

Ma to swoje przełożenie na procesy komunikacji marketingowej związane z kreowaniem wizerunku, ponieważ media oparte na uczestnictwie i interakcji stwarzają szanse, ale również nowe zagrożenia. Jednym z takich zagrożeń może być generowanie nieprzychylnych komentarzy na oficjalnych profilach uczelni. Innym niebezpieczeństwem są fora czy blogi zakładane przez studentów, na których zamieszczane są opinie o wykładowcach czy uczelni. Zarządzanie komunikacją w procesie kształtowania wizerunku uczelni jest o tyle złożone, że nowe media, jak mówi D. McQuail, to w gruncie rzeczy „rozproszony zbiór technologii komunikacyjnych”¹⁸.

Nowe media zmieniają również podejście do przestrzeni, nie tylko w tym sensie, iż likwidują bariery geograficzne, ale powodują zatarcie różnic między przestrzenią prywatną i publiczną, A. Latos wskazuje, iż przestrzeń w nowych mediach nie jest jedynie fizycznym miejscem, a „staje się bardziej kontekstem, obrębem działania użytkowników”.¹⁹ Może to mieć znaczenie dla wykorzystania mediów społecznościowych w komunikacji na uczelni. Zatarcie granic powoduje, że nie wiadomo, co w mediach społecznościowych można pokazywać, co powinniśmy pokazywać i pisać, jakie tematy poruszać, a co stanowi tabu, ponieważ wchodzi w nienaruszalną strefę prywatności uczestnika komunikacji zapośredniczonej przez Internet.

Wykorzystanie mediów na uczelni wyższej w opinii studentów

Zdecydowana większość uczelni w Polsce wykorzystuje przy komunikacji z otoczeniem media społecznościowe. Na oficjalnych profilach znajdują się odnośniki najczęściej do Facebooka i Twittera, ale również do innych *social media*. W ostatnim czasie na popularności zyskuje Google+, Pinterest czy Instagram. Politechnika Śląska, która jest obiektem zainteresowania niniejszego studium, prowadzi profil zarówno na Facebooku, Twitterze jak również ma swój kanał na YouTube. Obok profilu całej uczelni, swój profil na Facebooku

¹⁷ F. Byłok, *Konsumpcja, konsument i społeczeństwo konsumpcyjne we współczesnym świecie*, „Śląsk” Sp z o.o. Wydawnictwo Naukowe, Katowice 2013, s.230

¹⁸ D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, PWN, Warszawa 2012, s. 149.

¹⁹ A. Latos, *Współczesne technologie medialne a przestrzeń fizyczna. Masowa konfiguracja przestrzeni*. W: red. M. Sokołowski, *Nowe media i wyzwania współczesności*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013, s. 56.

posiada również m.in. Wydział Automatyki Elektroniki i Informatyki, Rada Samorządu Doktorantów Politechniki Śląskiej, Biuro Karier czy Samorząd Studencki i Kolegium Języków Obcych Politechniki Śląskiej. Poniżej zaprezentowane są częściowe wyniki badań własnych, przeprowadzonych na Wydziale Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej. Badania ankietowe skierowane były do studentów stacjonarnych jak i niestacjonarnych. Kwestionariusz ankiety przeprowadzono w październiku i listopadzie 2014 roku na grupie 186 studentów. Projekt był kontynuacją badań prowadzonych w 2013 roku.

Celem podjętych działań było:

- ustalenie czy studenci jako użytkownicy *social media* sięgają na oficjalne profile uczelni oraz przesłedzenie przyczyn ewentualnego braku zainteresowania oficjalnymi profilami uczelni w *social media*;
- poznanie opinii studentów na temat zależności między wykorzystaniem *social media* a wizerunkiem uczelni.

Na pytanie o najczęściej wykorzystywane media społecznościowe, studenci wskazali w pierwszej kolejności na portale społecznościowe – 81% badanych, na drugim miejscu z wynikiem 68% znalazła się Wikipedia, a na trzecim YouTube – 45%. Najmniejszą popularnością cieszy się platforma mikroblogowa Twitter (13%).

Tabela 1. Z których mediów społecznościowych korzystasz najczęściej? (maksymalnie trzy odpowiedzi)

Rodzaj medium	Wykorzystanie
Portale społecznościowe	81%
Wikipedia	68%
YouTube	45%
Fora internetowe	35%
Blogi	16%
Wirtualny świat gier	16%
Mikroblogi (np. Twitter)	13%
inne	8%

Źródło: opracowanie własne.

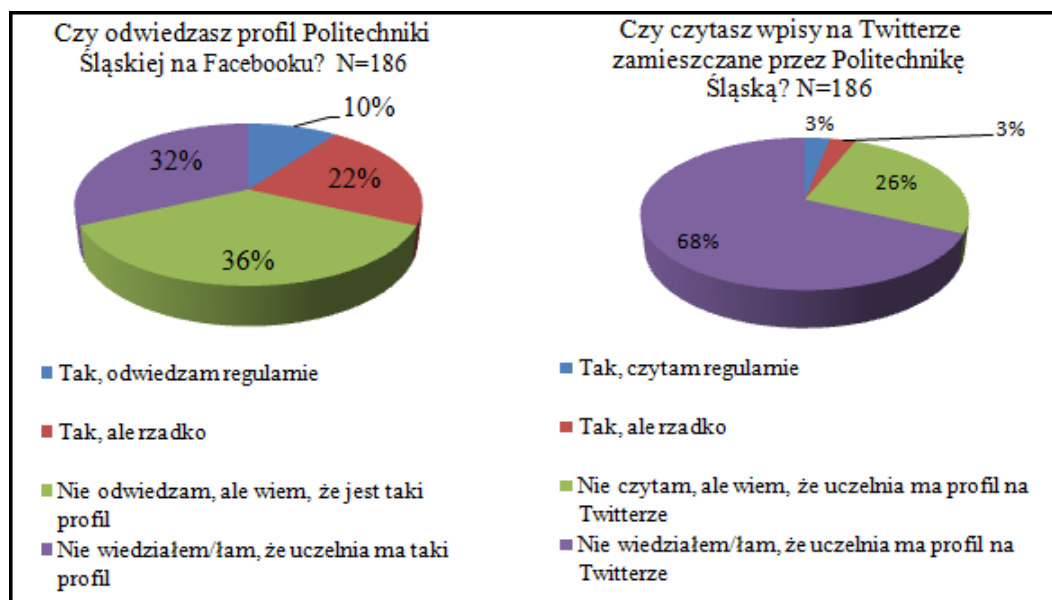
Kolejno studenci określili internetowe źródła, z których czerpią informacje o uczelni. Nadal podstawowym źródłem wiadomości pozostaje strona internetowa, ponad połowa (58%) często zagląda na stronę www uczelni. W drugiej kolejności korzystają z informacji na Facebooku, jednak w stosunku do strony internetowej jest to znacznie mniejsza grupa (10% zagląda tam często, a 22% rzadko). Trzecim źródłem są fora internetowe. Jednak w przypadku forów, na pytanie otwarte „Z jakich forów korzystasz”, badani wskazali, iż nie są to fora uczelniane, lecz nieoficjalne fora założone przez studentów. Nie chcieli jednak podać jakie konkretnie. Niskie zainteresowanie blogami może wynikać z faktu, iż uczelnia nie ma oficjalnego blogu, a wśród wykładowców niewiele osób prowadzi blogi przeznaczone do komunikacji ze studentami. Kanał uczelni na YouTube również stanowi medium marginalne, jeśli chodzi o zainteresowanie badanych.

Tabela 2. Czy szukając informacji o wydarzeniach na uczelni korzystasz z poniższych źródeł?

	Tak, często	Tak, okazjonalnie	Nie
Fora internetowe	10%	19%	71%
YouTube	3%	13%	84%
Blogi wykładowców	-	10%	90%
Mikroblog (Twitter)	3%	3%	94%
Profil uczelni na Facebooku	10%	16%	74%
Strona internetowa uczelni	58%	39%	3%

Źródło: opracowanie własne

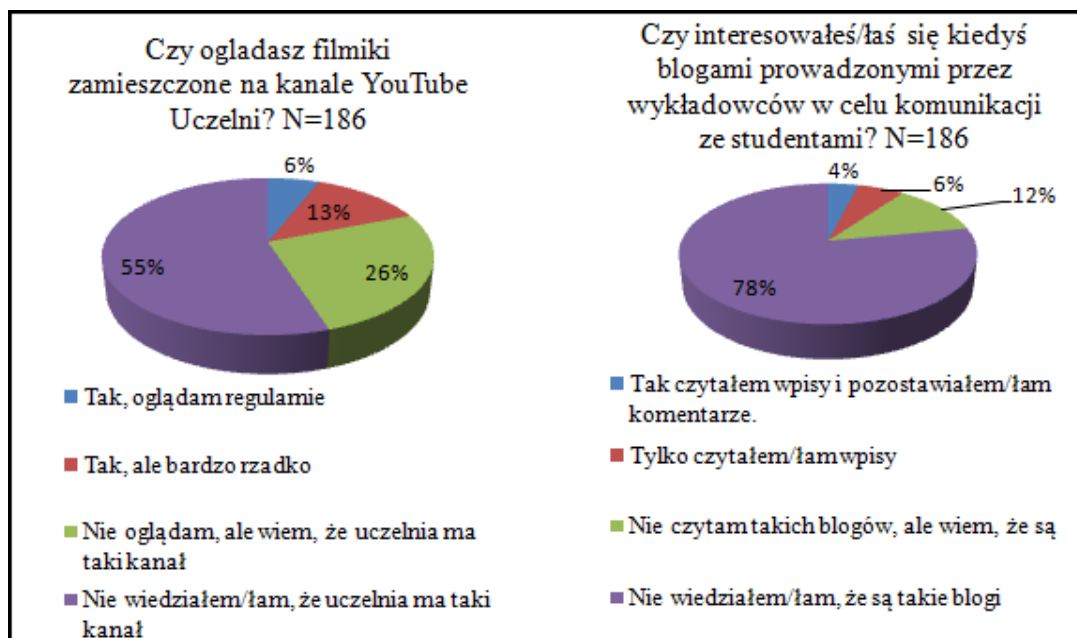
Jedna trzecia studentów w ogóle nie wie, że uczelnia ma profil na Facebooku, 68% nie wiedziało o profilu na Twitterze.



Wykresy 1 i 2. Znajomość profilu na Facebooku i Twitterze

Źródło: opracowanie własne

78% badanych przyznało, że nie wiedziało, iż istnieją blogi wykładowców z przeznaczeniem do komunikacji ze studentami, a ponad połowa o kanale na YouTube.



Wykresy 3 i 4. Znajomość kanału uczelni na YouTube i blogów wykładowców

Źródło: opracowanie własne

Rodzaje aktywności studentów na Facebooku uczelnianym wskazuje na bardzo niewielką interaktywność studentów. W zasadzie wszyscy (60 osób), którzy korzystają z uczelnianego Facebooka, czytają lub przeglądają znajdujące się tam treści, znacznie mniejsza grupa zamieszcza komentarze, pisze posty. Nieliczne osoby piszą posty, zachęcają znajomych do polubienia profilu Facebooka lub udostępniają informacje na swoim prywatnym profilu.

Poniżej zamieszczono procentowy rozkład odpowiedzi:

- Czytam lub przeglądam treść – 99%
- Zostawiam komentarze na profilu – 12%
- Piszę posty – 2%
- Zachęcam znajomych do polubienia tego profilu – 1%
- Udostępniam informacje z profilu uczelni na swoim profilu – 1%

Mimo że studenci to przede wszystkim osoby z pokolenia sieci, rzadko sięgają na profile społecznościowe uczelni. Co jest powodem tak niskiego zainteresowania? Na pytanie otwarte „Co jest przyczyną, że nie wchodzisz na profile uczelni w *social media* lub wchodzisz rzadko?” najczęstszą odpowiedzią było, iż studenci nie wiedzieli o tym, że uczelnia w ogóle wykorzystuje media społecznościowe w komunikacji z otoczeniem. Trzeba jednak podkreślić, że odnośniki znajdują się w widocznym miejscu na głównej stronie internetowej. Drugą w kolejności przyczyną, był fakt, iż strona internetowa wystarcza dla uzyskania potrzebnych informacji. Pokrywa się to z odpowiedzią, iż to strona www pozostaje głównym medium pozyskiwania informacji o uczelni. W dalszej kolejności pojawiły

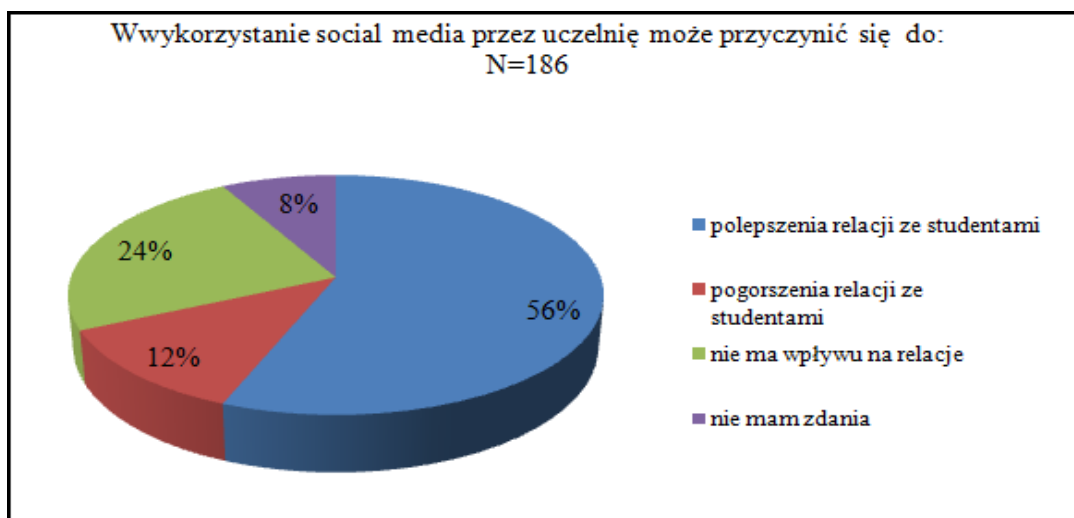
się takie odpowiedzi jak: brak czasu czy brak potrzeby z korzystania z tego typu mediów. Studenci postrzegają również Facebook jako medium komunikacji ze znajomymi.

Poniższe zestawienie odpowiedzi na pytanie otwarte uszeregowano według częstotliwości występowania danej odpowiedzi: od najczęściej do najrzadziej padających. W zestawieniu nie uwzględniono pojedynczych odpowiedzi.

Powody niekorzystania z *social mediów* uczelni:

- Nie wiedziałem, że uczelnia ma takie profile.
- Wszystkie potrzebne informacje są na stronie internetowej.
- Brak czasu.
- Nie mam takiej potrzeby.
- Facebook służy mi do komunikacji ze znajomymi a nie do szukania informacji o uczelni.
- Nic się na tym profilu nie dzieje.
- Informacje tam zawarte są nieciekawe.
- Słaba aktualizacja informacji na tych profilach.
- Zbyt mała liczba informacji na profilach uczelni.

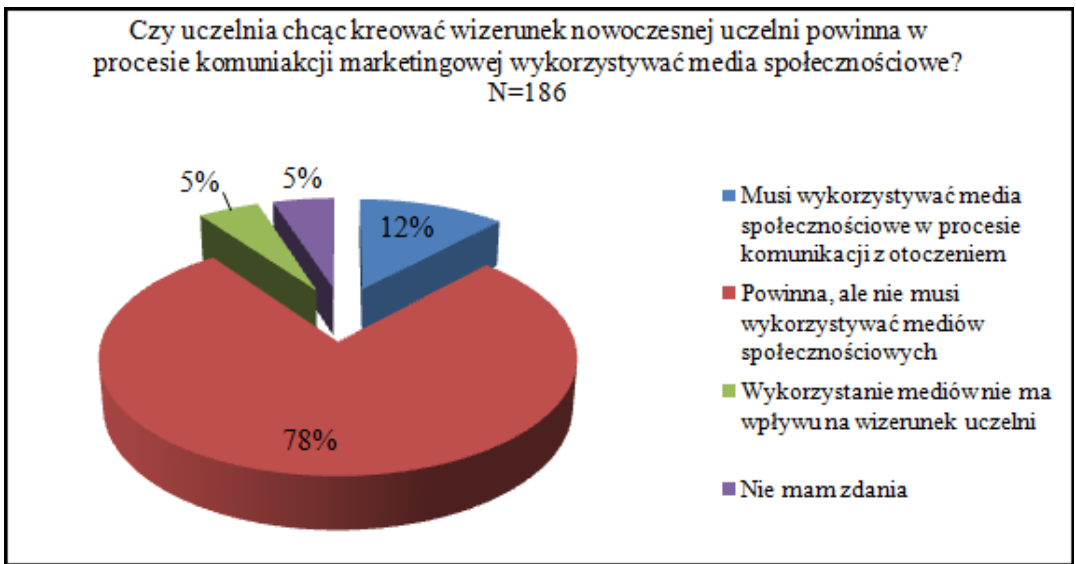
Ponad połowa studentów uważa, że wykorzystanie *social media* przez uczelnię może przyczynić się do polepszenia relacji ze studentami, co czwarty nie widzi wpływu na relacje wzajemne, jedynie 12% wskazało na możliwość ich pogorszenia.



Wykres 5. *Social media* i relacje ze studentami

Źródło: opracowanie własne

Mimo że studenci wciąż rzadko sięgają do mediów społecznościowych uczelni, w zdecydowanej większości uważają, iż uczelnia, chcąc mieć wizerunek nowoczesnej, powinna wykorzystywać je w komunikacji z odbiorcami.



Wykres 6. *Social media* a wizerunek uczelni

Źródło: opracowanie własne

Podsumowanie

Jak wynika z badań, głównym źródłem informacji o uczelni nie są media społecznościowe tylko strona internetowa. Wśród *social media*, które wykorzystuje Politechnika Śląska największym zainteresowaniem cieszy się profil na Facebooku. Pomimo że *social media* są mediami opartymi na interakcji, studenci jako główni odbiorcy komunikatów na profilach uczelni, korzystają z nich w sposób, jaki jest charakterystyczny dla starych mediów. Sięgają też do Internetu opartego na Web 1.0 – czyli są biernymi odbiorcami. Uczestnictwo i interakcja jest więc w przypadku mediów społecznościowych uczelni na razie bardziej założeniem teoretycznym niż praktyką komunikacyjną. Chociaż studenci uznają, iż nowoczesne uczelnie powinny angażować się w komunikację za pośrednictwem *social media*, to sami wnoszą niewielki wkład we wzbogacenie treści profilu. Ci studenci, którzy wchodzi na profil facebookowy uczelni w głównej mierze śledzą wpisy, ewentualnie klikają w „lubię to”. Przyczyna takiego stanu rzeczy, w przypadku uczestnictwa w procesie komunikacji uczelnia – student, może tkwić w sposobie postrzegania mediów społecznościowych jako mediów osobistych, służących do kontaktów ze znajomymi i rodziną. Również kultura organizacyjna uczelni oparta w dużej mierze na hierarchii i na tradycyjnym i konserwatywnym układzie relacji uczelnia – student, stanowi utrudnienie w wykorzystaniu w pełni możliwości, jakie dają *social media*. Wynikać to może również z paradygmatu opóźnienia kulturowego W. Ogburna, wg którego zmiany w kulturze następują wolniej niż zmiany w technologiach. Ten swoisty determinizm technologiczny, uznający, że materialny poziom kultury rozwija się szybciej niż poziom norm, wartości, wydawałby się w większym stopniu powinien jednak dotyczyć pokole-



Warunkiem sprawnego zarządzania social mediami w strategii komunikacyjnej uczelni jest zrozumienie specyfiki tych mediów. Ważne jest traktowanie profili w mediach społecznościowych nie jako formalnego narzędzia komunikacji charakterystycznego dla oficjalnego profilu, ale zachęcanie do współtworzenia go przez studentów czy pracowników. Wyzwanie jakie stoi przed zarządzaniem tego typu komunikatami, to nie tylko zachęcić do częstszego zaglądania na te profile, ale również do potęgowania interaktywności.

nia X (stąd autorka prowadzi również badania wśród wykładowców) niż Y. Nie oznacza to, iż uczelnie nie powinny wykorzystywać tej formy promocji, wręcz przeciwnie. Stwierdzenie zaplanowana komunikacja w *social media* zwiększa prawdopodobieństwo uzyskania dobrych efektów wizerunkowych. Uczelnia ma możliwość pokazania, że jest postępową i otwartą nie tylko na nowości, ale również na dialog. Może też stanowić system wczesnego ostrzegania przed sytuacją kryzysową, ponieważ pozostawione komentarze i opinie wysyłają sygnał, gdzie może zaistnieć sytuacja konfliktowa. *Social media* są również dobrym źródłem informacji o potrzebach otoczenia, a w szczególności studentów.

Warunkiem sprawnego zarządzania *social mediami* w strategii komunikacyjnej uczelni jest zrozumienie specyfiki tych mediów. Ważne jest traktowanie profili w mediach społecznościowych nie jako formalnego narzędzia komunikacji charakterystycznego dla oficjalnego profilu, ale zachęcanie do współtworzenia go przez studentów czy pracowników. Wyzwanie jakie stoi przed zarządzaniem tego typu komunikatami, to nie tylko zachęcić do częstszego zaglądania na te profile, ale również do potęgowania interaktywności. Wraz z popularyzowaniem się i powszednieniem mediów społecznościowych, interaktywność będzie czymś naturalnym (komentowanie czy wystawianie opinii), im większa będzie anonimowość tym większa interakcja. W przypadku uczestnictwa we współtworzeniu treści, sprawia już nie jest taka oczywista, ponieważ wymaga większego zaangażowania, a jak wykazują psychologowie, pokolenie sieci to również pokolenie L (leni).

Prawdą jest, że bierne podejście odbiorców do komunikatów z jednej strony ułatwia zarządzanie komunikacją marketingową w tego typu mediach, ponieważ zmniejsza zagrożenie pojawieniem się negatywnych komentarzy, z drugiej powoduje, iż nie-

wiele różnią się one od komunikacji opartej na Web 1.0 czyli komunikatach jednokierunkowych. Media społecznościowe, jak żadne inne media, wymagają również, ze względu na swój dwukierunkowy charakter, kontroli bieżącej. Treści powinny być modyfikowane: wpisy nie wnoszące konstruktywnej krytyki, a jedynie wulgaryzmy i rozładowanie własnych frustracji mogą być usuwane przez administratora, natomiast pozostałe komentarze nie powinny zostać bez odpowiedzi. Nie oznacza to kasowania negatywnych wpisów (takie usuwanie, może przynieść więcej szkody niż pożytku dla wizerunku). Jednak należy pamiętać, iż, tak jak w przypadku Wikipedii zdarzają się akty wandalizmu czy na forach akty trollingu, podobnie rzecz ma się na portalach społecznościowych, blogach i mikroblogach. Do wykorzystania *social media* na uczelni potrzebne jest zaufanie wzajemne.

Funkcjonowanie mediów społecznościowych na uczelni wymaga, zdaniem autorki, opracowania kodeksu dobrych praktyk czyli dezyderaty opisującej zachowania dopuszczalne i niedopuszczalne oraz zasad etycznych obowiązujących wszystkie strony komunikacji w tym szczególnie: wykładowców, studentów, kadry zarządzającej i pracowników administracji. Kodeks etyczny ułatwiłby rozgraniczenie tego, co prywatne od tego, co publiczne. Opublikowanie takiego kodeksu w widocznym miejscu na stronach i profilach internetowych uczelni, ale również edukowanie w tym zakresie w tradycyjny sposób, nie zakłóciłoby tego, co jest charakterystyczne dla *social media* czyli otwartości i swobody wypowiedzi, a pozwoliłoby na określenia ram etycznych komunikacji. ■

BIBLIOGRAFIA:

- Adamski A., *Media w analogowym i cyfrowym świecie*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2012
- Byłok F., *Konsumpcja, konsument i społeczeństwo konsumpcyjne we współczesnym świecie*, „Śląsk” Sp z o.o. Wydawnictwo Naukowe, Katowice 2013
- Cantelmi T., Grifo L. G., *Wirtualny umysł. Fascynująca pajęczyna Internetu*, Wydawnictwo Bratni Zew, Kraków 2003
- Castells M., *Siła tożsamości*, PWN, Warszawa 2009
- Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe*, PWN, Warszawa Kraków 2000,
- Goban-Klas T., *Wartki nurt mediów. Ku nowym formom społecznego życia informacyjnego*, TAIWPN UNIVERSITAS, Kraków 2011
- Kaplan A. M., Haenlein M., *Users of the world, unite! The challenges and opportunities of Social Media*, „Business Horizons”, nr 53, 2010
- Latos A., *Współczesne technologie medialne a przestrzeń fizyczna. Masowa konfiguracja przestrzeni*. W: red. M. Sokołowski, *Nowe media i wyzwania współczesności*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013
- Levinson P., *Nowe nowe media*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010

- Lister M., Dover J., Giddings S., Grant I., Kelly K., *Nowe media. Wprowadzenie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009
- McLuhan M., *Zrozumieć media. Przedłużenie człowieka*, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Warszawa 2004
- McQuail D., *Teoria komunikowania masowego*, PWN, Warszawa 2012
- Pabian A.(red.), *Środki i formy marketingowego oddziaływania na konsumentów*, Wydawnictwo Politechniki Częstochowskiej, Częstochowa 2008
- Tapscott D., *Cyfrowa dorosłość. Jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010
- Turkle S., *Samotni razem. Dlaczego oczekujemy więcej od zdobyczy techniki, a mniej od siebie nawzajem*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013
- Van den Bergh J., Behrer M., *Jak kreować marki, które pokocha pokolenie Y?*, Wydawnictwo Samo Sedno, Warszawa 2012
- Wojcik K., *Public relations. Wiarygodny dialog z otoczeniem*, Placet, Warszawa 2005.

O AUTORCE:

Dr Małgorzata Koszembar-Wiklik jest pracownikiem Wydziału Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej. Zajmuje się zagadnieniami związanymi z public relations, zarządzaniem wizerunkiem organizacji, komunikacją społeczną i marketingową oraz reklamą.

Ks. Dariusz Pater, WT UKSW

Współczesne media a relacje w rodzinie

Contemporary Media and Relationships in a Family

STRESZCZENIE:

MEDIA WYJĄTKOWO GŁĘBOKO PRZENIKNĘŁY DO ŻYCIA SPOŁECZNEGO. OBSERWACJA CODZIENNOŚCI POKAZUJE, JAK SILNE JEST ICH ODDZIAŁYWANIE, IŻ POTRAFIĄ POKONYWAĆ BARIERY WIEKOWE, WYZNACZAĆ POZIOM I CHARAKTER ŻYCIA, BYĆ NOŚNIKAMI WIELKIEJ ILOŚCI INFORMACJI, BAWIĆ, UCZYĆ I ZMIENIAĆ – NAWET TEN UKSZTAŁTOWANY PRZEZ STULECIA ŚWIAT WARTOŚCI. MEDIA ZMIENIŁY W ISTOTNYM STOPNIU POSTRZEGANIE RODZINY, KOŚCIOŁA I SZKOŁY, DLATEGO KONIECZNOŚCIĄ STAJE SIĘ WŁĄCZENIE ICH W EWANGELIZACJĘ ORAZ DUSZPASTERSTWO RODZINY I MŁODZIEŻY. INWAZYJNY CHARAKTER MEDIÓW WYMAGA ANALIZY WIELU ZAGADNIEŃ, REFLEKSJI I PRÓBY ICH „ZAGOSPODAROWANIA” W NAUCZANIU KOŚCIOŁA, BY KIEDYŚ NIE ZARZUCONO NAM GRZECU ZANIECHANIA.

SŁOWA KLUCZOWE:

MEDIA, RODZINA, MŁODZIEŻ, WARTOŚCI, MORALNOŚĆ, KOMUNIKACJA, EWANGELIZACJA

ABSTRACT:

THE MEDIA HAS SPREAD DEEPLY IN TO OUR SOCIAL LIVES. OBSERVING DAILY LIFE SHOWS HOW POWERFUL THE MEDIA CAN BE. THEY CAN OVERCOME AGE BARRIERS, DETERMINE THE LEVEL AND CHARACTER OF LIFE, BE THE MEDIUM OF INFORMATION, ENTERTAIN, TEACH AND CHANGE – EVEN THE WORLD OF VALUES WHICH HAS BEEN FORMED OVER CENTURIES.

IT IS THE MEDIA THAT HAS SIGNIFICANTLY CHANGED THE PERCEPTION OF A FAMILY, CHURCH AND SCHOOL; THAT IS WHY IT IS NECESSARY TO ENGAGE THE MEDIA TO EVANGELIZATION AND PASTORAL WORK OF FAMILIES AND YOUTH. THE INVASIVE CHARACTER OF MEDIA REQUIRES ANALYSIS OF MANY NOTIONS, THOUGHTS AND TRIALS OF THEIR „IMPLEMENTATION” INTO THE TEACHINGS OF THE CHURCH SO THAT WE WILL NOT BE ACCUSED OF NONFEASANCE IN THE FUTURE.

KEYWORDS:

THE MEDIA, FAMILY, YOUTH, VALUES, MORALITY, COMMUNICATION, EVANGELIZATION

Świat współczesny postrzegany jest jako ciąg obrazów, bowiem zdecydowana większość ludzi poprzez wzrok i za pomocą obrazów poznaje otaczającą ich rzeczywistość. Jak twierdzi Witold Kawecki, „żyjemy w epoce obrazu i nawet nie w pełni uświadamiamy sobie, jak głęboko kształtuje on nasz światopogląd kulturowy (...) oraz jak dalece warunkuje poznanie religijne czy zmysłowe”¹. Trzeba zaznaczyć, że funkcjonuje kilkanaście koncepcji obrazu, zależnie od dziedziny nauki, która ten problem analizuje. Inaczej definiuje obraz historyk czy filozof, inaczej teolog, jeszcze inne spojrzenie na obraz prezentują artyści czy znawcy mediów.

Wspomnieć należy, że komunikowanie i porozumiewanie się to trwały element składowy cywilizacji ludzkiej. Charakterystyczna dla procesów komunikowania masowego jest ich znaczna technicyzacja (ostatnio komputeryzacja), instytucjonalizacja i sformalizowanie dróg przekazu². Komunikowanie się za pomocą masmediów stało się jednak możliwe dopiero od około II połowy XV wieku. Pierwszym etapem umasowienia tego procesu było wynalezienie druku, później upowszechnienie książek i prasy, zaś następne etapy związane są z rozwojem mediów audiowizualnych - radia, telewizji i Internetu. W tym kontekście także mówimy o tzw. komunikacji wizualnej - poprzez obraz uzupełniony pewnymi treściami, który może skutecznie trafiać do odbiorcy i oddziaływać na niego³.

Od początku istnienia mediów masowych daje się zauważyć ogromny ich wpływ na ludzi. Pod wpływem różnego typu przekazów medialnych ludzie czynią wiele dobra, choć media mogą też wpływać na odbiorców negatywnie, wyzwalając w odbiorcach najniższe instynkty - jeśli nie zachęcają wprost do czynienia zła, to akceptują wyrządzanie krzywdy innym, z odbieraniem prawa do życia włącznie. Odnosi się to szczególnie do dzieci i młodzieży, ponieważ młody odbiorca - niedojrzały i niedoświadczony życiowo, nie potrafi odróżnić telewizyjnej fikcji od realiów codziennej rzeczywistości⁴.

Współczesne media, tak publiczne jak i komercyjne, znalazły się w kręgu zainteresowań wielu badaczy i grup społecznych, stały się również przedmiotem dyskusji. I nie powinno to nikogo dziwić, bowiem ich znaczenie, szczególnie w ostatnich latach, systematycznie rośnie. Cezura czasowa, do której odnoszą się te rozważania, obejmuje ostatnie 25 lat, choć tak naprawdę mówimy o nieustannej transformacji mediów. Według redaktorów książki „Media w transformacji” ta ciągła ewolucja dotyczy wielu znaczących elementów, spośród których warto wskazać choćby treści i formy przekazu oraz różnorodne narzędzia komunikacji⁵.

Wielka popularność wszystkich mediów (kina, radia, telewizji czy Internetu) skłania do refleksji i badań na ich rolę oraz siłą wpływu, tym bardziej, że zdaniem badaczy

¹ W. Kawecki, *Wizualność kultury i teologii*, [w]: W. Kawecki, J.S. Wojciechowski, D. Żukowska-Gardzińska (red.), *Kultura wizualna - teologia wizualna*, Warszawa 2011, s. 18.

² Por. P. Kossowski, *Dziecko i reklama telewizyjna*, Warszawa 1999, s. 43.

³ Por. W. Kawecki, *Wizualność kultury i teologii*, art. cyt., s. 18-19.

⁴ Por. W. Sonczyk, *Media w Polsce. Zarys problematyki*, Warszawa 1999, s. 149.

⁵ Por. A. Gralczyk, K. Marcyński, M. Przybysz, *Wstęp*, [w]: A. Gralczyk, K. Marcyński, M. Przybysz (red.), *Media w transformacji*, Warszawa 2013, s. 11.

sama problematyka wpływu środków masowego oddziaływania jest istotna i złożona, podobnie jak wieloznaczne jest samo pojęcie „wpływ telewizji”, wskazujące na szeroki zakres znaczeniowy i długotrwały proces przejawiający się w szeregu nieraz trudno uchwytnych zmian w różnych sferach osobowości ludzkiej⁶.

Popularne powiedzenie „czwarta władza” nie jest tak naprawdę pozbawione sensu, widać bowiem, że współczesne media stają się przedmiotem jawnej i nie zawsze czystej gry czy walki politycznej oraz są próbą zdominowania ich przez wszystkie ekipy będące u sterów rządu. Rolę mediów analizuje się ze względu na dobre i złe strony, wpływ na młodzież i dzieci lub zakres treści udostępnianych słuchaczom czy widzom, tym bardziej, że w coraz większym stopniu przenikają życie jednostek i grup społecznych.

Rola mediów we współczesnym świecie

Jakie więc są współczesne media i jaką pełnią rolę? Zdaniem ks. bp. J. Chrapka media z natury są czymś niezwykle pozytywnym i niewinnym, są narzędziami, które człowiek dostał i powinien je doskonale wykorzystać. Niestety, nasza ułomność czy też nieznajomość tematu powoduje, że przypisujemy mediom różne pomysły i zamiary, oskarżamy o manipulację, choć „odkrywanie nowych możliwości technicznych jest niczym innym jak realizacją Bożego nakazu: »Idźcie i czyńcie sobie ziemię poddaną«, czyli rozpoznajcie możliwości świata. Skoro Bóg, stwarzając człowieka, nakazał nam rozpoznawać, to nie powinniśmy się tego ani bać, ani uciekać przed tym, tylko próbować to realizować, trzeba odkrywać naturę poznawanego świata. Należy jednak unikać »wytrychowych« skrótów myślowych, w których oskarżamy nowoczesność o całe zło. A wina nie leży przecież w nowoczesności, ale w tym, że my nie zdołaliśmy się dostosować”⁷.

Oceną przekazywanych treści informacji i obrazu przedstawianego w masmediach oraz badaniem ich wpływu na jednostki zajmują się od lat naukowcy na całym świecie, publikując setki rozpraw, artykułów, dezyderatów. Szczególnie odnoszą się do telewizji i Internetu, bowiem te właśnie nośniki posiadają wyjątkową zdolność oddziaływania na najważniejsze zmysły człowieka, zacierają jednocześnie różnice między wyobraźnią odbiorcy a realną rzeczywistością⁸.

Niektórzy z badaczy podnoszą problem homogenizacji (ujednolicenia) treści telewizyjnych, a jako przykład wskazują przesyłanie widzowi na kilku kanałach mieszanym komunikatów i obrazów, co wydaje się niebezpieczne, gdy widz ogląda kilka programów jednocześnie. Inni badacze, określając telewizję lub Internet, używają obraźliwych określeń typu „kosz, zsypany na śmieci”, podkreślając, że w jednym czasie nadawany jest program kabaretowy, rozgrywki sportowe, sprawozdania sejmowe, horrory czy na przykład obchody rocznicy wyzwolenia obozów koncentracyjnych. Trzeba jednak pa-

⁶ Por. W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Wrocław - Warszawa 1986, s. 765.

⁷ Por. J. Chrapek, *Świat, zbawienie i telewizja. Z biskupem Janem Chrapkiem rozmawia Barbara Czajkowska i Dorota Maciejewska*, Katowice 2001, s. 129.

⁸ Por. M. Braun-Gałkowska, *Oddziaływanie Internetu na psychikę dzieci i młodzieży*, [w:] „Edukacja Medialna” 2003, nr 3, s. 15-20.

miętać, że telewizja i Internet stały się odbiciem różnorodności i wieloaspektowości świata. Wielu naukowców i medioznawców (m.in. H. Schiller, Ch. Steinberg, A. Moles) uważa telewizję za medium wykraczające poza ramy zwykłego środka masowego przekazu, twierdząc, że telewizja dostarcza odbiorcom informacji o czyhających niebezpieczeństwach, wszechobecnej przemocy i jej bezsilnych ofiarach. Publikowane wyniki badań, sondy i wywiady utwierdzają telewidza w przeświadczeniu, że bywa on bezbronny w wielu sytuacjach. Trudny także do akceptacji wydaje się fakt, że eksponowana przemoc służy nie tylko informowaniu, ale staje się również elementem rozrywki.

Mówiąc o Internecie, warto podkreślić, że medium to określane jest także różnorodnie. Jedni uważają go za coś wspaniałego, traktując jako wirtualny raj, przeciwnicy mówią o piekle, jeszcze inni upatrują w nim szansy na przezwycięzenie izolacji terytorialnej, zaś moralisci analizują wpływ Internetu na dotychczasowe wartości społeczne⁹.

Dziennikarze w serwisach informacyjnych rozpoczynają swoje wystąpienia od sensacyjnych i tragicznych w skutkach obrazów nieszczęść ludzkich, takich jak katastrofy lotnicze, morderstwa czy wypadki. Ten dreszczyk emocji, dodawany w coraz większym stopniu, ma przyciągnąć coraz większą liczbę widzów. Później z dumą ogłaszane są komunikaty sondażowe, informujące o milionach odbiorców zasiadających przez ekranami konkurujących ze sobą stacji. Lansowany w mediach populizm determinuje obniżający się systematycznie poziom programów czy przedstawianych treści. K. T. Toeplitz już kilkanaście lat temu podkreślał, że do przeciętnego odbiorcy trafia banał a nie odkrywczość i nowość, programy i informacje miałkie, niskogatunkowej marki, bez istotnych wartości. Być może dlatego kultura masowa „ześlizguje się ciągle w dół”¹⁰.

Warto w tym miejscu wspomnieć także o wszechobecnej manipulacji, którą wykorzystuje świat masowej informacji, przekłamując fakty, wyolbrzymiając zdarzenia poprzez ich ciągłe przypominanie, narzucając pewne poglądy i ograniczając samodzielność myślenia. Większość odbiorców wierzy we wszystko, co zobaczy lub usłyszy, analizuje plotki, ogląda kompromitujące zdjęcia lub filmy, nie potrafi skutecznie bronić się przed zbyt dużym natłokiem informacji. A media manipulują swymi odbiorcami cały czas, choć oni nie zdają sobie sprawy z niszczącego wpływu mediów na ich indywidualność oraz poglądy¹¹.

Współczesny widz z trudem odnajduje programy o przyjaźni, miłości czy szczęściu rodzinnym, ogląda za to mnóstwo projekcji sensacyjnych, pełnych zdrad, przemocy, molestowania, porzucania nieletnich. Nieliczne z nich kończą się pogodnie i szczęśliwie, a jako epizody można uznać obrazy życia rodzinnego, gdzie wzajemny szacunek, miłość i zaufanie dają szansę na właściwy rozwój, karierę i sukces. Podobnie bywa także z obrazami szkoły, pracy czy grona rówieśniczego.

⁹ Por. A. Gębalska-Berekets, *Świat wartości on-line i sposoby jego kształtowania jako wyzwanie dla edukacji medialnej*, [w:] A. Graczyk, K. Marcyński, M. Przybysz (red.), *Media w transformacji*, dz. cyt., s. 335.

¹⁰ Por. K.K. Toeplitz, *Wszystko dla wszystkich*, Warszawa 1981, s. 60.

¹¹ Por. A. Lepa, *Świat manipulacji*, Częstochowa 1997, s. 66; O.E. Klapp, *Opóźnienie rozumienia w społeczeństwie informacyjnym*, [w:] „Przekazy i Opinie” 1983, nr 2, s. 5 - 15.



Współczesny widz z trudem odnajduje programy o przyjaźni, miłości czy szczęściu rodzinnym, ogląda za to mnóstwo projekcji sensacyjnych, pełnych zrad, przemocy, molestowania, porzucania nieletnich. Nieliczne z nich kończą się pogodnie i szczęśliwie, a jako epizody można uznać obrazy życia rodzinnego, gdzie wzajemny szacunek, miłość i zaufanie dają szansę na właściwy rozwój, karierę i sukces. Podobnie bywa także z obrazami szkoły, pracy czy grona rówieśniczego.

Ekran telewizyjny i komputerowy oferuje filmy pełne przemocy, w których młody człowiek ogląda zamachy bombowe, handel bronią i ludźmi, fałszowanie lub „pranie” pieniędzy i inne przestępstwa. Walcząc z przestępcami policja jest nierzadko tak samo brutalna. Wydaje się też, że antywzory (gangsterzy, bandyci, oszuści) pokazują się w pełnym blasku reflektorów, dlatego młodzi ludzie postrzegają rzeczywistość w krzywym zwierciadle. W młodych odbiorcach narasta przekonanie, że przemoc w życiu jest czymś normalnym. Najbardziej szkodliwe wydaje się prezentowanie przemocy w kontekście humorystycznym, bowiem takie sceny znieczulają odbiorcę na agresję czy przemoc, dziś tak wszechobecną w świecie realnym¹².

Socjolodzy, pedagogzy i psychologzy protestują, przestrzegają, by takich treści nie oglądały dzieci i młodzież, nieumiejący często oddzielać fikcji od otaczającej ich rzeczywistości. Krytyki wobec mediów byłoby na pewno mniej, gdyby nie fakt, że dzieci i młodzież to najbardziej aktywni odbiorcy. Wobec tej grupy telewizja i Internet przejęły funkcje socjalizacyjne i wychowawcze, dla najmłodszych stały się „opiekunkami” odciążającymi rodziców, dla młodzieży dostarczycielami wzorców postępowania, popularyzatorami mody czy nowego „języka”. Główne cechy współczesnego języka to ubóstwo słowne, „bylejakość”, niedbała wymowa, wulgaryzmy czy nieuzasadnione skróty¹³.

Twórcy programów odpierają stawiane im zarzuty, tłumacząc, że są one efektem zapotrzebowania i sprzyjania gustom odbiorców. Jako dowód przytaczają wykonane na ich własny użytek sondaże. Można zatem powiedzieć, że oglądane programy lub czytane

¹² Por. R.L. Huesmann, *Przemoc na ekranach i przemoc prawdziwa* [wybór], [w:] „Edukacja Medialna” 2002, nr 3, s. 15–18.

¹³ Por. A. Jaroszyńska, *Wpływ mediów na kształtowanie się mody językowej wśród młodzieży*, [w:] A. Gralczyk, K. Marcyński, M. Przybysz (red.), *Media w transformacji*, dz. cyt., s. 308–316.

treści są takie, jacy są ich odbiorcy. Nie sposób nie wspomnieć o kontrowersyjnych poglądach niektórych znawców przedmiotu (S. Fishbacha, L. Bogorta, B. Battelheima) lansujących przed laty koncepcję „symbolicznego katharsis”, mającego moc oczyszczenia własnego umysłu z nagromadzonego okrucieństwa dzięki oglądaniu brutalnych scen¹⁴. Koncept ten spotkał się z kategoriycznym odrzuceniem przez wielu uczonych i działaczy społecznych, wskazujących na znaczny wzrost przestępczości, upadek obyczajów i demoralizację młodych ulegających pokazywanemu w mediach okrucieństwu.

„Konsumowanie” telewizyjnych aktów brutalności uczy, że siła rozwiązuje szereg problemów i pomaga w realizacji egoistycznych celów, nasila wandalizm, przemoc, konflikty rasowe, polityczne i religijne, uczy lekceważenia prawa w codziennym życiu. Odbiór tych treści poprzedza przestępstwo lub mu towarzyszy, stymuluje też zachowania „paraprzestępcze”, takie, jak: wagary, ucieczki z domu, wandalizm, chuligaństwo¹⁵ i uczestnictwo w rówieśniczych grupach nieformalnych, brak szacunku dla innych, hejtownie (obrażanie) w Internecie.

Tak właśnie wygląda współczesny świat dzieci i młodzieży. Ich środowisko to świat mediów, z których najważniejszymi są: telewizja, podłączony do Internetu komputer oraz telefon komórkowy. Razem współtworzą one środowisko medialne, stające się jednocześnie środowiskiem edukacyjnym. Kilkanaście lat temu rolę tę pełnili rodzice, dziś przejmują ją media. Uważa się, że media stały się substytutem zaspokajającym deklarowane zainteresowania moralne, trudne do zrealizowania najczęściej z braku czasu, który w szerokim stopniu wypełniają najczęściej media elektroniczne.

Młodzi ludzie ulegający magii telewizji, komputera i Internetu prezentują często wypaczony obraz świata i zdehumanizowany wizerunek człowieka, niska jest ich samoocena, która skutkuje trudnościami w nawiązywaniu kontaktów, małą odpornością na frustracje, nieumiejętnością przewidywania skutków własnego działania, co postrzegać należy jako istotne objawy zaburzeń charakterologicznych. Niestety, media ograniczają także kontakty międzyludzkie, coraz mniej „znamy się” wzajemnie, więcej natomiast wiemy o przeżyciach bohaterów filmowych czy celebrytów, a tematy te stają się też sposobem na wzajemne rozmowy w coraz bardziej dziwnej i trudnej rzeczywistości. Pojawia się też niekiedy pogląd, że nowe media to świetna szkoła kontaktów społecznych, gdzie młodzi ludzie nabywają szereg kompetencji społecznych¹⁶.

Nie należy skupiać się jedynie na minusach współczesnych mediów, mają bowiem one także i zalety. Dobrodziejstwem w tym przypadku jest nieograniczony i szybki dostęp do informacji. Sieć internetową nazywa się bardzo często „skarbnicą wiedzy”, ponieważ można w niej znaleźć niemal każdą interesującą nas informację i odpowiedź na wiele pytań.

¹⁴ Por. H.J. Schneider, *Zysk z przestępstwa. Środki masowego przekazu a zjawiska kryminalne*, Warszawa 1992, s. 92.

¹⁵ Por. M.H. Veillard-Cybulski, *Nieletni przestępcy w świecie*, Warszawa 1963, s. 66.

¹⁶ Por. H. Tomaszewska, *Młodzież, rówieśnicy i nowe media – społeczne funkcje technologii komunikacyjnych w życiu nastolatków*, Warszawa 2012, s. 17-21.



Nie należy skupiać się jedynie na minusach współczesnych mediów, mają bowiem one także i zalety. Dobrodziejstwem w tym przypadku jest nieograniczony i szybki dostęp do informacji. Sieć internetową nazywa się bardzo często „skarbnicą wiedzy”, ponieważ można w niej znaleźć niemal każdą interesującą nas informację i odpowiedź na wiele pytań.

Telewizyjne i radiowe serwisy informacyjne dostarczają nieprzerwanie informacji o ważnych faktach z życia danej społeczności w regionie, kraju czy na świecie, zarówno tych radosnych i pozytywnych, jak i tych tragicznych związanych z wojnami, epidemiami, katastrofami i wypadkami. Także i prasa (periodyki i wydania codzienne) zasypuje czytelników informacjami z różnych dziedzin, dlatego też mówimy, że gdyby nie media, nasza wiedza byłaby znacząco uboższa, choćby ze względu na wydłużony czas poszukiwania informacji, które teraz uzyskujemy w „mgnieniu oka”. Bez paszportu, dzięki mediom człowiek ma możliwość podróżowania po świecie, poznawania państw i ludzi, różnych kultur, zwyczajów i zjawisk przyrodniczych. Programy edukacyjne rozwijają zainteresowania i ułatwiają naukę języków obcych.

Niewątpliwie media potrafią dostarczyć rozrywki i relaksu. Wskazać tu można choćby oglądanie sprawozdań sportowych, które mobilizują odbiorców do czynnego działania w różnych dziedzinach sportu. To dzięki różnym mediom oglądać można filmy lub inne programy nie tylko w telewizji – dużą popularność zyskało surfowanie po Internecie. Dla wielu osób jest to jeden z popularniejszych sposobów spędzania wolnego czasu. Warto jednak w tym momencie przypomnieć o systemie S-M-S (sensacja, muzyka, seks), szczególnie wprowadzającym w młode umysły chaos w obszarze wartości, pojęć i idei¹⁷.

Dobrem jest także możliwość wykorzystania środków masowego przekazu do prezentowania społecznych inicjatyw, kampanii społecznych, a nawet reklam rozwijających świadomość społeczną i odnoszących się do zdrowego stylu życia, badań profilaktycznych czy akcji charytatywnych pomagających zebrać fundusze na rzecz chorych dzieci lub osób starszych. To doskonała forma zmuszenia innych do myślenia i pomocy.

Reasumując – należy podkreślić, że media, a szczególnie telewizja i Internet, wkraczają na stałe w życie już najmłodszych i zajmują w nim niezwykle znaczącą pozycję. Zdarza się, że rodzice (opiekunowie) wyręczają się mediami, zamiast poświęcić własny czas dziecku. Problem nadużywania mediów (w tym telewizji i Internetu) jest znaczący

¹⁷ Por. A. Lepa, *Świat manipulacji*, dz. cyt., s. 110–120.

i dotyczy nie tylko dzieci oraz młodzieży. Dorośli nie mogą temu przeciwdziałać, sami bowiem nie stosują się do pewnych zasad. W wielu domach telewizor, komputer czy laptop – to kolejny członek rodziny, funkcjonujący w niej bez przerwy. Musimy więc pamiętać, że media, mimo że stały się niewątpliwym dobrodziejstwem XX i XXI wieku, tak jak wszystkie dobrodziejstwa techniczne nieodpowiednio używane mogą przynieść szkody ludziom, szczególnie zaś dzieciom i młodzieży.

Młodzi ludzie dysponują obecnie znacznie większą wiedzą techniczną, świetnie orientują się w nowościach technicznych, a jednak nie zawsze potrafią poruszać się bezpiecznie w gąszczu medialnych informacji i poradzić sobie z nadmiarem bodźców. Sami chętnie jednak przyznają, że media, szczególnie elektroniczne, odgrywają w ich życiu bardzo ważną rolę.

Młodzież wobec mediów w świetle IDI

W celu uzyskania odpowiedzi na pytanie o wpływ mediów wykorzystano jako metodę badawczą (przez niektórych traktowaną jako technikę) pogłębiony wywiad indywidualny w grupie gimnazjalistów (idi – ang. individual in-depth interview)¹⁸, który polega na indywidualnych rozmowach, wywiadach, celem dotarcia do istoty rzeczy, uzyskania opinii i poglądów. Pozwala on także zaobserwować emocje, zwyczaje, gesty, poznać świat wartości i postaw młodych respondentów. George Gaskell porównał pogłębiony wywiad indywidualny do przyjacielskiej rozmowy dwóch lub więcej osób¹⁹. Należy jednak przypomnieć, że nie każda rozmowa spełnia wymogi metodologiczne pogłębionego wywiadu. Jej tok przypomina bardziej monolog, indywidualne refleksje, a zadaniem badacza jest wspomaganie i kierunkowanie indagatora²⁰. Zbierający wywiad stara się mu pomóc, a jednocześnie chce uzyskać pogłębione informacje na dany temat. Nie można jednak w niektórych przypadkach wykluczyć, że dojdzie do wymiany poglądów między badaczem a badanym²¹.

Wyniki potwierdzają, że media na dobre zagościły w środowisku ludzi młodych, zastępując w dużej mierze kontakty z rówieśnikami. Młodzi od kilku do kilkunastu godzin spędzają przed komputerem, przed telewizorem i w Sieci. Jeśli nawet telewizor traci – to zyskują platformy emitujące filmy (ulubione seriale), które respondenci oglądają nawet podczas zajęć szkolnych. Czas spędzony w mediach i z mediami to nawet 5-6 godzin dziennie, a rekordzista w badanej grupie przyznał się do 9 godzin surfowania po Internecie. Oglądają w zasadzie wszystko, jedynym wyjątkiem, który nie zdobywa zainteresowania gimnazjalistów, są programy o tematyce politycznej, w tym na przykład sprawozdania sejmowe. Czas wolny badanych młodych ludzi to czas w mediach lub

¹⁸ Metoda/technika IDI jest przykładem klasycznej metody jakościowej, będącej bardzo często uzupełnieniem metod ilościowych.

¹⁹ Por. G. Gaskell, *Individual and Group Interviewing*, [w:] M. Bauer, G. Gaskell (red.), *Qualitative Researching with Text, Image and Sound*, London 2000, s. 51.

²⁰ Por. A.M. Nikodemowska-Wołowik, *Jakościowe badania marketingowe*, Warszawa 1999, s. 145.

²¹ Por. M. Nicpoń, R. Marzęcki, *Pogłębiony wywiad indywidualny w badaniach politologicznych*, <http://przemek.wammoda.com/polis/ksmp/book/IIKSMParzecki.pdf> [dostęp: 29.01.2015 r.].

z mediami. Tu znowu trzeba odwołać się do wychowania w rodzinie i szkole, które nie wykształciło w badanych umiejętności racjonalnego spędzania czasu wolnego. Taki styl życia sprawia, że w domach rodzinnych badanych nie ma czasu na wspólne rozmowy, a to z kolei nie sprzyja podtrzymywaniu więzi między nimi a rodzicami.

Chociaż w rozmowach młodzi mówią w zasadzie o mediach elektronicznych, to dla dość znacznej grupy nie mają one wyłączności, bowiem czytają oni również książki i prasę. Jednak procent korzystających z tych mediów stale się zmniejsza, co potwierdzają także badania ogólnopolskie OBOP. Powszechne stało się oglądanie filmowych adaptacji lektur zamiast ich czytania, podobnie zresztą jak korzystanie z lektur opracowanych na CD.

Ciekawe, że większość młodych ludzi czerpie wiedzę z telewizji, prasy, radia i Internetu, a dopiero na dalszych miejscach wskazuje rodzinę, Kościół, szkołę i inne źródła. Młodzi respondenci podkreślają, że dostęp do sieci Wi-Fi pomaga podczas sprawdzianów czy egzaminów, choć jest to ogólnie zakazane. Słuchawka w uchu młodego człowieka świadczy, że jest on najczęściej w Sieci i słucha muzyki, choć komputer, tablet i telefon komórkowy wykorzystywany jest w opiniach respondentów do gier, oglądania filmów, rozmów na portalach społecznościowych lub do zdobywania niezbędnych informacji, związanych także z codziennymi potrzebami (rozkłady jazdy, repertuary kin).

Internet, też wszechobecny wśród młodych ludzi, jest wykorzystywany do przeglądania poczty elektronicznej, kontaktów z innymi na Gadu-GaduG, Skype, innych komunikatorach i portalach społecznościowych, korzystania z różnorodnych witryn internetowych, na przykład w poszukiwaniu rozrywki (Pudelek, Plotek, YouTube). Analiza wypowiedzi młodych rozmówców wskazuje, że w tym wieku szczególnie potrzebna jest akceptacja i poczucie bliskości, dlatego tak łatwo ulegają pokusie budowania więzi wirtualnych, które mogą stać się pułapką, rozczarowywać i pogłębiać osamotnienie.

W refleksjach dotyczących atrakcyjności programów młodzież nie potrafiła jasno sprecyzować własnych preferencji, choć wydaje się, że siła, agresja czy przemoc nie wywołuje sprzeciwu, lęku i przerażenia. Nawet brutalne sceny nie są w stanie wywołać takich emocji i reakcji, jakich w tym wypadku oczekujemy. Tylko nieliczni indagatorzy wspominali o współczuciu, pewnego rodzaju pobudzeniu i wyobraźni podsuwającej obrazy własnej osoby w roli mocarnego bohatera. Młodzi nie klasyfikują programów i filmów pod kątem treści, chłoną wszystko, bez żadnych oporów oglądają także materiały przeznaczone dla dorosłych, nie czekając na pozwolenie rodziców, tym bardziej że telewizor i komputer to obecnie „obowiązkowe” wyposażenie pokoju nastolatka, o telefonie komórkowym nie wspominając. O wpływie, a raczej braku wpływu rodziców na decyzje dziecka świadczyć może wypowiedź młodego człowieka, stwierdzającego, że nie ma takiej możliwości, by rodzice zabronili mu korzystać z telefonu, telewizora lub Internetu.

Media kształtują także w pewnym stopniu gusta młodych respondentów, dlatego zdumiewają nieraz wypowiedzi dotyczące znanych i uznanych autorytetów oraz idoli. Godny podkreślenia jest fakt, że jedno z najważniejszych miejsc na liście autorytetów zajmuje Papież Polak – Jan Paweł II, dość liczna grupa wskazała na rodziców lub innych

członków rodziny, choć tuż obok usytuowano Justina Biebera, skandalizującego piosenkarza kanadyjskiego i innych piosenkarzy i aktorów. W tym wypadku ta zła kultura staje się dominująca, wulgarność, miałość przeważają nad autentycznymi wartościami, prawdziwe zaś wartości błędą i znikają²².

W nawiązaniu do wybieranych i preferowanych wartości młodzi respondenci wskazywali przede wszystkim rodzinę, miłość, przyjaźń, pozycję, uznanie wśród kolegów, ale także karierę i pieniądze, co ciekawe, tylko pojedyncze osoby wiązały te wartości z nauką i pracą. W zasadzie wszyscy uwzględnili wysoko w swej hierarchii wiarę i religię, co daje podstawy do pracy na tym polu, do wzmacniania pozytywnych wartości, do sprzeciwu wobec antywartości i wyjaśniania skomplikowanych relacji współczesnego życia społecznego.

Czy media, działając destrukcyjnie, muszą tak mocno ingerować w życie współczesnych młodych ludzi, często tak bezkrytycznych? Na pewno nie, ale dorośli muszą im w tym pomóc. Muszą znaleźć dla nich czas, pamiętając, że on (czas) nawet na moment nie stanie w miejscu, nie zatrzyma się także rozwój podopiecznych, ich przyszłość będzie taka, jaką stworzą im rodzice, szkoła i Kościół. Pamiętać też należy, że młodość ma to do siebie, że lubi poszukiwać, eksperymentować i przeciwstawiać się zastanym normom. Trzeba więc stale pracować nad poprawą mediów, odbudowywać autorytety, nadążać za zmieniającą się rzeczywistością.

Elementy religii w mediach pomocne w kształtowaniu postaw społecznych w zakresie wartości i moralności

Przez setki lat młodzi wychowywani byli w układzie rodzina – szkoła – Kościół. Każda ze wskazanych instytucji wprowadzała szereg niezbędnych regulacji i wartości, pokazywała, co dobre i złe, nieraz czegoś zakazywała, no i przede wszystkim czuwała, by do dzieci i młodzieży nie docierały informacje szkodliwe, niepożądane. Na jakość życia młodego pokolenia przekłada się bezpośrednio jakość życia ich rodziców i innych dorosłych. Młodzi obserwują najbliższych, doskonale postrzegają świat ich wartości, stając się w pewnym sensie ich naśladowcami.

Rodzina wywiera zasadniczy wpływ na przyjęcie przez dziecko określonego systemu wartości. W rodzinie dziecko po raz pierwszy spotyka się z pojęciami dobra i zła, rzeczy dozwolonych, pochwalanych i potępianych. Rodzice swym zachowaniem i ocenami pokazują mu, co w życiu jest ważne, i w jakim stopniu. Każda rodzina kieruje się określonym systemem wartości. Tutaj najczęściej spotykamy się z niebezpieczeństwem niespójności dotyczących przekazu norm postępowania – niespójności między pouczającym słowem a przykładem życia. Rodzice powinni brać pod uwagę z jednej strony potrzebę uznania dla sukcesów dziecka oraz z drugiej – potrzebę współczucia dla jego niepowodzeń i przykrości. Ważne jest też rozwijanie samodzielności dziecka poprzez zachęcanie go do podejmowania coraz to nowych zadań, umożliwianie podejmowania wła-

²² Por. A. Gralczyk, *Destrukcyjna rzeczywistość filmów dla dzieci*, [w:] A. Gralczyk, K. Marcyński, M. Przybysz (red.), *Media w transformacji*, dz. cyt., s. 331.

snych decyzji i uczenia się przyjmowania ich konsekwencji. Rodzice nie powinni narzucać dzieciom planu życia wybranego przez siebie. Podstawową wartością wynikającą z dobrego kontaktu między obojgiem rodziców a dzieckiem jest zdolność późniejszego nawiązywania przez nie kontaktów międzyludzkich.

Wiele spośród oddziaływań rodziców na dzieci ma charakter świadomy, intencjonalny, planowy i prowadzi do wywołania zamierzonych przez rodziców zmian osobowości. Z drugiej strony rodzina w większym stopniu niż inne środowiska wychowawcze aplikuje dziecku cały szereg oddziaływań, które są nieświadome, nieplanowane, a jednak wywołują trwałe zmiany. Atmosfera rodzinna jest bardzo ważnym kontekstem wychowawczym. Klimat tworzą wszyscy członkowie rodziny, a więc dla rozwoju dziecka ważne są nie tylko interakcje, w których ono uczestniczy, ale także pozostałe relacje (na przykład między rodzicami, rodzicami a rodzeństwem itp.). Nie bez znaczenia są kontakty rodziny jako całości z szerszym środowiskiem społecznym. Dobre kontakty pomiędzy członkami rodziny mogą pogłębiać wzajemne pozytywne postawy oraz zwiększać skuteczność podawania wzorów, a także stosowania kar i nagród. Częste przebywanie razem członków rodziny stwarza rodzicom okazję do przekazywania dzieciom różnego rodzaju wiedzy²³.

Szkola ma za zadanie nie tylko nauczanie, ale także i wychowywanie dzieci. Kształcenie i wychowanie powinny iść ze sobą w parze. Właściwie pojęte wychowanie szkolne powinno kształtować intelekt, rozwijać zdolność wydawania własnych sądów, wprowadzać w dziedzictwo kultury, przygotowywać do życia zawodowego, a także wytwarzać przyjazne relacje wśród wychowanków, różniących się pochodzeniem i charakterem. Wychowanie integralne, kształtując przekonania, skłonności i zachowania, ułatwia decyzje moralne, społeczne i kulturalne. Istotne jest dla wychowania moralnego dzieci i młodzieży, by w szkole panował duch przyjaznego i otwartego dialogu, koleżeństwa i wzajemnego szacunku²⁴.

Kościół uważa działalność wychowawczą za realizację swej misji ewangelizacyjnej. Jest on bowiem zobowiązany poprzez naukę i wychowanie doprowadzić każdego ochrzczonego do pełni życia chrześcijańskiego²⁵. Dokonuje tego poprzez katechezę. Młodzież powinna stać się głównym przedmiotem duszpasterskiej troski kapłanów i katechetów. Tym, co najbardziej oddziałuje na młodego człowieka, są wzory zachowań wpływające z przyjętych wartości, a nie same tylko teoretyczne zasady postępowania. Zadaniem Kościoła jako środowiska wychowawczego jest nie tylko odrzucanie błędnych teorii etycznych, ale także pomaganie człowiekowi w formowaniu sumienia, tak aby w swych sądach i decyzjach kierował się prawdą.

Obecnie, w epoce telewizji, komputerów, telefonów komórkowych, smartfonów i łatwego dostępu do innych mediów, w tym Internetu, dawny układ został znacząco zaburzony, wzbogacony o kolejny element – media. Obserwacje życia i analiza wypowiedzi młodych respondentów nie pozwalają dokładnie usytuować mediów w tym szeregu wy-

²³ Por. A.E. Gała, *Uwarunkowania wychowawcze*, Lublin - Wrocław 1992, s. 42-59.

²⁴ Tamże, s. 94.

²⁵ Por. Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Catechesi tradendae*, Rzym 1979, nr 14.

chowujących instytucji, bowiem systematycznie rosnący ich wpływ marginalizuje jednocześnie pozostałe instytucje, w tym także tę przez lata najważniejszą – rodzinę.

Do ukształtowanego przez minione wieki świata utrwalonych wartości media zaszczyliły elementy niepożądane, antywartości, co skutkuje negatywnymi konsekwencjami. Upadają dotychczasowe autorytety, pojawia się intelektualne zniewolenie, brak odpowiedzialności, zmienia się hierarchia wyznawanych wartości²⁶.

Jak wspomniano wcześniej, żyjemy w kulturze audiowizualnej, co determinuje postrzeganie rzeczywistości²⁷. Kontakt z książką, tekstem pobudza procesy myślowe, obraz oddziałuje przede wszystkim na emocje, ale jak słusznie zauważa ks. A. Boniecki, widzenie nie oznacza jednocześnie rozumienia. Zachodzi więc obawa, że dzieci i młodzież nie będą rozumieć niektórych pojęć abstrakcyjnych, będących wyłącznie produktem rozumu, takich jak np. wolność, sprawiedliwość, uczciwość czy patriotyzm²⁸.

W sytuacji coraz bardziej agresywnej inwazji mediów zasadne wydaje się podejmowanie działań edukacyjnych, mających na celu przygotowanie młodego pokolenia do życia w nowej medialnej przestrzeni (gęszczu informacji), do właściwego wykorzystywania dostępnych i wszechobecnych mediów. To prawda – zadanie jawi się jako niezwykle trudne. Do dzieci i młodzieży docierają różne poglądy, opinie, przekonania, normy – niejednokrotnie sprzeczne lub niespójne. Zwłaszcza najmłodsi są podatni na wszelkie oddziaływania wychowawcze, a ich stosunkowo słabo rozwinięty krytycyzm i ubogie doświadczenie życiowe nie pozwalają na wybór właściwej drogi postępowania i selekcję napływających informacji. Koniecznością staje się kształtowanie krytycznych postaw wobec mediów i aktywne współuczestniczenie w twórczym procesie tworzenia świata „dla siebie”, ponieważ właściwie przygotowane warunki w dzieciństwie i młodości będą rzutować na całe życie człowieka²⁹.

Według K. Parzych-Blakiewicz: „mass media należą do miejsc teologicznych ze względu na udostępnienie w nich przestrzeni do upowszechnienia i promocji informacji religijnych (katechetycznych), wykorzystywanych przez gremia osób zaangażowanych w promocję wartości religijnych, a przestrzeń medialna służy wówczas mówieniu o Bogu”³⁰. Obszar, którym dysponują media, jest ogromny i dlatego pozwala na zdeponowanie w nim nieograniczonej ilości informacji związanych z wiarą, religią czy moralnością. Ich wartość ewangelizacyjna rośnie wraz z upowszechnianiem w różnych mediach.

„Media są środkami komunikacji wartości, ale również umożliwiają ich poznanie. Można powiedzieć, że odbiór mediów jest odbiorem-czytaniem wartości już przez te

²⁶ Por. W. Stróżewski, *O wielkości*, Kraków 2002, s. 168.

²⁷ Por. W. Kawecki, *Wizualność kultury i teologii*, [w:] W. Kawecki, J.S. Wojciechowski, D. Żukowska-Gardzińska (red.), *Kultura wizualna – teologia wizualna*, dz. cyt., s. 19.

²⁸ Por. A. Boniecki, *Nowy wiek*, [w:] „Tygodnik Powszechny” 2001, nr 1, s. 1.

²⁹ Por. J. Litewka, *Media wobec obiektywnej rzeczywistości*, [w:] „Edukacja Medialna” 2001, nr 3, s. 50–53.

³⁰ Por. K. Parzych-Blakiewicz, *Mass media jako „locus theologicus”*, [w:] A. Graczyk, K. Marcyński, M. Przybysz (red.), *Media w transformacji*, dz. cyt., s. 383–384.

media odczytanych i komunikowanych. Czytanie wartości jest możliwe dzięki ludzkiej racjonalności, a więc dzięki racjonalnym zdolnościom poznawczym człowieka. Obecność i funkcjonowanie mediów wprowadziło zaś nową jakość poznania rzeczywistości. Stały się one „przedłużeniem świadomości” i przedłużeniem zmysłów³¹.

Poruszanie problematyki wartości w warunkach odczuwalnego kryzysu autorytetów ma istotne znaczenie edukacyjne, bo przecież wychowanie w nieodparty sposób wiąże się z perspektywą wartości, dlatego konieczne jest ich eksponowanie jako swoistego rodzaju przeciwstawienia technopolizacji życia. Młodzież musi znaleźć przewodnika duchowego, inspiratora, który potrafi poprowadzić po coraz bardziej skomplikowanych strukturach informacyjnych (medialnych) tak, aby rozumiejąc współczesne media, rozumiała współczesny świat i potrafiła stawiać czoła wszechobecnej manipulacji, dlatego też jest to niezwykle trudne zadanie mediów i dziennikarzy³².

Nie wolno popełnić grzechu zaniechania, dlatego szczególna rola przypada elementom religii w mediach pomocnych w kształtowaniu postaw społecznych w zakresie wartości i moralności. Pamiętać też trzeba, że jest to proces złożony, długotrwały i zależny od wielu czynników, a uzyskane w tym zakresie efekty mogą być trudne do ustalenia czy nawet zbadania. Przede wszystkim proces powinien być prowadzony świadomie. Nie można zakładać, że pożądane postawy wytworzone zostaną niejako przy okazji, ponieważ świat się zmienia i młodzi ludzie funkcjonują w coraz to nowych sytuacjach, w których te postawy mogą mieć zastosowanie. Niezbędna jest czujność i systematyczne aktualizowanie ich w świadomości młodych ludzi. Zaczynać należy od najmłodszych lat, przygotowując podłoże, które będzie wykorzystane w latach następnych³³.

Nie można też liczyć, że wszystkie media świeckie z radością podejmą ten temat, dlatego być może mocniej trzeba akcentować te treści w prasie i telewizji katolickiej. Media, katecheza młodych i kaznodziejstwo to podstawowe narzędzia w tej pracy, by człowiek XXI wieku nie był bezduszną, pozbawioną wartości istotą, by słowo człowiek brzmiało dumnie. Tylko bowiem poprzez naukę Kościoła młodzi zbliżą się do Boga i będą rozumieć istotę prawdziwego człowieczeństwa, będą budować trwałość swojej rodziny, małej ojczyzny i gwarantować sobie, społeczeństwu i kulturze polskiej tożsamość, która przeciwstawi się kryzysowi rodziny, zakłóceniom w hierarchii wartości i zapobiegnie niepożądanym skutkom, między innymi alienacji, samotności, wykołajeniom czy samobójstwom³⁴.

To kapłani, kaznodzieje, katecheci muszą podjąć tradycyjną rolę przewodników i wychowawców do wartości. Muszą kochać i wymagać, wnikać w świat życia, problemów i wartości bliskich młodym, muszą też stawiać kierunkowskazy właściwych dzia-

³¹ Por. M. Drożdż, *Etyczne orientacje w mediosferze*, Tarnów 2006, s. 96.

³² Por. K. Mazurek, *Problem etyki w mediach w publicystyce „Tygodnika Powszechnego”*, [w:] I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media. Wolne media?*, t.1, Lublin 2010, s. 55.

³³ Zob. L. Dyczewski, *Trwałość kultury polskiej*, [w:] L. Dyczewski (red.), *Wartości w kulturze polskiej*, Lublin 1993, s. 11-50.

³⁴ Por. A. Lepa, *Świat manipulacji*, dz. cyt., s. 102.

łań, interesować się ich problemami, a nie bagatelizować. Jak zauważał bp J. Chrapek, przez wiele lat społeczeństwo odczuwać będzie drżenia i zawirowania spowodowane procesami transformacji. Rolą mediów i Kościoła jest wytyczenie młodym ludziom drogi, zadbanie o nową jakość wzajemnych relacji, by człowiek nie zagubił się na drogach cyberprzestrzeni. Media wymagają od ludzi Kościoła, by byli autentyczni, zrozumieli, szczególnie w języku medialnym, wyrażającym głębokie treści religijne, a jednocześnie dbali o zewnętrzną formę liturgii, by umieli współdziałać z dziennikarzami, pomagać rozumieć przemiany w Kościele i uczyć się też otaczającego świata³⁵.

Zdaniem M. Brzezińskiej-Waleszczyk, Kościół, mimo pewnej początkowej nieufności, nauczył się głosić Dobrą Nowinę, wykorzystując media i angażując do tej pracy liczny „oddział” ludzi Kościoła. Tę codzienną posługę duszpasterską docenił Benedykt XVI, nazywając zaangażowanie duchownych na tym polu „pierwszym krokiem ewangelizacji”³⁶.

Młodzież jest zafascynowana nowymi mediami, które stanowią dla niej ogromne dobrodziejstwo, rozumie też, że tego procesu nie da się zatrzymać choćby ze względu na jego atrakcyjność. Konieczne wydaje się więc nauczanie młodych (i nie tylko) umiejętności korzystania z nich bez szkody dla samego siebie, przy jednoczesnym uświadomieniu, że człowiekowi do szczęścia potrzebny jest drugi człowiek, i to w przestrzeni realnej, a nie wirtualnej. Można zauważyć, że społeczeństwo na progu nowego wieku potrzebuje terapii, między innymi w dziedzinie etyki czy też nauki asertywności i obrony przed wszechobecną manipulacją ze strony mediów³⁷.

Można to potraktować jako wyzwanie trzeciego tysiąclecia, gdzie szczególna rola przypadnie teologii środków masowego przekazu.

Zakończenie

Wnikliwa analiza wywieranego na rodzinę przez media wpływu pozwala zauważyć, że ważną kwestią wyróżniającą współczesność od innych okresów historycznych jest niebywały postęp technologiczny. Oddziaływanie massmediów, przede wszystkim telewizji, zostało uznane za jedno z najważniejszych zagrożeń dla rodziny. Doprowadzono do pomieszania ról właściwych dla kobiet i mężczyzn. Zostały podważone takie wartości, jak: małżeństwo, rodzina, wychowanie, posłuszeństwo dzieci. Aby właściwie ocenić kondycję współczesnej rodziny należy dostrzec panujące w niej relacje i przeanalizować formy spędzania czasu wolnego. Jedną z najbardziej popularnych jest oglądanie programów telewizyjnych. Taka jednostronność powoduje poważne następstwa. Oddziałuje na intelektualną sferę funkcjonowania człowieka, kształtuje bierną postawę odbiorcy, pogłębia brak refleksji oraz ogranicza kreatywność.

³⁵ Zob. J. Chrapek, *Świat, zbawienie i telewizja. Z biskupem Janem Chrapkiem rozmawiają Barbara Czajkowska i Dorota Maciejewska*, dz. cyt., s. 145–152.

³⁶ Por. M. Brzezińska-Waleszczyk, *Nowe media w nowej ewangelizacji*, [w]: A. Graczyk, K. Marcyński, M. Przybyś (red.), *Media w transformacji*, dz. cyt., s. 45–51.

³⁷ Por. A. Lato, *Kategoria wolności i podmiotowości w kulturze masowej*, [w:] I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media. Status. Aksjologia. Funkcjonowanie*, dz. cyt., s. 125.

Obserwowany kryzys autorytetów (rodzice, Kościół, państwo), amerykanizacja życia, dowolne interpretowanie norm etycznych i wpływów kulturowych są charakterystycznymi cechami współczesnego chaosu i przewartościowania moralnego. Negatywne skutki wszelkich patologii społecznych najbardziej dotyczą rodzinę. Na przekór temu wszystkiemu można dostrzec takie przesłanki, które pozwalają jednocześnie mieć nadzieję, że to właśnie rodzina będzie tym środowiskiem społecznym, które przetrwa ów poważny kryzys moralny w dzisiejszym świecie. Konieczne jest zatem podjęcie wyzwania i znalezienie w rodzinie skutecznego remedium, by przywrócić wartościom etycznym uniwersalny wymiar. ■

BIBLIOGRAFIA:

- Boniecki A., *Nowy wiek*, „Tygodnik Powszechny” 2001, nr 1, s. 1.
- Braun-Galkowska M., *Oddziaływanie Internetu na psychikę dzieci i młodzieży*, [w:] „Edukacja Medialna” 2003, nr 3, s. 15–20.
- Brzezińska-Waleszczyk M., *Nowe media w nowej ewangelizacji*, [w:] A. Gralczyk, K. Marcyński, M. Przybysz (red.), *Media w transformacji*, Warszawa 2013, s. 45–52.
- Chrapek J., *Świat, zbawienie i telewizja. Z biskupem Janem Chrapkiem rozmawia Barbara Czajkowska i Dorota Maciejewska*, Katowice 2001.
- Drożdż M., *Etyczne orientacje w mediosferze*, Tarnów 2006.
- Dyczewski L., *Trwałość kultury polskiej*, [w:] L. Dyczewski (red.), *Wartości w kulturze polskiej*, Lublin 1993, s. 11–50.
- Gała A.E., *Uwarunkowania wychowawcze*, Lublin - Wrocław 1992.
- Gaskell G., *Individual and Group Interviewing*, [w:] M. Bauer, G. Gaskell (red.), *Qualitative Researching with Text, Image and Sound*, London 2000, s. 51.
- Gębalska-Berekets A., *Świat wartości on-line i sposoby jego kształtowania jako wyzwanie dla edukacji medialnej*, [w:] A. Gralczyk, K. Marcyński, M. Przybysz (red.), *Media w transformacji*, Warszawa 2013, s. 335–356.
- Gralczyk A., *Destrukcyjna rzeczywistość filmów dla dzieci*, [w:] A. Gralczyk, K. Marcyński, M. Przybysz (red.), *Media w transformacji*, Warszawa 2013, s. 321–332.
- Huesmann R.L., *Przemoc na ekranach i przemoc prawdziwa* [wybór], [w:] „Edukacja Medialna” 2002, nr 3, s. 15–18.
- Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska Catechesi tradendae*, Rzym 1979.
- Jaroszyńska A., *Wpływ mediów na kształtowanie się mody językowej wśród młodzieży*, [w:] A. Gralczyk, K. Marcyński, M. Przybysz (red.), *Media w transformacji*, Warszawa 2013, s. 307–320.
- Kawecki W., *Wizualność kultury i teologii*, [w:] W. Kawecki, J.S. Wojciechowski, D. Żukowska-Gardzińska (red.), *Kultura wizualna – teologia wizualna*, Warszawa 2011, s. 15–34.

- Klapp O.E., *Opóźnienie rozumienia w społeczeństwie informacyjnym*, [w:] „Przekazy i Opinie” 1983, nr 2, s. 5–15.
- Kossowski P., *Dziecko i reklama telewizyjna*, Warszawa 1999.
- Lato A., *Kategoria wolności i podmiotowości w kulturze masowej*, [w:] I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media. Status. Aksjologia. Funkcjonowanie*, t. 1, Lublin 2009, s. 115–125.
- Lepa A., *Świat manipulacji*, Częstochowa 1997.
- Litewka J., *Media wobec obiektywnej rzeczywistości*, [w:] „Edukacja Medialna” 2001, nr 3, s. 50–53.
- Mazurek K., *Problem etyki w mediach w publicystyce „Tygodnika Powszechnego”*, [w:] I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), *Współczesne media. Wolne media?*, t. 1, Lublin 2010, s. 46–55.
- Nicpoń M., Marzęcki R., *Pogłębiony wywiad indywidualny w badaniach politologicznych*, <http://przemek.wammoda.com/polis/ksmp/book/IIIK-SMPmarzecki.pdf> [dostęp 29.01.2015 r.].
- Nikodemka-Wołowik A.M., *Jakościowe badania marketingowe*, Warszawa 1999.
- Okoń W., *Słownik pedagogiczny*, Wrocław - Warszawa 1986.
- Parzych-Blakiewicz K., *Mass media jako „locus theologicus”*, [w:] A. Gralczyk, K. Marcyński, M. Przybysz (red.), *Media w transformacji*, Warszawa 2013, s. 373–390.
- Schneider H.J., *Zysk z przestępstwa. Środki masowego przekazu a zjawiska kryminalne*, Warszawa 1992.
- Sonczyk W., *Media w Polsce. Zarys problematyki*, Warszawa 1999.
- Stróżewski W., *O wielkości*, Kraków 2002.
- Teopltiz K.K., *Wszystko dla wszystkich*, Warszawa 1981.
- Tomaszewska H., *Młodzież, rówieśnicy i nowe media – społeczne funkcje technologii komunikacyjnych w życiu nastolatków*, Warszawa 2012.
- Veillard-Cybulski M.H., *Nieletni przestępcy w świecie*, Warszawa 1963.

O AUTORZE:

ks. dr Dariusz Henryk Pater, ur. 1972, dr teologii pastoralnej i dogmatycznej, adiunkt na Wydziale Teologicznym UKSW w Warszawie, adres korespondencyjny: Pl. Zygmunta Starego 2 a, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

Przemysław Wiatr, Wydział Politologii UMCS w Lublinie

Dialektyka komunikacji: dyskurs i dialog. Viléma Flussera komunikologiczna diagnoza polityki

Dialectics of Communication: Discourse and Dialogue. Vilém Flusser's Communicological Assessment of Politics

STRESZCZENIE:

CELEM NINIEJSZEGO ARTYKUŁU JEST PRZYBLIŻENIE POLSKIEMU CZYTELNIKOWI KOMUNIKOLOGICZNEJ MYŚLI VILÉMA FLUSSERA. ANALIZIE PODDANO FLUSSEROWSKIE ROZUMIENIE KATEGORII DYSKURSU ORAZ DIALOGU W KONTEKŚCIE JEGO FILOZOFII KOMUNIKACJI, A TAKŻE WSKAZANO ICH ŹRÓDŁA ORAZ ZARYSOWANO BARDZIEJ OGÓLNE KONCEPCJE, KTÓRYCH STANOWIĄ WAŻNY SKŁADNIK. PONADTO, W OSTATNIEJ CZĘŚCI ARTYKUŁU POSTARAM SIĘ POKAZAĆ, W JAKI SPOSÓB AUTOR *KU FILOZOFII FOTOGRAFII* APLIKUJE SVOJE ROZWAŻANIA NAD DYSKURSEM I DIALOGIEM DO DIAGNOZY WSPÓŁCZESNEJ KONDYCJI POLITYCZNEJ.

SŁOWA KLUCZOWE:

VILÉM FLUSSER, DYSKURS, DIALOG, KOMUNIKOLOGIA, POLITYKA.

ABSTRACT:

THE AIM OF THIS ARTICLE IS TO INTRODUCE A POLISH READER TO THE COMMUNICOLOGICAL THOUGHT OF VILÉM FLUSSER. IT ANALYSES FLUSSER'S UNDERSTANDING OF DISCOURSE AND DIALOGUE CATEGORIES IN THE CONTEXT OF HIS PHILOSOPHY OF COMMUNICATION, AND ALSO POINTS OUT THEIRS ROOTS, AS WELL AS OUTLINES SOME GENERAL CONCEPTS, OF WHICH THEY ARE AN ESSENTIAL COMPONENTS. MOREOVER, IN THE LAST PART OF ARTICLE, I WILL TRY TO PRESENT HOW THE AUTHOR OF *TOWARDS A PHILOSOPHY OF PHOTOGRAPHY* IS APPLYING HIS CONSIDERATIONS ABOUT DISCOURSE AND DIALOGUE TO THE ASSESSMENT OF CONTEMPORARY POLITICAL CONDITION.

KEYWORDS:

VILÉM FLUSSER, DISCOURSE, DIALOGUE, COMMUNICOLOGY, POLITICS.

Vilém Flusser (1920-1991) to filozof, teoretyk mediów i komunikacji o czeskich korzeniach i prawdziwie międzynarodowym bagażu doświadczeń, którego prace cieszą się na świecie coraz większym zainteresowaniem (w przeciągu ostatnich 5 lat przetłumaczono na język angielski 8 książek Flussera). W kręgu kultury niemieckiej i brazylijskiej jego myśl ma już ugruntowaną pozycję. W poruszaniu się pomiędzy kulturami pomagał Flusserowi niebywały talent do języków: swoje teksty pisał po niemiecku, portugalsku, angielsku i francusku. Do chwili obecnej w ponad 20 językach wydanych zostało około 30 książek Flussera, w których autor porusza szerokie spektrum tematów: od zagadnień z zakresu historii filozofii i religioznawstwa, przez problematykę filozofii języka, mediów i komunikacji, po rozważania dotyczące sztuki, nauki i polityki. Największą sławę zdobyły jednak jego tezy odnoszące się do znaczenia mediów i komunikacji dla współczesnej kultury, głównie dzięki wydanej w 1983 roku *Für eine Philosophie der Fotografie*¹. Ta książka przyniosła jej autorowi międzynarodowe uznanie. W Polsce Flusser nie jest być może postacią anonimową, lecz z pewnością jego myśl nie została jeszcze w pełni przyswojona, a tym bardziej opisana w sposób wystarczający². Niniejszy artykuł stawia sobie za cel próbę wypełnienia części tej luki.

Zagadnienia związane z procesem komunikacji budziły chyba największe zainteresowanie Flussera. Jego komunikologia (filozofia komunikacji) stanowi podstawę do badania wielu różnorodnych obszarów rzeczywistości, którymi się zajmował. Ma ona najszerze zastosowanie w teorii mediów, a poprzez nią w koncepcji społeczeństwa (utoopia społeczeństwa telematycznego) oraz w teorii kultury (kultura jako komunikacja). Można stwierdzić, że niektóre kategorie opracowane na gruncie komunikologii miały jeszcze szersze zastosowanie, stanowiąc punkty odniesienia dla całej myśli Flussera. Należą do nich z pewnością pojęcia dyskursu oraz dialogu. Zapoznanie się z nimi (dotyczy to zwłaszcza dialogu) jest jednym z warunków koniecznych zrozumienia zarówno istoty filozofii Flussera, jak i niektórych jej szczegółowych wątków.

Główny problem niniejszej pracy wyraża się w pytaniu o to, która z dwóch struktur komunikacyjnych (dyskurs czy dialog) powinna zdaniem Flussera stanowić podstawę współczesnego społeczeństwa. Mimo iż autor *Ku filozofii fotografii* zdaje się sugerować, że obie te struktury są równie potrzebne, a dominacja jednej z nich prowadzi do politycznych patologii, to przypuszczam, że to jednak dialog jest dla Flussera kategorią, bez której nie sposób pomyśleć sprawnie funkcjonującego politycznie społeczeństwa.

Z powodu niedoboru polskich tłumaczeń prac Flussera, na źródła stanowiące podstawę niniejszej pracy składają się w przeważającej większości (poza jedną pozycją) publikacje anglojęzyczne. Ponadto, analizie treści zostają poddane także nieopublikowane manuskrypty Flussera (wykłady akademickie) pochodzące z Archiwum Viléma Flussera w Berlinie.

¹ Wydania polskie: V. Flusser, *Ku filozofii fotografii*, Katowice 2004, Warszawa 2015.

² Na język polski przetłumaczono jedynie jedną zwartą publikację Flussera (wspomniane *Ku filozofii fotografii*) oraz 8 krótkich esejów. Publikacje naukowe polskich badaczy dotyczące myśli Flussera zamykają się w liczbie 9 i przeważająca ich większość dotyczy przede wszystkim kwestii omawianych przez Flussera w *Ku filozofii fotografii*.

Dyskurs: komunikacyjny konserwatyzm

Flusser opisuje dyskurs jako jedną z dwóch – obok dialogu – głównych struktur komunikacyjnych. Przez strukturę rozumie on tutaj sposób, w jaki dwa podmioty komunikacji są ze sobą połączone w procesie porozumiewania się³. Jakkolwiek rozróżnienie na dyskurs oraz dialog jest dla Flussera niezwykle ważne, to zdaje on sobie sprawę, że wzajemna zależność uniemożliwia nieraz ich ostre rozdzielenie. Dialog może bowiem służyć do wytwarzania informacji dla dyskursu, a celem dyskursu może być dystrybucja wiadomości potrzebnych do dialogu. Ponadto, przyjęcie odpowiednio szerokiej perspektywy pozwala zauważyć, że dialog może być częścią większego dyskursu, a dyskurs częścią szerszego dialogu. Mimo trudności w jednoznacznym rozdzieleniu tych dwóch pojęć, podział ten jest niezwykle istotny, ponieważ w każdej ze struktur funkcjonowanie informacji jest inne⁴, a co za tym idzie także ich wpływ na człowieka oraz możliwości ich wykorzystania różnią się w zależności od struktury, w obrębie której informacje przepływają.

Analizując dyskurs, Flusser wskazuje na jego powierzchowną prostotę: informacje, które są przechowywane w pamięci⁵ nadawcy zostają przekazane do pamięci odbiorcy. Odróżnienie odbiorcy od nadawcy w tak przeprowadzonej komunikacji nie przysparza zatem obserwatorowi tego procesu większej trudności. Celem tej transmisji jest zwielenokrotnienie istniejących informacji poprzez ich rozpowszechnienie, którego ostatecznym wynikiem jest przeciwdziałanie entropii⁶. Z tej perspektywy dyskurs jawi się jako zachowawczy (konserwatywny). Niemniej, Flusser zauważa, iż może on również przyjąć postać bardziej dynamiczną (postępową). Ma to miejsce na przykład w dyskursie naukowym, podczas którego dyskurs wchłania nowe informacje pochodzące z rozmaitych dialogów⁷. W tym miejscu ujawnia się wspomniany dialektyczny charakter procesu komunikacji. Jeżeli przyjmiemy dostatecznie szeroką perspektywę, wówczas dostrzeżemy, że dyskurs i dialog mimo swojej sprzeczności są zarazem komplementarne. Dyskurs nie mógłby funkcjonować bez dialogu, ponieważ nie wytwarza nowych informacji, a jedynie przechowuje te już istniejące, a dialog nie byłby dialogiem, gdyby nie był wzajemnym ścieraniem się i uzupełnianiem dwóch dyskursów.

³ V. Flusser, *From scientific discourse to demagogery*, mps, Archiwum Viléma Flussera w Berlinie, 2-PHCOE-05_1771, s. 1.

⁴ Tenże, *On the Theory of Communication*, w: A. Ströhl (red.), *Vilém Flusser. Writings*, Minneapolis-London 2002, s. 18.

⁵ W swojej komunikologii Flusser pamięcią nazywa podmioty komunikacji.

⁶ Według Flussera jednym z głównych zadań komunikacji jest przeciwdziałanie entropii, czyli tendencji występującej w przyrodzie, polegającej na dążeniu do stanów nieuporządkowanych, kończących się tzw. śmiercią cieplną. Dla Flussera komunikacja przeciwdziała tej naturalnej „skłonności” wszechświata, przechowując i rozpowszechniając informację za pomocą dyskursów oraz wytwarzając nowe dzięki dialogom. Więcej na ten temat patrz: V. Flusser, *What is Communication?*, w: A. Ströhl (red.), *Vilém Flusser. Writings*, dz. cyt., s. 5-6 oraz Tenże, *On the Theory...*, dz. cyt., 8-10.

⁷ Tenże, *From scientific...*, dz. cyt., s. 1, a także P. Wiatr, *Vilém Flusser - komunikologia*, „Kultura Współczesna” 2014, nr 2(82), s. 154-155.

Zdaniem Flussera, w ramach dyskursu w wymiarze społecznym można wyróżnić kolejne bardziej szczegółowe struktury, którym filozof nadaje obrazowe nazwy: piramida, drzewo, teatr oraz amfiteatr. W strukturze piramidy nadawca wysyła informację do pewnej liczby odbiorców, którzy następnie przekazują ją dalej do stale rosnącej grupy kolejnych odbiorców. Przykładem tego rodzaju komunikacji jest system panujący w wojsku. W strukturze drzewa nadawca przesyła informację do pewnej grupy odbiorców, a następnie każdy z nich przekazuje jej część dalej, dołączając jednakowoż do niej nowe informacje będące w ścisłym związku z przekazem pierwotnym, tworząc tym samym proces prowadzący do stałego rozgałęziania się tego dyskursu, a zatem do większej specjalizacji zawartej w nim wiedzy. Przykładem tego typu struktury jest dyskurs naukowy. W strukturze teatru nadawca przekazuje informacje do określonej liczby odbiorców, którzy tworzą „półokrąg” umożliwiający dialog pomiędzy odbiorcami po przyjęciu przekazu. Przykład może stanowić komunikacja w klasie lekcyjnej. W strukturze amfiteatru nadawca wysyła informację do dużej grupy odbiorców, którzy bezpośrednio po odbiorze przekazu nie mogą prowadzić ze sobą dialogu. Przykładem może być telewizja. Granice między wyżej wymienionymi strukturami są, według Flussera, płynne, co oznacza, że mogą one być ze sobą połączone⁸.

Przed przystąpieniem do opisu struktury dialogicznej należy, w celu uniknięcia nieporozumień, krótko skomentować tezy, które wyłożono wyżej. Dyskurs w filozofii Flussera *prima facie* zdaje się mieć – jak się zaraz okaże, jest to interpretacja błędna – wymiar zgola jednostronny: jego celem jest dystrybucja informacji z punktu A do punktu B; gdzie punkt A jest nadawcą, nie tylko przekazującym wiadomość, ale także nadającym jej sens; B natomiast występuje jako bierny odbiorca przekazu. Należy jednak zauważyć, że tego typu linearnego modelu transmisji niemal nie sposób pomyśleć. I to zarówno w przypadku społeczeństwa ogarniętego „wszechmocą propagandy”⁹, jak i w zwykłych sytuacjach komunikacyjnych. Nie jest bowiem tak, że znaczenie nadawcy, nawet przesłane w najbardziej dyskursywny sposób, jest z konieczności odebrane jako absolutnie zgodne z jego intencją. Odbiorca może zmienić, a nawet odwrócić sens komunikatu. Może go także nie zrozumieć, co również niweczy intencję nadawcy. Można nawet przyjąć leżący na drugim biegunie od modelu transmisyjnego punkt widzenia, głoszący, iż nadawca nigdy nie jest w stanie obdarzyć przekazu ostatecznym znaczeniem; że to właśnie odbiorca wybiera z mnogości możliwych interpretacji tę „właściwą”¹⁰. Jeżeli już trzymać się skrajności, to, jak się okazuje, Flusserowi jest zdecydowanie bliżej do drugiego stanowiska. W *Does Writing Have a Future* czytamy bowiem: „Tekst spotyka swoje przeznaczenie (wiadomość, którą jest) w swoim odbiorcy.”¹¹ Osta-

⁸ Tamże, s. 2.

⁹ T. Goban-Klass, *Media i komunikowanie masowe: teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Kraków 2001, s. 54-56.

¹⁰ Więcej na ten temat patrz np.: S. Fish, *Czy na tych ćwiczeniach jest tekst*, „Zeszyty Literackie” 2000, nr 71, s. 197-211.

¹¹ V. Flusser, *Does writing have a future*, Minneapolis-London 2011, s. 37-38 (tłumaczenie własne).



Relacja podmiotu z drugim podmiotem nie jest jednak stosunkiem poznawczym, ponieważ na gruncie epistemologii podmiot może mieć do czynienia jedynie z przedmiotem. Podmiot spotyka inny podmiot tylko w relacji dialogicznej.

tecznie to odbiorca decyduje o tym, czy dany przekaz przyjmie znaczenie przewidziane dlań przez nadawcę. Jeśli w tym duchu odczyta się Flusserowskie rozważania dotyczące dyskursu, oczywistym okaże się fakt, że Flusser, pisząc o dyskursie jako strukturze dystrybuującej informację, ma na myśli sposób przepływu informacji, a nie mechanizm nadawania znaczenia, czy wywierania wpływu.

Postępowy dialog

Po przeciwnej stronie dyskursywnej struktury komunikacyjnej znajduje się dialog. Jest to kategoria niezwykle ważna w rozważaniach Flussera zarówno na gruncie komunikologii, jak i całej jego filozofii. Stanowi ona bowiem jeden z fundamentów nie tylko samej komunikacji (komunikacja może, jak wspomniano wyżej, odbywać się także poprzez dyskurs), ale przede wszystkim jej podmiotów. Flusser sądził – a myśl tę zaczerpnął z fenomenologii – iż podmiot to jedynie abstrakt, który bez jawiących się w nim fenomenów jest „niczym”. „Ja” niedoświadczające „nie istnieje”. Nie można zatem ukonstytuować podmiotu na gruncie epistemologii, w relacji podmiot-przedmiot, ponieważ takie „Ja” jest tylko zbiorem nietrwałych aktów świadomości. Podmiot jako „Ja” objawia się zdaniem Flussera tylko w dialogicznej relacji z „Ty”. „Ja” jest kimś, do kogo Inny zwraca się „Ty”¹². Relacja podmiotu z drugim podmiotem nie jest jednak stosunkiem poznawczym, ponieważ na gruncie epistemologii podmiot może mieć do czynienia jedynie z przedmiotem. Podmiot spotyka inny podmiot tylko w relacji dialogicznej.

Źródła tych rozważań należy szukać w tzw. filozofii spotkania, w szczególności zaś w myśli żydowskiego filozofa Martina Bubera, na którego wykłady nastoletni Flusser miał okazję uczęszczać. Według Bubera człowiek wchodzi w relacje ze światem przyjmując jedną z dwóch postaw: doświadczenia lub spotkania. W pierwszej jedyne co możemy napotkać na swojej drodze, to przedmioty. Druga natomiast cechuje się otwarciem na Innego¹³. Dopiero w dialogu (spotkaniu z Drugim) człowiek staje się osobą. „Ja” nie istnieje w samym sobie. Dla osoby „być” znaczy być w relacji, czyli „współbyć”¹⁴. Widać tu wyraźne po-

¹² Tenże, *Into the Universe of Technical Images*, Minneapolis-London 2011, s. 93.

¹³ M. Buber, *Ja i Ty – wybór pism filozoficznych*, Warszawa 1992, s. 39-40.

¹⁴ T. Gadacz, *Historia filozofii XX wieku – nurty*, t. II, Kraków 2009, s. 569-570.



Cechą charakterystyczną struktury dialogicznej jest oscylowanie informacji w procesie komunikacji w ten sposób, że trudne staje się odróżnienie nadawcy przekazu od jej odbiorcy. Podczas dialogu niektóre informacje zawarte w uczestniczących w procesie pamięciach syntezują się, tworząc jakościowo nowe informacje.

dobieństwo poglądów Bubera i Flussera. Analizując Flusserowskie rozważania dotyczące dyskursu i dialogu na gruncie komunikacji, należy mieć świadomość tego, jak fundamentalną kategorią był dla niego dialog będący nie tylko jedną z głównych struktur komunikacyjnych, ale przede wszystkim stanowiący fundament ludzkiego podmiotu.

Flusser pisze o dialogu jako o kontrolowanej grze prawdopodobieństwa. Istotą tej struktury komunikacyjnej jest dowolne łączenie się informacji zawartych w pamięciach, którego celem jest tworzenie nowych informacji. Grecka etymologia słowa „dialog” (*διὰ* – przez, poprzez¹⁵; *λογος* – słowo, mowa, dyskusja¹⁶) sugeruje, że w dialogu powinny wziąć udział przynajmniej dwie osoby. Jednak Flusser zauważa, że można mówić także o wewnętrznym dialogu – dialogu z samym z sobą, w którym jedna pamięć „bawi się” przechowywanymi przez siebie informacjami. Tego rodzaju dialog również może przyczynić się do powstania nowych informacji i, jeśli się tak dzieje, wówczas potocznie mówi się o jego podmiocie jako o osobie kreatywnej¹⁷.

Cechą charakterystyczną struktury dialogicznej jest oscylowanie informacji w procesie komunikacji w ten sposób, że trudne staje się odróżnienie nadawcy przekazu od jej odbiorcy. Podczas dialogu niektóre informacje zawarte w uczestniczących w procesie pamięciach syntezują się, tworząc jakościowo nowe informacje¹⁸. Już tutaj widać zasadniczą różnicę między dyskursem a dialogiem. O ile cechą tego pierwszego jest głównie przechowywanie informacji chroniące je przed entropią, o tyle dialog ma charakter twórczy (postępowy), ponieważ produkuje nowe informacje. Należy jednak zaznaczyć, że nie każdy dialog musi koniecznie prowadzić do wytworzenia nowych informacji. Aby dialog był fortunny, musi spełnić określone warunki. Podstawowym jest to, ażeby repertuary¹⁹ biorą-

¹⁵ Słownik grecko-polski, Z. Abramowiczówna (red.), t. 1, Warszawa 1958, s. 518-519.

¹⁶ Słownik grecko-polski, Z. Abramowiczówna (red.), t. 3, Warszawa 1962, s. 43-46.

¹⁷ V. Flusser, *Into the Universe...*, dz. cyt., s. 90.

¹⁸ Tenże, *On the Theory...*, dz. cyt., s. 18.

¹⁹ W swojej komunikologii repertuarem Flusser nazywa ogół informacji przechowywanych w danej pamięci (podmiocie komunikacji).

cych udział w dialogu pamięci nie były ani tożsame, ani zupełnie różne. Spełnienie pierwszego postulatu jest warunkiem wytworzenia nowych informacji poprzez ścieranie i uzupełnianie się treściowo różnych danych. Realizacja drugiego założenia umożliwia komunikację jako taką. Jeżeli na przykład nie posiadamy przynajmniej podstawowych informacji dotyczących kodu, za pomocą którego mamy się porozumieć, nie może być wówczas w ogóle mowy o komunikacji. Jest jeszcze jeden warunek fortunnoci dialogu. W wymiarze egzystencjalnym dialog, aby być znaczący, musi mieć charakter autentyczny. Informacje przekazywane przez podmioty komunikacji nie mogą być wyzute ze znaczenia, wówczas bowiem dialog zamienia się w pozbawioną sensu gadaninę²⁰.

Flusser nazywa nieraz dialog strukturą „odpowiedzialną”²¹, czyli taką, która umożliwia swoim uczestnikom natychmiastową odpowiedź zaraz po otrzymaniu informacji. „Odpowiedzialność” nie oznacza tutaj natychmiastowej odpowiedzi, lecz sam stan ją umożliwiający. Używane przez Flussera przymiotniki określające szybkość reakcji na odebrane informacje, nie pozostają bez znaczenia. „Natychmiast” oznacza: w momencie otrzymania informacji. Jest to niezwykle ważne. Flusser uważa, że, pomimo iż podczas dyskursu również można mówić o odpowiedzi na odebraną wiadomość, to z pewnością nie można mówić o charakteryzującej dialog „odpowiedzialności”. O ile w przypadku mediów dyskursywnych (np. telewizji) możliwe są odpowiedzi odbiorców przekazów medialnych, to trudno nazwać te odpowiedzi dialogiem. Możemy wyobrazić sobie sytuację, w której widz oburzony treścią konkretnego programu telewizyjnego wysłał list do jego autora, wyrażając w nim swoje niezadowolenie. Flusser mówiąc o strukturze dialogicznej ma jednak co innego na myśli. Mianowicie, aby struktura była dialogiczna musi sama, w swoich własnych ramach, umożliwiać natychmiastową odpowiedź²². Nie można tego z pewnością powiedzieć o telewizji. W strukturze dialogicznej jedno i to samo medium umożliwia odbiorcy natychmiastowe przejęcie roli nadawcy. W tym znaczeniu przykładem medium dialogicznego jest telefon.

Flusser podobnie jak w przypadku dyskursu wymienia pewne społeczne rodzaje struktury dialogicznej. Pierwszą nazywa kolistą (*circular*), drugą sieciową (*networked*).²³ Kolistą strukturą dialogiczną charakteryzuje się wymianą informacji w zamkniętym kręgu osób, które dyskursywnie otrzymały konkretny przekaz (dyskusja w klasie lekcyjnej). Stąd, według Flussera przekazywanie informacji w jej ramach prowokowane

²⁰ V. Flusser, *The History of the Devil*, Minneapolis 2014, s. 148-149.

²¹ W oryginalnym tekście Flusser używa słowa *responsible* (odpowiedzialny), co zdaje się być grą etymologiczną. Analogicznie jak ma to miejsce w języku polskim, słowo *responsible* znajduje swoje korzenie w słowie *response* (w języku polskim w słowie „odpowiedź”). Chociaż słowa *responsible* używa się powszechnie jako określającego odpowiedzialność w rozumieniu powinności, Flusser używa go w tym miejscu do opisanego stanu umożliwiającego odpowiedź. Robi to świadomie, ponieważ w innym miejscu tego samego tekstu używa słowa *responsible* w etycznym, a właściwie politycznym kontekście, pokazując, że odpowiedzialność, którą charakteryzuje się dialog, jest kategorią polityczną. Jest to jeden z argumentów Flussera przemawiających za tezą o nierozzerwalności polityki oraz dialogu.

²² V. Flusser, *From family dialogue to the telephone*, mps, Archiwum Viléma Flussera w Berlinie, 2-PHCOE-06_1772, s. 1.

²³ V. Flusser, *Post-History*, Minneapolis 2013, s. 53.

jest głównie przez wspomnianą, dyskursywną strukturę teatru. Dialog sieciowy cechuje wymiana informacji przez dużą grupę osób – często przy udziale technologii i na duże odległości – które otrzymały ten sam przekaz w różnym miejscu i czasie. Wynikiem tego typu dialogu może być na przykład opinia publiczna. Temu rodzajowi dialogu sprzyja dystrybuowanie informacji w obrębie dyskursu amfiteatralnego. Dwa pozostałe rodzaje struktur dyskursywnych nie pozwalają na dialog w ogóle (piramida) lub dopuszczają do niego tylko osoby posiadające specjalistyczne kompetencje (drzewo)²⁴.

Pomiędzy totalitaryzmem dyskursu a anarchią dialogu

W perspektywie rozważań nad dyskursem i dialogiem wyłania się zasygnalizowana we wstępie kwestia społeczeństwa i jego politycznej kondycji. Flusser definiuje społeczeństwo jako sieć interakcji, której funkcją jest wytwarzanie (za pomocą dialogu) i przekazywanie (za pomocą dyskursu) informacji przechowywanych w pamięciach. Na podstawie kryterium dominacji jednej z dwóch struktur wyróżnia on trzy typy społeczeństw. Pierwszy to społeczności, w których dominuje dyskurs. Przykładem są europejskie państwa późnego średniowiecza, gdzie Kościół kontrolował i rozprowadzał informacje. Brak było wówczas ośrodków dialogu, które, wykorzystując dyskursy, wytwarzałyby nowe informacje. Tego rodzaju społeczeństwa są zagrożone entropią, gdyż cierpią na niedobór źródeł nowych informacji. Obecne państwa Zachodu, według Flussera, zmierzają do tego właśnie modelu. Drugim typem jest społeczeństwo dialogiczne. Przykładem jest tutaj okres oświecenia, w którym prowadzono wiele płodnych dialogów dotyczących nauki, polityki czy sztuki. Jednak elity, które uczestniczyły w procesie tworzenia nowych informacji, nie posiadały (lub posiadać nie chciały) środków potrzebnych do dyskursywnego przekazania ich reszcie społeczeństwa. Wskutek tego doszło do niekorzystnego podziału społeczeństwa na poinformowane elity i niepoinformowane masy. Trzecim typem jest społeczeństwo idealne, czyli takie, w którym dialog i dyskurs są harmonijnie zbalansowane – dialogi wytwarzają nowe informacje dla dyskursów, a dyskursy prowokują dialogi²⁵.

Flusser, prowadząc rozważania dotyczące dialogu i dyskursu, dochodzi do wniosku, że obecna kultura Zachodu (kultura drugiej połowy XX wieku) zdominowana jest przez struktury dyskursywne. Objawia się to dominacją mediów masowych, które mają charakter wysoce dyskursywny. Media masowe są skonstruowane tak, by umożliwić niewielkiej grupie nadawców wyemitowanie przekazu docierającego do ogromnej liczby odbiorców, którzy nie mają możliwości natychmiastowego nawiązania dialogu z nadawcami. Prowadzi to do powstania kultury mającej problem z wytworzeniem nowych informacji, ponieważ dialog, który to umożliwia jest bardzo ograniczony. Masy, które nie mają dostępu do źródeł informacji, łatwiej ulegają manipulacjom, co może prowadzić do powstania społeczeństwa totalitarnego²⁶. Tak też tę perspektywę widział Flusser. Dominacja dyskursu w życiu społecznym jest według niego wielkim zagrożeniem nie tylko dla demokracji, ale

²⁴ Tamże, s. 57.

²⁵ Tenże, *Into the Universe...*, dz. cyt., s. 83.

²⁶ Tenże, *On the Theory...*, dz. cyt., s. 18.



Ludzie będący u władzy utrzymują ten stan rzeczy, nie dopuszczając do dialogu – pozbawiłoby to ich bowiem wielkiego wpływu na masy, jaki obecnie posiadają – m.in. poprzez tworzenie i podtrzymywanie w społeczeństwie złudzenia obecności dialogu w życiu publicznym. Wmawiają społeczeństwu, że emitowane w telewizji debaty polityczne, czy puszczone w radiu wywiady z politykami są przyczynkiem do dialogu, który odbywa się w naszych salonach przed telewizorem lub przy kuchennym stole, gdy słuchamy radia.

dla polityki jako takiej. Należy bowiem zauważyć, że Flusser rozumiał politykę w kategoriach starożytnej Grecji, jako przestrzeń, w której dochodzi do dialogu w sprawach powszechnie ważnych. Natomiast druga połowa XX wieku to jego zdaniem okres odpolityczniania się społeczeństw. Ludzie będący u władzy utrzymują ten stan rzeczy, nie dopuszczając do dialogu – pozbawiłoby to ich bowiem wielkiego wpływu na masy, jaki obecnie posiadają – m.in. poprzez tworzenie i podtrzymywanie w społeczeństwie złudzenia obecności dialogu w życiu publicznym. Wmawiają społeczeństwu, że emitowane w telewizji debaty polityczne, czy puszczone w radiu wywiady z politykami są przyczynkiem do dialogu, który odbywa się w naszych salonach przed telewizorem lub przy kuchennym stole, gdy słuchamy radia. Jednak zdaniem Flussera jest to jedynie celowo stworzona ułuda. Nasze rodzinne dialogi w kuchni i w salonie są jedynie przekazywaniem jednych i tych samych informacji pomiędzy członkami rodziny. Wszyscy bowiem jesteśmy zaopatrzeni (w nomenklaturze Flussera – zaprogramowani) tylko w informacje pochodzące z masowych, dyskursywnych mediów. Nasze dialogi są zatem, jak pisze filozof, redundantne. Oznacza to, że informacjami zawartymi w jednej pamięci procesu komunikacji dysponują również inne pamięci tego procesu. W ten sposób nie może być mowy o kreatywnej, tworzącej nowe informacje komunikacji. Ratunkiem mógłby i powinien być twórczy dialog prowadzony przez naukowców oraz artystów, który dostarczałby społeczeństwu informacji pochodzących spoza zamkniętego, dyskursywnego koła masowych przekazów medialnych. Takie dialogi rzeczywiście mają miejsce, jednak odbywają się one przy użyciu hermetycznych kodów, co zdecydowanie utrudnia społeczeństwu dostęp do tworzonych przez nie informacji. Tym samym – konstatuje Flusser – zarówno sztuka, jak i nauka traci swój polityczny

wymiar²⁷. Efektem tego jest „polityka”, która odbywa się za zamkniętymi drzwiami w niedostępnych dla społeczeństwa gabinetach sekretarzy stanu²⁸.

Współcześni politycy starają się nie dopuszczać do politycznego dialogu także w inny sposób. Gdy już społeczeństwo zacznie się o dialog upominać, ludzie władzy zasłaniają się argumentem, że nie istnieje technologia umożliwiająca dialog na tak szeroką skalę. Twierdzą oni, że o ile w miastach starożytnej Grecji każdy obywatel mógł przyjść na agorę i prowadzić dialog w sprawach, które go dotyczyły, tak dziś w wielkich, milio nowych państwach jest to niemożliwe. Flusser jednak zupełnie się z tym nie zgadza, uważając tego typu argumentację za czystą sofistykę. Dialogiczne media tworzące globalne sieci interakcji są technologicznie możliwe, czego przykładem jest poczta oraz sieci telefoniczne²⁹. Co więcej, Flusser uważał, że przeobrażenie telewizji w globalną sieć, na kształt sieci telefonicznej, stoi w zasięgu ludzkich możliwości. Tego rodzaju struktura umożliwiałaby prowadzenie przez społeczeństwo prawdziwego, powszechnego dialogu. W ten sposób stworzona zostałaby sieć globalnych interakcji umożliwiająca jednoczesny dialog wielu pamięci³⁰, a nie, jak ma to miejsce w przypadku telefonu, tylko dwóch osób³¹. Nietrudno zauważyć, że tezami, mówiącymi o globalnej sieci interakcji (*network*) oplatającej cały świat, Flusser antycypuje³² niejako nastanie epoki internetu, dostrzegając jednocześnie (co również się potwierdza) tkwiący w nim polityczny potencjał³³.

Flusser w swoich rozważaniach nie jest bynajmniej utopistą uważającym, że powszechny dialog jest w stanie rozwiązać wszystkie problemy dręczące świat. O ile wszechwładny dyskurs może prowadzić do powstania społeczeństw totalitarnych, o tyle wszechobecny dialog może spowodować zanik tego, co nazywamy sferą prywatną. Obecnie, zdaniem Flussera, w świecie zdominowanym przez dyskurs mamy do czynienia z sytuacją, która charakteryzuje się brakiem sfery publicznej, czyli przestrzeni, w której członkowie danej wspólnoty mają możliwość prowadzić znaczącą komunikację ze swoją władzą. Z drugiej jednak strony, jeśli doszłoby do niczym nieograniczonej dominacji

²⁷ Tenże, *From family...*, dz. cyt., s. 2-3.

²⁸ W tym miejscu Flusser znów prowadzi ze swoimi czytelnikami grę etymologiczną. Używając sformułowania *secretary of State* wydobywa etymologię słowa *secretary* (*secret*), odwołując się jednocześnie do jednej z bardziej reprezentacyjnych funkcji politycznych w wielu państwach, kojarzonej jednak najczęściej ze Stanami Zjednoczonymi. Flusser wskazuje, że sekretarz stanu, jako polityczna ikona współczesnej polityki, jest odpowiedzialny za utrzymywanie czegoś w tajemnicy, a zatem niedopuszczanie społeczeństwa do konkretnych informacji, co oczywiście skutkuje brakiem jakiegokolwiek dialogu w danej kwestii.

²⁹ Tamże, s. 3.

³⁰ Tenże, *On the Theory...*, dz. cyt., s. 19.

³¹ Obecnie technologie cyfrowe umożliwiają porozumiewanie się więcej niż dwóch osób w ramach jednego połączenia telefonicznego (tzw. konferencje). W przypadku telefonii analogowej, o której pisze Flusser, tego typu rozwiązania nie były stosowane.

³² Tekst, z którego zaczerpnięta została ta teza Flussera pochodzi z lat 1986-1987, a więc jeszcze z czasu przed nastaniem epoki komercyjnego wykorzystywania internetu.

³³ Więcej na temat koncepcji Flussera, dotyczącej przyszłej organizacji społeczeństwa jako globalnej sieci interakcji patrz: V. Flusser, *Into the Universe...*, dz. cyt., s. 61-167.

dialogu, wówczas zniknęłaby sfera prywatna. Oznacza to, że nie istniałaby przestrzeń ludzkiej aktywności, do której komunikacja nie miałaby dostępu. Zapanowałaby powszechna komunikacyjna anarchia, czyli sytuacja, w której dialog nie posiada żadnych jednoznacznie nakreślonych granic – może dowolnie penetrować, nie tylko sferę publiczną, ale także prywatną. Ani totalny dyskurs, ani wszechobecny dialog nie stanowią zatem recepty na polityczne problemy współczesnych społeczeństw³⁴.

Przyglądając się wyłożonym wyżej tezom Flussera dotyczącym polityki widzianej z perspektywy komunikacji, można odnieść wrażenie, że filozof stara się zastosować zasadę złotego środka przy wyborze najlepszej komunikacyjnej podstawy dla sprawnie funkcjonującego społeczeństwa. Jest to jednak wniosek jedynie częściowo słuszny. Gdy przyjrzymy się wystarczająco dokładnie twierdzeniom Flussera oraz jeżeli umieścimy je w szerszym kontekście jego filozofii, wówczas dostrzeżemy, że punkt ciężkości wizji dobrej kultury politycznej przesuwają się zdecydowanie w stronę struktury dialogicznej. Przemawia za tym kilka argumentów. Po pierwsze, jak już wspomniano, Flusser rozumiejąc politykę w kategoriach starożytnej Grecji związał ją z dialogiem. Polityka funkcjonuje w sferze publicznej, a jej zaistnienie wiąże się bezpośrednio z wymianą myśli, opinii i idei, której (wymiany) celem jest odpowiednie sterowanie państwem³⁵. Każda próba wyparcia dialogu z przestrzeni publicznej jest zatem z konieczności jej odpolitycznieniem. Skoro sami politycy, jak twierdzi Flusser, starają się maskować brak autentycznego dialogu lub zaprzeczają, że jest on technologicznie możliwy, oznacza to, że także oni mają świadomość tego, iż polityka powinna opierać się o dialog. Po drugie, istotą prawdziwej komunikacji (prawdziwej w kontekście politycznym) zdaje się być dla autora *Ku filozofii fotografii* właśnie dialog. Ludzie osamotnieni, politycznie wykluczeni nie będą przecież twierdzili, że komunikacja w ich państwie w ogóle nie istnieje, ponieważ wokół nich nie odbywa się dialog o sprawach dla nich istotnych. Nie będą również uważać, że oni sami nie biorą udziału w procesie komunikacji. Ostatecznie są przecież przynajmniej odbiorcami dyskursywnego przekazu. Ich wykluczenie dotyczy dialogu, którego, albo nie ma, albo nie są uwzględnieni jako jego podmioty³⁶. Dlatego też, według Flussera, należy sądzić, że polityka oraz dialog są ze sobą nierozzerwalnie związane. Po trzecie wreszcie, o czym już częściowo wspomniano, kategoria dialogu jest nie tylko zwyczajnie obecna w wielu teoriach Flussera, ale często stanowi ich fundament. Tak jest w przypadku koncepcji podmiotu, utopii społeczeństwa telematycznego³⁷, a także teorii tekstu³⁸. Uwzględniwszy wymienione powyżej trzy argumenty należy przypuszczać, że Flusser, umiejscawiając społeczeństwo idealne pomiędzy dyskursem i dialogiem, chciał jedynie wyrzec się skrajności, którym z reguły był przeciwny. Jednakowoż to kategoria dialogu jest u niego bardziej niż dyskurs związana nie tylko z koncepcją dobrej polityki, ale nawet polityki jako takiej.

³⁴ Tenże, *On the Theory...*, dz. cyt., s. 19-20.

³⁵ Tenże, *From family...*, dz. cyt., s. 1-2.

³⁶ Tenże, *From scientific...*, dz. cyt., s. 1.

³⁷ Tenże, *Into the Universe...*, dz. cyt., s. 79-114.

³⁸ Tenże, *Does writing...*, dz. cyt., s. 37-45.

Podsumowanie

Dyskurs i dialog zajmują w myśli Flussera miejsce szczególne. Dotyczy to głównie kategorii dialogu, którą Flusser często wykorzystywał i której nadawał wymiar aksjologicznie dodatni. Nie zmienia to faktu, że nie deifikował go, mając świadomość zagrożenia płynącego z każdej skrajności. Powszechny dialog równoważony dyskursem, to pierwszy krok ku w pełni świadomemu i wolnemu społeczeństwu. Kolejne kroki odwołują się do używanych przez społeczeństwo kodów oraz mediów. Całość zamyka się w utopii społeczeństwa telematycznego, które Flusser dokładnie opisuje w *Into the Universe of Technical Images*.

Na koniec można podjąć próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie: dlaczego Flusser właśnie z dialogu uczynił kategorię, wokół której ogniskuje się tak wiele jego myśli. Poza oczywistymi faktami (bezpośrednie spotkanie z filozofią Bubera; wizja dialogu jako starożytnego ideału polityki) można przypuszczać, że to doświadczenia życiowe naprowadziły go na dialog. Jako nastolatek zetknął się totalitaryzmem nazizmu, który wymordował jego rodzinę i zabrał mu ojczyznę, a tym samym życie, jakie dotychczas znał. Nie mógł być zatem przychylnie nastawiony do skrajnie dyskursywnego sposobu uprawiania polityki, jaki charakteryzuje ustroje totalitarne. Później jako młody mężczyzna, uciekając przez Europę do Ameryki Południowej, przebywając w wielu różnych krajach, doświadczał momentów samotności i wykluczenia, a szukając dialogu z drugim człowiekiem być może zrozumiał, że to właśnie dialog jest jedyną formą komunikacji, która może zapewnić osobie odrobinę – tak potrzebnych w trudnym czasie – zrozumienia i akceptacji. Następnie jako uznany intelektualista w Brazylii został mianowany kulturowym emisariuszem tego kraju do kontaktów z Ameryką Północną oraz Europą. Był zatem zatopiony w dialogu pomiędzy różnymi kulturami, reprezentując sprawy kraju, który w gruncie rzeczy nie był jego ojczyzną. Po powrocie do Europy dużo podróżował, prowadząc dialogi ze studentami i profesorami licznych uniwersytetów na całym świecie. Wreszcie, być może Flusser prowadził także wewnętrzny dialog z samym sobą, posiadając багаż doświadczenia wielu kultur – żydowskiej, czeskiej, niemieckiej i brazylijskiej. Można przypuszczać, że te bogate doświadczenia życiowe przyczyniły się znacząco do tego, iż Flusser stał się jednym z najbardziej nastawionych na dialog myślicieli drugiej połowy XX wieku. Być może właśnie to nastawienie pomogło mu zająć zaszczytne miejsce wśród uczestników międzykulturowego i międzypokoleniowego dialogu zwanego powszechnie filozofią. ■

BIBLIOGRAFIA:

- Buber, M., *Ja i Ty - wybór pism filozoficznych*, przeł. J. Doktor, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1992.
- Fish, S., *Czy na tych ćwiczeniach jest tekst*, przeł. A. Szahaj, "Zeszyty Literackie" 2000, nr 71.
- Flusser, V., *Does writing have a future*, University of Minnesota Press, Minneapolis-London 2011.

- Flusser, V., *From family dialogue to the telephone*, mps, Archiwum Viléma Flussera w Berlinie, 2-PHCOE-06_1772.
- Flusser, V., *From scientific discourse to demagogery*, mps, Archiwum Viléma Flussera w Berlinie, 2-PHCOE-05_1771.
- Flusser, V., *Into the Universe of Technical Images*, University of Minnesota Press, Minneapolis-London 2011.
- Flusser, V., *Ku filozofii fotografii*, przeł. J. Maniecki, Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach, Katowice 2004.
- Flusser, V., *On the Theory of Communication*, w: A. Ströhl (red.), *Vilém Flusser. Writings*, University of Minnesota Press, Minneapolis-London 2002.
- Flusser, V., *Post-History*, Univocal Publishing, Minneapolis 2013.
- Flusser, V., *The History of the Devil*, Univocal Publishing, Minneapolis 2014.
- Flusser, V., *What is Communication?*, w: A. Ströhl (red.), *Vilém Flusser. Writings*, University of Minnesota Press, Minneapolis-London 2002.
- Gadacz, T., *Historia filozofii XX wieku – nurty*, t. II, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009.
- Goban-Klass, T., *Media i komunikowanie masowe: teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Kraków 2001.
- Słownik grecko-polski*, Z. Abramowiczówna (red.), t. I i III, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958 i 1960.
- Wiatr, P., *Vilém Flusser - komunikologia*, „Kultura Współczesna” 2014, nr 2 (82).

O AUTORZE:

mgr Przemysław Wiatr – absolwent filozofii oraz dziennikarstwa i komunikacji społecznej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; doktorant Wydziału Polilogii UMCS. Swoje zainteresowania skupia na filozoficznych ujęciach znaczenia mediów i komunikacji dla współczesnej kultury. Obecnie pracuje nad rozprawą doktorską dotyczącą postaci i myśli Viléma Flussera.

PRZESTRZENIE KULTURY

Artur Mariusz Trudzik, Uniwersytet Szczeciński

Albumy rockowe z lat 80. – medium w walce z reżimem PRL-u (studium z dziennikarstwa muzycznego)

Rock Albums of the '80s – the Medium in the Fight Against the Regime of PRL (the Study of Music Journalism)

STRESZCZENIE:

ARTYKUŁ DOTYCZY NOWEJ SUBDYSCYPLINY NAUK O MEDIACH, TJ. DZIENNIKARSTWA I MEDIÓW MUZYCZNYCH. JEGO PODSTAWOWYM CELEM JEST ANALIZA TEKSTÓW ARTYSTÓW ROCKOWYCH TWORZĄCYCH W LATACH 80., A DOTYCZĄCYCH WALKI Z REŻYMEM PRL-U, TOTALITARYZMEM, ZNIEWOLENIEM SPOŁECZEŃSTWA I JEDNOSTEK PRZEZ SYSTEM KOMUNISTYCZNY. DRUGIM, NIE MNIEJ ISTOTNYM ASPEKTEM PRACY, ZWŁASZCZA W PERSPEKTYWIE BADAŃ NAD MEDIAMI MUZYCZNYMI, JEST USYSTEMATYZOWANIE POLSKIEGO ROCKA W DEKADZIE LAT 80, KTÓRY – WBRĘW POWSZECHNEMU MNIEMANIU – NIE BYŁ ZJAWISKIEM JEDNORODNYM. W REZULTACIE ZESTAWIENIA TYCH DWÓCH ZAGADNIEŃ, UDAŁO SIĘ USTALIĆ BARDZO CIEKAWĄ IMPLIKACJĘ (O SZERSZYM: SPOŁECZNO-POLITYCZNYM KONTEKŚCIE), A MIANOWICIE ZALEŻNOŚĆ POMIĘDZY INTENSYWNOŚCIĄ ORAZ FORMAMI KONTESTACJI SOCJALIZMU I ÓWCZESNYCH WŁADZ (TAKŻE WŁADZY IN GENERE) PRZEZ REPREZENTANTÓW POSZCZEGÓLNYCH NURTÓW ROCKA A USTALONĄ TYPOLOGIĄ WEWNĄTRZ-MUZYCZNĄ.

SŁOWA KLUCZOWE:

DZIENNIKARSTWO I MEDIA MUZYCZNE, ROCK W LATACH 80, WALKA Z REŻYMEM PRL-U

ABSTRACT:

THIS ARTICLE CONCERNS NEW SUB-DISCIPLINE OF SCIENCE MEDIA, IE. MUSIC AND MEDIA JOURNALISM. ITS PRIMARY PURPOSE IS TO ANALYZE TEXTS FORMING ROCK ARTISTS IN THE 80S, AND FOR THE FIGHT AGAINST THE REGIME OF PRL, TOTALITARIANISM, SLAVERY SOCIETIES AND INDIVIDUALS BY THE COMMUNIST SYSTEM. ANOTHER EQUALLY IMPORTANT ASPECT, ESPECIALLY IN THE PERSPECTIVE OF MUSIC MEDIA STUDIES, IS SYSTEMATIZATION OF POLISH ROCK IN THE DECADE OF 80, WHICH – CONTRARY TO POPULAR BELIEF - WAS NOT A UNIFORM PHENOMENON. AS A RESULT OF REVIEW OF THESE TWO ISSUES, WE WERE ABLE TO ESTABLISH A VERY INTERESTING IMPLICATION (BROADER: THE SOCIO-POLITICAL CONTEXT), NAMELY THE RELATIONSHIP BETWEEN THE INTENSITY AND THE FORMS OF CONTESTATION OF SOCIALISM AND THEN AUTHORITIES (INCLUDING POWER IN GENERE) BY REPRESENTATIVES OF THE VARIOUS STRANDS OF ROCK AND TYPOLOGY ESTABLISHED INTRA-MUSICAL.

KEYWORDS:

JOURNALISM AND MEDIA MUSIC, ROCK IN THE 80', FIGHT AGAINST THE COMMUNIST REGIME IN PRL

„Nie chodziło o walkę z koturnowością kultury
i urzędowym optymizmem socrealizmu.
Rock'n'roll stawał się symbolem niezależności, odrębności i swobody.
Nie dał się wtłoczyć w koryto konformizmu,
był przekorny i prowokujący”.

Franciszek Walicki, *Szukaj, Burz, Buduj*¹

Intencją autora niniejszego tekstu jest analiza niezwykle trudnej, ale też inspirującej dekady współczesnej historii Polski - lat 80. XX wieku. Celem będzie więc przywołanie klimatu tych lat w kontekście szeroko rozumianego rocka, sklasyfikowanie nurtów tego gatunku muzyki, a także ówczesnych sposobów kontestowania systemu politycznego, narzuconego zarazem narodowi, społeczeństwu i obywatelom². W pracy tej zostaną ukazane podstawowe płaszczyzny, na których polscy artyści rockowi dezawuowali socjalizm – również ten „z ludzką twarzą”. Generalnie ich bunt przyjmował postać dychotomiczną: **aktywną** (starcia z milicją, „zadymy”, obscena, protesty, prasa III obiegu, etc.) oraz afiszowanej, wręcz ostentacyjnej ignorancji (dezynwoltura w sposobie traktowania obowiązującego systemu wartości – np. pracy, szkoły, nauki; ubrania, zachowania; podważanie obyczajowości i schematu społeczeństwa forsowanego usilnie w tamtych latach), **tj. mającej** charakter **oporu biernego** (w tym także: bojkotu imprez, występowania w mediach reżimowych, praktykowania pacyfizmu, itd.). *In praxi* powyższe działania (bądź zaniechania) przybierały trzy kierunki: 1) antykomunistyczny (antyreżimowy); 2) dyskredytacji władzy i systemu politycznego *in genere*, tj. „władztwa dusz” nad społeczeństwem – trend przechodzenia od rewolucji obyczajowej (indywidualnej) do przewrotu społeczno-politycznego (zbiorowego), który na taką skalę zaobserwowano tylko w Polsce; 3) kontr ofensywy przeciw tzw. Babilonowi, czyli negatywnym tendencjom i barierom społecznym, politycznym, ekonomicznym czy kulturowym ograniczającym człowieka w XX w. i XXI w. Jednak można zaproponować jeszcze inny i jak się wydaje – najbardziej klarowny koncepcyjnie podział, a mianowicie: na walkę z systemem obowiązującym w PRL-u w **sferze werbalnej, słownej**, tj. treści (teksty piosenek) oraz na działania bezpośrednie – a więc

¹ F. Walicki, *Pod murami Jerycha*, [w:] *Szukaj, Burz, Buduj*, Warszawa 1995, s. 12.

² Kontekst historyczny i społeczny narodzin i rozwoju muzyki młodzieżowej, w tym nade wszystko rocka został już w pewnej mierze zbadany, głównie przez historyków. Zob.: A. Idzikowska-Czubaj, *Funkcje kulturowe i historyczne znaczenie polskiego rocka*, Poznań 2006; Tejże, *Rock w PRL. O paradoksach współistnienia*, Poznań 2011; Id., *Polska muzyka rockowa jako wentyl bezpieczeństwa*, [w:] *Twórcy na służbie. W służbie twórczości*, pod red. S. Ligarskiego, Warszawa 2013, s. 174-204; P. Zieliński, *Scena rockowa w PRL. Historia, organizacja, znaczenie*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2005; A. Chojnowski, *Oaza na pustyni szarości. Jazz w czasach gomułkowskiej stabilizacji*, [w:] *Artyści a Służba Bezpieczeństwa. Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych*, pod red. R. Klementowskiego i S. Ligarskiego, Wrocław 2008; *Dziennikarze władzy, władza dziennikarom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945-1990*, pod red. T. Wolszy i S. Ligarskiego, Warszawa 2010; *W świecie nie tylko niezłomnych i kolaborantów... Postawy dziennikarzy w kraju i na emigracji w latach 1945-1990*, pod red. T. Wolszy i P. Wójtowicza, Warszawa 2014.

konkretną, fizyczną aktywność antyreżymową. Tematem niniejszego tekstu jest ta pierwsza sfera, a więc walka z systemem za pomocą języka³.

Wprowadzenie, systematyka, metodologia

Problematyka niniejszego artykułu objęła interdyscyplinarne poszukiwania w kilku dziedzinach. Jest to więc po pierwsze dziennikarstwo muzyczne, dziedzina, która jest w trakcie formalnego kształtowania się, wchodzące strukturalnie w zakres nauk o mediach (media muzyczne)⁴. Tu przedmiotem badań będzie płyta długogrająca rozumiana jako publikator. Drugą ważną płaszczyzną badań jest komunikacja społeczna, nauka związana z medioznawstwem (z tej perspektywy badana będzie piosenka jako komunikat). Ponadto wykorzystane zostaną w pracy perspektywa historii Polski XX w., politologia (w zakresie badania relacji na linii: władza – społeczeństwo – jednostka), kulturoznawstwo (subkultura rocka i pokrewnych gatunków), a także semiotyka i filologia (analiza i interpretacja tekstu).

Ogólne ramy metodologiczne pracy zostały wyznaczone przez paradygmat nauk o mediach (tudzież komunikacji społecznej), ale szczegółowe metody i techniki były wykorzystywane nade wszystko z myślą o zaproponowaniu koherentnego modelu, mogącego być punktem odniesienia dla przyszłych badań o podobnym profilu. Podstawową jednostką pomiaru była płyta długogrająca (LP), zarejestrowana przez polskiego wykonawcę i wydana oficjalnie w analizowanym okresie, tj. w latach 1980-89, a wtórna – utwór zamieszczony na danym longplayu. Konsekwentnie, ze zgromadzonych źródeł audytywnych⁵ wygenerowano jednostki pochodne, tj. teksty (i fragmenty) piosenek oraz towarzyszące im efekty dźwiękowe. Technika badawcza to kompleksowa analiza ilościowo-jakościowa, czyli weryfikacja wszystkich nagrań (tzn. „odsłuchanie”), jakie wymieniono w bibliografii, (a także wielu innych albumów z tego okresu) pod kątem problemu określonego w tytule.

³ W wielu przypadkach twórcy już na etapie wybierania nazw zespołów lub nadawania tytułów utworom, określali swoją postawę wobec systemu, np.: **Abaddon** (pierwotna nazwa **Partyzantka Miejska**): *Apartheid*; **System**; **Brygada Kryzys**: *Centrala*, *Radioaktywny blok*, *Fallen Fallen Is Babylon*; **Daab**: *Podzłono świat*; **De Press**: *Kolhoz*, *Block To Block*, *The Kis Me Rusia*, *The Corruption*, **Deuter**: *Totalna destrukcja*; **Dezerter**: *Szara rzeczywistość*, *Szwindel*, *Piosenka popularna na instrumenty produkcji krajowej*, *Polska złota młodzież*, *Spytaj milicjanta*, *Niewolnik*, *Budujesz faszyzm przez nietolerancję*, *Co oni nam dają*, **Ireneusz Dudek**: *Marsz aktywistów*, *Na prawo marsz na lewo zwrot*; **Dzieci Kapitana Klossa**: *Policmajster-Wihajster*, **Izrael**: *Plonie Babilon*, *Strach w Babilonie*, *Wojna w Babilonie – War Dub*, *Idą ludzie Babilonu*, *Solidarity Dub*, *Równe prawa wolny naród*, *Złoty tron*; **Klaus Mitffoch**: *Strzelby*; **Kult**: *Religia wielkiego Babilonu*, *Totalna stabilizacja*; *Po co wolność*; *Mieszkam w Polsce*, *Komuna mentalna*, *Totalna militaryzacja*; **Lady Pank**: *Babilon Disko Najt*; **Lombard**: *Stan gotowości*; **Maanam**: *AN-24 Antonow*, *Nocny patrol*; **Morawski, Waglewski, Nowicki, Holdys**: *Miss propagandis*, *Dyktator*, *Najmniejszy odział świata*, *Czerwony deszcz*; **Moskwa**: *Za kratami*, *Czarna data*, *Propaganda*, *Wstań i walcz*; **Obywatel G.C.**: *Nie pytaj o Polskę*, **Republika**: *Na barykadach walka trwa*.

⁴ Badania w obszarze mediów muzycznych (rockowych, jazzowych) i szerzej dziennikarstwa muzycznego zostały wprawdzie zapoczątkowane zaledwie kilka lat temu, jednak udało już się wypracować pewne podstawy (ramy) koncepcyjne, metodologiczne, definicyjne oraz merytoryczne, które znalazły odzwierciedlenie w literaturze przedmiotu. Wciąż trwają badania nad poszerzaniem i pogłębianiem problematyki. Zob.: bibliografia.

⁵ Wszystkie analizowane nagrania w posiadaniu autora tekstu, choć na różnych nośnikach (LP, CD, MC).

Polski rock w latach 80. nie był zjawiskiem jednorodnym, monolitem, lecz tworzył dosyć skomplikowaną strukturę, w obrębie której ukształtowało się sześć głównych nurtów, choć ich zakresy w wielu miejscach były zbliżone, czy nawet zbieżne. Po pierwsze, były do zespoły i wykonawcy znani już od lat 60., czy 70. (Breakout, Czesław Niemen, Tadeusz Nalepa, SBB, Budka Suflera, etc.) i kontynuujący kariery w latach osiemdziesiątych. Nurtem drugim była tzw. Muzyka Młodej Generacji, której funkcjonowanie przypada głównie na pięciolecie 1978-82 (Kombi, Krzak, Mech, Exodus, itd.). Trzeci nurt stanowili artyści z tzw. *Mainstreamu*, debiutujący na przełomie lat 70. i 80. (Maanam, Lady Pank, Lombard, Perfect, Republika – zaliczana też do MMG i in.). Nurt czwarty tworzyły niezależne, zazwyczaj amatorskie i często efemeryczne grupy punkrockowe, zakładane po 1980 r. (najbardziej żywiłowo pomiędzy 1981 r. a 1985 r.) – poza omówionymi w tekście, można tu wymienić m.in. Zielone Żabki (później Gaga), Defekt Muzgó, Sedes, Śmierć Kliniczną⁶, De Press⁷ oraz wskazać kilka płyt składankowych⁸. Kolejny, piąty nurt tworzyła nowa fala klasyków rocka (generacja „walki z Babilonem”), współtworząca podwaliny dla punk rocka oraz budująca aurę festiwalu w Jarocinie. W jej ramach rozwijały się różne nurty, wpisujące się już w stylistykę rocka, wykraczając tym samym poza schematy typowego punka. Ich cechą dystynktywną była umiejętność znalezienia własnej manieri artystycznej (bez konotacji pejoratywnych) – przykładem są tacy wykonawcy, jak Lech Janerka, Kult, T. Love, Voo Voo, Armia, Brygada Kryzys, Izrael, Dżem. Wreszcie szósty nurt stanowiła tzw. Krajowa Scena Młodzieżowa, zwana czasem przekornie „Businessową Sceną Młodzieżową”. Pierwsze próby zaznaczania własnej odrębności tej sceny przypadły na rok 1986 r. a dwa lata później nastąpi jej pełen rozkwit, czego oznaką były m.in. wspólne trasy, bądź poświęcenie im osobnych występów na festiwalach w Opolu i Jarocinie. Czołowi reprezentanci tego nurtu to: Sztywny Pal Azji, Chłopcy z Placu Broni⁹, Kobranocka, Ziyó, Róże Europy, aczkolwiek niektórzy dziennikarze wymieniali też inne zespoły np. KSU, One Million Bulgarians¹⁰, Balkan Electrique¹¹, Tilt, a nawet Proletariat, czy De Mono¹² (choć trudno tutaj dopatrzeć się większych podobieństw).

⁶ Nagrania z lat 1982-84 ukazały się prawie dwadzieścia lat później na kompilacji nagrań studyjnych i koncertowych pt.: „Śmierć Kliniczna 1982-1984” (Zima Records, 2001).

⁷ „Block to Block” (1981); „Product” (1982); „On the Other Side” (1983). Część zespołów o takim rodowodzie profesjonalizowała się, nagrywała albumy także w późniejszych latach, a niektóre cieszą się do dziś popularnością w swoim środowisku.

⁸ Jednymi z nielicznych płyt wówczas wydanych były: „Jak punk to punk” (Tonpress, 1988); „Fala” (Polton, 1985).

⁹ Pierwsza płyta ukazała się już po badanym okresie: „O! Ela” (Polton, 1990).

¹⁰ Debiutancka płyta pt. „Blues” ukazała się w 1990 r. (Polskie Nagrania, 1990). Jednak grupa weszła do studia jeszcze w 1987 r., aby zrealizować płytę dla Klubu Płytowego „Razem”. Niestety materiał został zatrzymany przez cenzurę i wydano go w poszerzonej wersji niemal dwie dekady później, pod właściwym tytułem: „Pierwsza płyta” (Pop Noise, 2004).

¹¹ „Balkan Electrique” (Arston, 1991).

¹² W 1989 r. wydano album „Kochać inaczej” (Arston, 1989).

Ten wewnętrzny, *stricte* muzyczny podział miał równocześnie przełożenie na stosunek poszczególnych nurtów rocka do ówczesnej władzy (polityki). **Pierwsza** z wyodrębnionych formacji była *de facto* apolityczna, zaś symptomy kontestacji miały podłoże wyłącznie artystyczne, indywidualne. Z drugiej strony była ona zasadniczo (aczkolwiek nie zawsze) tolerowana przez reżym. Koncepcja **drugiej** była faktycznie inicjatywą kilku osób związanych z ówczesną branżą muzyczną (w tym z radiem i telewizją)¹³ i odpowiadała decydom z PZPR-u, dostrzegającym w niej polską odpowiedź na „zgniły rock zachodni” - więc tylko akcydentalnie negowała panujące wtedy realia. **Trzecia** była w pierwszej fazie również przychylnie odbierana przez reżym: chętnie emitowano jej muzykę w mediach, twórcy mogli rejestrować oficjalnie płyty. Z czasem artyści kojarzeni z tym nurtem zaczęli okazywać awersję i niechęć do panującej władzy, a co za tym idzie, dotknęły ich reperkusje. Formacja **czwarta i piąta** były już wręcz programowo antagonistyczne wobec oktrojowanego ustroju. Pierwsza z nich obnażała dysfunkcje i patologie PRL-u, zwłaszcza rządzących, w sposób dosłowny - być może mniej wyszukany, ale za to trafiała prostotą środków przekazu i ekspresji do dużej części młodzieży. Natomiast druga wyrażała identyczne uczucia, ale przy użyciu innych form wyrazu artystycznego. Z kolei **ostatnia** formacja nie musiała już walczyć z reżymem, gdyż w momencie jej powstawania epoka komunizmu odchodziła do dziejowego lamusa. Zdarzało się jednak, że manifestowała ona własną ocenę zarówno lat 80., jak i rodzącego się kapitalizmu.

Ad. 1) „Na bocznicę...”

Nieliczne skądinąd grono artystów rockowych rozpoczynających kariery w latach 60. czy 70., w kolejnej dekadzie zostało zmarginalizowane i nagrywało sporadycznie (oprócz Budki Suflera¹⁴), a w swej ograniczonej aktywności, niemal w ogóle nie oceniało PRL-u. W analizowanym dziesięcioleciu najwięcej albumów swoim nazwiskiem sygnował Tadeusz Nalepa¹⁵, Czesław Niemen wydał tylko dwa longplaye (oraz kasetę z muzyką filmową dla dzieci)¹⁶, SBB - jeden¹⁷, podobnie jak Breakout (ostatni w karierze, jako część tzw. tryptyku olimpijskiego)¹⁸, a np. Klan przestał już wtedy istnieć. Jednym z nielicznych

¹³ Chodzi o Waltera Chelstowskiego, Jacka Sylwina, Wojciecha Korzeniewskiego i Marcina Jacobsona.

¹⁴ W tej dekadzie grupa wydała pięć albumów studyjnych: „Ona przyszła prosto z chmur” (Muza, 1980); „Za ostatni grosz” (Tonpress, 1982); „Czas czekania, czas olśnienia” (Polton, 1984); „Giganci tańczą” (Muza, 1986); dwupłyty „Ratujmy co się da!!” (Muza 1988) oraz „1974-84” - nagrane w studio nowe aranżacje do znanych utworów (Muza, 1984).

¹⁵ Były to studyjne płyty: solowa „Sen szaleńca” (Muza, 1987) oraz nagrana wspólnie z grupą Dżem „Numero Uno” Muza, 1988), a także koncertowy „Live” (Polton, 1986); „To mój blues” (Muza, 1989) oraz gościnie m.in. z After Blues, Leszkiem Winderem i sporo koncertując. Zob.: W. Królikowski, *Breakout. Absolutnie*, Iskry, Warszawa 1993, s. 91-148.

¹⁶ LP: „Postscriptum” (Muza, 1980); „Terra Deflorata” (Veriton, 1989); MC: „Przeprowadzka” (Rogot, 1982).

¹⁷ „Memento z banalnym tryptykiem” (Muza, 1981).

¹⁸ „Żagiel Ziemi” (Pronit, 1980).

przykładów konfrontacji światopoglądowej z systemem totalitarnym był w tym czasie utwór Budki Suflera *Nie taki znów wolny*¹⁹.

Ad. 2) „Kontestacja epizodyczna”

Przedstawiciele tego nurtu twierdzili zgodnie, że zależało im na ideałach równości, wolności, braterstwa, a równocześnie przyznawali, iż cała koncepcja Muzyka Młodej Generacji była bardzo dobrym ruchem marketingowym – więc z pewnością, w porównaniu do autentycznego rocka, taka argumentacja nie mogła być recypowana jako prawdziwy bunt²⁰. Artystycznie reprezentowali oni różne style, często zgoła odmienne – od art rocka (Exodus), poprzez bluesa (Kasa Chorych²¹, zasadniczo instrumentalny Krzak²², także Dżem), new wave (Republika, jeszcze pod nazwą Res Publika), hard rocka (Mech), aż do synth popu i popu (Kombi), czy dziś nieco zapomnianych, ale zdolnych wykonawców (śląski Kwadrat, trójmiejski Cytrus, poznański Heam, pochodzący z Elku Ogród Wyobraźni, toruński Irjan, czy kielecka Orkiestra Do Użytku Wewnętrznego²³). Jednak można powiedzieć, że MMG – choć jedynie pośrednio – przyczyniła się w pewien sposób do deregulacji mechanizmów państwa totalitarnego, np. poprzez uczestnictwo w pierwszych odsłonach festiwalu w Jarocinie.

W albumach o takiej proveniencji można dostrzec jedynie kilka utworów o podtekście antykomunistycznym. Pojedyncze frazy, które można określić jako dygresje dotyczące mediów reżymowych, pojawiły się w piosenkach **Kombi**: „tępy dziennik” (*Telenie-dziela*), „w telewizji nic, program głodny jest (...)”. W radiu smutny pan po raz setny gra Zeppelinów stary blues” (*Nie poddawaj się*). Zdarzały się też tam sygnały niepewności odnośnie przyszłości Polski, połączone z reminiscencją świata, jaki w 1989 r. się kończył: „Tabu, obcy ład, nieznaną jeszcze. Tabu, czarna kurtyna” (*Tabu – obcy ład*), lub: „Coś tłumaczą mi, nie chcę wiedzieć nic. Nie czytam gazet, nie patrzę w TV. Dajcie mi spokój, zamykam już drzwi” (*Tyle dzieje się*)²⁴. **Exodus** w klimacie głęboko refleksyjnej, dość pesymistycznej, znamiennej dla rocka progresywnego narracji, na longplayu z 1982 r.

¹⁹ „Za ostatni grosz” (Tonpress, 1981).

²⁰ Wypowiedź Andrzeja Puczyńskiego w filmowym cyklu dokumentalnym pt. „Historia polskiego rocka. Cz. 2. Niedola idola” (reż. Lech Gnoiński, Wojciech Słota, 2008 r.).

²¹ Grupa miała nieregularny skład, dodatkowo koncentrował się na występach na żywo, dlatego, w latach 80. oficjalnie ukazała się tylko jedna płyta: „Ryszard «Skiba» Skibiński 1951-1983” (Wifon, 1984).

²² W latach 80. grupa zarejestrowała cztery płyty: „Blues Rock Band” (Pronit, 1981); „Paczka” (Pronit, 1983); „Krzak'i” (Pronit, 1983); „Ostatni koncert” (Tonpress, 1987).

²³ Grupy: Heam (istniała od 1975 r. i do 1980 r.), Cytrus (koncertował w latach 1979-85), Ogród Wyobraźni (występował w okresie 1979-1988), Irjan (działający między 1977 r. a 1980 r.) oraz Orkiestra do Użytku Wewnętrznego (1978-1985?) nigdy nie nagrały płyt. Po kilkudziesięciu latach udało się jedynie wydać rejestrowane w latach 1979-1982 utwory Kwadratu w kompilacji „Polowanie na myśliwego” (Metal Mind Productions, 2006).

²⁴ „Kombi” (Pronit, 1980); „Królowie życia” (Wifon, 1981); „Nowy rozdział” (Muza, 1984); „Kombi 4” (Muza, 1985); „Tabu” (Muza, 1989) oraz koncertowy album „10 Years – The Best of Kombi – Live” (Wifon, 1986).



Polski rock w latach 80. nie był zjawiskiem jednorodnym, monolitem, lecz tworzył dosyć skomplikowaną strukturę, w obrębie której ukształtowało się sześć głównych nurtów, choć ich zakresy w wielu miejscach były zbliżone, czy nawet zbieżne.

przewidywał w refrenie *Powstania Supernowej*: „Nawet najstraszliwszy sen, musi kiedyś skończyć się”, a na wydany rok później i wstrzymanym przez cenzurę albumie „Hazard” tak charakteryzował Polskę w stanie wojennym: „Kiedy rano wstaję, szarodzień, szare domy wokół, budzą się. Po szarych uliczkach, w szarą dal, tłum szarych punkcików, szaro gna” (*Praktyczny kolor*). Posiłkując się symbolem legendarnego monstrum, Exodus zauważał: „Musi istnieć jakaś siła, która w końcu zniszczy go (system – przyp. A.T.)” (*Golem*)²⁵. Z kolei **Mech** bronił etosu rockendrolowca, którego władze sytuowały w opozycji do kanonu społeczeństwa socjalistycznego – „Ktoś mnie bardzo chciał zagłuszyć, a potem zmienić zupełnie do cna. Przyciąć włosy, zmienić ciuchy, lecz moje życie odmieniła brudna muzyka...” i dalej – „Mówiono, że to brud importowany” (*Brudna muzyka*). Impresje na temat stanu wojennego grupa umieściła w tekście *Pilem z diabłem bruderschaft*²⁶.

Ad. 3) „Od obustronnej aprobaty do dezaprobaty”

Artystów z tzw. mainstreamu łączyła w dużej mierze struktura wieku, albowiem ich „rockowe postrzeganie świata” nie wynikało z młodzieńczych fascynacji i swoistego *Werte aller umwertung* objawiającego się w okresie dojrzewania, lecz było związane z wcześniej zdobywanym doświadczeniem muzycznym, np. występami w małych klubach, jeszcze przed 1980 r. Poza tym, kończąca się *de facto* „dekada Gierka”, wraz z lansowaną w niej „propagandą sukcesu”, wytworzyła w umysłach ówczesnego pokolenia przeświadczenie, że panujący system w gruncie rzeczy dążył do kompromisu ze społeczeństwem, tzn. pozwalał – wprawdzie na kontrolowaną, ale jednak – „swobodę wypowiedzi” i umożliwiał muzykom rozwój kariery, a także komfortowe – jak na tamte warunki – życie. Mrzonki te zweryfikował grudzień 1981 r.: od tego momentu wykonawcy zaczęli inaczej odczytywać konsensus z rządzącymi PRL-em, a reżym – ich twórczość. Do

²⁵ W latach 80. grupa nagrała trzy płyty: „The Most Beautiful Day” (Polskie Nagrania, 1980); „Supernova” (Muza, 1982); „Hazard” (1983, ale wydany wydany przeszło 20 lat później w zestawie pt. „The Most Beautiful Dream. Anthology 1977-1985”, Metal Mind Production, 2006).

²⁶ Można rzec, iż była to grupa końca stanu wojennego, gdyż jedynie płyty w latach 80.: „Bluffmania” (Pronit, 1983); „Tasmania” (Polton, 1983).

najważniejszych przedstawicieli tego nurtu należeli: Lombard, Republika, Maanam, Perfect, Lady Pank, TSA, Turbo, Oddział Zamknięty, RSC²⁷.

Analizę rozpoczęto od dyskografii poznańskiego **Lombardu**, który na swoich płytach nie stronił od dyskutowania „linii politycznej” władzy oraz uwarunkowań lat 80., przy czym wypada zaznaczyć, że był on promowany w oficjalnych mediach, a przemysł fonograficzny miał dla niego „szeroko otwarte drzwi”. Jednakże to właśnie środki masowego przekazu oraz ich propagandowa natura były przede wszystkim krytykowane przez zespół: „Facet coś smuci, wszystko to wiem. W tępy mózg jego głos wbija się” (*Znowu radio*). Identyczny ton wybrzmiewał w pamiętnej *Drogiej pani z telewizji* i niemniej popularnego *Czeskiego filmu*. Pointą był jednak *Nowy tytan*: „17:03 (pora emisji popołudniowego wydania Dziennika Telewizyjnego – przyp. A.T.), a Ty łykasz złoty ten płyn. Z czajnika bucha dym, wracasz, bo masz tu swój blok” (multiwalentne znaczenie ostatniego słowa). Osobą odpowiedzialną za „politykę informacyjną” rządu był w tamtych czasach Jerzy Urban, którego aparycję, ale i pozycję w życiu publicznym streszczała fraza – „Taki mały, że dotknąć nie warto, a on większy jest chyba niż Ty. Silny w gębę i rękę ma twardą”. Lombard bez pruderii komentował PRL-owską rzeczywistość (zwłaszcza wielkomiejską), postawy społeczeństwa, w tym oportunizm (*Przeżyj to sam, Bezcieleśni – bezszereśtni*), ale i warunki życiowo-bytowe (*Taniec pingwina na szkle, Diamentowa kula*), a także ograniczanie swobód, praw, czy restrykcje: „Nic nie mam do schowania. Wierzcie mi lub na osobistą. Nikomu przepis nie zabrania, prawa do snów, jak wódka czystych” (*Wolne od cła*). Ewokuowano również dzieje walk o niepodległość Polski – „Widziałam tłumy i pusty plac. Blaszyński pomnik odwiedzał pies. I astmatyczny słyszałam głos facetów, którzy wiedzieli jak jest” (*Dalej coraz dalej*). Ocena internowań i aresztowań po 13 grudnia 1981 r. wybrzmiała w refrenie *Rdzy*, utworu pochodzącego z albumu nagranych w lecie 1982 r.: „Zły sezon, porozrzucało nas. Najbliższych nazwisk brak. Zły sezon, ubywa jakby nas”.

W 1984 r. ukazała się „Szara maść” – najlepszy longplay w dorobku zespołu, na którym ujście znalazła wcześniejsza frustracja, gniew i ból, wywołane bezprawiem stanu wojennego. Nie zabrakło na nim ostrzeżeń, aby zbyt nie ufać „ustępstwom” i „dobrej wierze” komunistów. Płytę otwierał utrzymany w marszowym rytmie *Stan gotowości*, w którym Małgorzata Ostrowska śpiewała – „Krany gotowe są już do walnej bitwy, ściany jak nowe niosą głos, huk gonitwy”, a „po sygnale lufy drzwi wypływają szyk. Serca wybijają jeden rytm, ramię w ramię”. Także w innych utworach chętnie używano terminologii i metaforyki wojennej, militarnej, permanentnej konfrontacji wszystkich i wszystkiego: „Próba sił, koła w ruch, tramwaj zbrojny w ze dwie setki głów, każda tryśka złem” (*Plaża fok*), lub: „kontrola zdarzeń, kontrola marzeń (...). Sto zasadzek w każdym domu, niewypały w składzie złomu” (*Darwinieści*). Słuchacze bez problemu odczytywali aluzje do gen. Wojciecha Jaruzelskiego: „Nie igraj z ogniem, będzie źle, tyłu szatanów kryje się, na czubku igły, w czarnym szkle” (wyprostowana sylwetka – jak igła

²⁷ Grupa wydała w latach 80. dwie płyty: „RSC” (Polskie Nagrania, 1983) i „RSC” (Vega, 1984) oraz przystąpiła do nagrań, ale nie wydała trzeciej płyty.

”

...kończąca się de facto „dekada Gierka”, wraz z lansowaną w niej „propagandą sukcesu”, wytworzyła w umysłach ówczesnego pokolenia przeświadczenie, że panujący system w gruncie rzeczy dążył do kompromisu ze społeczeństwem, tzn. pozwalał – wprawdzie na kontrolowaną, ale jednak – „swobodę wypowiedzi” i umożliwiał muzykom rozwój kariery, a także komfortowe – jak na tamte warunki – życie. Mrzonki te zweryfikował grudzień 1981 r.: od tego momentu wykonawcy zaczęli inaczej odczytywać konsensus z rządzącymi PRL-em, a reżym – ich twórczość.

i ciemne okulary – „czarne szkło” w *Bezcieleśni – bezszelestni*), a nawet porównania do Adolfa Hitlera (wykonane w bardzo interesującej interpretacji wokalne): „Więc żyjesz w jednym z orlich gniazd, godzinę od jednego z miast (...). Tu Pershing nie doleci, nie. Zobaczy cel i zwali się na pysk, skona z zachwytu” (*Wąwóz Kolorado*). Warto też dodać, że na albumach zespół sprawnie wykorzystywał możliwości dźwiękowe studia nagraniowego, np. ludzkie kroki, czołówkę znienawidzonego Dziennika Telewizyjnego, wystrzał z broni, fragment rosyjskiej pieśni, etc.²⁸. W następnych latach Lombard szukał nowej formy wyrazu, a w treściach skupił się na tematyce lirycznej. Dopiero w 1990 r. wydał album zatytułowany „Welcome Home”, na którym w kilku utworach powróciła problematyka upadającego ustroju, wraz z próbą rozliczenia winnych za 45 lat zniewolenia oraz oddania hołdu ofiarom i walczącym o pełną suwerenność Polski²⁹.

Klincz (również związany ze stolicą Wielkopolski) nagrał w badanym okresie dwie płyty i w kilku piosenkach odsłaniał janusowe oblicze państwa autorytarnego – „Mówią: weź się w garść, z wagarami skończ. Mówią: przestań grać. Mówią: równaj krok (...), a nad miastem strach, wciąż gorączka trwa. Armia przeciwiał toczy wielki bój” (*Gorączka*). Nie bagatelizując sukcesu polskich piłkarzy na mundialu w Hiszpanii (1982 r.), zespół nie omieszkiał zwrócić uwagi na faktyczne miejsce PRL-u w geopolityce i bipolar-

²⁸ Grupa w latach 80. nagrała 5 albumów studyjnych oraz dwa w wersjach anglojęzycznych (a także 5 koncertowych oraz nakręciła 12 teledysków): „Śmierć dyskotece!” (Muza, 1983); „Wolne od cła” (Klub Plytowy Razem, 1984); „Szara maść (Savior, 1984); „Hope and Penicillin” (Savior, 1985); „Anatomia” (Savior, 1985); „Wings of a Dove” (Kix 4U Records, 1986); „Kreacje” (Pronit, 1987).

²⁹ Lombard „Welcome Home” (ZPR Records, 1990).

nym świecie: „Uścisk władców świata w panoramie dnia (...), kopią nasi chłopcy, aż brakuje słów. Nikt nam nie podskoczy, białe orły w bój (...). Gdzieś w Londynie wampir, w Portugalii deszcz, ryż się udał w Chinach, u Mongołów też. Grypa w Babilonii, ciepły szalik włóż, zawsze Cię ochroni wierny Anioł Stróż (ZSRR – przyp. A.T.)” (*Disneyland*). W innym utworze określał natomiast traktowanie człowieka przez reżym w Polsce: „Czekasz pośród nich – Ty, któremu ktoś dobre imię dał – Obywatel nikt” (*Obywatel nikt*). Nawet kilka lat po stanie wojennym, wspomnienia z tego okresu nie przemijały: „Lecz po nocy tej najdłuższej, musiał nadejść dzień, kiedy słońce lody kruszy” (*Jak lodu bryły*)³⁰.

Maanam to z pewnością jedna z ikon popkultury lat 80., zespół, który próbował też destabilizować, czy pewien sposób sabotować system PRL-u. W 1980 r. w tekstach Kory motywem przewodnim był ruch, potrzeba wyjazdu, podróży, sielankowy nastrój (*Boskie Buenos, Biegnij razem ze mną, Karuzela marzeń*), ale pojawiały się zwiastuny „ciszy przed burzą” – „Patrzę w lustro na przyjaciół, jacyś mniejsi, pokorniejsi, w półuśmiechach, w pół-marzeniach, w gestach, pozach bez znaczenia” (*Szał niebieskich ciał*) oraz: „oszczędne słowa, twarze, uśmiechy. Nie mów za dużo szary człowieku” (*Szare miraże*). Na kolejnej płycie (1982 r.) klimat utworów uległ diametralnej zmianie – piosenki mówiły o prześladowaniach („Ktoś łapie, łapie mnie za kołnierz, patrzy, patrzy w moją twarz. Ktoś krzyczy, krzyczy mi do ucha, w swoją, swoją stronę pcha” – *O! nie rób tyle hałasu*), wprowadzano wątki pacyfistyczne m.in. wyrażające sprzeciw wobec agresji ZSRR na Afganistan („Granice, mury, zasieki, zapory. Granice, stalowe rzeki, stalowe góry. Ludzie bez twarzy, ludzie bez serc (...). Patrzę i płaczę, a Arab krzyczy” – *Die Grenze*), czy podważające samą istotę ideologii komunistycznej: „Miałeś zbudować swój pałac na twardej, mocnej opoce. Nie może złych owoców dobre drzewo wydawać ani drzewo złe owoców dobrych wydawać nie może” (*Pałac na piasku*). Wydawało się jednak, że opozycja również była osłabiona – „Nic nie buduje mi się, nie ma podwalin domu (...)”. Według Maanaamu represje władz wprowadziły opozycję do podziemia, ale nie zamknęły jej ust: „Piszę bzdury, kot zapędził mysz do dziury” (*Jest już późno, piszę bzdury*).

Pełna paleta emocji, przeżyć, strachu, lęku, będących rezultatem stanu wojennego, ujrzała światło dzienne niedługo po jego zniesieniu. W listopadzie 1983 r. ukazała się płyta, której tytuł w zasadzie objaśniał całą jej zawartość. *Nocny patrol* oddawał wiernie atmosferę tamtych miesięcy – „Nocny patrol czuwa, kroczy ochoczo, zagląda do okien, rozgląda się wokół (...). Oddech zmęczony, tupot nerwowy, sypie się szkło, rozpacz jęki, zduszone krzyki, sący się zło”. W drugim utworze z tego krążka Kora opisywała życie w zmilitaryzowanym kraju z punktu widzenia kobiety: „Nie wyobrażam sobie, miły, abyś na wojnę kiedyś szedł (...). Gdy zaczną strzelać za oknami, będziemy w szafie żyć” (*Jestem kobietą*). We *French is Strange* sarkazm był wymierzony personalnie w osobę gen. Jaruzelskiego: „Nie do wiary nie do wiary, ktoś mi ukradł okulary”, ale epitety były też mniej żartobliwe – „Pionowo, równo, sztywno, bez łez, *en face i* profil, baczność i spocznij. Wszystko dokładnie już ułożone, dłonie przy udach przy udach dłonie. Zdrada, zdrada, zdrada, podstępne zimne oczy gada” (*Zdrada*). Jaruzelski – jak wiadomo –

³⁰ „Gorączka” (Pronit, 1984); „Jak lodu bryła” (Pronit, 1988).

stał na czele Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, którą społeczeństwo nazywało „wroną”, więc był on tym samym głównym adresatem *Krakowskiego spleenu* – „Ptak smętnie siedzi na drzewie, leniwie pióra wygładza”. *Nolens volens*, długotrwałe tłumaczenie wolności musiało finalnie doprowadzić do *Eksplodzi* – „Żyjemy obok siebie spokojnie do chwili, gdy gniew rozsadza formy, a treść eksploduje”. Kora czerpała też z odwiecznego toposu walki dobra ze złem, światła i ciemności, nocy i dnia (*Elektrospiro Contra Zanzara*) oraz parafraz mitologicznych: „Co to za dom, fundamenty w nim drżą, brat bratu gardło podrzyna. Jest zawsze rola dla Kreona, jest heroiczna Antygona (...). Gdy wszystko stracisz a lud się odwróci, za późno będzie, by do życia wrócić. Bój się teraz ty Kreonie, nie zaśniesz przeze mnie, gdy zechcę, będę szczurem dotrę do ciebie przez najmniejszą dziurę” (*Kreon*).

Z upływem czasu sytuacja się normalizowała, dlatego można było – zachowując ostrożność – przestać się obawiać, co znalazło swój wyraz na kolejnych albumach: „Kiedy w nocy zobaczysz dwa jarzące się punkty, nie bój się (4x). Kiedy nagle poczujesz, że ktoś cicho się skrada, nie bój się (4x)” (*Mentalny kot*), aczkolwiek ludzie nadal musieli żyć w cieniu zimnej wojny, w „radioaktywnym pakcie” (*Dobranoc Albert*)³¹. Inne wokalistki i grupy, w których śpiewały kobiety, nie podejmowały tematów politycznych (**Banda i Wanda**³², **Izabela Trojanowska**³³).

Perfect w latach 80. nie należał do zespołów najczęściej goszczących w studiach nagraniowych – być może dlatego, że chętnie piętnował na płytach pogarszające się warunki życiowe i ekonomiczne: „Dzisiaj benzyna w takiej cenie, że samochód nie na moją kieszeń” (*Lokomotywa z ogłoszenia*), patologie – „elektronik kradnie w Tewie” (*Ale wkoło jest wesoło*). Zespół zwracał się również do władz, aby nie lekcewały jednostek, które – zjednoczone – posiadały ogromną moc, wzmacnianą jeszcze przez muzykę rockową: „Ja mam za plecami sto tysięcy wat, rozedrganych membran mur. Spojrzyj choćby raz, a tornado runie w dół. Nie igraj z ogniem, który w żyłach mam” (*Nie igraj z ogniem*) lub: „Dużo nas (4x). Mało ich (4x). Boją się nas i muzyki bez słów” (*Kariera*), a kilka lat później: „Milicja czeka na nas – chodźmy już. Gdzieś wprawdzie inni kradną, ale cóż... Niewiarygodny jest ten świat. Nasza muzyka wzbudza strach” (*Nasza muzyka wzbudza strach*). Zespół mobilizował i aktywizował bierną, bądź zastraszoną część obywateli, którzy stawali się bezideowymi konsumpcjonistami – „Telewizor, meble, mały fiat, oto marzeń szczyt. Hej prorocy moi z gniewnych lat, obrastacie w tłuszcz. Już was w swoje szpony dopadł szmal, zdrada płynie z ust” (*Nie płacz Ewka*), bądź: „dostałbym służbowe piękne zarękawki i za biurkiem łykałbym herbatki (...), kiedy wolność wyszła by mi bokiem, wziąłbym ja za żonę jakąś młodą kwokę (...). Tak, ale po co?” (*Po co*), wreszcie w *Pocztówce do państwa Jareckich*: „Gdzie i jak zgubiłeś swój

³¹ „Maanam” (Wifon, 1981); „O!” (Pronit, 1982); „Nocny patrol” (Polton, 1983); „Mental Cut” (Polskie Nagrania, 1984); „Sie ściemnia” (1989) oraz płyty koncertowe: „Live” (Rogot, 1986) i płyty anglojęzyczne: „Night Patrol” (Artic Records, 1983); „Totalski No Problemski” (Fuego, 1984); „Wet Cat” (RCA, 1985), a także kompilację „The Best Off...” (Wifon, 1986).

³² „Banda i Wanda” (Muza, 1984); „Mamy czas” (Pronit, 1985).

³³ Iza” (Tonpress, 1981); „Układy” (Tonpress, 1982).

ideał. Ty miałeś być jak ja tak nieugięty, za jaką z cen tyś się im sprzedał”. Tytuł płyty, z której pochodził ten utwór, sygnalizował, że materiał będzie miał jednoznaczne konotacje, gdyż napis „UNU” na rejestracji pojazdów oznaczał w tamtym okresie ich przynależność do wojska; rebeliancką wymowę płyty wzmacniało dodatkowo zdjęcie prężonych mięśni na okładce. O postępowaniu MO, ZOMO i wojska śpiewano nie raz w konwencji... bajkowej: „Pobudka mrówki, krówki, pora już wstać, na naszej łące coś się zaczyna dziać (...). Ktoś na naszej ziemi stawia szałas (...). Jakby ktoś wystrzelił w las dum dum. Formacja mrówek opalonych na brąz, wnikliwie bada każdy stuk każdy wstrząs. Biedronki krewne stonki pędzą co tchu (...). Setka zielonych ludków zesłała na ląd” (*Co za hałas co – za szum*). Bezpardonowo dyskredytowano cechy państwa wojskowo-milicyjnego, takie jak indoktrynacja, inwigilacja, cenzura – „Ktoś na mojej głowie siadł, niczym król. Zaczął pajęczynę wic wokół moich ust, watę w uszy wetknął mi – Anioł Stróż” (j.w.). Potrzebę oporu, obywatelskiego nieposłuszeństwa znów przedstawiano alegorycznie – „Podrażnimy lwa, niepoprawny lew nas zna (...). Nam zwierza kom dali głos tylko raz na rok” (*Nie bój się tego wszystkiego*). Z kolei opozycję stawiano w stan alertu – „Mój czujny wróg rył jak szczur, wsypał proch do kilku dziur, przyszła noc, podpałił wtedy lont” (*Wyspa, drzewo, zamek*).

Pod koniec lat 80. grupa zaczynała przyjmować postawę ahistoryczną: „Jak ja nie lubię historii (...) i nie znoszę świstów kul (...). Amazonek, złych bóstw i Krzyżaków we mgle (...). Ktoś (...) na małą wojnę wysłać by mnie chciał, wielkim Kaligulą straszy co noc” (*Jak ja nie lubię historii*), a nawet popadała w relatywizm: „Wszystko dzisiaj takie względne, racje wyższe od moralnych prawd. Jedno jest od dawna pewne, dla bogatych zbudowano świat” (*Wieczorny przegląd moich myśli*). Mimo to, nadal śpiewała bezkompromisowo, domagając się sprawiedliwości: „Taki mundur to jest bardzo piękna rzecz (...). A to miejsce wskażę ludziom swym, dopadną cię i żywy stąd nie wyjdzie nikt (...). Ta armia już się czołga do twych brwi, do twojej krwi” (*Żywy stąd nie wyjdzie nikt*)³⁴.

Kilka innych zespołów uznawało, że rock sam w sobie był narzędziem walki z władzą i dlatego nie ustosunkowywało się wprost do sytuacji społeczno-politycznej i ekonomicznej Polski. **Oddział Zamknięty**³⁵ i **Azyl P.**³⁶ nagrali w latach 80. po dwie, a koszaliński **Mr. Zoob**³⁷ – jedną płytę, na których nie zamieszczono zaangażowanych politycznie tekstów. Podobnie było na albumach nagranych przez **Lady Pank**, który poza ocenianym *Du du* („Nie wystarczy orać, ani siał, gonić resztką sił, trzeba jeszcze dobry przepis znać, żeby skutek był, skutek był. Du-du-dużo, dużo nas i więcej będzie wnet. Du-du jest i piec i gaz, a skutków jakoś niet”), pamfletcie na system i gospodarkę socjalistyczną, również rzadko uczestniczył w polemice politycznej³⁸. Zaledwie w kilku tekstach tego zespołu znalazły się fragmenty negujące relacje między władzą a młodzieżą: „Rock'n'rolla mi-

³⁴ W badanym okresie zespół nagrał dwie płyty studyjne: „Perfect” (Muza, 1981); „UNU” (Tonpress, 1982); i dwie koncertowe: „Live” (Savitor, 1983); „Live April 1'1987” (Pronit, 1987).

³⁵ „Oddział Zamknięty” (Muza, 1983) i „Reda by Night” (Polton, 1984).

³⁶ „Live” (Klub Płytowy „Razem”, 1985); „Nalot” (Klub Płytowy „Razem”, 1986).

³⁷ „To tylko ja” (Polskie Nagrania, 1986).



Najbardziej zasłużona dla polskiego heavy metalu grupa – TSA – pozostawała obok głównej linii konfrontacji, utrzymywała dystans do obu stron sporu i dostrzegała też wady społeczeństwa, np. ugodowość, czy swoisty marazm intelektualno-moralny części obywateli

„lion wat, prawdy ciągle mało” – głośne słuchanie muzyki naruszało mir, tzn. porządek społeczny a „milion wat” naruszał go tym bardziej, czyli był „wrogiem systemu” (*Rolling stone*) – czy wskazujące na normy wymagające korekty: społeczne (*Zamki na piasku*, *Cafe życie*), edukacyjne (*Vademecum skauta*), obyczajowe (*Kilimandżaro*, *Czas na mały blues*). A *propos*, grupa afirmowała swoją niezależność nade wszystko na koncertach i po ich zakończeniu³⁹. Najbardziej zasłużona dla polskiego heavy metalu grupa – **TSA** – pozostawała obok głównej linii konfrontacji, utrzymywała dystans do obu stron sporu i dostrzegała też wady społeczeństwa, np. ugodowość, czy swoisty marazm intelektualno-moralny części obywateli (*Wysokie sfery*, *Twoje sumienie*). Śpiewano: „Wychowały cię mass media, nie wysilał się twój mózg” (*Mass media*), jednocześnie ironizując z aktywności niektórych muzyków: „Podobno każdy wolny jest i może robić to co chce (...), lecz swego stróża każdy ma, co chodzi za nim tak jak cień (...). Podobno Hołdys walczył też, byś o wolności nie musiał śnić, podobno wszyscy tego chcą, jak długi i szeroki świat, podobno wszyscy tego chcą, by łączył ich victorii znak” (*Spółka*). Rządzących zespół opisywał za pomocą wykorzystywanej w tym nurcie alegorycznej metaforyki: „Czarownice knują coś, dzieci jeszcze nie wiedzą nic. Gdzieś szalony sabat trwa w imię szczytnych ideałów, świat okrywa lepka mgła różnych kłamstw i komunałów. Dzieci znów niegrzeczne są, więc zabrano im zabawki (...). Czarownice bezwstydne, każą dzieciom wcześniej spać” (*Nocny Sabat*). Potrafił też sprawnie wykorzystać demagogiczne slogany doktrynerów: „Rock and roll nasz wielki brat” (*TSA Rock*)⁴⁰. Drugi reprezentant „ciężkiego rocka”, zespół **Turbo**, nie podejmował w swych tekstach *explicite* zagadnień życia

³⁸ „Lady Pank” (Tonpress, 1983); „Ohyda” (Savitor, 1984); „LP 3” (Muza, 1986); dwupłyty „O dwóch takich, co ukradli księżyc” (PolJazz, 1986); „Tacy sami” (Muza, 1988) oraz wydana na Zachodzie m.in. w USA i Anglii, później także w kraju, zawierająca materiał anglojęzyczny pt. „Drop Everything” (MCA Records, Klub Płyty „Razem”, 1985). Warto chyba dodać, że *Minus Zero* było pierwszym w dziejach MTV polskim teledyskiem wyemitowanym w tej stacji.

³⁹ Ten temat będzie przedmiotem innych badań.

⁴⁰ „Live” (Tonpress, 1982); „TSA” (Polton, 1983); *anglojęzyczna* „Spunk” (Mega Records, 1984); „Heavy Metal World” (Polton, 1984); i pod tym samym tytułem anglojęzyczną jej wersję „Heavy Metal World” (Mausoleum Rec.) (1986); „Rick 'n' Roll” (Tonpress, 1988) oraz „Live Rockowisko '83” (Jako, 1984).

w PRL-u, choć naturalnie śpiewał o pozbawianiu człowieka wolności *in genere*, np. w najbardziej znanym utworze, tj. *Dorosłych dzieciach*⁴¹.

Republika zarówno w tekstach, jak i warstwie muzycznej (rytmika, brzmienie), w typowy dla siebie, „ascetyczny” sposób ustosunkowywała się do tamtych czasów. Wydaje się, że to w tej drugiej płaszczyźnie (muzyka) najbardziej przekonująco oddawała istotę (nie tylko polskiego) systemu totalitarnego, wykorzystując takie motywy, jak monotonia, schematyzm, automatyzm, miarowość, czyniąc w ten sposób swój przekaz uniwersalnym. Wtórował temu „orwellowski” *image* sceniczny zespołu. Republika nagrała w latach 80. tylko dwa longplaye, lecz ich wartość była nie do przecenienia. Z muzyką i wizerunkiem zespołu korespondowały inteligentne teksty Grzegorza Ciechowskiego, pełne dygresji na temat obowiązującego ustroju, choć mówiące równie dużo o osamotnieniu, dehumanizacji i alienacji współczesnego człowieka w ogóle: „Komunikaty, systemy nerwowe świata, teleksy agencji bratnich, sputniki bez żadnych śladów nadają komunikaty. Każde państwo każdy kraj system napięć taki ma, nadawania swoich prawd. Każde z nich komunikaty śle” (*System nerwowy*). W epoce podziału świata na dwa wrogie sobie bloki, ten wschodni charakteryzowała tzw. gospodarka planistyczna, dlatego Ciechowski śpiewał – „Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, a tak zakłada plan, już wiemy co będziemy robić za pięć czy osiem lat (...). Będziemy tańczyć cza-czę, bo taki będzie plan, będziemy pisać wiersze krwawe, bo taki będzie plan” (*Będzie plan*). Jeszcze bardziej pesymistyczną wizję zuniformizowanego społeczeństwa artysta zaprezentował w *Znaku równości* – „Wstajemy równo o godzinie X, a przedtem wszyscy śnimy równe sny. Pod kranem program mycia numer trzy, Centralny Wyrównywacz nadał mi równe buty, równe zęby, nos równy w stronę baz produkcji krok, równą farbą malujemy wciąż równe hasła, w koło: równy bądź bądź”. Za kwintesencję dorobku Republiki w badanym aspekcie można uznać słowa: „Kombinat pracuje, oddycha buduje. Kombinat to tkanka, ja jestem komórką, nie wyrwę się, nie wyrwę się” (*Kombinat*, nagrany później m.in. przez Kobranockę)⁴².

Warto jeszcze wspomnieć o projekcie **I ching i** wyłonionej z niego tzw. supergrupie **Morawski-Waglewski-Nowicki-Holdys**. Na wydanych przez nich longplayach znalazły się utwory przewrotne w treści – „Wszystkiemu winna jest zbyt wielka tolerancja (...). Za dużo rocka – za mało w szkołach kar (...). Ty się biłeś za ten świat, który cię olał wycisnąwszy najpierw z sił (...). Umierasz po to by człowiek mafii żył” (*Człowiek mafii*), ale również odnoszące się *explicite* do gen. Jaruzelskiego i dramatu stanu wojennego – „Och to tylko gra, tak generał rzekł obserwując w polu armie dwie. Bitwy zgiełk i okrutną śmierć przykrył pierwszy śnieg. Ja byłem kiedyś młody – wódz obniżył głos – i wierzyłem w ideałów moc. Tyranowi służę dziś. I nie wierzę w nic!” (*Rozmowy z życiem*), tudzież: „Wchodzi człowiek, mówi mi na ulicach gwałt i krzyk. Idzie nowe, całe we krwi

⁴¹ „Dorośle dzieci” (Polton, 1983); „Smak ciszy” (Klub Płytowy „Razem”, 1985); „Kawaleria szatana” (Pronit, 1987); „Ostatni wojownik” (Pronit, 1987); „Last Warrior” (Noise Records, 1988); „Epidemic” (Metal, 1989) oraz koncertowy – „Alive!” (Polton, 1988).

⁴² „Nowe sytuacje” (Polton, 1983); „Nieustanne tango” (Polton, 1984). Ponadto nagrano też anglojęzyczną wersję debiutu (tłum. Anna Baranówna), pt. „1984” (Mega Organisation, 1984).

(...). Chcecie wojny, ja chcę żyć. Ja się nie chcę z nikim bić” (*Ja płonę*). Formacja ta na albumie „Świnia” śpiewała: „Na ołtarzu leży dom, leżą ci, co oddali głos, aby inni mogli zgnać im karki (...). Leżą dżinsy obok szat” (*Nie ma Boga*), a także: „Najmniejszy oddział świata, nie mamy broni ani żadnych szans. Mieszkamy w lesie, który nie jest nasz. Pokój jest, a wojna trwa” (*Najmniejszy oddział świata*) i w konkluzji – „Czekam na deszcz, będzie czerwony, będzie go w bród”⁴³.

Ad. 4) „Czysta forma buntu”

Jeśli wziąć pod uwagę strukturę wieku w tym segmencie, to nie przystawała ona zupełnie do poprzednich, albowiem muzykę z tego gatunku tworzyli w przeważającej większości ludzie młodzi i bardzo młodzi. Propaganda państwowa tłumaczyła fenomen rocka, w tym punk rocka, podając *casus* Kryzysu: „to nazwa zespołu muzycznego, który od dwóch lat występuje na coraz bardziej liczących się estradach naszego kraju. Słuchając ich produkcji i patrząc na powodzenie, jakim cieszy się zespół nastolatków, z całą powagą uświadamiamy sobie, jak wiele szkody uczynił lekceważący stosunek władz oświatowych do spraw wychowania muzycznego i estetycznego w polskim szkolnictwie”⁴⁴. Ponieważ punk lat 80. w Polsce to kwantytatywnie najliczniejsza grupa (kilkuset wykonawców), w tekście tym przedstawiono jedynie kilka zespołów, które nagrały wtedy regularny album studyjny (z jednym wyjątkiem). Faktem było też, że w całej dekadzie wydano zaledwie kilkanaście płyt z muzyką punkową.

Zespół **Siekiera** uważał lata 80. za okres wojny totalnej, nie tylko z reżymem: „Wojna, wojna i gniew. Miłość, miłość jak krew zatruta przez słowa” (*Bez końca*)⁴⁵. Z kolei **Rejestracja** kierowała uwagę nade wszystko w stronę pacyfizmu, zwłaszcza w kontekście polityki reżymowej: „Armia to takie piękne słowo. Idź do niej służyć, spełnij swój obywatelski obowiązek. Nie nie nie, nie wezmę karabinu. Zdepczą ci psychikę grubymi podeszwami, w butach ci wejdą prosto do głowy. Nie szyjcie dla mnie munduru, rzygam na wasze sztandary, mam gdzieś wasze partyjne układy” (*Armia*) lub: „Nie chcę by moje dzieci zabijały, nie chcę być ojcem morderców” (*Śmierć*), ale też zgłaszała veto wobec totalitaryzmowi: „Kontrola twoich uczuć, kontrola twoich ruchów, kontrola twoich myśli, kontrola twoich myśli” (*Kontrola*), a w utworach, które się nie zachowały, śpiewała dosadnie o milicji – „Terror milicyjnych pałek, pierdolona wolność” (*Terror milicyjnych pałek*)⁴⁶.

Twórczość **Dezertera** z lat 80. została uwieczniona na trzech płytach, których wkład w rozwój krajowego punk rocka, ale i rozhermetyzowanie systemu, był bardzo znaczący. Sztandarowy tekst tamtego okresu był prosty w formie i treści, ale nad wyraz dobitny: „Spytaj milicjanta, on Ci prawdę powie! Spytaj milicjanta, on Ci wskaże drogę” (*Spytaj milicjanta*). Tonacja ignorancji ustroju komunistycznego, czy pogardy dla propa-

⁴³ „I ching” (Savitor, 1984); „Świnie” (Polton, 1985).

⁴⁴ „Camerata” (TVP 1, 1981).

⁴⁵ Nowa Aleksandria” (Tonpress, 1986).

⁴⁶ <http://www.rejestracja.us/biografia.html> (dostęp 01 sierpnia 2014 r.).

gandy PRL-u, była swoistą wizytówką grupy – „Kochani nasi bracia, cieszcicie się z życia, cieszcicie się wraz z nami. Jak stał płynąca z pieca, połączmy nasz wysiłek, zjednoczmy wszystkie siły – Ojczyzna, Ojczyzna czeka na Ciebie Towarzyszu miły!” (*Ku przyszłości*). Tematami utworów było deprecjonowanie celowości prowadzenia wojen („Wojna głupców chłonie miliony, tylko dlatego, że ktoś jest szalony. Pozostaną nam zniszczenia, a umarłym odznaczenia” - *Wojna*) oraz agitacja polityczna z jakiegokolwiek strony („Prze- czytałem raz, na murze wisiał plakat, jak dziwne rzeczy w świecie dzieją się. Rakiety i statuy i kowboje straszą i nic dobrego już nie może spotkać mnie” - *Plakat*). Zespół podejmował też w swych tekstach tematykę reżymowych mediów („Myślisz coś – nie wiesz co, nie wiesz co. Patrzysz w ekran tak bez celu, słuchasz radia też bez celu, czytasz coś, co czyta wielu, czujesz, że jesteś równy zeru” - *Nie ma zagrożenia/T*) czy ubezwłasnowolnienia kreatywnych jednostek („Może jesteś młodym rebeliantem i budujesz sztuczne barykady. Teraz stałeś się celem do zniszczenia, sztuczni ludzie pragną Twej zagłady” - *Rebeliant*). Inne ważne w twórczości Dezertera tematy to: szkodliwa emanacja cywilizacji i techniki na współczesnego człowieka („Zmieniliście stos na krzesło elektryczne, nie ma już gilotyny, jest za to stryczek. Nowoczesna ludzkość zmęczona i chora. Człowiek przykuty do telewizora. Rozwój techniki wojskowej! Postęp śmierci masowej! Wzrost ilości ofiar społeczeństwa! Mechanizacja człowieczeństwa! (...). Z dżungli naturalnej do dżungli betonowej, nowoczesny człowiek z komputerem w głowie” - *Postęp*), inwigilacja i bezprawie służb mundurowych („Dziki patrol kontrolują ulice, chcą wyśledzić mój każdy krok. Za mało jest tu miejsca dla mnie i dla ciebie. Nie mam czym oddychać, w powietrzu jest gaz” - *Zatrute powietrze*), bierność, konformizm, atrofia samodzielnego myślenia („Ulegasz wpływom, ulegasz modom, ulegasz schematom, sterują Tobą, ulegasz coraz bardziej, poddajesz się, przestajesz być sobą, zmieniają Cię” - *Uległość*), pustosłowie („Wasze zmiany nic nie zmieniają, wasze zapewnienia nic nie zapewniają. Ja nie wierzę w poprawę sytuacji. Chcę prawdziwych zmian, a nie manipulacji” - *Zmiany*). W utworach zespołu pojawił się też motyw oceny generacji („Bez sensu i celu, podziały i nienawiść. Komercja, moda, pieniądze i zawiść. Wódka, kurewki, dyskoteka, szkoła – oto polska młodzież – spokojna i wesoła - *Polska złota młodzież*) czy też krytyka niewyciągania wniosków z historii, którą dodatkowo przekłamywał reżym („A ja urodziłem się 20 lat po wojnie, nie zastałem tu pokoju. Ja urodziłem się 20 lat po wojnie i nie ma radości, nie ma pokoju, nie ma nadziei, nie ma wolności” - *Urodziłem się 20 lat po wojnie*). Dezerter śpiewał też o niebezpiecznym czasie przełomu („XXI wiek – obozy koncentracyjne, XXI wiek – kominy krematoryjne, XXI wiek – politycy i szydery, XXI wiek – praworządni mordercy” - *XXI wiek*), faryzeizmie polityków („Postawią nowy pomnik bohatera, wybiorą sobie nowego premiera. Stworzą nowy system polityczny, będą dumni, że jest demokratyczny, znowu szwindel szykują nowy, znów chcą się dobrać do Twojej głowy. Nie możesz ciągle dostawać w ryj, nie daj się zabić – żyj!” - *Szwindel*) czy materializmie („Dla zysku, wszystko dla zysku. Ludzie giną i toczą się wojny dla zysku, wszystko dla zysku. Politycy rządzą i armie się zbroją. Strzelaniny i zamachy dla zysku! Rasizm i faszyzm dla zysku! Kłamstwa i egzekucje dla zysku! Oszczyństwa i rewolucje dla zysku!” - *Dla zysku*).

Taki wizerunek Polski, Polaków i świata musiał doprowadzić nieodwołalnie do *Anarchii* – „Anarchia w samym środku mojej głowy, mój mózg pracuje niezależnie i nikt mi nie może zakazać myślenia. Anarchia w głowie to początek wyzwolenia”. Dezerter nie pozwalał milczeć jednostkom, jednocześnie potępiając karierowiczów – „Cicho oddychać, cicho żyć, niech nie wiedzą o was nic – paranoja, ciągły strach. Ktoś szpieguje, wsypią was, wielki problem małych ludzi zdobyć dobre stanowisko zdobyć spokój, zdobyć krzesło, stracić nic – to znaczy wszystko” (*Tchórze*). Transformacja, jaką zapoczątkowano w 1989 r. nie mogła się dokonać bez odrzucenia schematyzmu, sztampowości, w czym celował Dezerter – „Musisz być standardowy, musisz być taki jak wszyscy. Musisz być honorowy, musisz żyć jak chcą Twoi bliscy. Nie wiesz sam czego chcesz co nie zrobisz będzie źle. Nie potrafisz myśleć sam, czy tak bardzo starasz się?” (*Musisz być kimś*). Grupa podkreślała, że totalitaryzm rodził się z braku zrozumienia dla inności, a zatem homogenizacji – „Ten jest stąd, a tamten stamtąd, więc ten jest dobry, więc tamten zły. Nie będą potrzebne represje i siła, żeby rozbić nas palowaniem, bo w wielu z was śledzi milicjant i dobrze spełnia swoje zadanie” (*Budujesz faszyzm przez nietolerancję*). Wskazywała poza tym na dysproporcje między władzą a społeczeństwem – „Co oni nam dają? Kotlet mielony ze zgniłych ideałów. Co oni nam dają? Tradycje niewoli i raka świadomości. Co oni nam dają? Okruchy ze stołu z trującym jedzeniem. Co oni nam dają? Ponure proroctwa i ciągły niepokój” (*Co oni nam dają*) oraz eksploatowanie, czy wręcz wyzysk pracowników – „Fabryka jak duże mrowisko, robotnicy ciężko pracują w pocie potylenia nisko, lecz odpoczynku nie potrzebują. Wiedzą, że gdy już się zmęczą, naród przyjdzie im z pomocą i w braterskim pochodzie będą pracować nawet nocą” (*Fabryka*). Dezerter przekonywał również, że idea Polski socjalistycznej, jako państwa dobrobytu, równości i braterstwa była fikcją – „Oto świat, który nam stworzyliście, oto ból cierpiących z waszej woli. Oto bomby czekające na wasz sygnał, oto wy i wasze wielkie dzieło, oto świat, w którym człowiek się nie liczy. Oto świat niewolnictwa i przymusu” (*Jeszcze żywy człowiek*). W takich okolicznościach nawet koncepcja przewrotu proponowana przez „pokolenie Jarocina”, stawiała pod dużym znakiem zapytania – „Jesteśmy tacy sami, mali, głupi, zarozumiali, umiemy teraz robić rzeczy którymi gardziliśmy. Nasze drogi się rozchodzą. Każdy wreszcie «myśli». Powtarzamy to co robią, ludzie z których się śmialiśmy, Jesteśmy tacy sami... Młodzi konformiści, wczorajsi anarchiści. Jutro w biurze zabiją kogoś wzrokiem. Gwiazdy intelektualnych sporów, ambitne, przemądrzałe. Czy mają coś do powiedzenia?” (*Jesteśmy tacy sami*)⁴⁷.

Innym ważnym reprezentantem opisywanego nurtu był **Proletaryat**, choć w analizowanym okresie udało mu się zarejestrować tylko premierową płytę. Na tym krążku dominowały poglądy anarchiczne, motywy wyobcowania, alienacji oraz negacja rzeczywistości Polski lat 80.: „Jeszcze jeden wódki łyk, jeden papierosa sztach, za ojczyznę i za żyw i że nie jest winny nikt, a każdy drań sławiony jest szczególnie gdy ma gest” (*Do dna*). Kluczowe były kwestie pacyfizmu i obowiązkowego poboru do Ludowego

⁴⁷ „Underground Out of Poland” (Maximum Rock'n'Roll, 1987); „Kolaboracja” (Klub Płytowy „Razem, 1987); „Kolaboracja II” (Poljazz, 1989).

Wojska Polskiego: „Zostanę, zostanę żołnierzem już wiem, dostanę karabin i zielony helm, nie mogę, nie mogę doczekać już się, gdy przyjdzie, gdy przyjdzie ten wysniony dzień! Вперед! (4x)! (...). Wpojone idee wyśpiewam jak z nut” (*Zostanę żołnierzem*). Poruszano też problem dysfunkcji pomiędzy PRL-em a nowym ustrojem – „Dwa światy są i jeden dom. Już nadszedł czas podpalić lont. Palanty spieprzać stąd, nich zostanie po was tylko swąd. Dość konserw waszych mam, teraz będę żarł, co wybiorę sam” (*Narogu*). Zespół z nieskrywaną satysfakcją śpiewał o chyłącym się ku upadkowi reżymie – „To my płaczemy tak głośno, to on tam leży pod murem – murem. Był wódz i nie ma go z nami. Co stanie się z naszymi głowami, co z nami stanie się. Czy jutro wstanie dzień? To on wytyczał nam cele, to on wskazywał nam wrogów, to wódz był ojcem narodu i on to był naszym sumieniem. Kim będzie nowy wódz Gdy Stalin umarł już” (*Gdy umiera ją Bogowie*), ale też wypowiadał się w imieniu społeczeństwa lub jego sporej części – „To my, ziemi naszej sól z brudnych dzielnic i zapadłych dziur. To ulica naszą matką złą” (*Proletaryat!*)⁴⁸.

KSU nie miało w latach 80. możliwości nagrywania zbyt często, lecz na dwóch zarejestrowanych płytach skutecznie demaskowało mankamenty i wady PRL-u. W tytułowym utworze z debiutanckiego albumu „Idź pod prąd”, śpiewano: „Nie próbuj nigdy iść pod prąd, nie próbuj nigdy szukać przyczyn, z szeregu nie wyłamuj się, bo jesteś niczym, niczym, jednostka zerem jest, ty jesteś również niczym” (*Pod prąd*). Naturalnie tekst był sarkastyczny, a prawdziwy kontekst ujawniał się po eliminacji partykuły przeczącej. Zespół śpiewał o tym, że system zniewolenia odbierał Polakom prawdziwą chęć do życia, chociaż nie był w stanie pozbawić ich emocji oraz głębokich odczuć – „Ludzie jakby z kamienia, twarze skute granitem, ręce jak automaty, myśli gniewne i skryte” (*Martwy rok*). Negacja oportunistów oraz motywacja do samodzielnego myślenia były wręcz fundamentalnym przesłaniem punku lat 80., więc KSU podkreślało, że władza komunistów, symbolizowana przez czerwień (karmazyn) dobiegnie końca – „Co mam robić z głową moją, która nie chce myśleć według wzoru. Jakiś człowiek przekonuje mnie, że karmazyn najpiękniejszy jest” (*Moje oczy*). Grupa sugerowała, czego powinni się spodziewać młodzi ludzie, zobligowani do służby wojskowej – „Kiedyś dadzą Ci karabin, każą równo stać. Kiedyś każą załadować, potem oddać strzał (...). Później padnie rozkaz umrzyj i skończy się czas”. W ostatniej zwrotce *1944*, czyli piosenki, której tytuł nawiązywał do Powstania Warszawskiego, cytowano *Deszcze niespokojne* z najbardziej popularnego serialu epoki PRL-u, tj. „Czterech pancernych i psa”. Grupa przypominała o długoletniej wojnie w Libanie – „Bejrut płonie, Trypolis, Sydon, Tyr się palą. Kule, napalm, masakra, bomby wybuchają” (*Liban*). Z drugiej strony, zmierzch komunizmu nie musiał wcale być tożsamy ze strukturalnymi zmianami, dlatego rozterki nie znikaly: „Ludźkość upada w ginącym raju, nowa era nastaje (...). Geniuszy dzieła, cuda techniki w gównach się przewracają, władcy stworzenia na dachach, na koniec ery czekają” (*Ewolucja*), lub: „w tym miejscu był nasz świat, punkt zero w drodze do gwiazd. Zbiorowy grób pamiętką jest po dużych dzieciach lubiących śmierć” (*Wielki koniec*), czy: „Wybrać drogę,

⁴⁸ „Revolt” (RIT, 1989).

zbliża się, granica – widać napis – koniec” (*Umarłe drzewa*). Grupa jako jedna z pierwszych skorelowała bezpośrednio generację tworzącą rocka (tu: punka) z największym ruchem społecznym w XX w., niestety w ciemnych kolorach widząc swoją przyszłość: „Mało wolności i brak przyszłości. Toniemy w morzu beznadziejności, jak dinozaury wyginie, chyba że wszyscy wyjedziemy. Gdzie zmierza nowe pokolenie?” (*Solidarność '80*). Kres PRL-u i rodzący się kapitalizm układały się natomiast w taką impresję – „Opon pisk, benzyny woń. To XX w., zapamiętaj te wrażenia, świat nasz kończy się” (*Ucieczka w XX w.*) czy: „Cały ten świat zmienia się w dżunglę” (*Prowokacje*)⁴⁹.

Moskwa, mimo że od momentu powstania sporo koncertowała, wydała w badanym dziesięcioleciu tylko jedną długogrającą płytę, kasetę oraz bootleg. Grupa zdecydowanie oponowała przeciw postępowaniu służb mundurowych, dlatego skandowała: „Czarna skóra – Biała pała!” (*15 sekund*). Zamieszki i starcia z władzą będące wówczas „normalnym” elementem polskiego krajobrazu, opisywano lapidarnie – „Płonie wszystko, płonie wszystko. Ludzie, kamienie. Powietrza, powietrza!” (*Powietrza*). Muzycy nie potrafili zaaprobować dezinformacji socjalistycznej i stosunku rządzących do obywateli – „Wszystkie dążenia giną na starcie, skazane na wymarcie. Fałszywe informacje i wszędzie prowokacje” (*Co dzień*) oraz manipulacji i kłamstwa na masową skalę, która „mnie szkalują propaganda honoruje. Prawda idzie bokiem, wolne słowa – wrogiem!” (*Propaganda*) i w innym tekście: „Nic już nie znaczą słowa i zdania. Prawda to slogan, slogan to wiara. Zlewa się w jedno dobro i zło, zbroczone krwią sloganu tło” (*Slogan*). Ludzie systemu zostali sportretowani we fragmencie *Pokolenia małp* – „Pokolenie małp prowadzi nas w paskudny świat i ciągły strach. Prawda w oczy kole, to nie ludzie, to gnoje. Knują jak wykończyć tyłu nas, zbić nas, zdeptać nas!”. Starcia i walki na ulicach, doskonale znane z przeszłości, oraz realia lat 80. mogły albo znieczulić, albo wzmóc wrażliwość na przemoc i agresję wobec słabszych i bezbronnych rodaków – „Znów krzyk, kolejny człowiek padł. Nie pierwszy i nie ostatni raz. Czyjaś dłoń pociąga znów za spust, by kogoś zabić znów” (*Krzyk*). Tyrania oznacza nie tylko ofiary, które ginęły w bojach, ale też zbiorową psychozę i permanentne poczucie niepokoju: „Legiony zła wchłaniają nas. W ich cierpieniach krwawi twarz. Masakra, terror, przemoc, strach są wszędzie, nawet w snach” (*Dzień ocalenia*). Napominano jednak, aby nie ulegać apatii i by biernie nie przyglądać się sytuacji w Polsce: „Nowe hasła zawładną wami. Za jaką cenę będziecie kurwami! Mówicie tak, bo to jest rozkaz! Gdzie wasze ja? Tak ginie Polska!” (*Nigdy*). Przełom zainicjowany w 1989 r. dodawał jednak wiary – „A teraz nie masz barier! Wiesz, jak jest, bo idziesz tam, gdzie jasno! To Twój czas, by iść przed siebie prosto i nie zbacać już! Jeśli wierzysz mocno, nie zawróci Cię nikt!” (*Tam, gdzie jasno*)⁵⁰.

Abaddon uwypuklał prawdy, które przez kilkadziesiąt lat nomenklatura partyjno-państwowa chciała wyrugować ze świadomości społecznej – „Ucisk to walka, walka to krew. Krew to nieszczęście, przemoc... Nie!” (*Wet za wet*). Grupa wskazywała, że reżym dążył do „zainfekowania” umysłów Polaków przy pomocy szerzenia powszechnej

⁴⁹ „Pod prąd” (Agencja Impresaryjna Aktorów, 1988); „Ustrzyki” (Polton, 1989).

⁵⁰ „Nigdy!” (MC, Prawda, 1986; CD, Zima 2003); „Moskwa” (Pronit, 1989);

nieufności oraz pomieszania pojęć i wartości: „Boimy się siebie, boimy się śmiać, białe to czarne, przestańmy grać” (*Boimy się siebie*). Sposoby działania komunistów, zwłaszcza służb mundurowych były porównywane *expressis verbis* do rasizmu – „Skute ręce, skute nogi. Krew na ustach, sine boki. Sprawiedliwość pałek! Apartheid! Pejczem w twarz, butem w brzuch – jesteś sam, ich jest stu” (*Apartheid!*). O stanie wojennym grupa śpiewała po jego zakończeniu, ale trauma tkwiła w pamięci muzyków: „Nastąpił miesiąc, rok i dzień, przyszła godzina ostatnich tchnień. Wypłynęły czołgi z podziemnych nor, zaczął się wielki, masowy mord!” (*Abaddon*). Czasem doszukiwano się analogii między systemem PRL-owskim a hitleryzmem – „Narodowy socjalizm porwał miliony ludzi i nie miał skrupułów mordować bezbronne dzieci. Każda teoria tworzy nieważność, każdy system prowadzi donikąd” (*Koniec świata*) oraz nakazywano daleko idący dystans do polityków – „Nowa władza... Nowe państwa... Znowu patrzę... znowu kłamstwa” (*System*). Zespół mobilizował też społeczeństwo: „Powstaną wszyscy do walki z zależnością, powstaną wszyscy do walki z zakłamaniem” (*Rewolucja*), czy: „Idź w tą [pisownia oryginalna - AT] dżunglę, betonową dżunglę, walcz o siebie, walcz o swoją wolność” (*Walcz o siebie*)⁵¹.

Na zakończenie warto przytoczyć jeszcze kilka wybranych tekstów, których nie udało się wydać w analizowanej dekadzie. W 1995 r. ukazała się kaseta zespołu **TZN Xenna**, na którą złożyły się utwory wykonywane w latach 80. (zostały one wydane w formie CD dopiero w 2000 r.). Zespół podsumowywał ówczesną polską politykę bezpretensjonalnie – „Patrz, na sali obrad siedzą politycy. Ciągłe radzą, dyskutują, uchwalają, reformują. Mówią wciąż o kraju, mówią o reformach. Przecież oni kłamią. Przecież tylko grają” (*Politycy*). Sam fakt wprowadzenia stanu wojennego przedstawiono równie beczceremonialnie: „Egzystujesz w kryzysie, pogrążony w inflacji. Masz na mięso kartkę, to jest paranoja! (3X). Tracisz już nadzieję, kiedy widzisz czołgi, które rozwiązały problem, lecz zniszczyły naszą wolność!” (*Paranoja 81 roku*). Według muzyków, demokracja w formule „demoludów”, zwłaszcza w okresie rządów gen. Jaruzelskiego, była co najwyżej karykaturą ateńskiego pierwowzoru – „Sznurują mi usta paragrafami, wiążą mi ręce ustawami zasłaniają oczy kodeksami. Demokracja w czarnych okularach... Ciągłe ktoś stoi za moimi drzwiami, ktoś podsłuchuje rozmowy między nami (...). Gdy krzyczę prawdę, duszą mnie gazami. Oto obraz naszej codzienności, oto obraz naszej wolności” (*Demokracja*) i nieco mniej drastycznie, ale równie celnie – „Bo przecież im na tym zależy, żeby sterować twoimi nastrojami. Posłuszny wtedy będziesz i bezwolny i wszyscy razem będziemy się bali” (*Po to byś się bał*). TZN Xenna broniła ponadto kobiet, które w bloku socjalistycznym miały stać się takie same jak mężczyźni: „To ona w pole jedzie na traktorze, do ciemnych chutorów dociągnie prąd. Okręt zespawa i czołgiem pojedzie. Ciało swoje odda każdemu w biedzie. Dzielna kobieta radziecka kobieta (...). I tylko nie wie kto to jest kobieta” (*Dzielna radziecka kobieta*)⁵².

⁵¹ „Wet za wet” (New Wave Records, 1986).

⁵² „Ciemny pokój” (MC, Migrena Records, 1995), zremasterowana i z bonusami wydana w 2000 r. przez Pop Noise.

Ad. 5) „Kulminacja”

Dżem był jednym z najbardziej „płodnych” zespołów, w dodatku niemal każdy jego utwór stawał się wielkim przebojem. Formacja ta jednak tylko okazjonalnie, kontekstowo protestowała przeciw sytuacji w komunistycznej Polsce: „Zwątpić czy uwierzyć mam, jaki dzisiaj to ma sens? Każdy chciałby tylko przeżyć, o wolności nawet nikt już nie, nie wspomina mi” (*Nieudany skok*). Pod koniec lat 80. Ryszard Riedel deklarował swoiste *votum separatum* wobec służby wojskowej i wojen – „Wokoło trwoga, wokoło śmierć, nie mogę patrzeć jak leje się krew. Dlaczego, o co ja walczę? Nie pozwolono mi myśleć, zabijając tylko mam” (*Najemnik I*) - przypominając również, nawet z pewną nostalgią, o dawnych latach, kiedy aresztowano i więziono ludzi w zasadzie za „nierobienie niczego”: „Pracować nie chciałem, włóczyłem się, za to do puszek zamykano mnie (...). Gdy tak wspominam ten miniony czas, wiem jedno, że to nie poszło w las” (*Wehikuł czasu*)⁵³.

Na albumach **Voo Voo**, poza ogólną tematyką praw jednostki, można odnaleźć reminiscencje z nieodległej przeszłości: „Telefony (...), mikrofony (...), obserwują (...), podsłuchują” (*Faza II*), czasem w onirycznej atmosferze: „Włazł na mój sen, rozparł się w fotelu, nogi na stół, w zębach pet. Wyglądał jak ktoś, kto zna tu każde miejsce, notując coś przyglądał się“ (*Senator*). Pod koniec dekady, lider formacji – Wojciech Waglewski - upowszechniał postawę tolerancji, także w stosunku do tych, którzy wcześniej byli konfidentami: „Wypuszczam z siebie cały gniew, jak dym z papierosa i choćbyś to właśnie Ty pisał na mnie donosy, życzę ci byś lepiej spał” (*Do nieprzyjaciół*). Żywił również nadzieję na lepszą Polskę, chociaż rzeczywistość 1989 r. była wysoce labilna – „Jutro obudzę się wysoki jak ktoś, komu w końcu znudziło się narzekać na los. Pół-swobodna ma myśl, przepłynie przez mur. Zamiast kryć się, jak kiedyś, i szukać w nim dziur” (*Jutro się obudzę wysoki*)⁵⁴.

Armia, która nagrała premierową płytę dopiero w 1988 r., знаła z autopsji okoliczności tworzenia poza oficjalnym obiegiem, w podziemiu, o czym świadczą słowa: „Jeszcze nie umarli, jeszcze się otwały oczy, które widzą, oczy, które płaczą. Wydrażeni ludzie opuszczają piwnice, nim życie i śmierć wyjdą na ulice” (*Na ulice*). W opinii zespołu, nie było wątpliwości, że podział w Polsce był wyrazisty: „Jeden duch, jeden czas, jeden wróg obok nas” (*Jestem drzewo, jestem ptak*), lub: „ogień płonie w ręce kamień, w ręce kamień – my i oni, my i oni” (*Nigdzie teraz tutaj*), lecz zakładano, że „nadejdzie nasz czas” (*Jeżeli...*), gdy siła przekazu rocka przyczyni się do całkowitego wyzwolenia, ponieważ „my jesteśmy armia, niewidzialna armia (...), rozrzucone ziarna, my jesteśmy śpiew” (*Niewidzialna armia I*). Grupa demaskowała mechanizmy funkcjonowania syste-

⁵³ Grupa nagrała 5 płyt regularnych: „Cegła” (Muza, 1985); „Zemsta nietoperzy” (Pronit, 1987); „Numero Uno” z T. Nalepą (Muza, 1988); „Najemnik” (Atomica, 1989); „The Band Plays On...” (Polton, 1989) oraz 3 koncerty: „Dzień, w którym pękło niebo” (Karolina, 1985); „Absolutnie Live” (Poljazz, 1986); „Lunacy – czyli tzw. przeboje całkiem Live” (Muza, 1988), a także 1 kompilację: „Urodziny” (Agencja Impresaryjna Aktorów, 1989).

⁵⁴ Grupa powstała w drugiej połowie lat 80., ale wykazywała bardzo dużą aktywność studyjną i koncertową. Nagrała „Voo Voo” (Pronit, 1986); „Sno-powiązanka” (Pronit, 1987); „Małe Wu Wu” (Muza, 1988); „Z środy na czwartek” (Muza, 1989) oraz koncertową „Koncert” (Polton, 1987).

mu totalitarnego – „Im tylko o to chodzi, abyś nie wierzył w nic, byś stał się niewolnikiem, a potem jednym z nich” (*Zostaw to '87*). W utworach niejednokrotnie posilkowano się metafizyką, perspektywą religijną, dlatego walka przenosiła się także w inny wymiar, zwłaszcza moralny, indywidualny – „Zostaw ten kraj, przed tobą raj” (*Aguirre*), czy: „Zmieniamy życie zmieniamy świat, podajmy ręce przekażmy znak” (*Trzy znaki*). Tomasz Budzyński nie pominął też bolesnej, lecz chwalebnej i wspaniałej przeszłości Polski np. śpiewając o Powstaniu Warszawskim, zestawiając czasy II wojny światowej z końcem dekad lat 80.: „Idą przez ulice maszerują cienie, otwierają bramy nie ma już więzienia. Zbudzili się nagle, nic ich nie ostudzi, sto tysięcy ludzi zwykłych szarych ludzi” (*Hej szara wiara*), doceniając, że pokojowe zwycięstwo nad komunizmem było ewenementem w XX w. – „Niespodzianka czasów, na przekór niemocy, na przekór historii i w przeciwnościach losu” (*Obok historii*)⁵⁵.

Izrael to grupa, która od 1985 r., przez trzy kolejne lata, prezentowała swoje studyjne płyty szerszemu odbiorcy. Teksty, jakie się na nich pojawiały, skutecznie omijały ingerencję cenzury, ponieważ o systemie autorytarnym muzycy nie mówili *expressis verbis*, lecz poprzez szerszą metaforę Babilonu. Wystarczyło jednak to słowo zastąpić zwrotem – reżym lub jakimkolwiek jego synonimem i natychmiast ujawniał się prawdziwy stosunek zespołu do PRL-u: „W Babilonie strach, w Babilonie śmierć, w Babilonie krew, płacz, płacz w Babilonie” (*Strach w Babilonie*), zaś w innym utworze: „I nie wiesz nawet co czuję, gdy patrzę jak dzieci bawią się w wojnę. Babilon wampir – wypija ich krew. I nie wiesz nawet co czuję, gdy patrzę jak ignoranci zbroją się po zęby, a tysiące braci ginie z głodu i nędzy (...). W Babilonie nie ma praw, w Babilonie rządzi strach (...). Politycy stracili kontrolę, ich systemy kroczą ślepym torem, prosto ku zagładzie” (*Polni bez kontroli*). Polska i świat w połowie lat 80. miały wiele wspólnego z biblijnymi i historycznymi prawdami: „Zbrodniarze na tronach! Nie ma żadnych złudzeń (...). Pozostali sami kłamcy (...), martwi niewolnicy (...) zgniłej polityki (...). Kapłani szatana odprawiają mszę (...). Na wschodzie wojna, na zachodzie wojna. Brat zabija brata (...), Judasz sprzedał Judasza” (*Kapłani szatana*). Taki drastyczny obraz był efektem ubezwłasnowolnienia jednostek przez ustroje totalitarne – „Idą ludzie Babilonu (...), będą dalej maszerować, dopóki nie padnie na kolana każdy kraj” (*Idą ludzie Babilonu*). Wobec tego, konieczne było scalenie i zjednoczenie obywateli w oporze – „Chcą kupować nasze domy, chcą kupować nasze dusze, chcą kupować nasze serca, chcą kupować naszą wiarę. Powstańcie wojownicy!” (*Powstańcie wojownicy!*), zwłaszcza, że batalia toczyła się o pryncypia, m.in. o równouprawnienie – „Babiloński system poniżej, innych wywyższa, babiloński system, na wieki mu śmierć” (*Dla każdego tak samo*). W optyce Izraela receptą na zło była postawa rastamana, który był szczery, choć „kłamie niewolnik, kłamie urzędnik, kłamie polityk, niewolnik kłamie, kłamie pułkownik” (*Rastaman nie kłamie*). Główną odpowiedzialność za zło i niesprawiedliwość ponosił aparat państwowy: „Politycy wywołują wojny, urzędnicy wywołują wojny, czynią to na rozkaz szatana” (*Wojna w Babilonie*), więc przypominano, że „politycy mydlą Ci oczy, dyplomaci okrążają, namawiają

⁵⁵ „Armia“ (Pronit, 1988).

Cię, a Ty nie rób tego złego (...). Jeśli tylko chcesz być wolny, nigdy nie pracuj dla Babilonu, hipokryci mówią ciągle to zło, telewizja mówi ciągle to zło” (*Nie rób tego*).

Na innych płytach, *notabene* nie tylko z lat 80., problematykę, metaforę i formę przekazu modyfikowano minimalnie. Walczono o sprawiedliwość: „Chcemy równych praw dla każdej rasy, chcemy równych praw dla wszystkich ludzi, dosyć, dosyć już wojen, dosyć, dosyć przemocy, dosyć, dosyć nienawiści (...). Przestańcie okłamywać małe dzieci, gdzie jest prawo, gdzie sprawiedliwość?” (*Równe prawa*); śpiewano o różnych aspektach życia nad Wisłą, np. o wolności, czy ekologii: „Wolny naród musi być. Nie ma życia w zatrutych miastach, nie ma życia w zatrutych rzekach” (*Wolny naród*). Nawoływano do wytrwałości i przestrzegano przed fałszem władz: „Nie poddawaj się żadnej demagogii, żadnej presji, żadnej propagandzie, żadnemu oszukaństwu” (*Nie poddawaj się*); podnoszono hasła pacyfistyczne i antywojenne: „Zetrzeć z map granice, które dzieła nas, rozwiązać armie, które niszczą świat” (*Wolność*). Babilon (komunizm) był wszakże na tyle silny, że mógł go pokonać jedynie Bóg (Jah) i jego wierni – „Czasem myślisz, że system wszechpotężny jest, że walka z nim traci cały sens, ale nic nie zatrzyma tego co zaplanował Bóg. Cały system rozsypie się u Jego stóp” (*Na co czekasz*). Dążenia do niepodległości kraju i wolności narodu z upływem czasu zastępowała walka o prawa jednostki, zaś frontalna batalia rozgrywała się w sferze duchowości człowieka – „Jeśli nie chcesz być ofiarą systemu, musisz zacząć decydować samemu” (*Nikt*). Wielokrotnie dyskredytowano konsumpcjonizm, czy nadmierne uprzemysłowienie świata i nieustanne zagrożenie wojną nuklearną, na co remedium była moralna rewolucja – „Zagubiony świat w pogoni materialnej, nie może uniknąć katastrofy industrialnej. Potencjalnie zagrożony wojną atomową, trzeba ratować energią duchową” (*Duchowa rewolucja*). Grupa wykonywała także utwory w języku angielskim, przy czym prezentowała w nich analogiczne treści (*I know, Children on the Road, So far away, etc.*)⁵⁶.

Brygada Kryzys była fenomenem lat 80., gdyż wydała *de facto* tylko jedną płytę, a symultanicznie wytyczyła ścieżki rozwoju rocka nie tylko w tamtej dekadzie. Tematyka albumu zarejestrowanego w stanie wojennym ogniskowała się przede wszystkim wokół jego przyczyn i konsekwencji. Praktycznie każdy utwór odnosił się do tego najtrudniejszego w powojennej historii Polski okresu. Longplay otwierała wymowna w tytule *Centrala*, jednak w tym przypadku nie chodziło o dyspozycje płynące z Moskwy, czy od KC PZPR, lecz od zniewolonego, doprowadzonego do kresu wytrzymałości społeczeństwa (choć w oryginale brzmiała ona tak – „Czekamy na sygnał z centrali! Czekamy (8x). Wszyscy na jednej fali, centrala nas ocali! – *Centrala* (ironia, jej się nie da eksplikować) W kolejnej piosence, na przykładzie Polski szkicowano architekturę całego bloku wschodniego – „Beton, beton, dom, dom, winda, dom, dom, beton, ściana, beton, beton, dom, sklep, beton, praca, dom” (*Radioaktywny blok!*). W takim otoczeniu – „I tak tu już nie ma nic do stracenia (...). Przebiłem się przez front, aż na tyły wroga i pytał komu służysz, zdecyduj się! My służymy sobie i wierzymy w siebie, żyjemy teraz, żyjemy tu” (*Nie*

⁵⁶ „Biada, biada, biada” (Pronit/Poljazz, 1985); „Nabij faję” (Pronit, 1986); „Duchowa rewolucja vol. 1” (Arston, 1987) oraz pozostałą część z tego materiału na „Duchowa rewolucja vol. 2” (Fala, 1991).

ma nic). Polacy byli stymulowani do walki i wyjścia z marazmu pozornej stabilizacji, która *notabene* dawno minęła, dlatego grupa grzmiała – „Obudź się! Wszystko się zmienia, cały świat płonie, wielki ogień i wieje wielki wiatr” (*Przestań snić*). Druga część płyty była anglojęzyczna i dotyczyła bardziej ogólnych dylematów, m.in. mesjanizmu („He comes one Day remember, He comes again nobody ever knows the time, no one knows the place, He came to our fathers, many times before he promised to come again” – *The Real One*), nieprzywiązywania się do wartości doczesnych, gdyż życie ziemskie to tylko część dłuższej peregrynacji („I see crashing structures, lifeless shapes break, there's nothing to regret, it's only a big fake” – *Travelling Stranger*), braku odpowiedzi ostatecznych (*Except One*). Longplay wieńczyła słynna, profetyczna wizja upadku Babilonu (PRL-u): „Love is all creation, reality is living free, Love is our liberation, Fallen, Fallen is Babylon” (*Fallen, Fallen is Babylon*)⁵⁷.

T. Love w ciągu lat 80. zdołał posiadać duże doświadczenie sceniczne, koncertowe, ale oficjalnie nagrał tylko jedną regularną płytę, na której niemało miejsca poświęcił archaiczności ówczesnego systemu społeczno-politycznego i modelu obyczajowo-wychowawczego (*To wychowanie, IV LO*). Zygmunt Staszczuk śpiewał o konfrontacji dobra ze złem, materializmie, pacyfizmie – „Coraz mniej jasnego światła, coraz więcej zła. Wasze ogłupiałe żądze, wojny i pieniądze. Coraz mniej zielonych liści, coraz więcej brudu, podpalimy nasze lasy, bo nastały takie czasy” (*Fank!* – w wersji oryginalnej, później bez odniesień do marihuany). W *Taczance na stepie* zespół obrazował karykaturalnie propagandę wojenną, szczególnie sowiecką („Ja wojak, ja mołojec, ja bohaterem boju. Ja w pieśniach, na plakatach – historii swego kraju. Ja wojak, ja mołojec – ja z dziećmi na portretach. Ja wojak, ja mołojec – ja w filmach, ja w gazetach”, z drugiej strony starając się poznać mentalność żołnierzy, wcielonych przymusowo do armii” – *Idą kołnierze*). Zespół sukcesywnie zaznaczał, że do zbrojeń i wojen prowadziło błędne wychowanie i edukacja, swoiste fundamenty militarystyki – „Mamo, kup mi karabin, mamu, kup mi broń, Mamu, kup mi, proszę całą serię bomb (...). Za pierwszą wypłatę kupię sobie armatę (2x), kupię sobie duży czołg (2x)” (*Gwiazdka*). Bardziej dosłownie Muniek śpiewał o Milicji Obywatelskiej – „Milicjant szedł (...), to jego buty zraziły mnie. Po mej ulicy milicjant szedł. Tylko dla silnych prawo jest, a dla mięczaków pała w łeb (...). Dostałem w głowę i myślę sobie, że ja naprawdę niewiele mogę” (*Moja kolarzka to imitacja*). W przeciwieństwie do ostatniego utworu z albumu Brygady Kryzys, T. Love Alternative dopiero oczekiwał na destrukcję komunizmu – „Żyjemy w Babilonie, Babilon jeszcze nie płonie, Babilon uczy, karmi nas, Babilon wychowuje nas” (*Nasz Bubelon*). Konstatacje płynące ze swoistego *résumé* lat 80. odzwierciedlono w *Karuzeli* – „Polityka, polityka, tu wojenna gra muzyka. Jest rakietka, ruch lotnika, polityka, polityka (...) Telewizja, telewizja, superwizja, schizowizja, otumania i ogłupia (...). Społeczeństwo, społeczeństwo, dyscyplina, posłuszeństwo, psychopaci i zboczeńcy (...). Pop

⁵⁷ Formalnie były to dwa longplaye – jeden nagrany bez wiedzy muzyków po pierwszym koncercie przez brytyjską firmę „Brygada Kryzys” (Fresh Records UK, 1982) oraz powstały w równie nietypowych warunkach: „Brygada Kryzys” tzw. czarna (Tonpress, 1982). Zob.: A. Trudzik, *Rekonstrukcja...*, dz. cyt.

kultura, popkultura, jedno kłamstwo, jedna bzdura. Radio Trójka, fonografia, wszystko w łapach trzyma mafia (...). Narkomani, rastamani burzą Babilonu ściany, rośnie w siłę polskie Rasta, budujemy nowe miasta” (w późniejszej wersji „Narkotyki, narkotyki, złoty strzał i są wyniki” – bez popkultury). Zespół nie obawiał się śpiewać otwarcie o ZSRR – „Będzie wielka defilada z rozkazu cesarza, szalona hipnoza, szalona psychoza (...). Paradują wojska w gali mundurowej, Bogowie zamknięci w sali marmurowej, pałace ze złota, gazetowa trutka (...). Kraje wielkiej suszy, kraje wielkich śniegów, poszerzają granice swojego imperium” (*Imperium*). Natomiast stan wojenny według T.Lov przywoływał na myśl czasy II wojny światowej i słownictwo obu okupantów: hitlerowców i stalinowców – „Przemoc, przemoc dookoła nas, są takie knajpy, takie bramy, takie osiedla, mecze stadiony, są posterunki milicyjne, są porachunki mafijne. Nie czujesz się bezpiecznie więc uważaj na siebie. Raz dwa trzy cztery maszerują oficerzy Ein zwei drei vier kogo dziś zabiję. Odin dwa tri czetyrie już nie żyję (2x)” i *Deutschland Deutschland uber alles (Ogolone kobiety)*. Wszystkie te spostrzeżenia były implikowane faktem, że „nadszedł taki czas, oni chcą zniszczyć nas” (*Garaż*)⁵⁸.

Lech Janerka przed 1989 r. nagrał trzy płyty, w tym jedną z zespołem Klaus Mitf-foch, na której pytał retorycznie – „Ja wiem, że to jest zwykły cyrk, paranoja, wiem, ja wiem, że Ty chcesz by się lała krew, lecz pytam się z ilu jeszcze serc?” (*Wiązanka pieśni bojowych*). Jeden z bardziej inteligentnych rockowców permanentnie starał się docierać do sedna sprawy, ale dbał przy tym, aby pozostać outsiderem, niezależnym od mainstreamu (nawet rockowego), kimś, kim w poezji był Miron Białoszewski – obaj zajmują się poezją lingwistyczną, minimalizmem. „Nie ma mnie, nie jestem z wami, nie jestem z nikim, nie ma mnie” (*Nie ma mnie*), lub: „wiele rąk i zbyt mało głów” (*Klus Mitroh*), tudzież: „gonią mnie gonią mnie, ja uciekam jak we śnie. Wmawiam sobie, że coś mogę, ale dalej nic nie mogę” (*Jestem tu, jestem tam*). Z drugiej strony twórca ten podkreślał, że jednostka w systemie totalitarnym, nie była zwolniona z obowiązku „nękania” tyrana („Goń słonia całe życie, goń, choć on jest wielki, jak to słoń. Twa zaś powinność wszelka, mimo tej wady kurdupelka, by zawsze w kłopot wprawiać go” - *Powinność kurdupelka*) i że raczej powinna w odpowiednim momencie zachować się jak: „pancerny muł, idzie na czołg, idzie na czołg i nic nie zatrzyma już go” (*Muł pancerny*). Walka o uniwersalia – wolność, niezależność, równość – wymagały oczywiście poświęcenia, ofiar, zwłaszcza bezkompromisowości – „Żadnych fantazji i patrzeń w lustro, żadnych rajdów przez sen. Żadnych ekscesów, żadnych pyskówek, żadnych wydatków nad trend. Bez pornografii i innych cudów. Szykujcie siebie i strzelby ogniowe, strzelby nowych pomysłów, złym monopolom na zgón” (*Strzelby*).

Również jako solista Janerka hołdował nieprzejednanej postawie – „Witajcie w kraju gdzie zadyma (trzyma) i marsza ładnie gra orkiestra (ekstra)” (*Lola*), dodając – „Czasu jest jak wojska, oczy są szalone. Nikt nikomu nic nie mówi, ciała są trzęsione”

⁵⁸ „Wychowanie” (Polskie Nagrania, 1989). drugą był zapis koncertu „Miejscowi-Live” (Klub Płytowy „Razem”, 1988) oraz dwóch wydanych na kasetach: „Nasz Bubelon” (Tilele Rekords, 1984) i „Chamy idą” (Tilele Rekords, 1985) wydane po latach na: „Wychowanie”/„Nasz Bubelon” (Pomaton EMI, 2002) oraz „Miejscowi live”/„Chamy idą” (Pomaton EMI, 2002).

(*Epidemia epilepsji*). W swoim artystycznym *credo* pointującym PRL, śpiewał rytmicznie: „Są wesołe konstytucje, które mają jeden cel, chcą oddalać rewolucje, ale my to mamy gdzieś, dokładnie tam (4x). Są przewrotne rezolucje, które mają zgubną treść, nigdy nikt ich nie przeczyta, ale my to mamy gdzieś” (*Konstytucje*). Z kolei zapewnienia władz, np. w materii reformy systemu gospodarczego, czy poprawy życia Polaków w tamtych latach (chyba i współcześnie) wywoływały w artyście takie spostrzeżenia: „Reformator może zmieniać, rozkład łapek po kieszeniach i więcej nic” (*Reformator*). Czasem jedyną obroną przed mnożącymi się absurdami i degrengoladą lat 80. była drwina i śmiech – „Pytania są wciąż takie same, na przykład dlaczego jest źle? Od kopa do braw, od gnoju do gwiazd. Tak przecież jest blisko, że tylko się pytać i śmiać” (*Tryki na start*), tudzież: „A jak to jest wam, a tak to jest nam? I nikt to wam tak to nie wali do bram (...). Niewole gnębią nas i psują na sny. Niewole (2x) robią z nas ponurych i złych. Mamymy dość (3x), wtedy idziemy do ZOO. Niewole (2x) szydzą z nas i patrzą nam w krok. Niewole (3x) śmieją się, że wolność to tłok” (*Niewole*). Koniec stanu wojennego i początek drugiego pięciolecia lat 80. nie oznaczały, że można było bezrefleksyjnie ufać rządzącym, gdyż mogli oni przygotowywać jeszcze bardziej dotkliwe szykany: „Chyba, że znów ruszy front obawiam się, że powstaje plan zatykania trąby, dokładny plan, w którym nie ma już szpar ani dziur” (*Jest jak w niebie*). Wobec tego Janerka nawoływał do utrzymania „stanu gotowości” i nieustannej kontestacji władzy: „Leć już leć, gdzie chcesz to leć, a kiedy wrócisz to odpowiedz mi, że dalej warto mówić nie i jeszcze o tym, że to wszystko jest nie takie śmieszne jak się chce” (*Historia podwodna*). Mając szacunek dla kobiet, artysta myślał o minimalizacji ewentualnych strat – „Ta zabawa nie jest dla dziewczynek. Idź do domu, bo tu mogą bić, idź do domu, bo tu mogą strzelać. Wojna minie kiedy wróci sen, a teraz śpij, już śpij” (*Ta zabawa nie jest dla dziewczynek*), dając ponadto pragmatyczną wskazówkę: „Draż rowek gdy nadlatuje bomb, lub uciec zdąż na środek, gdzie okrzyk możesz wznieść na jego cześć. Bomb najlepiej się ogląda kiedy świeżo spadł” (*Bomb*), a w typowej dla siebie konwencji, śpiewał – „Wywiad będzie uczył swych agentów, jak się cieszyć z twych wdzięków i że kiedy komuś sprytnie stanik zdjąć, tak bez użycia rąk, to błąd” (*Wszyscy inteligentni mężczyźni idą do wywiadu*). Schyłek PRL-u reasumował w *Paragwaju* – „Patrzcie jak się lata, gdy dupsko jest wolne od bata”, ale przeczując chyba przyszłość, uzupełniał – „Jutro będę z tobą w Nowym Jorku, a dzisiaj jestem tu gdzie muszę być. Gdy wszystkie groźne delegacje stracą kiedyś orientację” (*Jutro będę w N.Y.*)⁵⁹.

Nie mogło w tym artykule zabraknąć jeszcze jednej kultowej grupy – *nomen omen Kultu*, który jak pozostali wykonawcy z tego nurtu wypracował własny, oryginalny język opisu analizowanej dekady. W 1987 r. Kazik Staszewski, baczny obserwator polityki międzynarodowej, a zwłaszcza sytuacji w Polsce, z wiarą w opozycję antyreżymową, śpiewał: „Ameryka chce zwyciężyć Afrykę, Afryka – Amerykę, socjalista chce zwyciężyć

⁵⁹ Pod swoim nazwiskiem wydał: „Historia podwodna” (Tonpress, 1986) i „Piosenki” (Muza, 1989) oraz z zespołem „Klaus Mittfoch” (Tonpress, 1985), który już bez Janerki nagrał też „Mordoplan” (Muza, 1988).

faszystę, faszysta – socjalistę. A Japonia chce zwyciężyć Rosję, a Rosja – Japonię (...). A ostatnia wojna jest już wygrana, nie będziesz padać na kolana, chociaż wiemy kto zwycięży, więc stańmy po stronie zwycięzcy” (*Wspaniała nowina*). Artysta potrafił być też bardziej stanowczy i rygorystyczny – „Wszystko wydaje się takie samo, a jednak inne jest wszystko. Ja dalej widzę krew Boga. Za wasz czyn spotka was kara sroga! (...). Obejrzyjcie swe dłonie i twarze – są czerwone od Boga krwi” (*Krew Boga*), równocześnie karcąc oportunizm, czy amoralne postawy – „I mówisz mi, mówisz mi o podziemiu, że raz ufasz, raz nie ufasz jemu” (*Posłuchaj to do Ciebie*). Staszewski dobrze znał historię, dlatego w roku 1982 przywoływał fakty sprzed półwiecza, kojarzące się z ówczesnymi realiami – „Gdziekolwiek ja ruszę się, widzę samo zło. Ilekroć gdy spojrzę tam, tam ogarnia mnie mrok. Proszę o pomoc tych, co pomocy pragną, sam siedząc pod murem z gwiazd ja czekam, na jałmużnę czekam i nie mam co jeść, nie mam co pić. A mam w tej historii być, mam długo, długo żyć, bo Berlin trzydziestych lat taki jest, jak cały świat” (*Berlin 1932*). Kult – nie tylko w latach 80. – wielokrotnie dyskredytował konsumpcjonizm, media, czy uleganie modom – „Konsument mówi, że je aby jeść, konsument plecie aby pleść. Jego bracia stoją radia wokół, słuchają politycznego bełkotu, potem wszyscy razem siadają do stołu, piją wódkę (...). Gromadzą się tłumnie przed telewizją, a wszyscy oni bombardowani śmieciami, a wszyscy oni zasypywani informacjami (...). Konsument gdy wie, że to jest w modzie, rozmawia o wojnie na Wschodzie. Mówi to co słyszał w radio i z gazety (...). Tak, im zależy, byś Ty był konsument, nie myślał, działał jak instrument, bo konsument mówi, że je aby jeść, więc pomyśl – czy jesz aby jeść?” (*Konsument*). Równocześnie Kazik bronił imponderabiliów i trwałych wartości, w tym prawdy: „Sprzedaliśmy swoje piosenki handlarzom i prostytutkom, sprzedaliśmy swoje słowa tym, co nas oglupiają (2x). A ci, co oglupiają, najlepiej zarabiają” (*Udana transakcja*). Również system pracy kolektywnej, błędnie interpretowana protestancka doktryna pracy, a nade wszystko rywalizacja w stylu stachanowców, sprowadzająca się w sumie do bezmyślnego wykonywania planów ustalonych odgórnie i pracy dla niej samej, spotkały się z dezaprobatą Staszewskiego – „Pracujesz bez usterek, o, taki bezbłędny, czysty i elokwentny (...). Masz wielkie ambicje, nie strach, nie błąd, nie krzyk (...). Ty chcesz wyżej, wyżej, wyżej, wyżej” (*Ambitni piloci*) i później – „Pracujesz dla fabryki, fabryka żywi i życie dla fabryki, śmierć dla fabryki” (*Tan*).

Priorytetem pozostawała jednak walka z despotyczną, autorytarną władzą, mająca historiozoficzne uzasadnienie: „Widziałem, wyrwali sobie ścierwo zębami, widziałem, grozili sobie karabinami, widziałem, podawali sobie z uśmiechem dłonie, widziałem, siadali na tronie w koronie, widziałem, chodzili po sobie butami, widziałem, jeździli po sobie czołgami. Hej, czy nie wiecie, nie macie władzy na świecie!” (*Hej czy nie wiecie*). „Mała stabilizacja”, według Staszewskiego przebierała postać hybrydy w formie *Totalnej stabilizacji* – „Frustracja rodzi agresję, sensacja goni sensację (...). Kolejna męki stacja, nowa święta racja, mózgów masturbacja (...). Uczuć naszych inflacja, słowami manipulacja, znowu alienacja – totalna stabilizacja”. W 1987 r. Kazik śpiewał – „Wczoraj umarł mój wróg, jedyny mój przyjaciel” (*Umarł mój wróg*), ale zakorzenione podziały pozostawały: „Mój dom murem podzielony, podzielone murem schody, po lewej stronie

łazienka, po prawej stronie kuchenka (...). Moje ciało murem podzielone, dziesięć palców na lewą stronę, drugie dziesięć na prawą stronę, głowy równa część na każdą stronę” (*Arahja*). Nawoływał też do czujności, nawet w chwili, gdy system chylił się już ku upadkowi – „Przebudźcie się póki jest ku temu czas, przebudźcie się bo za późno będzie już” (*Wstać!*), ponieważ „Nikt nie podaje ręki ubogiemu, każdy schlebia panu bogatemu. Mówię, żądza nie ma zrozumienia, kłamliwy język zadaje cierpienia (*Oni chcą Ciebie*); a poza tym trudno zaprzeczyć, że – „napisane atramentem, podpisane dokumenty, podpisani ucieszeni uczynionym gestem, a każdy dostojnik rozpoczyna swoją wojnę. Być może się mylę, ale tak to ustalone” (*Tu!*).

Staszewski, pracując fizycznie za granicą, znał doskonale reguły rządzące kapitalizmem i światem zachodnim, dlatego przestrzegał: „Tu wszystkim rządzi wielka hierarchia, każdy tutaj swoje miejsce ma. Tu duży bije małego, a gdy skończy, wtedy mały wstanie i pobije jeszcze mniejszego” (*Londyn*), pytając równocześnie – „What price could you pay for the freedom from society?” (*Jaką cenę możesz zapłacić?*). W momencie odzyskiwania przez Polskę niepodległości, zespół pozostawał niezłomny – „Po pierwsze, najlepszy król to żaden król, po drugie, najlepszy rząd to żaden rząd, po trzecie, najlepszy pan to żaden pan (...). I ja mówię Ci, że ci, co władzę mają, robią syf i w tym syfie się tarzają i mówię Ci, że ten, kto ma władzę, niech zawsze, zawsze budzi w Tobie odrazę” (*Czekając na królestwo J.W.H.W.*). Aktualność przemyśleń i trafność sądów Staszewskiego, potwierdziła choćby niedawna popularność utworu *Po co wolność*, nagranego ćwierć wieku temu – „Po co wam wolność? Macie przecież telewizję (...). Macie przecież Interwizję, Eurowizję (...). Macie przecież tyle pieniędzy (...) Będziecie ich mieć coraz więcej. Maszerujemy ramię w ramię, ku słońcu świata nowego, zbudujemy nowy most imienia przewodniczącego”. Decyzja o zakończeniu stanu wojennego, po sześciu latach od jej podjęcia, kojarzyła się Kazikowi mimo wszystko pozytywnie – „There I was on a July morning, I was looking for love with the strength of a new day dawning and the beautiful sun” (*Lipcowy poranek*). Kwintesencją wypowiedzi na temat lat 80. w wydaniu Kultu, ale i pozostałych zespołów z tego kręgu, były słowa... *Polski*, która obok *Piosenki młodych wioślarzy* uznawana była za hymn generacji: „Poranne zorze, poranne zorze, gdy idę w Sopocie nad morzem (...), Bałtyk śmierdzi ropą naftową. Poranne chodniki, gdy idę, nie rozmawiam z nikim (...). Polska, mieszkam w Polsce, mieszkam w Polsce, mieszkam tu, tu, tu, tu”⁶⁰.

Tilt, który debiutancką płytę nagrał po dziesięciu latach aktywności, odegrał nie-małą rolę w tworzeniu polskiego punka, rozwoju rocka, ale i opozycji antyreżymowej. W tamtych latach grupa śpiewała – „Mówisz o pokoju, czy ty nie widzisz, że są tacy, którzy chcą, żebyśmy pozabijali się, żebym ja zabił ciebie, żebyś ty zabiła mnie, żebyśmy żyli w strachu, całe noce i całe dni (...). Każdy z nas jest niewolnikiem, czy tego chcesz, czy nie” (*Mówię Ci że*). Druga płyta ukazała się już po badanym okresie (w 1990 r.), ale była ona reprezentatywna dla walki z komunizmem, a poza tym chyba można ją potrak-

⁶⁰ W latach 80. wydał cztery płyty: „Kult” (Polton, 1987); „Posłuchaj to do Ciebie” (Klub Płytowy „Razem”, 1987); „Spokojnie” (Polton, 1988); „Kaseta” (Polton, 1989) oraz koncertową „Tan” (Arston, 1989).

tować także jako spoiwo łączące nurt obecny z kolejnym, do którego *notabene* grupa bywa czasem zaliczana. *Gros* utworów z tego longplaya mogłaby być nagrana co najmniej pięć lat wcześniej i wówczas zapewne odczytano by je jako wyraz wielkiej odwagi, lecz w nowym systemie brzmiały one mniej przekonująco. O ile codzienne życie w PRL można określić jako szare, to insynuacje do kolorów flagi były mało czytelne – „Szare myśli, szare twarze, szara rasa, szara masa. Monotonne, szare życie, beznadziejna szara prasa (...). Szara biel i czerwień flag (...). Szarym, szarym ludziom jest już wszystko jedno” (*Szare koszmory*). Schyłek lat 80. był to „dziwny, dziwny, dziwny, dziwny czas” (*O, jaki dziwny, dziwny, dziwny...*), kiedy już nie do końca prawdą było, że „Milicjanci chodzą po ulicy, a muzycy siedzą w piwnicy (...). O, i znowu ktoś goni i znowu ktoś ucieka. My – oni (2x)”, choć kilka lat wcześniej było tak rzeczywiście. W nawiązaniu do płyty Brygady Kryzys i symboliki socjalizmu Tomasz Lipiński śpiewał: „Znowu wyrasta przed moimi oczami, ten pałac Stalina najeżony antenami. I znow majaczy za moimi oknami i znow góruje nad naszymi domami. To właśnie tam na wielkim placu u stóp niebotycznej wieży pałacu, wpadłem w sieć ludzi o jadowitych oczach węży. Zwycięży przemoc. Tak, jeżeli nic się nie zmieni, będą hełmy, tarcze, gaz, pałki, grad kamieni (*To samo od nowa*). W piosenkach przeszłość przeplatała się z nadzieją na przyszłość („Widziałem domy o milionach okien, a w każdym oknie czał się ból. Widziałem twarze, miliony twarzy, miliony masek do milionów ról”, ale „jeszcze będzie przepięknie, jeszcze będzie wspaniale, jeszcze będzie normalnie” - *Jeszcze będzie przepięknie*), pod warunkiem, że przyjmujemy za swoje hasło: „Nie wierzę politykom (2x). To oni oni wytyczyli granice, to oni zbudowali mur, to oni podzielili nas, to oni patrzą na nas z góry, to oni mają swoje sprawy, o których my nic nie wiemy, to oni wywołują wojny, na których to my giniemy, Nie wierzę politykom” (*Nie wierzę politykom*). Nieco dziwne wydaje się w kontekście braku zaufania do polityków przekazanie Platformie Obywatelskiej w 2006 r. na potrzeby kampanii wyborczej utworu *Jeszcze będzie przepięknie*, ale to już inne zagadnienie...⁶¹.

Ad. 6) „Między PRL-em a III RP”

Powstanie tego nurtu było w znacznym stopniu diachronią promowania kilku zespołów przez Pawła Siłę i Piotra Majewskiego w PR III. Zespoły te były zakładane w czasie przełomu z 1989 r., było więc zrozumiałe, że raczej nie można oczekiwać w tym wypadku utworów o wymowie antykomunistycznej, rewolucyjnej, czy zachęcających do walki z reżymem PRL-u. Można jednak zauważyć, że w tekstach tych często padało słowo Polska – głównie w znaczeniu sentymentalnym, wspomnieniowym - oraz pojawiły się pewne odniesienia do minionego dziesięciolecia (do końca dekady zespołom udało się nagrać jedną, dwie płyty studyjne).

Podstawowym przesłaniem albumu nagranych przez **Kobranockę** był pacyfizm i dezyderat, czy raczej ostre wypowiedzi żądające likwidacji przymusowej służby

⁶¹ „Tilt” (Tonpress, 1988).

w wojsku – „Na komisji powiedzieli: niedojrzały, trzeba wcielić. Twoją barwą ma być zieleń i wcielili mnie jak ciełę. Na zebraniu Ligi Kobiet tłusta baba, choć też człowiek, belkotała do toastów, żeby wcielać pederastów” (*Ela czemu się nie wcielasz*), czy: „Piszę do Ciebie list z poligonu, piszę do Ciebie po śmierci (*List z pola boju*)”⁶². Również **Ziyo** wydało w latach 80. tylko premierową płytę, na której znalazły się wątki komentujące koniec PRL-u i rodzącą się dekadę przemian, np.: „Idziemy wytrwale spokojni o świat, idziemy wytrwale, idziemy od lat, spokojni o przyszłość, spokojni o cel (...). I tylko nie mów mi, że prawda zawsze leży pośrodku (...). I tylko czasami chcę zmienić świat” (*Idziemy wytrwale*). Sarkastycznie recypowano wybór na urząd prezydenta RP gen. Jaruzelskiego: „Panie prezydencie i wy proletariusze wszystkich krajów, miejcie nas w opiece tyle nam zostało” (*Panie prezydencie*)⁶³. Natomiast w utworach **IRY**, która debiutowała fonograficznie w 1989 r., ujawniały się ambiwalentne reakcje na czas przełomu – „Wyprzedajemy swoje sny i sumienia, bo niepokorni, hardzi, źli wyszliśmy z cienia. Wierzmy tylko w prawdy pół, jedno życie, a kiedy pusty bank i stół, chcemy krzyczeć nienasycenie jest jak głód” (*Odsłoń twarz*), czy w *Iluzji*: „W marzeniach jesteś gdzieś daleko stąd, na wielkim luzie, amerykański boy, Twój świat, Twój dom to Chicago”⁶⁴.

Róże Europy przekonywały, że życie w kapitalizmie i demokracji wymagało takich samych metod, jakimi posługiwano się w komunistycznej Polsce: „Zanosimy na ulice dłonie, w które wypychamy wywrotowe myśli (...). Nigdy dosyć rewolucji. Barykady stoją i będą stać, podarte sztandary łopoczą, szeregi rozbite, lecz nadal kroczą” (*Mamy dla was kamienie*). Ponieważ *pieriestrojka i głasnost* były już oficjalnymi doktrynami, to nie tylko Polacy, ale także narody pozostałych krajów uciemiężonych, powinny walczyć o swoje prawa, nawet jeśli ceną miały być ofiary – „Ulice jednakowych domów i przeważnie krętych schodów, słowa zdyszanych gońców powiedzą nam nadzedł czas. Powieją wiatry, popłynie krew za zbrodnie czeka ich zemsta (...). Nadal transmitują głupotę i wizerunek Europy Wschodniej, lecz kiedy powstaną narody i ogień wybuchnie w sercach, powieją wiatry popłynie krew” (*Moda na scyzoryki*). W groteskowym tonie śpiewano o niepewnej sytuacji i już widocznych paradoksach demokracji – „Pan prowadzi strzelnicę w mieście, w której chłopcy strzelają z wiatrówek (...). Oni walczą o pokój w czasach powszechnej mobilizacji. Pan dostaje rządowe dotacje, radio ogłasza wojna we wtorek (...)” (*Ławka oczekujących do strzelnicy*). Grupa koncentrowała się ponadto na uwypuklaniu europejskości naszego narodu: „My Europejczycy, tu na krańcach Europy, mamy w sobie trochę strachu i trochę głupoty (...). My lubimy żyć kolorowo, my lubimy żyć wywrotowo” (*Dziki biustonosze*), ale też podnoszono konieczność ustosunkowania się do polskiej historii, tradycji, wartości, etc., w obliczu zbliżania się do Zachodu (*Podróże z Europy do Europy*), czy oceny pierwszych rezultatów przemian ustrojowych („Czy zostaliśmy już kupieni, czy może jeste-

⁶² „Sztuka jest skarpetką kulawego” (Klub Płytowy „Razem”, 1988).

⁶³ „Ziyo” (Wifon, 1989).

⁶⁴ „IRA” (Pronit, 1989).

śmy sprzedawani” - *Aleje Jerozolimskie '88*, tudzież: „Idąc wśród neonów i reklam, nonszalanckim krokiem” - *Uroczysty jak Boże Narodzenie*). Róże Europy sformułowały też zarzuty wobec swego pokolenia: „Urodzeni w latach 60., my kolaboranci za paszport i telewizję sprzedaliśmy entuzjazm i młodość. Co się z nami dzieje, co się z nami dzieje wojownicy” (*Żyj szybko, kochaj mocno, umieraj młodo*). Zespół ironicznie śpiewał o „tubie propagandowej” PRL-u, Jerzym Urbanie: „Tak dużo powiedziano dziś lecz czy to będzie ważne jutro? Nie. Koleżanka śmierć zaśmiała się, a głupcy walczą i walczą” (*Jego uszy są diabelskie*) i mniej żartobliwie o podobieństwach W. Jaruzelskiego z XX-wiecznych tyranami: „Oczy widziały zranione serca, lecz oczy te nigdy nie płaczą. Generale przestań imaginować, skoro wszystko wygląda inaczej” (*Kości czerwone, kości czarne*)⁶⁵.

Sztynwny Pal Azji chyba najcelniej przywoływał determinanty końca PRL-u, przyjmując słusznie, że „wiatru przemian” już nie można było zatrzymać - „Nasze plecy zginają się dla faraona, jeszcze jeden kamień jeszcze jedna kłoda, budujemy wielkie dzieło nikt się nie oszczędza”, chociaż: „z naszych ran wypływa krew dla faraona. Nasza krew jest słona, nasza krew czerwona” (*Budujemy grób dla faraona*). Zespół zwracał się kategorycznie do włodarzy Kremla - „Zabieraj swe rakiety no i wynoś się stąd, nie zabijaj moich dzieci, one też chcą żyć” (*Rock'n'rollowy robak*), lub znów posiłkując się aluzją historyczną - „Nie widziałeś na drodze, człowieka z Petersburga? Czekamy tu na Niego, już od zeszłego grudnia!” (*Przybycie Makbeta*). Wyrażał też rodzaj żalu - chyba w imieniu całego nurtu - że nie uczestniczył w burzliwym, ale jakże skalającym społeczeństwie, pierwszym pięcioleciu dekady („Nie gniewaj się na mnie Polsko, nie gniewaj się. Ja naprawdę bardzo kocham cię, naprawdę kocham cię. Więc wybac mi Polsko, że spóźniłem się, więc wybac, że na spotkanie spóźniłem się”), jednocześnie, jak większość wykonawców zastanawiając się nad przyszłością kraju i rodaków („Dokąd pójdziemy Polsko, dokąd pójdziemy. Poprowadź mnie za rękę, prowadź mnie za rękę”), a zwiastując sposób życia, jaki miał nastać, podkreślał: „Od jutra przyrzekam ci Polsko zmienię się, nie będę palił i pił, już nie będę palił i pił, nie będę palił i pił, będę już chodził do szkoły...” (*Spotkanie z...*). Trudno ocenić intencje słów - „Ja krzyczę, ja ciągle krzyczę, tak jak moi koledzy, tak jak moi rodzice. Ja pluję, ja pluję na ulice, tu jest taka tradycja, ja to wszystko dziedziczę. To jest nasza kultura, to jest nasza kultura. Idź do diabła, *fuck off*. Ja żyję w brudzie i smrodzie i to mi nie przeszkadza, to tutaj jest w modzie. Ja pluję, ja pluję na ulice tu jest taka tradycja, ja to wszystko dziedziczę”, ale uwzględniając, iż w nagraniu płyty uczestniczył m.in. Paweł Nazimek (T. Love), można przyjąć, że były one wiarygodne. Coraz częściej występowały też fragmenty konformistyczne, egoistyczne - „Nie zmienię świata, nie zmienię. Nie mam żadnych złudzeń. To nie uda się nikomu. Choć rewolucje są dla ludzi. Nie zacznę nowej wojny i nie zakończę starych. Wszystko jest utopią i śmieszne są zamiary, ale mogę zmienić się sam i mogę zmienić Ciebie” (*Nie zmienię świata*)⁶⁶.

⁶⁵ „Stańcie przed lustrami” (Polton, 1988); „Krew Marilyn Monroe” (Pronit, 1989).

⁶⁶ „Europa i Azja” (Klub Płytowy „Razem”, 1987); „Szukam nowego siebie” (Muza, 1989).

Zakończenie

Praktycznie wszystkich artystów tworzących w latach 80. łączył jeden przeciwnik, ale bezpośrednią walkę z reżymem podjęli tylko wykonawcy z nurtów 3-5, co potwierdziła też struktura niniejszego artykułu. Z analizy tej można wyprowadzić ciekawe wnioski, wskazujące na: wewnętrzne animozje (TSA personalnie atakowało postawę Hołdysa, a ten nie potrafił porozumieć się z własnym zespołem, co też znalazło rezonans na płycie); niezrozumiałe gesty (np. Maanam nagrywający *in praxi* to, co chciał, niejako w ramach „odwetu” na reżymie, wzbraniał się przed występem dla – w sumie – „niewinnych pionierów” (skauci rosyjscy Bogu ducha winni); T. Love oskarżał Trójkę (PR 3), by w krótkim czasie stać się jednym z ulubieńców rozgłośni. Z jego *Wychowania* – istotnego manifestu generacji, po latach uczyniono utwór wręcz patriotyczny, symbol lojalności i vademecum tzw. dobrych manier, które były jednym z najbardziej wyśmiewanych zachowań w tamtych latach. Z kolei za użycie słów *Deutschland Deutschland uber alles* – obecnie zapewne uznano by Staszczyka za neofaszystę. Może warto się w tym miejscu zastanowić, czy współczesna demokracja nie ingeruje nazbyt w wolność słowa, narzucając przy tym różne tabu, a tym bardziej: czy nie „wychowuje” ludzi, którzy nie rozumieją i nie potrafią operować ironią, sarkazmem (którymi wręcz perfekcyjnie posługiwali się twórcy tego ustroju – Sokrates i Platon).

Stan wojenny i pierwsze miesiące po jego po jego zniesieniu, to okres najbardziej nasilonej walki, wręcz rebelii antyreżymowej (*notabene* wydano wtedy *gros* płyt podważających system, napisano masę tekstów drwiących z Jaruzelskiego czy Urbana, choć groziły za to poważne kary), a przecież obowiązywała wówczas cenzura i ograniczenia wolności. Z drugiej strony, w piosenkach tamtego okresu ani razu nie pojawiły się wyrażenia: stan wojenny, komunizm, czy ZSRR, bardzo rzadko mówiono o „kolorze czerwonym”, co świadczyło o czujności artystów, którzy absolutnie zgodnie szydzili z mediów, polityki i ustroju. Ogromną popularnością od połowy lat 80. cieszył się neosemantyzm „Babilon”, będący nowym polem walki z systemem.

Zespoły z kategorii 4-5 walczyły o szersze spektrum spraw, aniżeli pozostali, przy tym dysponowały one nikłymi możliwościami rejestrowania i dystrybucji materiałów. W rzeczywistości to właśnie one najbardziej donośnie i dosadnie wyrażały swoje oburzenie i nawoływały do walki z ówczesnym ustrojem, choćby np. na koncertach i festiwalach. Rock pod koniec dekadę tracił jednak przymioty, o jakich pisał cytowany F. Walicki (w cytowanej na wstępie książce), stając się „uporządkowany”, skonwencjonalizowany, oddalał się od ducha tej muzyki. Godząc się dobrowolnie na kompromis i konsensus, pozbawiał się automatycznie witalności, energii, „drapieżności”, które były przez kilkadziesiąt lat jego wyznacznikiem. Takim trendom uległa najpierw KSM, a po niej kolejne zespoły. Rock, tak jak inne dziedziny sztuki, z biegiem lat dostosowywał się do reguł kapitalizmu, który narzuca chyba niemniej rygorystyczne procedury, aniżeli czynił to znienawidzony socjalizm. Zatem na pytanie, czy walka zakończyła się pełnym sukcesem, odpowiedź brzmi – z reżymem PRL-owskim z pewnością, ale czy w ogóle...? ■

BIBLIOGRAFIA

- Artyści a Służba Bezpieczeństwa. Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych*, pod red. R. Klementowskiego i S. Ligarskiego, Wrocław 2008.
- Chojnowski Andrzej, *Oaza na pustyni szarości. Jazz w czasach gomułkowskiej stabilizacji*, [w:] *Artyści a Służba Bezpieczeństwa. Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych*, pod red. R. Klementowskiego i S. Ligarskiego, Wrocław 2008.
- Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945-1990*, pod red. T. Wolszy i S. Ligarskiego, Warszawa 2010.
- Idzikowska-Czubaj Anna, *Funkcje kulturowe i historyczne znaczenie polskiego rocka*, Poznań 2006.
- Idzikowska-Czubaj Anna, *Polska muzyka rockowa jako wentyl bezpieczeństwa*, [w:] *Twórcy na służbie. W służbie twórczości*, pod red. S. Ligarskiego, Warszawa 2013.
- Idzikowska-Czubaj Anna, *Rock w PRL. O paradoksach współistnienia*, Poznań 2011.
- Media a Polacy. Polskie media wobec ważnych wydarzeń politycznych i problemów społecznych*, pod red. Katarzyny Pokornej-Ignatowicz, Stanisława Jędrzejewskiego i Joanny Bierówki, Kraków 2012.
- Media i dziennikarstwo w XX wieku. Studia i szkice historycznoprasowe*, pod red. Michała Kaczmarczyka i Magdaleny Boczkowskiej, Sosnowiec 2015.
- Media i polityka*, t. 2, pt. „Stare” i „nowe” media w kontekście kampanii politycznych i sprawowania władzy, pod red. M. du Vall i A. Waleckiej-Rynduch, Kraków 2010.
- Media – kultura popularna – polityka. Wzajemne oddziaływania i nowe zjawiska*, pod red. Joanny Bierówki i Katarzyny Pokornej-Ignatowicz, Kraków 2014.
- Polska i Europa wobec wyzwań współczesnego świata*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Poznań 2015.
- Teorie komunikacji i mediów vol. 4*, pod red. Marka Graszewicza i Jerzego Jastrzębskiego, Wrocław 2011.
- Teorie komunikacji i mediów vol. 5*, pod red. Marka Graszewicza, Wrocław 2012.
- Teorie komunikacji i mediów. Poprawność i stosowność w komunikacji vol. 6.*, pod red. Marka Graszewicza, Wrocław 2013.
- Teorie komunikacji i mediów 7. Od teorii do empirii*, pod red. Kariny Stasiuk-Krajewskiej i Marka Graszewicza, Wrocław 2014.
- Trudzik Artur, *„Tylko Rock” – rezultaty analizy strukturalnej*, Szczecin 2014.
- Trudzik Artur, *„Tylko Rock”. Monografia miesięcznika*, Warszawa 2015 (w druku).

- Trudzik Artur, „*Tylko Rock*” – dzieje pisma oraz rezultaty badań nad miesięcznikiem, „Zeszyty Prasoznawcze” 2014, nr 3-4
- Trudzik Artur, *Kult nadal awangardą kontrkultury... Czy Internet jest niezbędny dla twórców i fanów rocka?*, „Kwartalnik Nauk o Mediach” 2014, nr 1.
- Trudzik Artur, *Czy jest miejsce dla Depeche Mode w rocku... „Tylko Rocku”?* Analiza kwantytatywno-kwalitatywna z zakresu dziennikarstwa muzycznego, [w:] *Teorie komunikacji i mediów 7. Od teorii do empirii*, pod red. Kariny Stasiuk-Krajewskiej i Marka Graszewicza, Wrocław 2014.
- Trudzik Artur, *Z eteru do cyberprzestrzeni. Radiowa Trójka w Internecie*, [w:] *Media – kultura popularna – polityka. Wzajemne oddziaływania i nowe zjawiska*, pod red. Joanny Bierówki i Katarzyny Pokornej-Ignatowicz, Kraków 2014.
- Trudzik Artur, *Rockowe radio(a) internetowe (w Internecie) – próba typologii*, [w:] *Teorie komunikacji i mediów. Poprawność i stosowność w komunikacji vol. 6.*, pod red. Marka Graszewicza, Wrocław 2013.
- Trudzik Artur, *Na styku dwóch epok. „Non Stop” (1988/89) – początki ewolucji rynku prasy muzycznej*, [w:] *Media a Polacy. Polskie media wobec ważnych wydarzeń politycznych i problemów społecznych*, pod red. Katarzyny Pokornej-Ignatowicz, Stanisława Jędrzejewskiego i Joanny Bierówki, Kraków 2012.
- Trudzik Artur, *Samobójstwo Tomasza Beksinińskiego jako ekstremalna dezaprobatą wobec atrofii autorytetów*, [w:] *Teorie komunikacji i mediów vol. 5*, pod red. Marka Graszewicza, Wrocław 2012.
- Trudzik Artur, *Rock-opera (opera rockowa) – geneza, ewolucja... i zmierzch?*, [w:] *Teorie komunikacji i mediów vol. 4*, pod red. Marka Graszewicza i Jerzego Jastrzębskiego, Wrocław 2011.
- Trudzik Artur, *Czesław Niemen o sobie, życiu, rocku i nie tylko... w „Tylko Rocku” (1991-1995)*, [w:] *Unisono w wielogłosie II*, pod red. Radosława Marcinkiewicza, Sosnowiec 2011.
- Unisono w wielogłosie II*, pod red. Radosława Marcinkiewicza, Sosnowiec 2011.
- Trudzik Artur, *Rola mediów w funkcjonowaniu współczesnego ruchu anarchistycznego w Polsce* [w:] *Media i polityka*, t. 2, pt. „Stare” i „nowe” media w kontekście kampanii politycznych i sprawowania władzy, pod red. M. du Vall i A. Waleckiej-Rynduch, Kraków 2010.
- Trudzik Artur, *Postawy antykonsumpcyjne w życiu, wypowiedziach i tekstach polskich muzyków rockowych w czasach transformacji ustrojowej*, „Edukacja Humanistyczna”, Szczecin 2009, nr 1 (20).
- Trudzik Artur, *Eksploracja i wykorzystanie Internetu przez współczesny ruch anarchistyczny w Polsce*, „Studia Medioznawcze” 2004, nr 2.
- Trudzik Artur, *Prasa muzyczna-genologiczne laboratorium*, Warszawa 2015 (w druku).

- Trudzik Artur, *Rekonstrukcja historii – prasa muzyczna, jako pomijany segment prasy wydawanej oficjalnie w stanie wojennym*, [w:] *Media i dziennikarstwo w XX wieku. Studia i szkice historycznoprasowe*, pod red. Michała Kaczmarczyka i Magdaleny Boczkowskiej, Sosnowiec 2015.
- Trudzik Artur, *Dziennikarstwo i media muzyczne (rock) – kształcenie kadr i monitoring rynku* [w:] *Polska i Europa wobec wyzwań współczesnego świata*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Poznań 2015.
- Twórcy na służbie. W służbie twórczości*, pod red. S. Ligarskiego, Warszawa 2013.
- Walicki Franciszek, *Pod murami Jerycha*, [w:] *Szukaj, Burz, Buduj*, Warszawa 1995.
- W świecie nie tylko niezłomnych i kolaborantów... . Postawy dziennikarzy w kraju i na emigracji w latach 1945-1990*, pod red. T. Wolszy i P. Wójtowicza, Warszawa 2014.
- Zieliński Przemysław, *Scena rockowa w PRL. Historia, organizacja, znaczenie*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2005.

O AUTORZE:

dr Artur Mariusz Trudzik - adiunkt w Zakładzie Mediów i Komunikacji (Uniwersytet Szczeciński). Członek 5. towarzystw naukowych. Autor blisko 50 artykułów naukowych. Uczestnik 5. kongresów i 30. konferencji naukowych; zwycięzca konkursu na najlepszą rozprawę doktorską z zakresu medioznawstwa i komunikacji społecznej, zorganizowanego przez „Studia Medioznawcze” oraz Instytut Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Główne zainteresowania badawcze: dziennikarstwo i media muzyczne, polskie media w XX i XXI w., II Wielka Emigracja, w tym myśl społeczno-polityczna i dzieje mediów wychodźczych. Najważniejsze publikacje: *Polski Ruch Wolnościowy Niepodległość i Demokracja i jego organ prasowy „Trybuna”. Dzieje Ruchu, periodyku i innych czasopism wydawanych przez Polski Ruch Wolnościowy Niepodległość i Demokracja* (Neriton, Warszawa 2009); *Myśl społeczno-polityczna Polskiego Ruchu Wolnościowego Niepodległość i Demokracja w latach 1945-1955* (Neriton, Warszawa 2010); *Tylko Rock – rezultaty analizy strukturalnej*, Szczecin 2014; *Tylko Rock. Monografia miesięcznika* (w druku).

Agnieszka Reszka, Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

Analiza kulturowa utworów Herty Müller (wybrane zagadnienia)

Cultural Analysis of Herta Müller's works (selected issues)

STRESZCZENIE:

ARTYKUŁ SKUPIA SIĘ NA ANALIZIE KULTUROWEJ UTWORÓW HERTY MÜLLER. AUTORKA, KTÓRA W 2009 ROKU OTRZYMAŁA LITERACKĄ NAGRODĘ NOBLA, JEST JEDNĄ Z NAJBARDZIEJ WPLYWOWYCH PISAREK NIEMIECKICH. TEKST JEST KRÓTKĄ PREZENTACJĄ GŁÓWNYCH ZAGADNIEŃ KULTUROWYCH PRZEDSTAWIONYCH W JEJ UTWORACH WRAZ Z PORÓWNANIEM STANU BADAŃ.

SŁOWA KLUCZOWE:

BADANIA KULTUROWE, DYSKURS, PRZYNALEŻNOŚĆ NARODOWA, HISTORIA, WYOBCEWANIE.

ABSTRACT:

THE ARTICLE CONCERNS PROBLEM OF CULTURAL ANALYSIS OF HERTA MÜLLER'S LITERARY WORKS. THE AUTHOR, WHICH RECEIVED 2009 LITERARY NOBEL PRIZE, IS ONE OF THE MOST INFLUENTIAL GERMAN WRITERS. IT IS A SHORT PRESENTATION OF THE MAIN ISSUES SHOWED IN HER LITERARY OUTPUT IN COMPARISON WITH CRITICAL STUDIES.

KEYWORDS:

CULTURAL STUDIES, DISCOURSE, NATIONALITY, HISTORY, ALIENATION

Herta Müller, niemiecka pisarka urodzona w 1953 w banackiej wiosce Nitzkydorf w Rumunii, jest przykładem autorki, której utwory można odczytywać posługując się różnymi metodami badawczymi, także odwołując się do interpretacji kulturowej. W niemieckiej i angielskiej literaturze przedmiotowej takie analizy zostały przeprowadzone, jednakże polskie interpretacje są w tej dziedzinie bardzo ubogie (dostępne są jedynie fragmenty wywiadów z pisarką, recenzje jej książek lub pojedyncze wypowiedzi autorów o charakterze eseistycznym)¹. Spojrzenie kulturowe na twórczość noblistki jest uzasadnione, ponieważ wydarzenia polityczne oraz przemiany społeczne, które zaszły w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku, zwłaszcza w jego drugiej połowie, w dużym stopniu wpłynęły na zakres tematyczny jej utworów, problematykę oraz sposób przekazu treści.

Powiązanie dzieła literackiego i przedstawionej w nim rzeczywistości z otaczającym światem i realnymi zdarzeniami, jest założeniem fundamentalnym zwrotu kulturowego w teorii literatury. Stał się on konsekwencją badań kulturowych, których początki sięgają już czasów zaraz po zakończeniu drugiej wojny światowej. Inspiracją dla nich były m.in. prace Waltera Benjamina, Theodora Wiesengrunda Adorno, Richarda Hoggarta, Raymonda Williamsa, Michela Foucaulta (teoria dyskursu), Jacques'a Derridy (tworzenie znaczeń literackich), a następnie w sposób już bezpośredni – wyniki badań Pierre'a Bourdieu i Michela de Certeau (ośrodek francuski) oraz Clifforda Geertza i Fredericka Jamesona (badacze amerykańscy)².

Przełom kulturowy, zdaniem Andrzeja Hejmeja, wprowadził nowe wątki problemowe, zmienił stanowisko literaturoznawców, a także czytelników, względem literatury i dzieła literackiego. Stały się one dla odbiorców elementem rzeczywistości kulturowej, zgodnie z postulatem głoszonym na przełomie XX i XXI wieku, nastąpiło „odejście od literaturocentryzmu w stronę kulturocentryzmu”³. W przełomie tym dużą rolę odegrał postulat Jonathana Cullera, który uważał, że badania literaturoznawcze i komparatystyczne powinny, przesunąć się z obszaru literatury w stronę analizowania wytworów i dyskursów kulturowych⁴. W takim ujęciu akt tworzenia nie jest już celem samym w sobie, lecz jedynie formą wyraże-

¹ Na uwagę zasługują opracowania w języku niemieckim, m.in.: P. Bozzi., *Der fremde Blick. Zum Werk Herta Müllers*, Königshausen & Neumann, Würzburg 2005; N.O. Eke (red.), *Die erfundene Wahrnehmung. Annäherung an Herta Müller*, IGEL Verlag, Paderborn 1991; H. Mahrtdt, S. Lægroid (red.), *Dichtung und Diktatur. Die Schriftstellerin Herta Müller*, Königshausen & Neumann, Würzburg 2013; R. Nubert, I. Pintilie-Teleagă (red.), *Mitteleuropäische Paradigmen in Südeuropa. Ein Beitrag zur Kultur der Deutschen im Banat*, Praesens Verlag, Wien 2006. Wśród prac angielskich należy wymienić: B. Brandt, V. Glajar (red.), *Herta Müller: Politics and Aesthetics*, University of Nebraska Press, Lincoln and London 2013; B. Haines, L. Marven (red.), *Herta Müller*, Oxford University Press, Oxford 2013. Polskie teksty, to m.in.: G. Jankowicz, *CMONO. Rozmowy z pisarzami*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań – Kraków 2013; A. Kopacki, „Szczegół nie kłamie”. Z Hertą Müller rozmawia Andrzej Kopacki, „Literatura na Świecie”, 2014, nr 1-2 (510-511), s. 157-163.

² Zob. A. Burzyńska, *Kulturowy zwrot teorii*, [w:] M.P. Markowski, R. Nycz (red.), *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Universitas, Kraków 2012, s. 41-91.

³ A. Hejmej, *Komparatystyka. Studia literackie – studia kulturowe*, Universitas, Kraków 2013, s. 46.

⁴ Zob. J. Culler, *Literatura w teorii*, Universitas, Kraków 2013, s. 318.

nia rzeczywistości i nawiązania z nią dialogu. Jak pisała Herta Müller: „«Literatura» to mdłe słowo. «Literaturze» nie jestem winna ani jednego zdania, jestem jedynie dłużniczką przeżytego. Winna jestem słowa sobie samej i tylko sobie, ponieważ chcę móc wypowiedzieć to, co mnie otacza”⁵. Zgodnie z tym założeniem celem artykułu jest przedstawienie kulturowego aspektu interpretacji utworów Herty Müller oraz odwołanie się do istniejących opracowań literaturoznawczych dotyczących noblistki.

Analizując twórczość niemieckiej pisarki, zwłaszcza w kontekście kulturowym, nie można wykluczyć z badań wątków biograficznych. Lyn Marven określając autofikcyjny sposób tworzenia oraz odczytywania tekstów jako “life-writing” (odnoszący się do przeżyć własnych autora), zauważyła, iż w przypadku utworów Herty Müller, problem ma bardziej złożony charakter. Proste zrównanie życia i kreacji autorskiej, czy raczej fikcji literackiej nie jest, zdaniem Lyn Marven, właściwe⁶. Analizując utwory niemieckiej pisarki, Marven zbliża się do stanowiska samej autorki, która własne doświadczenia umieszczała w tle akcji, jednak po ich wcześniejszym literackim przetworzeniu⁷. Akt tworzenia, bardzo osobisty, jest również konsekwencją rozwoju wydarzeń zewnętrznych i przeżyć twórcy. Pisanie stało się, jak zauważyła Herta Müller, formą zrozumienia rzeczywistości i siebie: „Auch wenn das Leben nicht einfacher wird, weil das Schreiben einen bis über die Ohren in die Tiefe der Dinge drückt, klammert man sich ans Schreiben. Es wird mit der Zeit eine Art Selbstverständlichkeit”⁸.

Utwory niemieckiej pisarki, docenionej za odwagę i wrażliwość twórczą przez uhonorowanie jej w 2009 roku Nagrodą Nobla w dziedzinie literatury, mimo wpływu wątków biograficznych, nie mogą być jednak traktowane jako formy dokumentalne. Kreacja autorska nakłada się i miesza z elementami rzeczywistymi. Michał Paweł Markowski, zastanawiając się nad zależnością między faktami i fikcją, polemizował ze stereotypowym podziałem i hierarchizowaniem motywów prawdziwych i wymyślonych w utworze:

Fakty oczywiście istnieją: ktoś się urodził, napisał kilkanaście książek, założył rodzinę, lubił hazard, wiele podróżował, wreszcie zachorował i zmarł [...] Jaki jednak związek mają te fakty ze sobą? [...] Na pewno jakiś, bo fakty te – niezbite – tworzą czyjaś biografię, należą do tej samej osoby, choć nie tak samo, jak jego meble czy bielizna. Musimy w takim wypadku zapytać o sens tych faktów, bo jako takie nic one nie znaczą, nie mają żadnego sensu. Jest tak dopóty, dopóki nie zaczniemy ich łączyć ze sobą za pomocą od nas pochodzących nici, dopóki nie nadamy tej niejednorodnej serii faktów jakiejś formy⁹.

⁵ H. Müller, *Nadal ten sam śnieg i nadal ten sam wujek*, przeł. K. Leszczyńska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014, s. 100.

⁶ Por. L. Marven, *Life and Literature: Autobiography, Referentiality, and Intertextuality in Herta Müller's Work*, [w:] B. Haines, L. Marven (red.), *Herta Müller*, Oxford University Press, Oxford 2013, s. 206.

⁷ Zob. tamże, s. 207.

⁸ H. Müller, *Lebensangst und Worthunger. Im Gespräch mit Michael Lentz. Leipziger Poetikvorlesung 2009*, Suhrkamp, Berlin 2010, s. 7–8; W polskim przekładzie ukazała się tylko część utworów Herty Müller. W przypadku tekstów nie przetłumaczonych na język polski, autorka artykułu posłuży się własnym przekładem (przeł. A.R.): „Nawet jeśli życie nie stanie się prostsze, ponieważ pisanie zmusza do zagłębienia się w istotę rzeczy, uczenia się człowiek pisania. Z czasem staje się ono sposobem zrozumienia siebie”.

Interpretacja utworu, jego przekaz, nie zależy więc - a przynajmniej w decydujący sposób - od autora, lecz od odbiorcy. W dziele literackim zbiegają się i krzyżują rzeczywistości realne i wykreowane. Herta Müller, zastanawiając się również nad problemem fikcji literackiej, poruszyła jeszcze kwestię jej celowości. Analiza utworów pisarki skłania do wniosku, iż tworzenie jest rodzajem medium, pośrednikiem między rzeczywistością a odbiorcą: „Das Leben selbst braucht keine fiktionale Sprache, sondern die praktische Mitteilung. Die soll nicht schön sein, sondern helfen”¹⁰. Pisanie staje się narzędziem przekazu, sposobem wyrażenia swojego stosunku do opisywanej rzeczywistości. Nie jest jednak zwykłym odzwierciedleniem świata. Autor, przetwarzając bodźce zewnętrzne, własne doświadczenia, przedstawia tylko własną wizję tej rzeczywistości: „Im Schreiben ist keine direkte Realität. Eins zu eins – Tatsache und Satz, das wird nichts. Die Erinnerung ist ein abstrakter Spiegel im Kopf, und der Wunsch, es zu sagen, erzwingt ein ganz neues Erleben durch die Sprache. Da stehen im Schreiben zwei Künstlichkeiten voreinander und schauen sich an”¹¹.

Na wyjątkowy charakter twórczości noblistki ma istotny wpływ warstwa językowa i stylistyczna jej utworów. Język niemiecki, którym posługuje się pisarka, ma wyraźne cechy regionalne; często zwraca się uwagę, że zarówno zakres leksykalny, jak również konstrukcje gramatyczne (np. budowa zdania, użycie trybu czasownika oraz stosowanie form potocznych) mają cechy dialektu Niemców banackich¹². Interkulturowość i transkulturowość, ważne, jak wspomniał Andrzej Hejmej¹³, w analizie kulturowej tekstu, w utworach Herty Müller pojawiają się także w odniesieniu do wyboru języka. Piszac prozą, używała ona języka niemieckiego, natomiast dla poezji bardziej adekwatny był, zdaniem pisarki, język rumuński, nie tylko ze względu na rytm, fonetykę, ale także zasób słownictwa. W większości jej utwory zostały napisane prozą - lecz jest to zdaniem badaczy, proza poetycka. Müller jest autorką przede wszystkim krótkich form, opowiadań oraz esejów, a także kolaży (teksty, które powstały z wyciętych z gazet pojedynczych słów).

W przypadku twórczości Herty Müller istotną kwestią jest również przekład. We współczesnych badaniach literackich translacja pełni bardzo ważną rolę, staje się kolejną dziedziną badań kulturowych¹⁴. Teksty niemieckiej pisarki wymagają wszechstronnej wiedzy oraz dużego zaangażowania ze strony tłumacza. Polskie translacje

⁹ M.P. Markowski, *Słońce, możliwość, radość*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010, s. 42.

¹⁰ H. Müller, *Lebensangst...*, dz. cyt., s. 38; „Życie nie potrzebuje fikcyjnego języka, lecz praktycznego pośrednika. Nie musi być piękny, ma pomagać” (przeł. A.R.).

¹¹ Tamże, s. 39; „W pisaniu nie ma żadnej bezpośredniej rzeczywistości. Jeden do jednego – fakt i zdanie, tak się nie da. Wspomnienie jest tylko abstrakcyjnym odbiciem w głowie, a życzenie, można tak powiedzieć, wymusza zupełnie nowe doświadczenie przez mowę. W ten sposób w akcie pisania powstają dwie sztuczne formy, które stają naprzeciwko siebie i przyglądają się sobie” (przeł. A.R.).

¹² Por. J. Müller, *Sprachtakt. Herta Müllers literarischer Darstellungsstil*, Böhlau Verlag, Köln Weimar Wien 2014, s. 160–178.

¹³ A. Hejmej, dz. cyt., s. 193–194.

¹⁴ Zob. E. Balcerzan, *Tłumaczenie jako „wojna światów”*. W kręgu translologii i komparatystyki, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2011.

utworów noblistki są wysoko oceniane zarówno przez samą autorkę, jak również literaturoznawców. Katarzyna Leszczyńska, specjalizująca się m.in. w przekładzie utworów Herty Müller, została wyróżniona przez Europejskie Kolegium Translatorskie i Fundację Artystyczną Nadrenii Północnej-Westfalii za wybitne osiągnięcia w dziedzinie przekładu jej tekstów.

Oceniając jakość i adekwatność przekładu, zwraca się uwagę nie tylko na zagadnienie poprawności językowej, ale także, a może nawet przede wszystkim, na jego odbiór przez czytelnika oraz zachowanie oryginalnego stylu pisarki. Katarzyna Leszczyńska wielokrotnie wspominała o czynnikach, które mogą ułatwić i wzbogacić pracę tłumacza – należy do nich także osobista więź emocjonalna z autorem tekstu, ale nie jest ona jedynym elementem. Tłumacz, poza wczuciem się w osobowość autora, powinien także znać i rozumieć odbiorcę tekstu. Język przekładu nie może być sztuczny: „Autor może nam pomóc wyjść ze ślepej uliczki niezrozumienia, ale nie pomoże w poruszaniu się po naszym własnym języku”¹⁵.

Analiza kulturowa tekstów wymaga zwrócenia uwagi, poza warstwą językową, lingwistyczną, również na ich treść oraz relację z otaczającą rzeczywistością. W przypadku twórczości Herty Müller, istotnym elementem jej utworów jest odniesienie do problemów politycznych, społecznych i religijnych. Bohaterowie jej książek są uwikłani w sytuacje, które rozgrywały się wokół autorki, jak również te, które miały wpływ na los jej rodziny. Utwory niemieckiej pisarki, wraz z ich zainteresowaniem problematyką społeczną i polityczną, wpisują się w nurt kulturowej interpretacji przemian zachodzących we współczesnym świecie. Leszek Szaruga, pisząc o kwestii tożsamości kulturowej i narodowej, wspominał o popularnym w ostatnich latach zagadnieniu „re-konstrukcji wspólnoty Europy Środkowo-Wschodniej”¹⁶. Problem wielokulturowości, współistnienia wielu narodów jest zakorzeniony w przeszłości, aktualne wydarzenia są konsekwencją przemian zachodzących od wieków¹⁷. W przypadku niemieckiej noblistki, kwestia jej przynależności, zarówno kulturowej, jak i państwowej jest bardziej złożona. Jak wspomniano, pisarka urodziła się w rejonie banackim w Rumunii, w rodzinie niemieckich osadników. Kwestie etniczne w Rumunii lat pięćdziesiątych były wówczas jednymi z bardziej skomplikowanych w Europie. Państwo to, nazywane po pierwszej wojnie światowej mo-

¹⁵ Wywiad z Katarzyną Leszczyńską zamieszczony na stronie internetowej Goethe-Institut: *Rozmowy z tłumaczami. Katarzyna Leszczyńska* (brak daty publ.), <http://www.goethe.de/ins/pl/lp/kul/dup/uwe/ueb/pl9824296.htm> (dostęp 20.01.2015 r.).

¹⁶ Zob. L. Szaruga, *Przełożyć słowa Obcego*, [w:] R. Kusek, J. Sanetra-Szeliga (red.), *W stronę nowej wielokulturowości*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2010, s. 199–214.

¹⁷ Na temat problemu wielokulturowości, akulturacji, asymilacji oraz tożsamości kulturowej i narodowej powstało wiele prac, wśród nich na szczególną uwagę zasługują m.in.: D. Chakrabarty, *Prowincjonalizacja Europy. Myśl postkolonialna i różnica historyczna*, przeł. D. Kołodziejczyk, T. Dobrogoszcz, E. Domańska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2011; L. Gęsiak, *Wielokulturowość. Rola religii w dynamice zjawiska*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007; J. Królikowska (red.), *(Złudne) obietnice wielokulturowości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012; A. Śliz, M.S. Szczepański (red.), *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2011.



Tłumacz, poza wczuciem się w osobowość autora, powinien także znać i rozumieć odbiorcę tekstu. Język przekładu nie może być sztuczny: „Autor może nam pomóc wyjść ze ślepej uliczki niezrozumienia, ale nie pomoże w poruszaniu się po naszym własnym języku”.

zaiką wielu narodów (według danych spisu z 1930 roku około 30 procent społeczeństwa Rumunii stanowiły mniejszości narodowe, przede wszystkim Węgrzy, Niemcy, Żydzi, Ukraińcy, Rosjanie, a także Bułgarzy, Cyganie, Turcy i Tatarzy, Polacy oraz Serbo-Chorwaci¹⁸), po roku 1945, kiedy ustanowiono nowy podział Europy, znalazło się w strefie wpływów Związku Radzieckiego. Kwestia mniejszości niemieckiej, obwinianej za popieranie nazistów w czasie wojny, wielokrotnie pojawiała się w historii Rumunii. Deportacje ludności niemieckiej po drugiej wojnie światowej, prześladowanie w okresie dyktatury Nicolae Ceaușescu oraz tajne porozumienie między rządem RFN a Rumunią (ustalenie kwoty rekompensaty, na podstawie której Niemcy mogli być repatriowani) są motywami, które często pojawiają się w utworach Herty Müller.

Problem trudnej przynależności do narodu niemieckiego oraz egzystowania zarówno w państwie niemieckim, jak również rumuńskim, został przedstawiony m.in. w powieści *Huśtawka oddechu* oraz zbiorze esejów *Nadal ten sam śnieg i nadal ten sam wujek*¹⁹. Historia, wydarzenia polityczne stale towarzyszą losom głównych bohaterów tych książek. Pierwszy z utworów powstał w oparciu o wspomnienia Oskara Pastiora, który jako siedemnastoletni chłopak w styczniu 1945 roku został deportowany do radzieckiego obozu pracy w Donbasie. Chęć przeciwstawienia się czynnikom zewnętrznym (represje, głód i wyniszczająca praca) oraz wola walki o przetrwanie stały się głównymi motywami utworu. W celu dodatkowego wzmocnienia i uwiarygodnienia wspomnień, autorka posłużyła się oryginalnymi, stosowanymi przez Oskara Pastiora nazwami miejsc, czynności oraz przedmiotów. Określenia te, będące często połączeniem terminów rosyjsko-niemieckich, mają odniesienie do minionych wydarzeń, a także są ograniczone do regionu ich użycia (np. „tuba”, „hazowyj”, „molina”). Katarzyna Leszczyńska, tłumaczka większości książek Herty Müller, które ukazały się w Polsce, starała się dodatkowo ułatwić zrozumienie tych słów. W wyniku konsultacji z autorką, wprowadziła do polskiego wydania książki tekst *Od tłumaczki*, w którym przedstawiła m.in. znaczenie niektórych pojęć²⁰.

¹⁸ Por. M. Willaume, *Rumunia*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2004, s. 118.

¹⁹ Zob. H. Müller, *Huśtawka oddechu*, przeł. K. Leszczyńska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010 oraz wcześniej już cytowany tekst: też, *Nadal ten sam śnieg i nadal ten sam wujek*.

²⁰ Por. K. Leszczyńska, *Od tłumaczki*, [w:] H. Müller, *Huśtawka...*, dz. cyt., s. 277-279.



Mimo, jak uważała noblistka, niezupełnie sprawiedliwego obarczenia winą za dokonane zbrodnie jedynie mniejszość niemiecką, jej odpowiedzialność za nazizm nie minęła wraz z upływem lat. Problem winy nadal istniał, ponieważ wielu Niemców wciąż czuło sentyment do ideologii faszystowskiej i do mitu wszechpotężnej ojczyzny.

Motyw winy niemieckiej, odpowiedzialności za drugą wojnę światową oraz poniesienia kary pojawił się także w drugim ze wspomnianych utworów – *Nadal ten sam śnieg i nadal ten sam wujek*. Herta Müller dostrzega złożony charakter tego problemu. Niemcy byli winni, ponieważ z różnych powodów poparli nazizm, ale odpowiedzialność powinni ponieść również rumuńscy sprzymierzeńcy Adolfa Hitlera. Ten fakt był jednak pomijany przez Związek Radziecki oraz rumuńską partię komunistyczną. Pisarka wspominała o tym z wyrzutem: „Chociaż Rumunia podczas drugiej wojny światowej była ze swoim faszystowskim dyktatorem marszałkiem Antonescu po stronie Hitlera, Sowietzi całą winę za nazistowskie zbrodnie przypisali mniejszości niemieckiej”²¹.

Mimo, jak uważała noblistka, niezupełnie sprawiedliwego obarczenia winą za dokonane zbrodnie jedynie mniejszość niemiecką, jej odpowiedzialność za nazizm nie minęła wraz z upływem lat. Problem winy nadal istniał, ponieważ wielu Niemców wciąż czuło sentyment do ideologii faszystowskiej i do mitu wszechpotężnej ojczyzny. Herta Müller starała się obnażyć takie postawy, krytykowała także kultywowanie tradycji nacjonalistycznych. Nie było to łatwe, ponieważ sama musiała rozliczyć się z przeszłością własnej rodziny, ale jak twierdziła, powinna to zrobić właśnie z powodu przywiązania do społeczności, z której się wywodziła i narodu:

Dokładna miłość zmusiła mnie, aby powiedzieć właścicielom ojczyzny: „To wy w czasach narodowego socjalizmu wpędziście wiejską ojczyznę w zbrodnię”. Gdy miałam szesnaście lat, po przyjeździe do miasta, przeczytałam wiersze Paula Celana. Ciężko to odchorowałam. Tu chodziło o więcej niż wiersze, gdyż podczas lektury musiałam sobie powiedzieć, że urodziłam się w Banacko-szwabskim świecie, z ojcem, wujkami, sąsiadami, którzy służyli Hitlerowi, kiedy ten kazał zamordować rodziców Celana. [...] wstydziłam się przed tymi wierszami, chciałam przeprosić za tego ojca. Tylko jak można przeprosić wiersze, do tego w imieniu niemieckiej mniejszości, skoro ta w latach sześćdziesiątych, w latach siedemdziesiątych, a również i później śpiewała: „Jedziemy na Anglię”. Skoro ten ojciec pije na weselach do świtu, skoro w alkoholowych oparach jego mózg opanowuje esesman na czołgu: sobowtór o szklistych oczach i miękkich kolanach, który przy weselnym stole w męskiej kompanii, między butelkami a orkiestrą dętą jeszcze raz wyrusza na podbój świata”²².

²¹ H. Müller, *Nadal ten sam śnieg...*, dz. cyt., s. 111.

²² Tamże, s. 102–103.

Konsekwencją postawy pisarki, jej krytycznego stosunku do zachowania i poglądów Niemców z Rumunii, stało się wykluczenie jej z zamkniętej społeczności niemieckiej mniejszości: „Tak zwani rodacy z Banatu stwierdzili, że kalam własne gniazdo, nazwali mnie dziwką i czarownicą, tajna służba mianowała mnie wrogiem państwa. Obie strony podburzały przeciwko mnie, pracowały ramię w ramię, nie wiedząc o tym. Nie musiały się umawiać, ponieważ miały takie same powody: nienawidziły, gdy podkopywało się ich uregulowany świat”²³. Wyjazd do Niemiec Zachodnich (w roku 1987), przynajmniej w początkowym okresie, niewiele zmienił w sytuacji pisarki. W dalszym ciągu była izolowana i obwiniana o przedstawianie nieprawdziwego obrazu społeczności niemieckiej w Rumunii (dodatkowo, z inspiracji Securitate, rozpowszechniano pogłoski o jej współpracy z tajnymi służbami).

Mimo nieprzychylnego stanowiska społeczności niemieckiej, pisarka kontynuowała obalanie narodowych stereotypów. Przedstawianie wydarzeń historycznych oraz ich powiązanie z sytuacją aktualną miało być pewną formą rachunku sumienia mniejszości niemieckiej w Rumunii, ale jednocześnie było sprawą bardzo osobistą, ponieważ pisarka próbowała zrozumieć zachowanie członków własnej rodziny. Utwory Herty Müller pokazują, w jaki sposób wydarzenia historyczne, które miały wymiar uniwersalny i wpłynęły na los Europy oraz świata, oddziaływały na życie poszczególnych osób, rodzin i społeczności. Odwołując się do motywów psychologicznych, autorka starała się wyjaśnić, dlaczego człowiek, mimo negatywnych doświadczeń, szuka swojego miejsca i tożsamości. Ona, jak pisała, została wyrzucona zarówno ze społeczności lokalnej (Niemców banackich), jak również ojczyzny (znajdowała się w stanie zawieszenia między Rumunią a Niemcami): „Ja dotarłam na margines podwójnie, jednocześnie na margines ojczyzny wiejskiej i państwowej”²⁴.

Poczucie wyobcowania spowodowane procesami politycznymi zachodzącymi we współczesnym świecie towarzyszy na stałe imigrantom oraz repatriantom (mimo powrotu do kraju ojców, nie czują się tam pewnie). Jeden z utworów pisarki nosi nawet tytuł *Der fremde Blick oder Das Leben ist ein Furz in der Laterne*²⁵. Nazwa opowiadania jest tłumaczona jako: *Obce spojrzenie albo Życie jest pierdnięciem w latarni*, tekst ten ukazał się w polskim przekładzie w tomie *Król kłania się i zabija*²⁶. Herta Müller doświadczyła podwójnego wyobcowania, z jednej strony odczuła wykluczenie ze społeczności Niemców banackich, a z drugiej – prześladowanie przez władzę komunistyczną. Po przyjeździe do RFN w 1987 roku czuła się obca, ale nie z powodu zmiany otoczenia, lecz, jak pisała, innego stosunku do świata:

W tej codzienności powstało obce spojrzenie. Stopniowo, cicho, bezlitośnie na swojskich ulicach, w znanych ścianach i przedmiotach. Ważne cienie snują się i okupują kolejne terytoria. Podąża się za nimi z wyczuloną świadomością, która wciąż migocze i pali od środka. Tak mniej więcej wygląda głupie słowo

²³ Tamże, s. 100.

²⁴ Tamże, s. 102.

²⁵ H. Müller, *Der fremde Blick oder Das Leben ist ein Furz in der Laterne*, Wallstein, Göttingen 1999.

²⁶ H. Müller, *Król kłania się i zabija*, przeł. Katarzyna Leszczyńska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2009.

„prześladowanie”. I z tego powodu nie chcę pozostać przy tym znaczeniu Obcego Spojrzenia, jakie utworzono dla mnie w Niemczech. Obce spojrzenie jest stare, w gotowym kształcie zabrane ze znanego świata. Nie ma nic wspólnego z emigracją do Niemiec. Obce nie jest dla mnie przeciwieństwem znanego, lecz swojskiego. Nieznane nie musi być obce, ale znane może stać się obce²⁷.

Na motywach wyobcowania i wykorzenia, które zostały przedstawione w prozie niemieckiej noblistki, skupiła się w swoich analizach Paola Bozzi, która w sposób przekrojowy przedstawiła problematykę jej utworów²⁸. Karin Bauer rozwinęła tę kwestię pisząc o zagadnieniu stereotypów płciowych oraz sytuacji kobiet w Rumunii w okresie dyktatury Nicolae Ceaușescu²⁹. Przedmiotowe traktowanie kobiet (częsty motyw pojawiający się w utworach niemieckiej pisarki), ich ubezwłasnowolnienie w sferze seksualnej (m.in. kwestia dotycząca aborcji, przymusowe badania, wykorzystywanie seksualne) dodatkowo pogłębiały ich wyobcowanie, już nie tylko polityczne, ale także społeczne i płciowe³⁰.

Problem związany z poszukiwaniem ojczyzny, własnego miejsca w społeczeństwie oraz z brakiem poczucia przynależności jest częstym motywem w badaniach postkolonialnych i kulturowych³¹. Herta Müller, mając cechy osobowości granicznej, żyje w kilku nakładających się, współistniejących przestrzeniach kulturowych i narodowościowych, a także obszarach państwowych (lokalna społeczność Niemców banackich, Rumunia w okresie rządów komunistycznych oraz państwo niemieckie, najpierw podzielone, a później zmierzające do zjednoczenia). Określenie przynależności do państwa, poszukiwanie własnej przestrzeni pojawia się także w jej książkach. Autorka poruszyła w nich m.in. kwestię ojczyzny w znaczeniu lokalnym oraz szerszym, jako związku z określonym narodem i terytorium. Karl-Markus Gauß, podobnie jak Herta Müller, zwrócił uwagę na istniejący w języku niemieckim problem określenia „Heimat” i „Vaterland”, ponieważ „Heimat”, mała ojczyzna, jest mianowicie czymś pierwotnym w stosunku do

²⁷ Tamże, s. 134.

²⁸ Zob. P. Bozzi, *Der fremde Blick. Zum Werk Herta Müllers*, Königshausen & Neumann, Würzburg 2005.

²⁹ Por. K. Bauer, *Gender and the Sexual Politics of Exchange in Herta Müller's Prose*, [w:] B. Haines, L. Marven (red.), *Herta Müller...*, dz. cyt., s. 153–171.

³⁰ Problematyka społeczna dotycząca stereotypów i uprzedzeń płciowych występuje w wielu utworach Herty Müller, m.in.: *Człowiek jest tylko bażantem na tym świecie*, przeł. K. Leszczyńska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec, 2009; *Dziś wolalabym siebie nie spotkać*, przeł. K. Leszczyńska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2009; *Lis już wtedy był myśliwym*, przeł. A. Rosenau, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2009; *Niziny*, przeł. K. Leszczyńska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2006; *Sercątko*, przeł. Alicja Buras, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2009.

³¹ Zob. H.K. Bhabha, *Miejsca kultury*, przeł. T. Dobrogoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010; P. Bukowiec, D. Siwor (red.), *Etniczność, tożsamość, literatura*, Universitas, Kraków 2010; J. Fazan, K. Zajas (red.), *Na pograniczach literatury*, Universitas, Kraków 2012; L. Gandhi, *Teoria postkolonialna*, przeł. J. Serwański, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008; M. Hofmann, *Interkulturelle Literaturwissenschaft. Eine Einführung*, Wilhelm Fink Verlag, Paderborn 2006; D. Pietrzyk-Reeves, M. Kułakowska (red.), *Studia nad wielokulturowością*, nakładem autorów indywidualnych oraz Księgarni Akademickiej, Kraków 2010; G.Ch. Spivak, *Strategie postkolonialne*, przeł. A. Górny, M. Kropiwnicki, J. Majmurek, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011.

ojczyzny, określanej po niemiecku «Vaterland», i nie myśli się o niej w kategoriach budżetowych ani nie czci na uroczystościach państwowych”³². Problem małej ojczyzny, jej kultywowania oraz utraty ma także odniesienie w twórczości niemieckiej noblistki. Przymusowa emigracja, konieczność budowania nowych więzi prowadzi do przeformułowania pojęcia ojczyzny:

Kiedy człowiek przywozi siebie z jednego kraju do drugiego, zadaje mu się często pytanie, czy zostawił za sobą „Heimat”, swoją małą ojczyznę, czy też znalazł ją na nowo. Jakby musiał wiedzieć to lepiej od tych, którzy nigdy nie oderwali stóp od ziemi, jakby odejście i przybycie wyjaśniało coś, na co nie można wejść podeszwami stóp ani w co nie można trafić żadną myślą. Może „Heimat” nie jest miejscem dla stóp ani dla głowy. Jej nie obchodzi to, że się odeszło³³.

Michael Lentz w rozmowie z Hertą Müller zwrócił uwagę na specyfikę jej prozy, sposób wyrażania myśli i użycie języka wynikające z bycia pomiędzy przynależnością do kultury rumuńskiej a niemieckiej: nazwał jej styl pisania hybrydowym³⁴. Pisarka, odnosząc się do tej uwagi, zaznaczyła jednak, iż bycie Rumunką i Niemką, utożsamianie się z językiem i kulturą obydwu państw nie występuje u niej jednocześnie. Użycie języka oraz sposób postrzegania wydarzeń przebiega u niej dwutorowo: inaczej myśli ona i tworzy w języku rumuńskim, a zupełnie odmiennie w języku niemieckim: „Ich habe das Rumänische genauso wie das Deutsche parat gehabt. Und dadurch habe ich zwei Stationen von allen Dingen im Kopf parat gehabt. Das waren zwei Gleise. Wenn ich rumänisch war, war ich rumänisch. Ich war nicht deutsch auf rumänisch, und ich war nicht rumänisch auf deutsch. Sondern ich war entweder das oder das, je nach der Situation, in der ich mich befand”³⁵.

Podsumowując, analiza kulturowa utworów Herty Müller dostarcza wiele interesujących wniosków, które dotyczą zarówno samej autorki, jak również jej tekstów. Niemiecka pisarka, jak pokazano, ma cechy osobowości granicznej, jest związana z państwem niemieckim oraz z Rumunią. Trudna przynależność do dwóch miejsc, narodów i kultur ma na nią wpływ pozytywny, poprzez wzbogacenie tematyki utworów, stosowanej leksyki oraz pojawienie się wyjątkowej wrażliwości autorki na wartości humanistyczne. Można też mówić o negatywnych stronach tej sytuacji: o braku zrozumienia ze strony najbliższego otoczenia, jej rodaków, a także środowiska rumuńskiego, które pogłębiało poczucie wykorzenienia. Teksty noblistki odzwierciedlają jej sposób widzenia rzeczywistości, nie można ich jednak traktować jako utworów autobiograficznych, lecz, jak sama stwierdziła, są to teksty wykorzystujące elementy autofikcji. Analiza kulturowa, uwzględniająca założenia traktowania literatury jako składnika bardziej obszernego

³² K.M. Gauß, *Europejski alfabet*, przeł. A. Rosenau, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2008, s. 61.

³³ H. Müller, *Nadal ten sam śnieg...*, dz. cyt., s. 130.

³⁴ H. Müller, *Lebensangst...*, dz. cyt., s. 39.

³⁵ Tamże, s. 40; „Miałam język rumuński w gotowości, tak samo jak niemiecki. Z tego powodu w mojej głowie były dwie stacje dla wszystkich rzeczy. Tak jak dwa perony. Kiedy byłam Rumunką, myślałam po rumuńsku. Nie byłam niemiecka po rumuńsku, ale także nie byłam rumuńska po niemiecku. Odpowiednio do sytuacji, w której się znalazłam, byłam albo rumuńska, albo niemiecka” (przeł. A.R.).

i złożonego systemu, wzbogaca tradycyjny, filologiczny sposób interpretowania, umożliwia również pokazanie ścisłego związku między materią tekstu, rzeczywistością przedstawioną a światem realnym. Pisanie jest dla niemieckiej noblistki formą dyskursu z otoczeniem, stało się sposobem wyrażania poglądów i przedstawiania własnej wizji wydarzeń. Akt twórczy nie jest tylko subiektywnym działaniem autora, ale posiada także pewien obiektywny cel. W przemówieniu wygłoszonym podczas uroczystości wręczenia Nagrody Nobla, Herta Müller zauważyła: „Literatura nie może tego wszystkiego zmienić [sytuacji politycznej na świecie – A.R.]. Ale może – nawet jeśli po fakcie – wynaleźć w języku prawdę, która pokaże, co dzieje się w nas i wokół nas, gdy wykołują się wartości”³⁶. Analizując twórczość pisarki, nie można odrzucić jej osobistych doświadczeń, ponieważ to one ukształtowały jej stosunek do przedstawianej rzeczywistości. Poczucie wyobcowania, problem z odnalezieniem tożsamości państwowej, narodowej oraz kulturowej, a także specyficzny styl pisanie są cechami charakterystycznymi jej utworów. ■

BIBLIOGRAFIA:

Źródła

- Müller H., *Człowiek jest tylko bażantem na tym świecie*, przeł. K. Leszczyńska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec, 2009.
- Müller H., *Der fremde Blick oder Das Leben ist ein Furz in der Laterne*, Wallstein, Göttingen 1999.
- Müller H., *Dziś wolalabym siebie nie spotkać*, przeł. K. Leszczyńska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2009.
- Müller H., *Huśtawka oddechu*, przeł. K. Leszczyńska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010.
- Müller H., *Król kłania się i zabija*, przeł. Katarzyna Leszczyńska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2009.
- Müller H., *Lebensangst und Worthunger. Im Gespräch mit Michael Lentz. Leipziger Poetikvorlesung 2009*, Suhrkamp, Berlin 2010.
- Müller H., *Lis już wtedy był myśliwym*, przeł. A. Rosenau, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2009.
- Müller H., *Nadal ten sam śnieg i nadal ten sam wujek*, przeł. K. Leszczyńska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014.
- Müller H., *Niziny*, przeł. K. Leszczyńska, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2006.
- Müller H., *Serćatko*, przeł. A. Buras, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2009.

Literatura przedmiotu

- Balcerzan E., *Tłumaczenie jako „wojna światów”. W kręgu translatologii i komparatystyki*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2011.

³⁶ H. Müller, *Nadal ten sam śnieg...*, dz. cyt., s. 19.

- Bauer K., *Gender and the Sexual Politics of Exchange in Herta Müller's Prose*, [w:] B. Haines, L. Marven (red.), *Herta Müller*, Oxford University Press, Oxford 2013, s. 153–171.
- Bhabha H.K., *Miejsca kultury*, przeł. T. Dobrogoszcz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
- Bozzi P., *Der fremde Blick. Zum Werk Herta Müllers*, Königshausen & Neumann, Würzburg 2005.
- Brandt B., Glajar V. (red.), *Herta Müller: Politics and Aesthetics*, University of Nebraska Press, Lincoln and London 2013.
- Bukowiec P., Siwor D. (red.), *Etniczność, tożsamość, literatura*, Universitas, Kraków 2010.
- Burzyńska A., *Kulturowy zwrot teorii*, [w:] M.P. Markowski, R. Nycz (red.), *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, Universitas, Kraków 2012, s. 41–91.
- Culler J., *Literatura w teorii*, Universitas, Kraków 2013.
- Chakrabarty D., *Prowincjonalizacja Europy. Myśl postkolonialna i różnica historyczna*, przeł. D. Kołodziejczyk, T. Dobrogoszcz, E. Domańska, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2011.
- Eke N.O. (red.), *Die erfundene Wahrnehmung. Annäherung an Herta Müller*, Igel Verlag, Paderborn 1991.
- Fazan J., Zajac K. (red.), *Na pograniczach literatury*, Universitas, Kraków 2012.
- Gandhi L., *Teoria postkolonialna*, przeł. J. Serwański, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008.
- Gauß K.M., *Europejski alfabet*, przeł. A. Rosenau, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2008.
- Gęsiak L., *Wielokulturowość. Rola religii w dynamice zjawiska*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007.
- Haines B., Marven L. (red.), *Herta Müller*, Oxford University Press, Oxford 2013.
- Hejmej A., *Komparatystyka. Studia literackie – studia kulturowe*, Universitas, Kraków 2013.
- Hofmann M., *Interkulturelle Literaturwissenschaft. Eine Einführung*, Wilhelm Fink Verlag, Paderborn 2006.
- Jankowicz G., *CMONO. Rozmowy z pisarzami*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań – Kraków 2013.
- Kopacki A., „Szczegół nie kłamie”. Z Hertą Müller rozmawia Andrzej Kopacki, „Literatura na Świecie”, 2014, nr 1–2 (510–511), s. 157–163.
- Królikowska J. (red.), *(Złudne) obietnice wielokulturowości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012.
- Mahrdrdt H., Légreid S. (red.), *Dichtung und Diktatur. Die Schriftstellerin Herta Müller*, Königshausen & Neumann, Würzburg 2013.

- Marven L., *Life and Literature: Autobiography, Referentiality, and Intertextuality in Herta Müller's Work*, [w:] B. Haines, L. Marven (red.), *Herta Müller*, Oxford University Press, Oxford 2013, s. 204–223.
- Müller J., *Sprachtakt. Herta Müllers literarischer Darstellungsstil*, Böhlau Verlag, Köln Weimar Wien 2014.
- Nubert R., Pintilie-Teleagă I. (red.), *Mitteleuropäische Paradigmen in Südeuropa. Ein Beitrag zur Kultur der Deutschen im Banat*, Praesens Verlag, Wien 2006.
- Pietrzyk-Reeves D., Kułakowska M. (red.), *Studia nad wielokulturowością*, nakładem autorów indywidualnych oraz Księgarni Akademickiej, Kraków 2010.
- Rozmowy z tłumaczami. Katarzyna Leszczyńska* (brak daty opubl.), <http://www.goethe.de/ins/pl/lp/kul/dup/uwe/ueb/pl9824296.htm> (dostęp 20.01.2015 r.).
- Spivak G.Ch., *Strategie postkolonialne*, przeł. A. Górny, M. Kropiwnicki, J. Majmurek, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2011.
- Szaruga L., *Przełożyć słowa Obcego*, [w:] R. Kusek, J. Sanetra-Szeliga (red.), *W stronę nowej wielokulturowości*, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2010, s. 199–214.
- Śliz A., Szczepański M.S. (red.), *Wielokulturowość: konflikt czy koegzystencja?*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2011.

O AUTORCE:

mgr Agnieszka Reszka – absolwentka historii (Uniwersytet Jagielloński), filologii germańskiej (Uniwersytet Wrocławski) oraz filologii angielskiej (Wyższa Szkoła Lingwistyczna w Częstochowie). Jest doktorantką Wydziału Filologiczno-Historycznego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pracuje jako nauczyciel języków obcych.

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

Marta Maria Arbatowska, WT UKSW

Co nowego w nowym ateizmie?

What is New in the New Atheism?

STRESZCZENIE:

Nowy ateizm jest współczesnym nurtem myślowym, który stał się szczególnie popularny po ataku terrorystycznym na World's Trade Center 11 września 2001 roku. Kontestacja środowiska intelektualnego – a w pierwszej kolejności Richarda Dawkinsa, Christophera Hitchensa, Sama Harris i Daniela Dennetta – ma za barwienie zdecydowanie radykalne i dotyczy każdego przejawu religijności.

Swoje tezy nowi ateści propagują za pomocą nowoczesnych środków komunikowania, dzięki którym przekaz jest zrozumiały i atrakcyjny dla licznego kręgu odbiorców. Celem niniejszego artykułu jest odpowiedź na pytanie o faktyczną wyjątkowość i nowość tego nurtu na tle innych przejawów niewiary, które pojawiały się w historii. Analiza twórczości czterech jeźdźców Apokalipsy pozwala postawić dwie zasadnicze tezy. Po pierwsze, nowy ateizm ze względu na swoją merytoryczną zawartość nie jest tak wyjątkowy, jak mogłoby się wydawać. Po drugie, jego popularność i szeroki zasięg pozwala jednak doszukiwać się nowych elementów, zarówno pod względem formy, jak i treści.

SŁOWA KLUCZOWE:

nowy ateizm, czterech jeźdźców Apokalipsy, Richard Dawkins, Daniel Dennett, Sam Harris, Christopher Hitchens, darwinizm, teoria ewolucji, oświecenie, moralność

ABSTRACT:

New atheism is a contemporary world view which became especially popular after terrorist attack on World's Trade Center which took place on the 11 September 2001. The contestation of the intellectual elites – including Richard Dawkins, Christopher Hitchens, Sam Harris and Daniel Dennett – is definitely radical as it concerns every manifestation of religion. New Atheists present their thesis in mass media so they (thesis) are attractive and comprehensible for the audience. The main aim of the article is to answer the question whether the New Atheism is really new and unique in comparison to the forms of disbelief which appeared in the past. The analysis of the works written by the Four Horsemen of the Apocalypse leads to two important statements: New Atheism, as for its essential content, is not as exceptional as it seems to be. On the other hand, its popularity and wide range suggest that it must contain some new, distinctive features.

KEYWORDS:

new atheism, the Four Horsemen of the Apocalypse, Richard Dawkins, Daniel Dennett, Sam Harris, Christopher Hitchens, darwinism, theory of evolution, enlightenment, morality

Nowoczesny ateizm niewątpliwie wpisuje się w krajobraz współczesnych idei, z którymi dyskutuje teologia katolicka. Nurt ten zyskał popularność niewiele ponad dekadę temu, tak więc nie sposób opisać wszystkich jego konsekwencji ani też dołącznie zobrazować, jaki ma on wpływ na (nie)religijną świadomość społeczeństw. Niemniej jednak temat doczekał się szeregu opracowań, w których autorzy koncentrują się przede wszystkim na analizie argumentacji nowego ateizmu oraz apologii wobec niej. Należy tu wymienić takie pozycje jak: *Ateizm urojony* S. Zatwardnickiego, *Bóg Dawkinsa. Geny, memy i sens życia* A. McGratha, *Jakie argumenty ma nowy ateizm? Krytyczna dyskusja* G. Lohfinka, *Urojony Bóg Richarda Dawkinsa* P. Blocha czy *Nauki przyrodnicze a nowy ateizm* pod redakcją M. Słomki¹. Publikacje te w zdecydowanej większości starają się być „głosem” katolickiej teologii w odniesieniu do nowego ateizmu i jednocześnie stały się punktem wyjścia dla niniejszego artykułu.

Celem opracowania jest odpowiedź na pytanie o rzeczywistą nowość nowego ateizmu, a więc o takie elementy, które wyróżniają go na tle innych przejawów niewiary cyklicznie pojawiających się w historii. Kwestia ta była pobieżnie poruszana w wymienionych opracowaniach, jednak w żadnym z nich nie jest przedstawiona jako osobny temat. Tak postawiony problem rodzi następujące hipotezy badawcze:

- Czołowi przedstawiciele nowego ateizmu nawiązują przede wszystkim do nauk przyrodniczych (biologia ewolucyjna, neurobiologia), można więc twierdzić, że sam nurt jest powrotem do naukowego światopoglądu, który ma swoje źródła w epoce oświecenia i miał swoje apogeum w czasach popularności teorii Karola Darwina.
- Popularność „nowego ateizmu” w mediach, szerokie zainteresowanie teologów oraz wypracowana i powszechnie przyjęta nazwa nurtu wskazują na pewną wyjątkowość zjawiska, którą można uchwycić i opisać.

W niniejszym artykule odwołam się przede wszystkim do pism *Czterech Jeźdźców Apokalipsy*. Wymienić należy takie publikacje jak: *Bóg urojony* Richarda Dawkinsa; *Odczarowanie. Religia jako zjawisko naturalne* Daniela Dennetta; *List do chrześcijańskiego narodu i Pejzaż moralny: w jaki sposób nauka może określać wartości?* Sama Harrisa; *Bóg nie jest wielki. Jak religia wszystko zatruwa i Misjonarska miłość. Matka Teresa w teorii i praktyce* Christophera Hitchensa. Oprócz tekstów źródłowych i opracowań wykorzystałam także intuicje studentów różnych lat teologii niestacjonarnej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, którzy w roku akademickim 2013/2014 uczestniczyli w prowadzonych przeze mnie ćwiczeniach pt. „Nowy ateizm jako wyzwanie dla teologii katolickiej”. Im właśnie zawdzięczam spostrzeżenie, że nowy ateizm nie jest zjawiskiem wyjątkowym, a wiele jego rzekomo specyficznych elementów pojawiało się w przeszłości.

¹ S. Zatwardnicki, *Ateizm urojony*, Kraków 2013; A. McGrath, *Bóg Dawkinsa, Geny, memy i sens życia*, Kraków 2008; P. Bloch, *Urojony Bóg Richarda Dawkinsa*, Warszawa 2011; G. Lohfink, *Jakie argumenty ma nowy ateizm? Krytyczna dyskusja*, Wrocław 2009; M. Słomka (red.), *Nauki przyrodnicze a nowy ateizm*, Lublin 2012.

Analiza przedstawionych materiałów pomogła wyodrębnić zarówno nowe, jak i powtarzające się cechy ateizmu reprezentowanego przez XX-wiecznych naukowców. Otrzymane rezultaty zaprezentowane zostały w formie prostego planu: pierwszy akapit artykułu ma na celu przybliżenie postaci *Czterech Jeźdźców* oraz nowego ateizmu w jego głównych założeniach; w kolejnym punkcie zebrane zostaną cechy omawianego zjawiska, które już pojawiały się w historii; ostatni paragraf będzie natomiast próbą określenia tego, co składa się na specyfikę tego fenomenu.

Prorocy i Dekalog

Podstawową kwestią, która domaga się dookreślenia, jest sam termin „nowy ateizm” (ang. *new atheism* lub rzadziej *neo-atheism*). Określenie to po raz pierwszy pojawiło się w artykule Garry'ego Wolfa *The Church of Non-Believers* zamieszczonym w listopadowym numerze czasopisma *Wired* z roku 2006². Bardzo szybko przeniknęło zarówno do języka mediów, jak i do teologicznych debat. Ma ono za zadanie opisywać współczesny nurt myślowy, którego tożsamość wyznaczają radykalnie ateistyczne poglądy czterech anglojęzycznych autorów: oxfordzkiego biologa Richarda Dawkinsa, komentatora politycznego i dziennikarza Christophera Hitchensa, filozofa Daniela Dennetta oraz publicysty i neurobiologa Sama Harrisa³. Autorzy nazywani i nazywający siebie „Jeźdźcami Apokalipsy” tworzyli w duchu ateistycznym już w drugiej połowie XX wieku (od lat 70. i 80. XX stulecia), jednak radykalizacja ich postaw nastąpiła po ataku terrorystycznym na World's Trade Center, który miał miejsce 11 września 2001. Niewątpliwie jest to punkt krytyczny, gdyż wszystkie dzieła wymienionych autorów napisane po tym wydarzeniu należy czytać i analizować w kluczu nowego ateizmu.

Aby jak najrzetelniej opisać faktyczną nowość tego nurtu, co jest przecież głównym celem niniejszego artykułu, należy w pierwszej kolejności zaprezentować jego „proroków” (inspiratorów i czołowych myślicieli) oraz „dekalog” (podstawowe założenia, tezy tudzież „oświadczenia” nawiązując do terminologii judaistycznej).

Zakorzeniona w tradycji ewangelicznej nazwa „Czterej Jeźdźcy Apokalipsy” jest swoistą medialną diagnozą, a także samookreśleniem autorów, których uznaje się za inspiratorów kolejnego oblicza niewiary we współczesnej kulturze. W tej części paragrafu przedstawię pokrótce sylwetki Richarda Dawkinsa, Christophera Hitchensa, Daniela Dennetta i Sama Harrisa, chociaż krąg twórców jest zdecydowanie szerszy⁴.

Richard Dawkins (ur. 1941 w Kenii) – jest brytyjskim zoologiem, etologiem (dziedzina zoologii, zajmująca się szeroko pojętymi badaniami zachowań zwierząt), propagatorem ewolucjonizmu i publicystą. Zoologię ukończył w Oxfordzie. Tam też napisał doktorat u noblisty Nikolaasa Tinbergena. Jego mistrz Nikolaas „Niko” Tinbergen był

² Za: P. Gutowski, *Czym jest nowy ateizm?* w: M. Słomka (red.), *dz. cyt.*, s. 8.

³ Zob. tamże, s. 7-8.

⁴ Wśród innych autorów tworzących w nurcie nowego ateizmu można znajdują się takie postaci jak: A.C. Grayling, profesor filozofii z Uniwersytetu w Londynie, Peter Atkins, emerytowany chemik z Oxfordu, V. J. Stenger, chemik z Uniwersytetu w Hawajach. Do grona nowych ateistów zaliczany jest także francuski filozof Andre Comte-Sponville, autor „Duchowości ateistycznej”. Zob. tamże, s. 8.



Zakorzeniona w tradycji ewangelijnej nazwa „Czterej Jeźdźcy Apokalipsy” jest swoistą medialną diagnozą, a także samookreśleniem autorów, których uznaje się za inspiratorów kolejnego oblicza niewiary we współczesnej kulturze.

holenderskim etolog i ornitolog, a także laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny w 1973 roku za odkrycia dotyczące etologii społeczeństw zwierzęcych. Sam wykładał na uniwersytecie w Berkeley w Kalifornii, a potem w Oxfordzie. Zajmował się przede wszystkim biologią ewolucyjną, a więc wszystkimi zagadnieniami związanymi z teoriami Karola Darwina. Nazywany jest często „Buldogiem/rottweilerem Darwina”. Wśród jego najważniejszych dzieł znajdują się: *Samolubny gen* (1976), *Ślepy Zegarmistrz* (1986), *Bóg urojony* (2006).

Christopher Hitchens (ur. 1949 w Portsmouth, zm. 2011 w Houston) wychował się w angielskiej rodzinie, a jego przodkowie mieszkali w Polsce w miejscowości Kępno. Jako młodzienciek sympatyzował z socjalizmem w wydaniu Lwa Trockiego i Róży Luksemburg. Studiował filozofię, nauki polityczne i ekonomię na Oxfordzie. Pracował jako dziennikarz i komentator polityczny. Był uwielbiany przez media za błyskotliwe formułowanie poglądów i specyficzne, ironiczne poczucie humoru. Nie odpowiadał stereotypowi naukowca – prowadził bogate życie towarzyskie i zawsze był chętny do debat telewizyjnych. Jego najsłynniejsza książka nosi tytuł *Bóg nie jest wielki. Jak religia wszystko zatruwa* (2007), w której krytykuje każdą formę religii ze szczególnym uwzględnieniem islamu. Był również znany ze zdecydowanej krytyki Matki Teresy z Kalkuty, którą opisał w książce *Misjonarska miłość. Matka Teresa w teorii i praktyce* (1995). Zeznawał w jej procesie beatyfikacyjnym, gdzie występował w roli *advocatus diaboli* i próbował na podstawie zebranej dokumentacji ukazać fałszywość cudu, który miał być bezpośrednią przyczyną uznania za błogosławioną. Przyczyną jego śmierci był rak przełyku. Swoje całkowicie świeckie doświadczenie umierania opisuje w książce *Śmiertelność* zaledwie kilka miesięcy przed śmiercią.

Daniel Dennett (ur. 1942 w Bostonie) zajmuje się filozofią umysłu, kognitywistyką oraz filozofią nauki. Studiował w Harvardzie i Oxfordzie, a obecnie pracuje w uniwersytecie w Massachusetts. Do religii podchodzi z perspektywy naturalistycznej, czego dowód znaleźć można w jego najsłynniejszej książce: *Odczarowanie* (2006). Jest on najmniej radykalnym przedstawicielem nowego ateizmu. Wychodzi z założenia, że religia jest sprawą indywidualnie i społecznie ważną, tak więc wymaga gruntownego przebadania metodami naukowymi. Stawia sobie za cel jak najbardziej wszechstronnie ująć i wyjaśnić fenomen religii jako zjawiska naturalnego, a nie supernaturalnego. Korzysta w tym celu z osiągnięć teorii ewolucji, historii, nauk społecznych i wspomnianej już kognitywistyki.

Sam Harris (ur. 1967 w Los Angeles) jest publicystą i neurobiologiem, który studiował również filozofię. W roku 2009 obronił doktorat w uniwersytecie kalifornijskim w Los Angeles na temat neuronalnych podstaw przekonań. W swojej naukowej karierze zrobił 11-letnią przerwę na poszukiwanie sensu życia. W tym celu udał się do Azji, gdzie praktykował hinduizm i buddyzm, co spowodowało jego zainteresowanie duchowością. Doceniał praktyki duchowe, jednak twierdził, że w kontekście religijnym wiążą się one z fałszywą metafizyką. Szczególnie krytykowaną przez niego religią był islam. Za jego podstawowy błąd uznawał tzw. „metafizykę męczeństwa”. Jego najważniejsze książki to: *Koniec wiary* (2004-2005), *List do narodu chrześcijańskiego* (2006), *Moralny krajobraz. Jak nauka może determinować ludzkie wartości*. (2010)

Na podstawie krótkich rysów biograficznych „Czterech Jeźdźców” można sformułować „dekalog”, a więc główne założenia nowego ateizmu. Tezy te zebrane zostały w formie 10 punktów w celach dydaktycznych⁵, a więc nie jest to oficjalny podział prezentowany w opracowaniach:

- Nowy ateizm sprzeciwia się każdej religii i każdej formie religijności⁶. Nie jest ruchem skierowanym wyłącznie przeciwko chrześcijaństwu czy islamowi. Religia ukazana jest jako przyczyna zła w świecie, a więc wojen religijnych, w których giną tysiące ludzi; absurdalnych zabobonów, które szkodzą jednostce (jej zdrowiu i życiu – świadkowie Jehowy zabraniają transfuzji krwi; Kościół zabrania stosowania prezerwatyw, które hamują rozprzestrzenianie się AIDS etc.) i społeczeństwom (dyskryminacja kobiet ze względów religijnych etc.)⁷.
- Nowi ateści nie tylko negują przekonania religijne, ale przekonują o konieczności całkowitego wykorzenienia religii z życia społecznego⁸.
- Nowi ateści występują nie tylko przeciwko religijnym fundamentalizmom, jak to ma miejsce w przypadku umiarkowanego ateizmu, ale krytykują także umiarkowane i liberalne podejście do religii. Ich zdaniem religijni liberalowie legitymizują fundamentalistów, a więc wzbudzają wściekłość bardziej radykalnych wyznawców, którzy jeszcze bardziej radykalizują swoje religijne przekonania⁹.

⁵ Zaprezentowany „dekalog” został utworzony na potrzebę ćwiczeń dla studentów teologii niestacjonarnej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego pt. „Nowy ateizm jako wyzwanie dla apologii katolickiej” w roku akademickim 2013/2014.

⁶ Sam Harris pisze: „(...)Sposób, w jaki postrzegasz islam jest dokładnie taki sam jak ten, w który wierzący muzułmanie postrzegają chrześcijaństwo. I jest to sposób, w jaki ja postrzegam wszystkie religie”. S. Harris, *List do chrześcijańskiego narodu*, New York 2006, s. 5.

⁷ W tym samym dziele Harris krytykuje katolicyzm, który ze względu na etykę seksualną rzekomo zabrania szczepionek przeciw wirusowi brodawczaka (HPV), jako że choroba ta miałaby odstraszać przed seksem przedmałżeńskim i być zachętą do ogólnej wstrzemięźliwości. Zob. tamże, s. 14.

⁸ Christopher Hitchens przyznaje, że „religia jest nie tylko moralnie wątpliwa, ale wprost i bez ogródek niemoralna” ze względu między innymi na przedstawianie fałszywego obrazu świata, doktrynę krwawej ofiary oraz stawianie niewykonalnych zadań i reguł. Z tego też powodu jest zarówno niefunkcjonalna jak i zdecydowanie szkodliwa społecznie. Zob. C. Hitchens, *Bóg nie jest wielki. Jak religia wszystko zatruwa*, Katowice 2008, s. 87.

- Nowi ateści zachęcają ludzi do oficjalnych aktów apostazji, aby wyzwolili się ze struktur, z którymi od dawna się nie zgadzają¹⁰. Tym samym oferują pomoc w załatwieniu kwestii formalnych związanych z odłączeniem się od danej religii. Na gruncie polskim pomoc taką oferuje portal racjonalista.pl lub apostazja.pl¹¹.
- Nowi ateści dyskredytują teologię, ponieważ ich zdaniem nauki ścisłe – biologia, fizyka, chemia – są najpewniejszym źródłem poznania. Skoro hipotezy Boga nie da się empirycznie potwierdzić, to należy ją odrzucić¹².
- Teoria ewolucji daje człowiekowi wystarczającą wiedzę o sobie samym i o świecie. Nie trzeba szukać nadprzyrodzonych wyjaśnień¹³.
- Z „dobrą nowiną” ateizmu należy docierać do mas dlatego też przedstawiciele tego nurtu zajmowali się publicystyką, pisali bestsellery i chętnie występowali w debatach telewizyjnych zarzucając ludziom religijnym, że boją się podejmować z nimi dyskusji¹⁴.
- Nowy ateizm nie jest delikatną, subtelną propozycją. Jego przedstawiciele otwarcie przyznają, że ich celem jest przekonanie ludzi do swojego zdania. Przejawia się to w retoryce nowych ateistów, którzy uciekają się do wielu środków perswazji¹⁵.

⁹ Richard Dawkins pisze o zamachowcach: „(...) Posłuszeństwo wobec Boga jest najważniejsze i za męczeńską śmierć na jego służbie otrzymają nagrodę w niebie. Taką naukę zaś przekazali im nie żadni ekstremalni fanatycy, ale przyzwoici i pełni łagodności nauczyciele religii”. R. Dawkins, *Bóg urojony*, Warszawa 2008, s. 414.

¹⁰ Richard Dawkins zauważa, że ludzie nie przeciwstawiają się strukturom, z którymi od dawna się nie zgadzają, bo „nie wiedzą, że można”. Autor podaje tutaj przykład swojej żony, która „nie wiedziała, że można” zmienić szkołę, w której czuła się źle. Zob. Tamże, s. 9.

¹¹ Tutaj odnaleźć można informacje o przebiegu „wypisania się” z Kościoła, a także formułę aktu apostazji. Zob. <http://apostazja.pl/jak.html> (dost. 7.11.2014).

¹² Richard Dawkins analizuje dowody istnienia Boga autorstwa św. Tomasza z Akwinu z pewną ironią. Piśze: „Pięć <dowodów> przedstawionych w XIII wieku przez Tomasza z Akwinu nie dowodzi niczego i bardzo łatwo wykazać – choć przykro mi to mówić ze względu na niekwestionowaną wielkość ich autora – ich absurdalność”. R. Dawkins, *dz. cyt.*, s. 117.

¹³ Richard Dawkins jest zwolennikiem teorii Darwina i próbuje odnieść ją również do świata nieożywionego: „Być może darwinizmu nie można stosować wprost do świata niematerialnego – do kosmologii, na przykład – niemniej jednak również i w tych obszarach, odległych od świata biologii, czyli swego pierwotnego zastosowania, teoria ewolucji może wzbudzić naszą czujność”. Tamże, s. 163.

¹⁴ Nowi ateści koncentrowali się na popularyzacji swoich idei. Nie pisali traktatów filozoficznych, które poprzez swój hermetyczny język mogłyby zniechęcić czytelników. Ich książki – w szczególności te wydane po 2001 roku – często stawały się bestsellerami. Dla przykładu *Bóg urojony* Richarda Dawkinsa do marca 2007 zanotował prawie milion sprzedanych egzemplarzy, I miejsce w brytyjskim oraz kanadyjskim Amazonie, II w amerykańskim, nieprzerwanie w pierwszej dziesiątce bestsellerów „New York Timesa”. Prawa do przekładu „Boga urojonego” zakupili wydawcy z ponad trzydziestu krajów (z czterech kontynentów). W Polsce książka ukazuje się pod patronatem portalu Racjonalista, tygodnika „Polityka”, „Świata Nauki”, „Wiedzy i Życia”, Radia TOK FM i kanału PLANETE. Zob. <http://www.racjonalista.pl/ks.php/k,1684> (dost. z 7.11.2014).

¹⁵ W pismach nowych ateistów znajdują się wyrażenia wartościujące, poprzez które autorzy jasno komunikują swoje stanowisko. Christopher Hitchens pisze o „zadymionych ołtarzach” i „posepnych świątyniach”, zaś Richard Dawkins wprost określa Boga Starego Testamentu epitetami takimi jak: „mizogin”,

- Nowy ateizm stawia sobie za cel obronę dzieci przed religijną indoktrynacją i występuje przeciwko systemowi edukacji, który wprowadza religię jako przedmiot obowiązkowy¹⁶.
- Nowi ateści radykalnie rozprawiają się z popularnym twierdzeniem, że religia jest gwarantem moralności. Przekonują, że moralność nie ma nic wspólnego z religią i nie potrzeba żadnej idei Boga, aby prowadzić życie moralnie dobre. Wystarczą badania socjologiczne i psychologiczne, aby uzasadnić funkcjonowanie człowieka na poziomie moralnym¹⁷.

Zaprezentowane postulaty nowych ateistów prowokują dwa zasadnicze pytania, które będą przedmiotem kolejnych paragrafów: czy historia nie notowała już podobnych prądów myślowych? A jeśli tak, to co czyni tę formę ateizmu „nowym”? Nowość (lub też powtarzalność, brak oryginalności) tego nurtu analizować będę w kluczu tematycznym wynikającym z roboczo sformułowanego „dekalogu”. Będą to następujące hasła: naukowość, edukacja, radykalizm, systemowość, propaganda oraz moralność.

Nihil novi sub sole czyli nic nowego pod słońcem...

Przedstawiciele nowego ateizmu są doskonale wykształconymi naukowcami. Analizując bieg historii można jednak stwierdzić, że jest to jedynie powracanie starego mitu „światopoglądu naukowego”¹⁸. Richard Dawkins jest bezpośrednim kontynuatorem myśli Karola Darwina i jego teorii ewolucji, która, zdaniem autora *Boga urojonego*, nabiera jeszcze większej wiarygodności w miarę rozwoju nauk przyrodniczych. Rozwój ten wyklucza także hipotezę Boga, która stoi w sprzeczności z teorią doboru naturalnego. Wiara i religia są natomiast „produktem ubocznym” ewolucji, który w miarę upływu czasu zaniknie z indywidualnego i społecznego życia ludzi. Analiza twórczości czołowego przedstawiciela nowego ateizmu prowadzi do wniosku, że jest on raczej neodarwinistą niż twórcą nowej, oryginalnej idei¹⁹. Na tej podstawie można też stwierdzić, że alternatywa dla wiary religijnej proponowana przez nowych ateistów nie jest wyjątkowa, jako że pojawiała się już w czasach oświecenia.

„homofob”, „rasista”, „dzieciobójca o skłonnościach ludobójczych”, „małostkowy i niesprawiedliwy typ”. Por. C. Hitchens, *Misjonarska miłość. Matka Teresa w teorii i w praktyce*, Warszawa 2001, s. 13; R. Dawkins, *dz. cyt.*, s. 57.

¹⁶ Znajduje to wyraz chociażby w opublikowanym liście R. Dawkinsa do swojej 9-letniej córki, którą wbrew jego woli posłano do szkoły prowadzonej przez katolickie zakonnice. List nosi tytuł „Dobre i złe powody, by wierzyć” i jest zachętą do krytycznego myślenia. Por. wydawnictwo.racjonalista.pl/rtf.php/s,3681 (dost. z 7.11.2014).

¹⁷ Moralnością zajmował się szczególnie Sam Harris, który klasyfikował ją jako przedmiot neurobiologii. Pisał: „Aktywność kilku obszarów mózgu towarzyszy budującemu się w tobie przekonaniu, że to, co się dzieje, ma znaczenie moralne”. Zob. S. Harris, *Pejzaż moralny: w jaki sposób nauka może określać wartości?*, Warszawa 2012, s. 133.

¹⁸ Zob. J. Kulisz, *Wiara i kultura miejscem teologii fundamentalnej*, Warszawa 2012, s. 163.

¹⁹ Zob. Tamże, s. 166.



Nowy ateizm jest *ex definitione* ateizmem radykalnym na poziomie przekonania o całkowitej negacji idei Boga. Można mu także przypisać określenie „wojujący”, biorąc pod uwagę dosadny język i siłę przekazu.

Nowi ateści zdecydowanie opowiadają się przeciwko indoktrynacji religijnej i „molestowaniu umysłowym”²⁰, którego dzieci doświadczają od najmłodszych lat na lekcjach religii. Propozycje zmian w systemie edukacji odnaleźć można również na gruncie polskim. Fundacja *Wolność od religii* udziela bezpośredniej pomocy uczniom i rodzicom, którzy chcą wybrać etykę zamiast katechezy. W obronie dzieci pisane są listy do Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz do dyrekcji szkół i przedszkoli, które niekiedy wbrew woli swojej i rodziców muszą uczestniczyć w rekolekcjach i innych nieobowiązkowych praktykach religijnych²¹. Tak realizowana apologia dzieci jest w zasadzie tylko konsekwencją oświeceniowych przemian w dziedzinie edukacji. Należy tu przypomnieć, że epoka oświecenia zainicjowała wielki proces sekularyzacji, którego idealnym rezultatem byłaby europejska republika uczonych z akademiami naukowymi jako republikami cząstkowymi. Jej obywatele mieliby być „wolnomyślicielami”, którzy domagają się od państw i Kościołów wolności przekonań²². Zaangażowanie ludzi wykształconych w sprawę edukacji świeckiej było już powszechne w dobie oświecenia, a więc nie można uznać go za wyjątkowy wkład nowego ateizmu.

Nowy ateizm jest *ex definitione* ateizmem radykalnym na poziomie przekonania o całkowitej negacji idei Boga. Można mu także przypisać określenie „wojujący”, biorąc pod uwagę dosadny język i siłę przekazu. Czy ten radykalizm i „obrazoburczość” są wyjątkowe? Cytowane już określenia Boga jako „homofoba” czy „rasisty” miało swoje prototypy w przeszłości. Dla przykładu można zacytować Fryderyka Nietzschego, który z ironią stwierdza, że „święty, którego Bóg upodobał sobie, jest idealnym rzezańcem”²³. W tym samym dziele odnaleźć można stwierdzenia o charakterze radykalnym, które wtórują nietzscheańskiej tezie o „śmierci Boga”. Autor „Woli mocy” podkreśla, że „gdzie się zaczyna <królestwo boże>, tam koniec życia...”²⁴. Radykalne sądy pojawiają się dużo wcześniej u innych autorów. Kartezjusz, a za nim Immanuel Kant twierdzą, że tam,

²⁰ R. Dawkins, *dz. cyt.*, s. 435.

²¹ Zob. <http://wolnoscodreligii.pl/wp/category/dzialania/religia-w-przedszkolu-dzialania/>; <http://wolnoscodreligii.pl/wp/category/dzialania/kampania-religia-i-etyka-w-szkole/> (dost. z 7.11.2014).

²² O. Höffe, *Mała historia filozofii*, Warszawa 2006, s. 142.

²³ F. Nietzsche, *Zmierzch bożyszcz czyli jak filozofuje się młotem*, Kraków 2011, s. 32.

²⁴ Tamże.

gdzie rozum, wiara jest niepotrzebna²⁵. Dawni autorzy – podobnie jak nowi ateści – również nie ograniczają się do krytyki samych religijnych fundamentalizmów. Przedmiotem krytyki oświeceniowych filozofów były w pierwszej kolejności instytucje kościelne, które, mimo wielu nadużyć, prezentowały zazwyczaj umiarkowaną formę religijności. Historia dostarcza bardzo wielu sądów zarówno radykalnych, jak i wprost obrazoburczych. Na tej liście można umieścić cytaty nowych ateistów, jednak trzeba mieć świadomość, że będą to tylko jedne z bardzo wielu opinii utrzymanych w podobnym tonie.

Czy *Czterem Jeźdźcom Apokalipsy* udało się stworzyć oryginalny system? Jeden ze znawców tematu dokonuje tutaj ciekawego porównania z marksizmem i systemem komunistycznym: „Jeśli <czterech jeźdźców> przedstawilibyśmy jako komitet centralny nowego ateizmu, to bezsprzecznie za pierwszego sekretarza trzeba by uznać Richarda Dawkinsa, a za jego zastępcę i ministra propagandy Christophera Hitchensa. Danielowi Dennettowi, który pisze w sposób mniej agresywny i bardziej rzeczowy, trzeba by pewnie przypisać stanowisko głównego ideologa tego nurtu, a Harrisowi – niemłodego już szefa młodzieżówki ateistycznej”²⁶. Autor tego porównania zauważa, że nowi ateści są w pewnym stopniu inspirowani poglądami komunistów, zwłaszcza w swoim radykalizmie, formach propagandy, a także postulowanych formach wyrazu (na przykład idei nietolerancji wobec religii). Wokół nowego ateizmu unosi się duch zachodniej lewicy inspirowanej poglądami Karola Marksa czy Lwa Trockiego²⁷. Jest to o tyle uzasadniony osąd, że w biografii Christophera Hitchensa notuje się okres zafascynowania trockistami i przynależności do nich. Dość wyraźne analogie między marksizmem a nowym ateizmem prowadzą do wniosku, że ten drugi nie jest nowym systemem, a jedynie mozaiką złożoną z systemów już istniejących: oświeceniowego racjonalizmu, naukowego światopoglądu czy różnych elementów marksizmu.

A jednak nowy?

Skoro tak wiele cech określających nowy ateizm pojawiało się już w przeszłości, rodzi się uzasadnione pytanie o to, na czym polega nowość tego nurtu? Wydaje się, że oprócz jego oczywistej bliskości historycznej można wyodrębnić elementy specyficzne.

Nowość dostrzec można z pewnością na poziomie formy. Ateizm jako światopogląd widocznie ewoluował: w starożytnych źródłach odnaleźć można pojedyncze przypadki, brak zaś jednolitego ruchu; nowożytność i epokę oświecenia można określić jako czasy, w których niewiara wychodzi z ukrycia, przestaje być tematem tabu. Wiek rozumu zgromadził już spore grupy „wolnomyślicieli”, którzy tradycyjną religijność zastępowali deizmem, religią naturalną czy samą wiarą w intelekt. Trzeba jednak pamiętać, że oświeceniowy ateizm miał charakter elitarny i z zasady nie absorbowano nim uwagi niższych warstw społecznych; w XX stuleciu przybierał już formy systemowe, czego przykładem może być chociażby komunizm. Rok 1968 ze swoim *Il est interdit d'interdi-*

²⁵ J. Kulisz, *dz. cyt.*, s. 163.

²⁶ P. Gutowski, *art. cyt.*, s. 17.

²⁷ Tamże.

re (fr. „zabronione jest zabraniać”) również inspirował ludzi do kontestacji i wyrażania swoich radykalnych poglądów na temat wiary; Natomiast ruch określany jako nowy ateizm narodził się w klimacie narastającego napięcia związanego z konfliktami religijnymi oraz fundamentalizmem islamskim, który swoje najbardziej brutalne oblicze ukazał 11 września 2001 roku. Jest to już ruch konkretny, ponieważ w przeciwieństwie do „rozwodnionego” postmodernizmu²⁸ prezentuje jasne tezy, określone cele oraz program. Ponadto ma on charakter masowy w tym znaczeniu, że 1.) zakres jego oddziaływania jest szeroki, co potwierdza chociażby ilość sprzedanych egzemplarzy książek nowych ateistów, miejsca w rankingu bestsellerów czy ilość odwiedzin stron internetowych skupiających środowiska ateistyczne 2.) jednym z jego głównych celów jest dotarcie do mas. Adresatem przekazu ma być przeciętny człowiek, niekoniecznie doskonale wykształcony, stąd wynika potrzeba dostosowania środków i metod.

Nowy ateizm czerpie inspiracje z kultury masowej, jednocześnie wpisując się w jej nurt. Wykorzystuje nowe środki przekazu: nie tylko książki i prasę, ale także internet²⁹, telewizję³⁰ czy portale społecznościowe. Kluczem do jego sukcesu jest więc obecność w życiu codziennym przeciętnego człowieka. Pamiętał o tym zapewne Christopher Hitchens, który nie stronił od udziału w telewizyjnych debatach. Miał on wyrazistą osobowość i ironiczny dowcip, który przyciągał uwagę publiczności i sprawił, że stał się rozpoznawaną osobą nie tylko w swoim środowisku³¹. Masowość tego ruchu przejawia się również w języku, którym mówią *Czterej Jeźdźcy* i ich uczniowie do swoich odbiorców. Nie ma wątpliwości, że zrezygnowali oni z hermetycznego języka filozofii i nauk ścisłych, który czyniłby ich przekaz niezrozumiałym i ponownie zamykał ateizm w środowiskach elitarnych. Całkowita rezygnacja z elitarności wymagała przede wszystkim zmian na poziomie języka, jako że twórczość popularnonaukowa i dziennikarska cieszy się największym zainteresowaniem szeroko rozumianej publiczności. I tym sposobem Richard Dawkins w *Bogu urojonym* stara się wyklądać teorię ewolucji językiem zrozumiałym dla czytelnika. Swoje twierdzenia popiera zazwyczaj przykuwającymi uwagę, obrazowymi przykładami, które mają pomóc w dotarciu do sedna rzeczy³². Tekst jest dynamiczny, przeplatany cytataми innych autorów, fragmentami listów czy wynikami ba-

²⁸ Zob. H. Seweryniak, *Teologia fundamentalna*, Warszawa 2010, t. 1, s. 87.

²⁹ Wśród popularnych portali internetowych można wymienić np. stronę fundacji Richarda Dawkinsa <https://richarddawkins.net/> czy stronę Sama Harrisa <http://www.samharris.org/>. Ponadto konferencje, wywiady i debaty można obejrzeć na wielu kanałach youtube.com.

³⁰ Richard jest nie tylko autorem książek, ale również wielu filmów dokumentalnych. Wśród nich można wymienić: *Nice Guys Finish First* (1987), *The Blind Watchmaker* (1987), *Growing Up In The Universe* (1991), *Break The Science Barrier* (1996), *The God Who Wasn't There* (2005), *Atheism: A Rough History of Disbelief* (2005), *The Atheism Tapes* (2004), *The Root of All Evil?* (2006), *Enemies of Reason* (2007), *The Genius of Charles Darwin* (2008).

³¹ Christopher Hitchens publikował w wielu poczytnych tytułach, wśród których wymienić należy m.in. *Vanity Fair*, *The Atlantic*, *The Nation*, *Free Inquiry*, *The Wall Street Journal*. Jest także autorem filmu dokumentalnego o Matce Teresie *Hell's Angel* (1994). Ponadto brał udział w wielu amerykańskich programach telewizyjnych i radiowych m.in.: *Newsnight*, *The Daily Show*, *Penn & Teller Bullshit!*, *The Al Franken Show*, *Hardball with Chris Matthews*, *Question Time*.



Analiza pism nowych ateistów pozwala przypuszczać, że powtarzanie postulatów oświeceniowych – można tu przywołać głoszenie wyższości rozumu, zachętę do korzystania z wolności tudzież proponowanie zmian w programie edukacji – jest zabiegiem celowym. Należałoby bowiem powtórzyć te kroki z pominięciem oświeceniowego błędu, którym była wspomniana już niejednokrotnie elitarność. Nowe oświecenie ma być skierowane do zwyczajnego odbiorcy i przez tego samego odbiorcę tworzone.

dań socjologicznych. Za wirtuoza językowego uchodzi także Christopher Hitchens, który z kolei jest znany z ciętego języka zarówno w książkach, jak i w debatach publicznych³³. Jako dziennikarz odwołuje się do dłuższych form publicystycznych – *Misjonarska miłość* jest w gruncie rzeczy rozbudowanym reportażem o działalności Matki Teresy z Kalkuty, a *Śmiertelność* ma formę długiego eseju na temat umierania.

Interesującym zjawiskiem wydaje się również propagowanie apostazji. Apostazja jako taka nie jest zjawiskiem nowym, gdyż w historii można wskazać jej liczne przykłady. *Novum* polega jednak na zachęcaniu do oficjalnych aktów. Powstają portale internetowe, w tym wspomniana już apostazja.pl, na których można znaleźć oficjalne deklaracje apostazji, a także dowiedzieć się, jak załatwić formalności związane z odejściem z Kościoła Katolickiego. Niestety „listy świadków” nie są udostępnione³⁴, tak więc trudno opisać rzeczywisty społeczny efekt tej propagandy.

³² „Ktoś mówi, że doświadczył obecności Boga? Cóż – są tacy, co twierdzą, że widują różowe słonie, ale na nich nikt jakoś nie zwraca uwagi. Peter Sutcliffe, zwany <Rzeźnikiem z Yorkshire> tłumaczył, że Jezus przemówił doń i kazał zabijać kobiety – dziś ma dożywocie (...). W szpitalach dla psychicznie chorych znaleźć można wielu różnych pacjentów: jedni uważani są za Napoleona albo Charliego Chaplina (...). Nie sprzeciwiamy się im, ale nikt nie traktuje tych wewnętrznych przekonań poważnie, przede wszystkim dlatego, że mało kto je podziela”. R. Dawkins, *dz. cyt.*, s. 131.

³³ Już samo brzmienie tytułów rozdziałów książki *Bóg nie jest wielki...* przyciąga uwagę: *Krótką dygresją na temat świń, innymi słowy: dlaczego niebo nie cierpi szynki; Religia zabija; Jarmarczność oraz upadek piekła; Stempel niskiego pochodzenia: skorumpowane początki religii; Kilka słów na temat zdrowia, dla którego religia może być groźna*.

³⁴ „Lista świadków” w serwisie apostazja.pl nie była dostępna w dniu zakończenia pracy nad niniejszym artykułem: Zob: <http://swiadkowie.apostazja.pl/> (dost. 10.11.2014).

Masowość nowego ateizmu i fakt, że odcina się on od elit pozwala sformułować tezę o potrzebie „nowego oświecenia”. Pisze o tym wprost Christopher Hitchens w swojej książce *Bóg nie jest wielki*: „Oświecenie to nie będzie uzależnione, jak to było we wcześniejszych przykładach, od heroicznych przełomów, jakie dokonywały się za sprawą nielicznych przedstawicieli gatunku *homo sapiens*, obdarzonych zarazem geniuszem i wyjątkową odwagą. Dziś takie oświecenie jest w zasięgu każdego przeciętnego zjadacza chleba. [Oznacza ono] podążanie szlakiem nieskrępowanych naukowych dociekań oraz dostępność nowych odkryć dla szerokich rzesz, dzięki łatwym w obsłudze metodom i środkom elektronicznym (...)”³⁵. Analiza pism nowych ateistów pozwala przypuszczać, że powtarzanie postulatów oświeceniowych – można tu przywołać głoszenie wyższości rozumu, zachętę do korzystania z wolności tudzież proponowanie zmian w programie edukacji – jest zabiegiem celowym. Należałoby bowiem powtórzyć te kroki z pominięciem oświeceniowego błędu, którym była wspomniana już niejednokrotnie elitarność. Nowe oświecenie ma być skierowane do zwyczajnego odbiorcy i przez tego samego odbiorcę tworzone. Jest to postulat tak samo szlachetny jak idealistyczny, ponieważ w punkcie wyjścia zakłada chęć rozwoju i krytycznego myślenia większości ludzi, co – wnioskując na podstawie wielu zjawisk społecznych i kulturowych – pozostaje w sferze myślenia życzeniowego.

Czy jednak wyjątkowość nowego ateizmu ogranicza się wyłącznie do formy? Nowość na poziomie merytorycznym jest znacznie trudniejsza do określenia. Postulaty o nieistnieniu jakiegokolwiek formy bóstwa pojawiały się już w przeszłości. Naukowy światopogląd nie jest oryginalną propozycją *Czterech Jeźdźców*, lecz echem teorii Karola Darwina. Występowanie przeciwko każdej formie religijności również nie jest zjawiskiem nadzwyczajnym. Nie od dziś krytykuje się przecież islam czy judaizm i nie trzeba szukać przykładów, które ten fakt potwierdzają.

Nie mniej jednak można zaryzykować tezę, że nowy ateizm prezentuje wyjątkowe podejście do sprawy moralności. W epoce oświecenia religię postrzegano jako gwarant ładu społecznego, dlatego też – nawet jeśli w kręgu elit podawano w wątpliwość tradycyjną religijność – nie zachęcano prostych obywateli do porzucania swoich przekonań i związanych z nimi tradycji. Uważano, że gdyby ludzie zrezygnowali z praktykowania religii, porzuciliby tym samym zasady moralne, co w konsekwencji mogłoby przyczynić się do destabilizacji życia społecznego³⁶. Również w czasach późniejszych nawet systemy z założenia ateistyczne nie wykorzeniały religijności całkowicie przede wszystkim ze względów społecznych. Za przykład może posłużyć reżim nazistowski Adolfa Hitlera i hasło *Gott mit uns*, które odwoływało się do wiary prostych ludzi. Moralność wynikająca z ich religijności gwarantowała szacunek dla władzy oraz wypełnianie obowiązków względem niej. W czasach PRL-u polski rząd komunistyczny z tego samego powodu utrzymywał poprawne dyplomatyczne relacje z Kościołem Katolickim. Pozorne poparcie dla zasad religii i wynikającej z niej moralności mogło zagwarantować przynajmniej

³⁵ C. Hitchens, *dz. cyt.*, s. 116.

³⁶ Zob. O. Höffe, *dz. cyt.*, s. 168-170.

względny spokój i brak strajków. W przeciwieństwie do przedstawionych przykładów nowy ateizm postuluje całkowite rozdzielenie moralności od religii bez szkody dla ładu społecznego. Zdaniem przedstawicieli tego nurtu człowiek nie potrzebuje religijnych tradycji, aby żyć moralnie.

Sam Harris zbadał problem moralności i wyniki swoich badań przedstawił we wspomnianej już publikacji *Pejzaż moralny...*, w której jako punkt wyjścia obrał osiągnięcia współczesnej neurobiologii. Postaw ludzkich przekonań szukał w ludzkim mózgu i w połączeniach neuronalnych. Analizował reakcje mózgu na różne wydarzenia i związane z nimi emocje. Zgodnie z jego teorią, tym samym prawom podlegają przekonania religijne, na które mózg reaguje w określony sposób, podobnie jak na wszystkie inne impulsy. Moralność jest więc tylko utrwaloną reakcją mózgu na powtarzające się bodźce, a więc nie przysługuje jej żaden wyjątkowy status³⁷. Naturalizowaną moralność Sama Harrisza można porównać ze spojrzeniem na religię, jakie prezentuje Daniel Dennett³⁸. Tezy, które stawia Harris, przywodzą na myśl liczne dyskusje o prawie naturalnym, które konstytuuje moralność. Wydaje się jednak, że nowi ateści idą krok dalej – koźrzeniem moralności jest, ich zdaniem, nie tyle prawo naturalne, co biologiczne i neurologiczne struktury człowieka.

Ateizm może więc promować postawy głęboko moralne nie wyłaczając szacunku dla religijnego dziedzictwa, które również zdaniem „Czterech Jeźdźców” jest niekwestionowaną częścią europejskiej kultury. Podkreśla to Richard Dawkins: „Bez kłopotu można nawet uczestniczyć w religijnych ceremoniach, jak śluby czy pogrzeby, nie akceptując całej nadprzyrodzonej otoczki i wierzeń, które historycznie wiążą się z tymi tradycjami. Można porzucić wiarę w Boga, nie tracąc nic z całego skarbu kulturowego dziedzictwa”³⁹. Stwierdzenie to prowadzi do wniosku, że całe moralne dziedzictwo, jakie zоставiła religia, może z powodzeniem istnieć niezależnie od niej. Błędem byłoby stwierdzenie, że nowi ateści z moralności rezygnują. Aprobują ją i zdecydowanie popierają, jednak uzasadniają w zupełnie nowy, naturalizowany sposób.

Zakończenie:

Nowy ateizm jako jedna ze współczesnych form niewiary posiada wiele elementów doskonale już znanych w historii idei, jednak nie można odmówić jej wyjątkowości na tle innych nurtów. Pod względem naukowości, podejścia do edukacji, radykalizmu czy systemowości nie różni się od ateizmu epok wcześniejszych. Nowość można natomiast odnaleźć w stylu jego propagandy: w wykorzystywaniu nowych środków społecznego komunikowania, dostosowania treści do wymagań współczesnego języka, a co za tym idzie w nastawieniu na szeroko rozumianą masowość. Strona merytoryczna przysparza więk-

³⁷ Zob. S. Harris. *Pejzaż moralny...*, dz. cyt., s. 133-138.

³⁸ Daniel Dennett stawia tezę, że religia jest zjawiskiem całkowicie naturalnym i jako taka powinna zostać poddana badaniom naukowym (przede wszystkim socjologicznym i psychologicznym). Zob. D. Dennett, *Odczarowanie, Religia jako zjawisko naturalne*, Warszawa 2008, s. 54-80.

³⁹ R. Dawkins, dz. cyt., s. 459.

szych trudności – jako treściowe *novum* (biorąc pod uwagę kwestie fundamentalne: odniesienie do Boga, do drugiego człowieka i samego siebie) udało mi się wskazać jedynie moralność, której nowe, naturalizowane uzasadnienie wydaje się być oryginalną cechą nowego ateizmu. Historyczna bliskość nurtu nie pozwala określić, w jakim stopniu i w jak dużej grupie będzie funkcjonowała tak rozumiana moralność oraz jakie będzie to miało konsekwencje dla życia społecznego. Wolno przypuszczać, że całkowite oddzielenie moralności od religii może spowodować znaczne zmiany w społeczeństwach. Rodzi się tutaj uzasadniona wątpliwość, czy aby moralność jest dostatecznie zakorzeniona na gruncie naturalnym, który byłby całkowicie niezależny od religii.

Cel niniejszego artykułu – a więc określenie faktycznej nowości nowego ateizmu – został zrealizowany. Z poczynionych analiz można ponadto wysnuć następujące wnioski:

- Nowy ateizm nie jest istotnie aż tak wyjątkowy, jak mogłoby się wydawać sądząc po towarzyszącym mu rozgłosie medialnym.
- Nie można jednoznacznie stwierdzić, że nowy nurt jest szczególnie „groźny” i spowoduje, że większość ludzi zrezygnuje z wiary. Upłynęło zbyt mało czasu – niewiele ponad dekada od ateistycznego manifestu po 11 września – aby właściwie to ocenić.
- Proponowanie nauki jako alternatywy dla wiary jest – podobnie jak w przeszłości, gdyż *nihil novi sub sole* – założeniem zarówno idealistycznym, jak naiwnym, gdyż trudno się spodziewać, aby znaczący procent ludzi wyniósł naukę do rangi najwyższej wartości.
- Rozmach, z jakim nowi ateści propagują swoje tezy, jest imponujący. Szczególną uwagę zwracają tutaj popularnonaukowe bestsellery wciągające czytelnika niczym kryminalne powieści, nowe, atrakcyjne środki komunikowania, które zbliżają ateistycznych mentorów do swoich odbiorców. Powstaje jednak pytanie: czy nowy ateizm jest na tyle pojemny treściowo i merytorycznie wiarygodny, aby był w stanie obronić się sam? ■

BIBLIOGRAFIA:

Książki:

Bloch P., *Urojony Bóg Richarda Dawkinsa*, Warszawa 2011

Dawkins R., *Bóg urojony*, Warszawa 2008.

Dennett D., *Odczarowanie, Religia jako zjawisko naturalne*, Warszawa 2008.

Harris S., *List do chrześcijańskiego narodu*, New York 2006.

Harris S., *Pejzaż moralny: w jaki sposób nauka może określać wartości?*, Warszawa 2012.

Hitchens C., *Bóg nie jest wielki. Jak religia wszystko zatruwa*, Katowice 2008.

Hitchens C., *Misjonarska miłość. Matka Teresa w teorii i w praktyce*, Warszawa 2001.

- Höffe O., *Mała historia filozofii*, Warszawa 2006.
Kulisz J., *Wiara i kultura miejscem teologii fundamentalnej*, Warszawa 2012.
Lohfink G., *Jakie argumenty ma nowy ateizm? Krytyczna dyskusja*, Wrocław 2009.
McGrath A., *Bóg Dawkinsa, Geny, memy i sens życia*, Kraków 2008.
Nietzsche F., *Zmierzch bożyszcz czyli jak filozofuje się młotem*, Kraków 2011.
Seweryniak H., *Teologia fundamentalna*, Warszawa 2010, t. 1.
Słomka M. (red.), *Nauki przyrodnicze a nowy ateizm*, Lublin 2012.
Zatwardnicki S., *Ateizm urojony*, Kraków 2013.

Strony internetowe:

- <http://apostazja.pl/>
<http://www.racjonalista.pl/index.php>
<https://richarddawkins.net/>
<http://www.samharris.org/>
<http://wolnoscodreligii.pl/wp/>

O AUTORCE:

mgr Marta Maria Arbatowska (ur. 1988) – absolwentka Instytutu Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Pracę magisterską pt. „Apologia w życiu i dziełach Edyty Stein” napisała pod kierunkiem ks. prof. Henryka Seweryniaka. Obecnie doktorantka III roku teologii fundamentalnej prowadząca ćwiczenia dla studentów teologii niestacjonarnej UKSW. W obszarze jej naukowych zainteresowań znajduje się między innymi judaizm i zagadnienie nowego ateizmu.

Dorota Muszytowska, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Interpretacja tekstu w obrazie – rola hermeneutyki w ilustrowaniu chrześcijańskich manuskryptów biblijnych

Interpreting Text Through Image: Role of Hermeneutics in Illustrating Christian Biblical Manuscripts

STRESZCZENIE:

Niniejszy artykuł koncentruje się na problematyce związanej z ilustrowaniem rękopisów biblijnych w tradycji chrześcijańskiej. Zwraca przede wszystkim uwagę na to, że u podstaw różnorodnych sposobów ilustrowania tekstu w manuskryptach leżą te same założenia hermeneutyczne, które były stosowane w interpretacji tekstu biblijnego. W pierwszej części jest opisana istotna rola środowisk monastycznych w procesie przekazywania i ilustrowania rękopisów biblijnych. W dalszej części są przedstawione główne nurty hermeneutyki, które wywarły wpływ na sposoby obrazowania w tradycji chrześcijańskiej. W kolejnej części ukazana jest geneza i główne etapy ilustrowania biblijnych kodeksów. W ostatniej części tego opracowania są przedstawione przykłady odniesień do interpretacji dosłownej, alegorycznej i typologicznej w ilustracjach biblijnych manuskryptów.

SŁOWA KLUCZOWE:

ILUSTROWANE MANUSKRYPTY BIBLIJNE, HERMENEUTYKA
BIBLIJNA, KLASZTORNE SKRYPTORIA, OBRAZOWA
INTERPRETACJA TEKSTU

ABSTRACT:

THE ARTICLE FOCUSES ON THE ISSUES RELATED TO ILLUSTRATING BIBLICAL MANUSCRIPTS IN THE CHRISTIAN TRADITION. IT STATES THAT VARIOUS WAYS OF ILLUSTRATING OF BIBLICAL CODICES ARE RESULT OF USING THE SAME HERMENEUTICAL ASSUMPTIONS THAT WERE APPLIED IN THE INTERPRETATION OF BIBLICAL TEXT. THIS FACT IS DERIVED FROM THE COHERENT TRADITION OF TRANSMITTING AND INTERPRETING SACRED TEXTS. THE ARTICLE INDICATES THE IMPORTANT ROLE OF MONASTIC COMMUNITIES IN THE TRANSMISSION AND IMAGINING OF BIBLICAL MANUSCRIPTS. THE SECOND PART EXPLAINS THE MAIN CURRENTS OF CHRISTIAN BIBLICAL HERMENEUTICS THAT HAD AN IMPACT ON THE WAYS OF DEPICTING OF BIBLICAL CODICES. THE NEXT STEP IS TO SHOW THE ORIGIN AND THE MAIN PHASES OF IMAGING OF BIBLICAL MANUSCRIPTS. THE LAST PART OF THE ARTICLE IS DEDICATED TO GIVE EXAMPLES OF LITERAL, ALLEGORICAL AND TYPOLOGICAL HERMENEUTICS IN ILLUSTRATING BIBLICAL CODICES.

KEYWORDS:

ILLUSTRATED BIBLICAL MANUSCRIPTS, BIBLICAL
HERMENEUTICS, MONASTIC SCRIPTORIA, PICTORIAL
INTERPRETATION OF THE TEXT

Dawny klasztor był nie tylko środowiskiem, któremu w dużej mierze zawdzięczamy kopiowanie i przechowywanie tekstów biblijnych. Dokonywano tutaj również interpretacji tekstów świętych i aplikacji w życiu codziennym odczytanego przesłania tekstu, a także podejmowano wysiłek nauczania i przekazywania Biblii: nie tylko w ten dosłowny, materialny sposób, jakim jest tworzenie kopii tekstu biblijnego, ale także poprzez uczenie jej rozumienia. Różnorakie sposoby odczytywania sensu tekstu znajdowały swoje odbicie w umieszczanych tuż przy tekście obrazach. Zazwyczaj zarówno skryba, iluminator, jak i interpretator „wyrastali” w tej samej tradycji egzegetycznej - stąd najczęściej nie zauważa się rozdzwiku pomiędzy przepisany tekst a jego wizualnym przedstawieniem i komentarzem do niego, jeśli powstał w tym samym środowisku.

Istnieje jednakże duża różnorodność sposobów ilustrowania rękopisów biblijnych. Miały na to wpływ nie tylko różne techniki, w których wykonywano ilustracje, czy też preferowany przez iluminatorów, uzależniony od czasu i miejsca, styl. O różnorodności tej decydowały także różne sposoby odczytywania i wyjaśniania tekstu biblijnego¹. Hermeneutyka tekstów biblijnych na przestrzeni czasu podlegała zmianom, co nie mogło pozostać bez wpływu na sposoby obrazowania wyjaśnianego tekstu. Oczywiście jest to, że w okresie powstawania ilustrowanych manuskryptów biblijnych największy wpływ na wizualizowanie tekstu wywarły dominujące wówczas hermeneutyki: typologiczna, alegoryczna, eklektyczna szkoły zachodniej oraz hermeneutyki średniowiecza. Nie można jednak wykluczyć dochodzenia do głosu także marginalnych sposobów odczytywania tekstu, charakterystycznych dla lokalnych środowisk, zwłaszcza zamkniętych klasztornym murem. Punktem szczytowym, unaoczniającym zachodzenie takich zależności, było zrodzenie się w chrześcijańskim zachodnim średniowieczu idei *Bibliae pauperum*, której nie da się właściwie odczytać i zrozumieć nie uwzględniając przede wszystkim typologicznych metod interpretacyjnych. Zresztą wzorce ilustrowania poszczególnych tematów biblijnych w tego typu dziełach, analogicznie do tych z manuskryptów biblijnych, znalazły swoją kontynuację w szerzej pojmowanej sztuce wizualnej.

Środowiska monastyczne jako ośrodki przekazu i interpretacji Biblii

Przyjmuje się, że wczesny ruch monastyczny chrześcijańskiego Wschodu, wyrażany w indywidualnym, odosobnionym sposobie życia mnichów, nie miał większego znaczenia dla zjawiska kopiowania tekstów biblijnych. Ponieważ jednak nie znamy pochodzenia wielu dawnych manuskryptów Biblii, nie możemy wykluczyć, że mogły one wyjść spod pióra „mnicha-samotnika”, który zainspirowany np. ascetycznym życiem św. Antoniego Pustelnika z Koman (251-356), spędził część życia w samotności, a ten czas odosobnienia wypełnił kopiowaniem tekstów świętych. Jeśli miało to miejsce, to nie była to po-

¹ Na konieczność uwzględniania przy analizowaniu ilustracji w tekstach zachodzącej silnej zależności trzech podstawowych elementów: tekstu, przyjętego sposobu jego odczytywania oraz ilustrującego tekst obrazu, zwrócił uwagę Kurt Weitzmann w swojej pracy *Illustration in Roll and Codex*, Princeton 1947, s. 182-192.

wszechna praktyka w monastycyzmie anachoretycznym². Jednak wraz ze zrodzeniem się zorganizowanych form wspólnotowego życia monastycznego (cenobitycznego), utrwalonego regułą św. Pachomiusza (292-346), pojawiło się zapotrzebowanie na teksty wspólnie sprawowanej liturgii i na teksty Pisma Świętego niezbędne do wspólnotowego i prywatnego rozważania³. Reguły życia zakonnego, które wywarły wielki wpływ na kształt chrześcijańskiego monastycyzmu – św. Bazylego Wielkiego z Kapadocji (ok. 330-379) na Wschodzie i św. Benedykta z Nursji (480-542) na Zachodzie – przewidywały równowagę pomiędzy modlitwą i pracą, a w zbiór obowiązków mnicha włączały lekturę i rozważanie Biblii oraz pełnienie dobrych uczynków⁴. W klasztorach zaczęły zatem powstawać skryptoria, które początkowo odpowiadały bezpośrednio na zapotrzebowanie wspólnot na teksty biblijne i liturgiczne. Później do zbiorów pisanych i kopiowanych tekstów zaczęto włączać także inną literaturę.

Specyfika zachodniego monastycyzmu, zdecydowanie mniej zależnego od władzy świeckiej niż monastycyzm wschodni, z jego niezwykłą siłą przetrwania i odradzania się w sytuacjach kryzysowych, dawała możliwość zachowania ciągłości prac na polu kulturalno-edukacyjnym, co miało wielkie znaczenie dla dzieła zachowywania i przekazywania tekstu Biblii⁵. Ogromny wpływ na kształt i jakość zachodnich manuskryptów biblijnych wywarli mnisi iryjscy, a później kierujący się regułą św. Kolumbana mnisi anglosascy i mnisi benedyktyńscy, których klasztory znajdowały się w różnych częściach Europy. Spotkanie ich tradycji monastycznych na terenach Nortumbrii (dzisiejszej północnej Anglii i południowej Szkocji) miało wpływ na prace w skryptoriach. To wspólne dziedzictwo zostało przeniesione także do skryptoriów cesarstwa Karolingów (głównie klasztorów w Sankt Gallen i w Lorch) oraz saskich Ottonów (przede wszystkim do skryptorium klasztoru w Fuldzie)⁶.

Istotnym i godnym zauważenia wkładem twórców iryjskich manuskryptów biblijnych, reprezentujących wczesną zachodnią tradycję, jest przeniesienie na ten grunt tradycji wschodnich. Nie można nie docenić wkładu mnichów surowej reguły św. Kolumbana Star-

² Początków monastycyzmu upatruje się na Wschodzie (Egipt), a za głównego inicjatora takiego wyrażania wiary uważa się św. Antoniego zwanego Pustelnikiem. Według św. Atanazego, Antoni rozdał on swój majątek ubogim i rozpoczął życie anachorety tzn., oddając się medytacji. Szybko znalazł naśladowców, którzy zamieszkiwali, podobnie jak Antoni, w skalnych grotach, pędząc ascetyczne życie. Nie organizowali się oni jednak w społeczności. Por. Athanasius, *Vita Antonii* 4,195-221 (Patrologia Graeca 25-28).

³ Założenie ok. 320 r. przez św. Pachomiusza w egipskiej Tabennisie pierwszego klasztoru w naturalny sposób może się wiązać się z tradycją tworzenia tekstów na użytek tejże zamkniętej wspólnoty, ale żadnemu z dzisiaj nam znanych manuskryptów nie przypisuje się pochodzenia z tego klasztoru. Organizacja życia Pachomiuszowych wspólnot, najpierw w Egipcie, a później na terenach Syrii, opierała się na głównych zasadach: pracy fizycznej, ascezie i posłuszeństwie oraz na lekturze Pisma Świętego. Por. Hermias Sozomenos, *Historia ecclesiastica* 3,14 (Patrologia Graeca 67).

⁴ Por. np. J.C. Ayer, *A Source Book for Ancient Christian History*, New York 1913, s. 405n; E.E. Cairns, *Z chrześcijaństwem przez wieki: historia Kościoła Powszechnego*, tłum. R. Ślapiak, Katowice 2003, s. 152.

⁵ Por. J.H. Newman, *Historical Sketches*, Maryland 1970, vol. II, s. 419n.

⁶ Por. np. A. Drózd, *W Krakowie o kodeksach średniowiecznych z Sankt Gallen*, „Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy” 2000 nr 4/12, <http://www.oss.wroc.pl/biuletyn/ebib12/drozd.html> (dostęp 30.04.2014).



W odniesieniu do iroszkockich ilustrowanych manuskryptów biblijnych panuje dość powszechne przekonanie, że istotną rolę w ich tworzeniu odegrała rodzima tradycja zdobnicza, którą mnisi wykorzystali. Istotnie, zachwycający nas dzisiaj swoją przebogatą ornamentyką styl insularny wykorzystywał wzorce zdobnictwa znane na terenach iroszkotów już w czasach przedchrześcijańskich. Jednak znaczenie dla biblijnych manuskryptów mają również tradycje hermeneutyczne samego tekstu biblijnego, przejęte wraz z innymi tradycjami chrześcijaństwa.

szego (521–597), z ideą ascezy i misyjnego pielgrzymowania, w zachowywanie kultury antyku i w budowanie zachodniej kultury chrześcijańskiej. Ich klasztory, rozsiane od terenów zachodniej Irlandii po tereny Rusi, odegrały, zwłaszcza w latach kryzysu Europy, szczególną rolę edukacyjną. Przekazując i rozpowszechniając wzorce wypracowane już na wczesnobyzantyńskim chrześcijańskim Wschodzie, mnisi wpisali się w dziedzictwo chrześcijańskiej Europy Zachodu⁷. W odniesieniu do iroszkockich ilustrowanych manuskryptów biblijnych panuje dość powszechne przekonanie, że istotną rolę w ich tworzeniu odegrała rodzima tradycja zdobnicza, którą mnisi wykorzystali. Istotnie, zachwycający nas dzisiaj swoją przebogatą ornamentyką styl insularny wykorzystywał wzorce zdobnictwa znane na terenach iroszkotów już w czasach przedchrześcijańskich. Jednak znaczenie dla biblijnych manuskryptów mają również tradycje hermeneutyczne samego tekstu biblijnego, przejęte wraz z innymi tradycjami chrześcijaństwa. Nie da się bowiem w żaden sposób wytłumaczyć jedynie rodzimymi tradycjami na przykład tak chętnie wykorzystywanej przez iluminatorów iroszkockich i anglosaskich symboliki postaci ewangelistów. Być może przeniesiono ją na ten grunt pod wpływem ilustracyjnych wzorców bizantyńskich, co potwierdza specyficzna hieratyzacja postaci, ale bez wątplenia swoje źródło ma ona w alegorycznej interpretacji tekstu Biblii, która musiała być także w jakiejś postaci akceptowana przez tychże mnichów⁸.

⁷ Więcej na ten temat zob. np. R.E. McNally, *Die Keltische Kirche in Irland*, München 1978, s. 91-115; F. Prinz, *Peregrinatio, Mönchtum und Mission*, München 1978, s. 451-459; A. Miotyk, 'Peregrinatio pro Christi amore' we wczesnym średniowieczu, „Studia Warmińskie” 2002 nr 39, s. 162-164.

Monastycyzm benedyktyński był osadzony w realiach dnia codziennego. Benedyktyńskie fundacje oddziaływały na sąsiadujące z nimi środowiska niezwykle mocno. Przemysłana organizacja benedyktyńskich klasztorów, wraz z ich pierwotnie zakładaną samowystarczalnością, pozwalała na tworzenie i zachowywanie wyjątkowych księgozbiorów, pośród których rękopisy biblijne zajmują ważne miejsce. Szczególną rolę można przypisać skryptorium i bibliotece klasztoru na Monte Cassino, gdzie doszło w zdobnictwie do połączenia tradycji zachodnich i bizantyńskich. Wpływy i zapożyczenia z tego kręgu widać szczególnie w hieratycznych przedstawieniach figuralnych, w statyczności postaci, w wyrażeniu emocji przez określone pozy i gesty, dobrze znane z ikonografii wschodniej⁹. W miniaturach benedyktyńskich manuskryptów biblijnych daje o sobie znać dość charakterystyczny element „pedagogiczny”, który wygrywa ze zdobną ornamentyką, z którą mamy do czynienia w manuskryptach irosztockich. Obraz ma w rękopisach benedyktyńskich przypisaną funkcję praktyczną i nie służy tylko celom estetycznym. W znacznie większym stopniu niż w ilustracjach iryjskich daje się zauważyć, że w ich tworzeniu, poza przejmowanymi i wypracowanymi tradycjami zdobnictwa czy kreski rysunku, istotna musiała być tradycja interpretacji tekstów biblijnych, która wyznaczała pewien kanon w ujmowaniu poszczególnych tematów oraz postaci biblijnych. Ten dydaktyczny cel ilustrowania tekstów biblijnych, a także manuskryptów hagiograficznych, kontynuowały późniejsze skryptoria klasztorów opartych na benedyktyńskiej regule¹⁰.

Chrześcijańska hermeneutyka biblijna okresu patrystycznego i średniowiecza jako podłoże dla interpretacji wizualnej manuskryptów biblijnych

Środowiska zakonne doby średniowiecza są niezwykle ważnym ogniwem przekazywania dawnych i wypracowywania nowych biblijnych zasad hermeneutycznych, a także stosowania ich w praktyce na różnych płaszczyznach i to zarówno we własnych zamkniętych gronach wspólnot, jak i na zewnątrz: począwszy od prostych kazań, przez tworzenie ksiąg ze zbiorami przykładów właściwego życia, przeznaczonych do prywatnej lektury dla ówczesnej elity, przez podręczniki dla kaznodziejów, aż po ożywione dyskusje teologiczne w środowiskach akademickich.

Pierwszą, nadrzędną zasadą chrześcijańskiej interpretacji Starego Testamentu jest chrystocentryzm. Zastosowali ją już autorzy Nowego Testamentu, odczytując starotestamentowe zapowiedzi w odniesieniu do osoby Jezusa z Nazaretu, w którym rozpoznali Mesjasza, Syna Bożego. Pozwala to wiązać starotestamentowe postaci i wydarzenia z dziejami zbawienia także w kontekście rzeczywistości popaschalnej. W ilustrowanych manuskryptach znajdujemy liczne ślady tej podstawowej zasady. Stała się ona w pewnym sensie wyznacznikiem dla rozwijających się później w chrześcijań-

⁸ Por. K. Schäferdiek, *Die Grundlegung der angelsächsischen Kirche im Spannungsfeld insular-keltischen und kontinental-römischen Christentums*, München 1978, s. 178.

⁹ Por. J.H. Newman, dz. cyt., s. 409.

¹⁰ Więcej na ten temat - zob. np. P. Géhin (red.), *Jak czytać rękopis średniowieczny*, Warszawa 2008.

stwie hermeneutyk¹¹. Pomimo tego wspólnego punktu wyjścia, już na przełomie II i III w. w chrześcijaństwie pojawiły się dwa odmienne nurty hermeneutyczne Biblii, które zdominowały okres patrystyczny. Główni przedstawiciele środowiska aleksandryjskiego, Klemens i Orygenes, idąc za spirytualizującą interpretacją żydowskich pism Filona, uważali osobę Chrystusa za właściwy klucz do otwierania zawoalowanego języka religijnego, w którym tekst Biblii został wyrażony. Szkoła aleksandryjska rozpropagowała rozumienie potrójnego sensu tekstu: literalnego, moralnego i duchowego. Sens literalny uznawano za ważny, ale nieużyteczny sam w sobie. Według Orygenesa był on tylko nośnikiem tego, co powinno zostać odczytane z tekstu: prawda doktrynalna (sens duchowy) i zasady chrześcijańskiego życia (sens moralny). Dlatego też rolą interpretatora było wynajdywanie i odczytywanie alegorii, którą tekst święty już w sobie zawierał. Dla właściwego rozumienia metody alegorycznej, zwłaszcza ze względu na ostrą krytykę, z jaką spotkały się komentarze Orygenesa, szczególnie cenne stały się komentarze alegorysty Didyma Słepego, które mają zdecydowanie bardziej usystematyzowany charakter. Dzięki tym tekstom wiemy, że alegoryści aleksandryjscy wcale nie zakładali możliwości swobodnego wyciągania wniosków z lektury Biblii. Kierowali się raczej, zwłaszcza w okresie późniejszym, zasadą systematycznego dociekania możliwych duchowych odniesień w tekście wcześniej gruntownie przebadanym pod względem językowym i logiczno-strukturalnym. Idee aleksandryjskiej szkoły hermeneutycznej były na tyle silne, że w pewnym stopniu kontynuowali je przedstawiciele eklektycznej zachodniej szkoły hermeneutycznej¹².

Przeciwnikami alegorystów aleksandryjskich byli przedstawiciele środowiska antiocheńskiego, głównie Diodor z Tarsu oraz jego dwaj najslawniejsi uczniowie – Teodor z Mopsuestii i Jan Chryzostom. Egzegeci z Antiochii twierdzili, że każde opowiedziane w Biblii wydarzenie ma tylko jeden sens, który jest jednocześnie sensem literalnym i duchowym, historycznym i typologicznym, a sens duchowy jest nieodłączny od sensu dosłownego. Żaden więc tekst nie może znaczyć, a nawet sugerować czegoś innego, niż to, co w sposób wyraźny stwierdza¹³. Dążenie do odczytania dosłownego sensu tekstu stało w sprzeczności z wszelkimi próbami alegoryzacji dokonywanymi przez interpretatora. Księgi biblijne uznawano za teksty, które należy odczytywać w kontekście ich historycznego usytuowania i ich historycznych odniesień. Za zasadne uznawano rozumienie tekstów Starego Testamentu w odniesieniu do niektórych wydarzeń i postaci nowotestamentowych, ponieważ teksty wcześniejsze traktowano jako zapowiedź późniejszych (zestawienie antytyp – typ). Hermeneuci antiocheńscy uważali jednak, że nie jest możliwe właściwe odczytanie typicznych zestawień w oderwaniu ich od zamierzonego i rzeczywistego kontekstu¹⁴.

¹¹ Por. J. Kręcidło, *Hermeneutyka biblijna*, w: *Wstęp ogólny do Biblii*, P. Walewski (red.), Rumia 2011, s. 284 i n.

¹² Por. F. Young, *Interpretacja aleksandryjska*, w: *Słownik hermeneutyki biblijnej*, R.J. Coggins, J.L. Houlden (red.), W. Chrostowski (red. wyd. pol.), Warszawa 2005, s. 282-285.

¹³ Por. W.C. Kaiser, M. Silva, *An Introduction to Biblical Hermeneutics. The Search for Meaning*, Grand Rapids 1994, s. 221.

¹⁴ Por. B. McNeil, *Typologia*, w: *Słownik hermeneutyki biblijnej*, s. 894-895.



Ilustracja 1. Młodzieńcy w piecu ognistym, cubiculum Velatio, katakumby Pryscylli, pocz. III w.



Ilustracja 2. Wizerunek Dobrego Pasterza, katakumby Domitylli, II w.

Hermeneutyka, która doszła do głosu na zachodzie Europy, miała charakter eklektyczny, czerpiąc z obydwu źródeł szkół egzegetycznych Wschodu. Stąd też najważniejsi jej przedstawiciele, jak np. św. Ambroży, św. Hieronim, św. Augustyn, czy później wielki popularyzator egzegetycznych zasad Augustyna – św. Grzegorz Wielki, skłaniali się raz ku jednej, raz ku drugiej hermeneutyce. Z perspektywy naszego tematu jest to istotne, ponieważ w ilustracjach manuskryptów biblijnych tworzonych w skryptoriach i iluminatoriach klasztorów na terenach Zachodu do głosu dochodziły wpływy obydwu, pierwotnie sprzecznych ze sobą, nurtów hermeneutycznych. Egzegeci zachodni zdecydowanie opowiedzieli się za sensem dosłownym biblijnego tekstu, ale uznali go za podstawę odnajdywania wszystkich innych sensów tekstu. Podjęto dyskusję nad metodami interpretacji Biblii i skutkami stosowania określonej egzegezy. Paradoksalnie krytyce zostały poddane i alegoryzacja, i typologia, ale obydwie hermeneutyki znalazły swoje miejsce w nowej teorii czterech sensów. Zachodni komentatorzy Biblii zwrócili uwagę, że zarówno interpretacja alegoryczna, jak i typiczna, może zwodzić czytelnika: pierwsza poprzez wypaczanie sensu iluzoryczną swobodą interpretacji, druga zaś przez nadmierną dosłowność niewolniczych ograniczeń nałożonych na tekst przez interpretatora. Dlatego w szkole zachodniej, za sprawą św. Augustyna, w interpretacji tekstu w sposób szczególny znalazła wyraz tzw. *regula fidei* (reguła wiary) – tj. przekonanie, że każda indywidualna interpretacja intuicyjna może prowadzić w złym kierunku i że to jedynie wspólnota wiary Kościoła, znajdując się pod nieustannym działaniem Ducha Świętego, jest w stanie zapewnić właściwą interpretację tekstu Pisma Świętego¹⁵. Może to tłumaczyć pewną zauważalną powtarzalność w przedstawianiu poszczególnych postaci i tematów w zachodnich manuskryptach.

Zasady łacińskiej szkoły hermeneutyki okresu patrystycznego dały podstawy hermeneutykom średniowiecza. Stopniowo odrywały się one od patrystycznego sposobu czytania oraz traktowania egzegezy instrumentalnie, jako wspornika teologicznych tez. Hermeneutyka nabierała wyraźnych cech niezależnej dyscypliny uniwersyteckiej poszukującej rozumowego uzasadnienia dla wiary, wykorzystującej metody logicznego wnioskowania i epistemologii dla wyjaśnienia stanów i procesów duchowych człowieka. Zanim jednak do tego doszło, to środowiska klasztorne stanowiły centrum hermeneutyki biblijnej średniowiecza. Jej efektem są np. kateny, w których teksty biblijne komentowano, opatrując je zestawem cytatów wziętych z komentarzy Ojców Kościoła, tym samym adaptując i rozpowszechniając zasady hermeneutyczne leżące u podstaw patrystycznych komentarzy¹⁶.

Dwa silnie zaznaczające się na terenach łacińskiej Europy nurty interpretacji wyrastają w kręgach środowiska klasztorного: tzw. interpretacja mistyczna związana z osobą Bernarda z Clairvaux oraz interpretacja racjonalna wiązana głównie z Hugonem od św. Wiktora, Piotrem Abelardem i Tomaszem z Akwinu. Zwolennicy interpretacji mistycznej uważali, że Biblię studiuje się po to, aby doprowadzić do zjednoczenia z Bogiem, dlatego najważniejsze w lekturze Biblii jest odczytywanie „wpisanego” weń wartości duchowej. Prawda jest w tekście ukryta w ideach i aby ją odkryć,

¹⁵ Por. J. Kręcidło, dz. cyt., s. 290.

¹⁶ Tamże, s. 291-293.

należy posłużyć się alegorią. Jednak interpretator tekstu musi być świadomy przeniesienia (*translatio*) doskonałości Boga na niedoskonały język ludzki. Taką tendencję hermeneutyczną można zauważyć już wcześniej, jeszcze pod koniec doby Cesarstwa Karolingów, co dawało o sobie znać w sposobie ilustrowania manuskryptów w skryptoriach cesarskich.



Ilustracja 3. Wizerunek Chrystusa Dobrego Pastora, katakumby Komodylli, III w.



Ilustracja 6. Strona z Kodeksu Watykańskiego, IV w.

Zwolennicy hermeneutyki racjonalnej sprzeciwili się takiej hermeneutyce spekulatywnej, za podstawę interpretacji biblijnego tekstu obierając nie platońskie idee i aleksandryjskie alegorie, lecz arystotelesowski racjonalizm. Dodano do tego nacisk na - kluczowy dla interpretacji tekstu - sens dosłowny, promowany przez egzegetów antiocheńskich. Logiczną dedukcję uznano za lepsze od wiary narzędzie zrozumienia tekstu. Postulowano poszukiwanie uzasadnienia dla wszelkich interpretacji metaforycznych. Podstawą tych postulatów było rozumienie komunikacyjnej funkcji języka. Uznawano, że zamiary objawiającego się Boga i ludzkiego autora tekstu nie muszą stać w sprzeczności względem siebie, ale rozróżnienie pomiędzy nimi jest ważne i wymaga logicznego, sprawdzalnego uzasadnienia¹⁷.

Geneza ilustrowania chrześcijańskich manuskryptów biblijnych

Wielu historyków sztuki wczesnochrześcijańskiej uważa, że znajdowane w chrześcijańskich katakumbach z pierwszych wieków oraz w niektórych żydowskich synagogach wizerunki odwołujące się do treści biblijnych prezentują dość schematyczny spo-

¹⁷ Por. G.R. Evans, *Interpretacja średniowieczna*, w: *Słownik hermeneutyki biblijnej*, s. 323-326.

sób przedstawień poszczególnych scen, postaci oraz powiązań pomiędzy nimi. Może to sugerować, ich zdaniem, że zostały one zapożyczone z wczesnych, ilustrowanych manuskryptów biblijnych, które zaginęły¹⁸. Wiele jednak wskazuje na to, że droga zapożyczeń przebiegała raczej w odwrotnym kierunku i że do manuskryptów zaczęto wprowadzać początkowo to, co już znano z murów katakumb, miejsc modlitwy i świątyń. Możliwe jest również to, że twórcy tak wizerunków katakumbowych, jak i późniejsi ilustratorzy manuskryptów, czerpali swoje sposoby przedstawiania z innego, być może wspólnego źródła. Nie chodzi o jakiś zaginiony katalog z szablonami lub z zasadami ujmowania poszczególnych motywów i postaci, ale zwyczajnie o określoną praktykę lektury tekstów biblijnych, pod wpływem której znajdowali się twórcy i jednych, i drugich dzieł, będący częścią tworzącej się kultury chrześcijańskiej¹⁹. Idąc dalej, nie chodzi też zatem o stosowanie przez wczesnochrześcijańskich twórców wypracowanego klucza hermeneutycznego, bo, jak już pisaliśmy wcześniej, poza zasadą chrystocentryzmu trudno byłoby szukać w tym czasie ugruntowanych koncepcji.



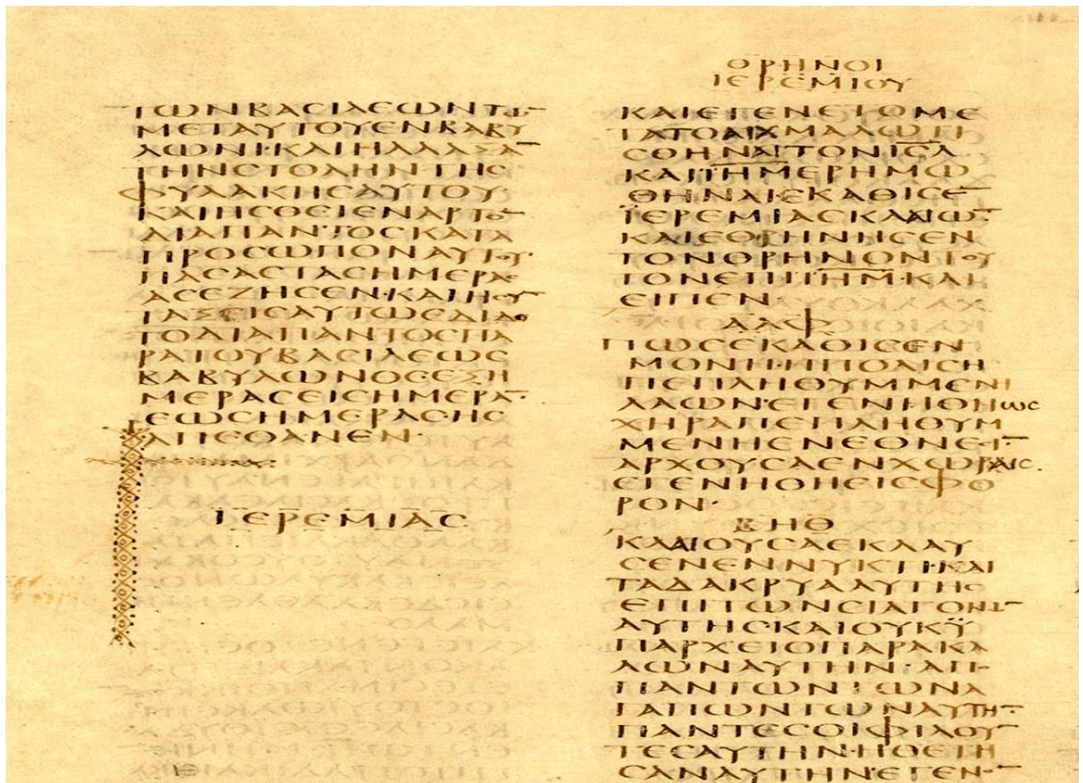
Ilustracja 4. Scena przejścia przez Morze Czerwone, fresk z synagogi w Dura Europos, III w.

Ważne dla tworzenia się wzorców wizualnych przedstawień tekstu biblijnego mogły być wczesnochrześcijańskie praktyki funeralne, jak na przykład wybór określonych tekstów przy sprawowaniu pierwotnej liturgii związanej z pochówkiem. Za wizerunki ilustrujące tego typu teksty możemy uznać na przykład te z rzymskich katakumb, po-

¹⁸ Por. E. Jastrzębowska, *Sztuka wczesnochrześcijańska*, Kraków 2008, s. 49.

¹⁹ Por. Ch. Wetzel, *Die Bibel in der bildenden Kunst*, Stuttgart 2009, s. 15-17.

chodzące z II lub III wieku. Doskonale pokazuje to przedstawienie trzech postaci orantów w płomieniach, które nawiązuje do motywu z Księgi Daniela – modlących się i śpiewających hymny pochwalne młodzieńców skazanych na spalenie, których Bóg w cudowny sposób ocalił z płomieni – tekst który chrześcijanom przypominał ideę zmartwychwstania ciał (il. 1). Mogły mieć one szczególne znaczenie w czasie, kiedy umieszczanie czytelnych symboli związanych z byciem chrześcijaninem wiązało się z ryzykiem prześladowań. Świadczenia z chrześcijańskich grobów w rzymskich katakumbach wskazują więc raczej na to, że zanim obrazowanie treści biblijnych w tradycji chrześcijańskiej pojawiło się w manuskryptach biblijnych, znacznie wcześniej trafiło do przestrzeni związanych z życiem codziennym chrześcijan.



Ilustracja 5. Strona z Kodeksu Synajskiego, IV w.

Nie bez znaczenia dla rodzenia się praktyki obrazowania tekstów biblijnych w powiązaniu ze zwyczajami pogrzebowymi, może być wpływ kultury hellenistycznej. Zwróćmy uwagę na bogactwo motywów pogańskich we wczesnym, pochodzącym z początku II w., chrześcijańskim zdobnictwie nagrobnym. Wielu motywom funkcjonującym już w kulturze, umieszczanym dotychczas na grobach, zaczęto w środowiskach chrześcijańskich przypisywać nowe znaczenie, nadawać nową symbolikę, wprowadzając niekiedy tylko znikome zmiany w przedstawieniach (np. dodając postaci jakiś nowy atrybut). Najlep-

szym przykładem takich zapożyczeń jest bukoliczny wizerunek pasterza pośród owiec, w otoczeniu ptaków i roślin, któremu w kręgach chrześcijańskich zaczęto przypisywać znaczenie wizerunku Jezusa Dobrego Pasterza, a który niczym nie różni się od pierwotnych przedstawień znajdujących na miejscach pochówku pogan (il. 2 i 3)²⁰.

Wątpliwe jest, aby chrześcijanie czerpali wzory przedstawieniowe postaci i scen starotestamentowych z tradycji żydowskiej, ponieważ ilustrowanie manuskryptów żydowskich było rzadkie ze względu na rygorystycznie interpretowany zakaz Tory, dotyczący sporządzania wizerunków. Niezbyt liczne ilustrowane manuskrypty żydowskie, którymi dzisiaj dysponujemy, pochodzą dopiero z późnego średniowiecza, nie mogą więc stanowić realnego źródła wzorców ilustrowania tematyki biblijnej w manuskryptach chrześcijańskich²¹. Warto jednak zwrócić uwagę na możliwość zaistnienia wpływu żydowskich tradycji ilustrowania na chrześcijańską tradycję na terenach Syrii i Azji Mniejszej²². Mamy zachowane nieliczne przykłady zdobień scenami biblijnymi wewnątrz synagog (il. 4), bicia monet z wizerunkami postaci lub scen biblijnych; jest to jednak zdecydowanie oznaka wpływu kultury hellenistycznej na środowiska żydowskie - nie była to praktyka na tyle rozpowszechniona, aby mogła wywrzeć zdecydowany wpływ na środowiska chrześcijańskie²³. Niewątpliwie jednak taki wpływ wywarła hermeneutyka żydowska i targumiczna tradycja interpretacji tekstu biblijnego²⁴.

²⁰ Por. E. Jastrzębowska, dz. cyt., s. 47-48. Fakt ten niektórzy tłumaczą ukrywaniem znaków poświadczających przynależność chrześcijańską, ze względu na bezpieczeństwo rodzin osób zmarłych, ale takie ograniczenie jest wątpliwe. Por. J. Lowden, *The Beginnings of Biblical Illustration*, w: *Imaging the Early Medieval Bible*, ed. J. Williams, Pennsylvania 1999, s. 124.

²¹ Poza średniowiecznymi zbiorami obrazowanych haggad, których ilustracje prezentują typ narracyjny, np. przejście przez Morze Czerwone, zbieranie manny na pustyni, nadanie prawa na Synaju (np. Złota Haggada - z ok. 1320-1330 r. rękopis o sygn. Ms. Add. 27210, przechowywany w British Library London). Zachowały się także pochodzące z XIV w. i z XV w. zdobione kodeksy hebrajskie zawierające teksty biblijne. Można wśród nich wyróżnić te, które mają bardzo charakterystyczne rysunki, np. smoków, naczyń kultycznych, których linię tworzą cytaty z tekstów kanonicznych (np. XIV-wieczny kodeks o sygn. Cod. Hebr. 28 z Österreichische Nationalbibliothek w Wiedniu), jak i te, które zawierają ilustrowane frontyspisy (jak np. pochodzący z pocz. XIV w. Ms. 14840 z Shoken Institut Library w Jerozolimie). Więcej na temat tradycji ilustrowania hebrajskich manuskryptów zob. np. J. Gutmann, *Hebrew Manuscript Painting*, New York 1978.

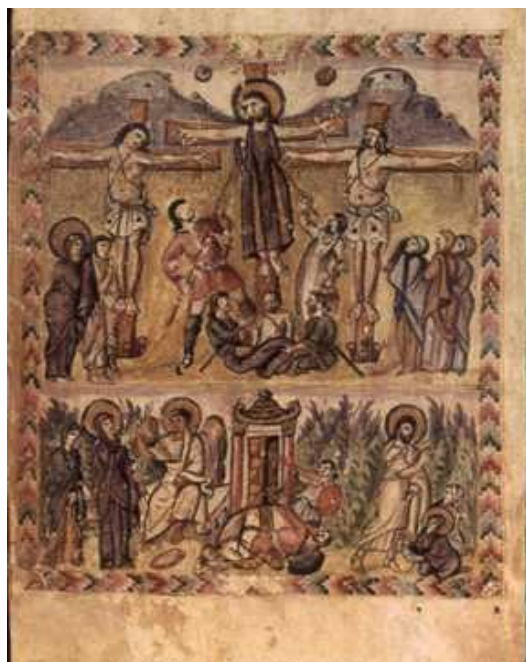
²² Por. K. Schubert, *Jewish Pictorial Tradition in Early Christian Art*, w: *Jewish Historiography and Iconography in Early and Medieval Christianity*, H. Schreckenberg, K. Schubert, Van Gorcum 1992, s. 211.

²³ Dobrym przykładem jest odnaleziona na terenach Syrii, w Dura Europos, synagoga z III w., która, jeśli chodzi o bogactwo malarstwa naściennego o tematyce biblijnej, nie odbiega od odkrytych tam miejsc kultu chrześcijańskiego. Podobny typ tzw. antycznego malarstwa narracyjnego, który odwołuje się nie do motywów biblijnych, ale mitologii greckiej, odnaleziono na zachowanych ścianach domostw pogańskich w Dura Europos. Porównanie wszystkich tych przedstawień wykazuje, że poza poruszaną tematyką praktycznie się od siebie nie różnią i mają taką samą technikę wykonania, co jest świadectwem określonego stylu i pewnego rodzaju zdobniczej mody na danym terenie.

²⁴ Por. K. Schubert, dz. cyt., s. 212-225. Wykazuje on podobieństwa pomiędzy Targumem Neofiti 1 i midraszem haggadycznym Bereszit Rabba a niektórymi ilustracjami z Wiedeńskiej Genesis oraz z Pięcioksięgu Ashburnhama.



Ilustracja 7. Uzdrowienie ślepego wg Mt, Ewangelia z Sinope, V w.



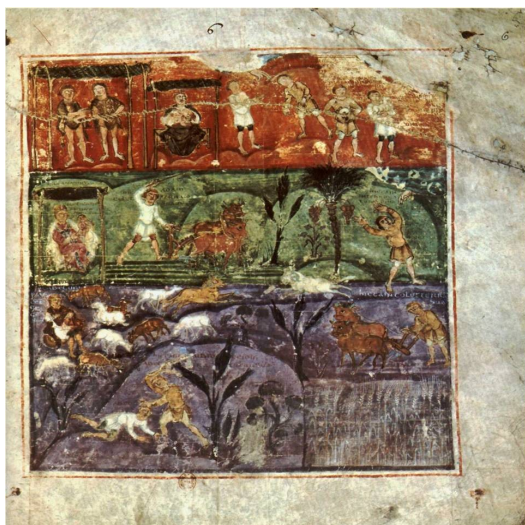
Ilustracja 8. Sceny pasyjne z Kodeksu Rabbuli, V w.

W przypadku powstawania biblijnych manuskryptów chrześcijańskich, zwłaszcza w środowiskach niewywodzących się bezpośrednio z palestyńskiego judaizmu, nie można wykluczyć wczesnego zjawiska ilustrowania na wzór antyczny lub pod wpływem wcześniejszych tradycji egipskich. Wydaje się bowiem, że dla chrześcijan wywodzących się z kultury hellenistycznej, przenoszenie zwyczaju wzbogacania treści przy pomocy obrazu mogło być zupełnie naturalnym procesem - ponieważ w kulturze tej wizualizacja odgrywała nie mniejszą rolę, niż samo słowo. Przypuszcza się, że w kulturze antyku znane było ilustrowanie rękopisów już na etapie posługiwania się zwojami, głównie za sprawą wpływów tradycji egipskich, gdzie jeszcze przed naszą erą ilustrowano papirusy przechowywane w formie zwojów. Jednakże dopiero forma kodeksowa pozwoliła na rozwój zjawiska ilustrowania tekstów, co poświadczają zachowane artefakty²⁵. Także najstarsze znane nam dzisiaj chrześcijańskie rękopisy z tekstem biblijnym, sporządzone na papirusowych lub pergaminowych zwojach, nie są ilustrowane ani nawet zdobione. Ilustrowanie rozpoczęło się zatem raczej nie wcześniej, niż w kodeksowych formach prze-

²⁵ Jednym z najstarszych zachowanych ilustrowanych rękopisów antycznej literatury klasycznej jest *Vergilius Vaticanus* (Cod. Vat. lat. 3225). To kodeks z ok. 400 r. z fragmentami Eneidy i Georgiki (76 kart), który został opatrzony 50 miniaturami typu narracyjnego. Reprodukcje i komentarz zob. np. w D.H. Wright, *Vergilius Vaticanus: vollständige Faksimile-Ausgabe im Originalformat des Codex Vaticanus Latinus 3225 der Biblioteca Apostolica Vaticana*, Graz 1984. Więcej na temat sposobów ilustrowania antycznych rękopisów zob. np. R.B. Bandinelli, *Hellenistic-Byzantine Miniatures of the Iliad*, Bern 1955.

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

kazu tekstu biblijnego. Oczywiście nie należy uznawać trudności natury technicznej za wiodący argument za późniejszym rozpoczęciem ilustrowania manuskryptów biblijnych. Nastawienie na szerzenie Dobrej Nowiny o zbawczym dziele Jezusa Chrystusa opierało się głównie na głoszonego świadectwie, do którego przekaz słowny w zupełności był wystarczający. Mimo więc dość naturalnego wpływu kultury obrazu na pierwotne chrześcijaństwo, wątpliwe jest, aby jakiegokolwiek ilustracje były dodawane do tekstu we wczesnych apografach biblijnych. Możemy też śmiało założyć ich nieobecność w autografach.



Ilustracja 9. Historia Kaina i Abela przedstawiona w Pięcioksięgu Ashburnhama, VI/VII w.



Ilustracja 10. Strona z Kodeksu Kwedlinburgskiego, IV w.

Fakt, że najstarsze zachowane zwoje biblijne nie zawierają żadnych ilustracji, a nawet zdobień, powoduje trudność w uznawaniu wspomnianej powyżej hipotezy, mówiącej o przenoszeniu na inne „media” wypracowanych we wczesnym okresie przez miniaturzystów biblijnych wzorców przedstawień postaci czy tematów. Ze zjawiskiem takim istotnie mamy do czynienia w późniejszym okresie (np. mozaiki w westybulu bazyliki św. Marka w Wenecji ludzako przypominają ilustracje z *Codicis Cotto-nianus*, a *Bibliae pauperum* wywarły niemały wpływ na europejskie malarstwo religijne), ale nie na początku procesu przekazywania tekstu biblijnego. Przeciwnicy hipotezy o kierunku tego typu zapożyczeń podkreślają, że istotnie nie powinno się nie uważać niezaprzeczalnych podobieństw pomiędzy motywami zachowanymi w najstarszych świadectwach malarstwa i reliefów w katakumbach a przedstawieniami miniatur w rękopisach biblijnych. Albowiem zbieżność ta nie może być przypadkowa. Nie musi poświadczać bezpośrednich zapożyczeń. Może natomiast odnosić nas do tego, jak tekst biblijny był interpretowany, zwłaszcza we wczesnym chrześcijaństwie,

i w tym należy szukać źródła owych podobieństw²⁶. Znajdowane - w katakumbach, w bazylikach, czy w późniejszych bazylikach - obrazy, odpowiadają zamysłom typologii obecnej we wczesnych komentarzach biblijnych. Należą do nich połączenia w cykle postaci i scen biblijnych, na przykład: Chrystusa i Adama, Noego w arce w pozycji oranta i sceny chrztu Chrystusa, ukrzyżowanego lub złożonego do grobu Chrystusa z postacią Jonasza we wnętrzu ryby lub też Abrahama składającego ofiarę z syna, sceny wskrzeszenia Łazarza z przedstawieniami modlących się młodzieńców w rozpalonym piecu lub z postacią Daniela w jaskini z lwami.

Główne etapy w rozwoju ilustrowania manuskryptów biblijnych

Jak już zostało wspomniane powyżej, ilustrowanie rękopisów biblijnych rozpoczęło się stosunkowo późno. Spotykamy je dopiero w rękopisach kodeksowych. Można zauważyć pewną prawidłowość: w najstarszych zachowanych kodeksach biblijnych z IV w. najczęściej mamy tylko proste ornamentowe zdobienia typu nigraturowego, wykonane takim samym kolorem atramentu, jak zapisany tekst. Pełnią one funkcję rozdzielającą poszczególne zbiory lub księgi, tak jak np. w *Codice Sinaitico*²⁷ (il. 5). Mamy też we wczesnych kodeksach kolorową, ale prostą ornamentykę, będącą zaczątkiem późniejszych bordiur lub floralii, a także początki rubrykowania i zdobnictwa inicjałowego przez wyróżnianie pierwszych liter danej księgi lub rozdziału wielkością i kolorem, jak w *Codice Vaticano*²⁸ (il. 6). Jednakże w niewiele późniejszych rękopisach biblijnych, z przełomu V i VI w., znajdujemy już charakterystyczne dla epoki justyniańskiej miniatury łączące antyczne malarstwo narracyjne ze wschodnim przepychem i monumentalną pełnią, gdzie duchowość znajduje ujęcie w majestatycznym spokoju postaci, a ich fizyczną żywość oddaje właśnie umiar postawy i gestów, podkreślany wyraźną kreską rysunku. Reprezentują je np. *Codex Purpureus Rossanensis*²⁹, *Codex Sinopensis*³⁰, czy *Codex Purpureus Vindobonensis*³¹, gdzie ilustracja często dominuje nad tekstem (il. 7). Przedstawienia symboliczne ujawniają

²⁶ Por. K. Weitzmann, *The Illustration of the Septuagint*, w: *Studies in Classical and Byzantine Manuscript Illumination*, ed. H.E. Kessler, Chicago 1970, s. 48-49; F. Richert, *Beobachtungen an den Quedlinburger Itala-Fragmente*, w: *Stimuli, Exegese und ihr Hermeneutik in Antike und Christentum: Festschrift für Ernst Dassmann*, Münster 1996, s. 578-579; J. Lowden, *The Beginnings...*, dz. cyt., s. 122.

²⁷ Kodeks Synajski został odnaleziony w XIX w. u podnóża Synaju w klasztorze św. Katarzyny. Obecnie przechowywany jest w kilku miejscach. Nieliczne karty pozostały w klasztorze. Większość znajduje się w British Library, 43 karty znajdują się na Uniwersytecie w Lipsku oraz nieliczne w Bibliotece Narodowej w Petersburgu. Kodeks został w 2009 r. we wspólnym projekcie powyższych instytucji zdigitalizowany i udostępniony publicznie na stronie www.codexsinaiticus.org.

²⁸ Kodeks Watykański, sygn. Gr. 1209 przechowywany jest w Bibliotheca Apostolica Vaticana.

²⁹ Kodeks przechowywany jest w Muzeum diecezjalnym przy katedrze w Rossano.

³⁰ Zachowane 43 karty kodeksu przechowywane są obecnie w Bibliothèque nationale de France w Paryżu, pod numerem katalogowym MS gr. 1286.

³¹ Kodeks przechowywany w Wiedniu w Österreichische Nationalbibliothek, oznaczany jako Cod. theol. gr. 31.

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

się w tych kodeksach jeszcze nieśmiało, a dominujący narracyjny sposób ilustrowania zbieżny jest z późnoantycznym malarstwem naściennym i kodeksowym, które koncentrowało się na wizerunkach głównych bohaterów, ujmowanych w scenach istotnych epizodów z ich życia.



Ilustracja 11. Symbole czterech ewangelistów, Ewangeliarz z Kells, VIII w.

Oprócz przedstawień narracyjnych już w niektórych wczesnych kodeksach kręgu bizantyńskiego widać jednak wyraźne tendencje do wykraczania poza obrazowanie poszczególnych wydarzeń z tekstu lub portretowania postaci. Przedstawieniom figuralnym oraz całym scenom zbiorowym nadawano cechy symboliczne. Taki trend znajdujemy np. w syryjskim Ewangeliarzu Rabbuli³² z VI w. (il. 8) oraz w Pięcioksięgu Ashburnhama³³ z VI/VII w. (il. 9)³⁴. W późniejszych kodeksach, szczególnie w preromańskiej tradycji zachodniej, wzrasta bogactwo ornamentyki, rozbudowane są zdobienia z motywami roślinnymi i zwierzęcymi, a najwyższym kunsztem w tym zakresie z pewnością mogli poszczycić się iluminatorzy szkoły anglo-iryskiej. Jeszcze dalej posuwają się wykonawcy ilustracji okresu karolińskiego i ottońskiego, używając znanych już,

³² Kodeks (Plut. I, 56) z tekstem Ewangelii w wersji syryjskiej peszitty. Przechowywany w Biblioteca Laurenziana we Florencji.

³³ Kodeks zawierający przekład Wulgaty, przechowywany w Bibliothèque nationale de France w Paryżu pod sygnaturą MS nouv. acq. lat. 2334.

³⁴ Por. J. Lowden, *The Beginnings...*, dz. cyt., s. 125-126.

skomplikowanych technik³⁵, wykorzystując nie tylko obecne w starszych manuskryptach narracje cykliczne czy proste przedstawienia alegoryczne i symboliczne, ale rozwijając także miniatury inicjałowe.

W prostej linii ich naśladowcami zostają miniaturzyści europejskiego gotyku, związani początkowo z terenami Francji. Tworzą oni manuskrypty, w których skąpy tekst biblijny jest zdominowany przez zastępującą słowo wielość obrazów, będących jednocześnie aktualizującym tekst komentarzem, odnoszącym się do ówczesnych realiów życia (np. tzw. *Bibles moralisées*). W miniaturach gotyckich, i to nie tylko rękopisów biblijnych, ale także wszelkiego typu modlitewników lub antyfonarzy, widać już wyraźnie wpływy eklektycznej hermeneutyki średniowiecza z bogatą typologią, powielaną później także w pierwszych ilustracjach drukowanych edycji biblijnych w drukach ksylograficznych. Rozwojowi ulega przede wszystkim ilustrowanie inicjałowe. Zdobna litera tekstu zawierała zazwyczaj obraz wychwytyjący istotne dla danego fragmentu przesłanie. I tak, na przykład, w scenie zwiastowania przedstawiano postać Maryi trzymającej w dłoni budynek kościoła. Przedstawiano ją na tle świątyni jerozolimskiej lub świątynnej zasłony, nie tylko ze względu na pokrewieństwo z motywami apokryficznymi, ale także dlatego, że interpretowano ją jako tę, która stała się nową, prawdziwą, żywą świątynią samego Boga i obrazem Kościoła, który Go uobecnia³⁶.

Przykłady odniesień do interpretacji dosłownej, alegorycznej i typologicznej w ilustracjach biblijnych manuskryptów

Najstarszy, znany nam obecnie, kodeks biblijny z ilustracjami został odnaleziony w Kwe-dlinburgu³⁷. Datowany jest na koniec IV w, początek V w. Niestety, zachował się fragmentarycznie, ocalało z niego tylko 6 foliałów (il. 10). Tekst tego manuskryptu prezentuje starołacińską *Itale*. Na zachowanych foliałach ilustracje są pogrupowane od dwóch do pięciu i zajmują albo całą stronę, albo znaczną jej część. Każda ilustrowana karta została ujęta w wyraźnie zarysowane ramy. Sposób wykonania ilustracji jest analogiczny do tego, jaki reprezentuje np. naścienne malarstwo pompejańskie lub w Dura Europos. Przedstawianie postaci, komponowanie sceny oraz oddawanie perspektywy głównie przez walory barw odpowiada późnoantycznym technikom stylu iluzjonistycznego. Tematyka ilustracji w tym rękopisie odnosi się ściśle do tekstu, który graniczy z obrazem lub znajduje się na stronie obok. Są to typowe przedstawienia narracyjne, które stanowią doskonały przykład interpretacji dosłownej tekstu: postaci są przedstawiane tak, jak zostały opisane, a odmalowane epizody znajdują swoje bezpośrednie paralele w tekście. Ilustracja ni-

³⁵ Jedną ze stosowanych technik iluminacji, spotykaną już w rękopisach anglo-iryskich, było nakładanie piórkiem i pędzlem wielu minimalnie przesuniętych względem siebie warstw rysunku, lawowanych gwaszem, co pozwalało na uzyskanie wrażenia wielowymiarowości. Tak np. wykonany został także w IX w. karoliński Psalterz utrechcki w skrytorium w Reims.

³⁶ Por. R. Knapieński, *Biblia pauperum. Rzecz o dialogu słowa i obrazu*, „Nauka” 2004 nr 4, s. 161.

³⁷ Znajduje się on obecnie w zbiorach Staatsbibliothek Preussischer Kulturbesitz w Berlinie, sygnowany jako Cod. theol. lat. fol. 485.

czego do tekstu nie dodaje, nie przedstawia ujmowanej tematyki w innym kontekście, niż reprezentuje tekst. Niezwykle interesujący jest zachowany zapis znajdujący się pod powierzchnią miniatur. Po jego odczytaniu okazało się, że jest to wyraźna instrukcja dla ilustratora, w jaki sposób ma on „sparafrazować” tekst rysunkiem. Uwagi nie dotyczą techniki wykonania, ale sposobu ujęcia narracji tekstu, pokazując rysownikowi, co jest istotne. Z uwag tych wynika, że tekst był czytany jako relacja historyczna i rozumiany dosłownie. Odkrycie to prowadzi niektórych badaczy do wniosku, że mogła istnieć podobna praktyka wskazywania właściwej interpretacji wykonawcom miniatur w biblijnych rękopisach³⁸. Poza tym szczególnym przypadkiem kwedlinburskiego kodeksu nie mamy jednak dokumentacji potwierdzającej powszechne stosowanie pisemnych uwag dla rysowników. Być może podawano je tylko w sytuacjach szczególnych, np. niemożności przeczytania przez rysownika ilustrowanego tekstu ze względu na nieznaną języka zapisu. Poza sytuacjami, kiedy przyszło rysownikom ilustrować tekst im nieznaną i byli oni zmuszeni posilkować się przekazanymi im instrukcjami, można przyjąć, że zwyczaj wykonawcy miniatur nie musieli sporządzać ilustracji według podyktowanych zasad. Mogli realizować własny zamysł zobrazowania tekstu, będąc nie tylko rzemieślnikami, ale też kreatywnymi artystami. Nie możemy wykluczyć, że późniejsi wykonawcy ilustracji i iluminacji brali udział już we wstępnym planowaniu rozmieszczenia zdobień i ilustracji na każdej karcie. Bez względu jednak na rodzaj procesu powstawania ilustracji w manuskryptach biblijnych, musiało uprzednio nastąpić zderzenie interpretacji tekstu z próbą jego przedstawienia obrazem. Niezależnie od tego, czy wykonanie ilustracji kwedlinburskiego rękopisu było bardziej twórcze, czy bardziej rzemieślnicze, to i tak przyjęta hermeneutyka wywarła na nie niezaprzeczalny wpływ. Ilustracje te nie tylko więc można, ale należy odczytywać według tych samych kryteriów hermeneutycznych, które zastosowano do interpretacji tekstu.

Analogiczną metodę spójności obrazu i zasady hermeneutycznej powinniśmy zastosować do odczytania sensu ilustracji z iryjskich rękopisów. Echa alegorycznej interpretacji tekstu biblijnego prezentuje np. *Codex Cenannensis* (Ewangeliarz z Kells)³⁹, gdzie znajdujemy jednostronicowe przedstawienie symboli czterech ewangelistów (folio 27, il. 11), dobrze znane nie tylko ze sztuki iluminatorskiej biblijnych manuskryptów. Jest ono analogiczne do przedstawienia ewangelistów we wcześniejszym *Codice Durmarchensis* (Ewangeliarzu z Durrow)⁴⁰, gdzie każdą z Ewangelii zapowiada całostronicowe, symboliczne zobrazowanie jej autora. Nie da się oczywiście w żaden sposób udowodnić świadomego stosowania alegorycznej interpretacji przez samych twórców tych ksiąg, ale zadomowieniu się efektów takiego interpretowania tekstu nie da się zaprzeczyć. Po-

³⁸ Por. J. Lowden, *Early Christian and Byzantine Art*, London 1997, s. 57-59. Więcej na ten temat, zob. np. I. Levin, *The Quedlinburg Itala: The oldest Illustrated Biblical Manuscript*, Leiden 1985; B. Bischoff, *Manuscripts and Libraries in the Age of Charlemagne*, trans. M. Gorman, Cambridge 2008.

³⁹ Kodeks przechowywany w Old Library Trinity College pod sygnaturą MS 58. Dostępny w całości w formie cyfrowej pod adresem http://digitalcollections.tcd.ie/home/index.php?DRIS_ID=MS58_003 (dostęp 12.06.2014).

⁴⁰ Kodeks przechowywany w Old Library Trinity College, pod sygnaturą MS 57.



Poza sytuacjami, kiedy przyszło rysownikom ilustrować tekst im nieznany i byli oni zmuszeni posilkować się przekazanymi im instrukcjami, można przyjąć, że zazwyczaj wykonawcy miniatur nie musieli sporządzać ilustracji według podyktowanych zasad. Mogli realizować własny zamysł zobrazowania tekstu, będąc nie tylko rzemieślnikami, ale też kreatywnymi artystami.

szczególne symbole przypisane są tu odpowiednio każdemu z ewangelistów (nie zawsze jednak w tradycji chrześcijańskiej są one tak samo utożsamiane ze wskazanymi postaciami): Mateuszowi – człowiek, Markowi – lew, Łukaszowi – wół, Janowi zaś – orzeł. Sama symbolika skrzydlatych postaci o ludzkich lub zoomorficznych kształtach znana jest z tekstów biblijnych wizjonerów: Ezechiela i Jana. W tekście Ezechiela 1, 5-14 i 10, 14, w wizji Bożego tronu chwały pojawiają się tetramorficzne skrzydlate istoty o twarzy orła, cielca, lwa i człowieka. Analogię do Ezechielowej wizji spotykamy w nowotestamentowej Apokalipsie Janowej 4, 6-8, w opisie tronu Baranka podtrzymywanego przez cztery istoty podobne do lwa, wołu, człowieka i orła. Ten drugi obraz biblijny zapożycza ilustrator Księgi z Kells, przedstawiając tronującego Chrystusa Króla. Utożsamiając go z apokaliptycznym Barankiem, przedstawia go według kanonu opisów z Apokalipsy (folio 32v), jednak już w perspektywie zinterpretowanej, w otoczeniu czterech ewangelistów. W jaki jednak sposób wytłumaczyć odniesienie wizji prorockich do postaci ewangelistów, tym bardziej, że tradycja chrześcijańska przechowała różne identyfikacje atrybucji? Wyjaśnienia dostarczają komentarze biblijne alegorystów, którzy interpretowali tekst z Księgi Ezechiela jako alegorię zapowiadającą cztery nowotestamentowe Ewangelie, które pozostając różne od siebie, przekazują pełnię objawienia Bożej chwały w Jezusie Chrystusie; tak jak w wizji proroka żywe istoty sprawiały ruch tronu Bożej chwały, tak Ewangelie niosą wieść o Jezusie Chrystusie, głosząc chwałę Jego zbawczego dzieła. W Kościele zachodnim myśl tę rozpowszechnili głównie Ireneusz, a potem Hieronim, który do wyjaśnienia swojego łacińskiego przekładu, nazwanego Wulgatą, dołączył też wykładnię symboliki czterech Ewangelii⁴¹.

⁴¹ Święty Ireneusz polemizując z gnostykami wyjaśniał m.in. sens przyjmowanej tradycji interpretacji czterech istot w odniesieniu do Ewangelii i ewangelistów, ale także w odniesieniu do zbawczego dzieła Chrystusa. W *Adversus haereses* III.11,8 (Patrologia Graeca 07) możemy przeczytać, że dzieło zbawienia dokonane przez Syna Bożego wyrażane jest przez symboliczną formę czterokształtnych istot – zwierząt; taki też, czterokształtny, jest charakter Ewangelii o Jezusie Chrystusie. Pierwsze zwierzę, podobne do lwa, symbolizuje Chrystusową suwerenność i królewskość. Drugie zwierzę, podobne do cielca, wskazuje

Interesującymi przykładami wpływu hermeneutyki szkoły antiocheńskiej uwidaczniającego się w miniaturach manuskryptów mogą być *Codex Purpureus Rossanensis* oraz *Codex Purpureus Vindobonensis*⁴². Powstanie obydwu tych kodeksów wiąże się ze środowiskiem syryjskim, być może z samą Antiochią, gdzie zostały sporządzone na początku VI w. Pierwszy z nich, Kodeks z Rossano, to purpurowy kodeks welinowy z tekstem Ewangelii Mateusza i Marka zapisany srebrnymi literami. Na zachowanych *folio* uwagę przyciąga wyjątkowa kompozycja ilustrowanych stron. Ich górna część zawiera proste ilustracje o charakterze narracyjnym i związana jest z dosłowną interpretacją tekstu, chociaż brak jakiegokolwiek tła i szczegółów okoliczności sugeruje rozumienie uniwersalnego przesłania tekstu. Dolna część strony zawiera natomiast wizerunki czterech podpisanych z imienia proroków trzymających rozwinięte zwoje, na których zostały umieszczone teksty mające zapowiadać wydarzenie przedstawiane w górnej części, zilustrowanej narracyjnie. Co ciekawe, narracyjne sceny odnoszą się także do tekstów Jezusowych przypowieści, np. o miłosiernym samarytaninie (il. 12) lub pannach mądrych i głupich, a nie tylko do wydarzeń historycznych, jak w scenie z ostatniej wieczerzy (il. 13). Takie odniesienie narracji ewangelicznych do tekstów prorockich ma swoje uzasadnienie w typologii kręgów antiocheńskich⁴³.



Ilustracja 12. Ewangeliarz z Rossano, powiązania typologiczne przypowieści o miłosiernym samarytaninie z tekstami prorockimi, VI w.



Ilustracja 13. Ewangeliarz z Rossano, powiązania typologiczne przypowieści o pannach mądrych i głupich z tekstami prorockimi, VI w.

na godność Tego, który był ofiarą i kapłanem. Trzecie zwierzę, mające oblicze podobne do człowieka, wskazuje na przyjście Jezusa jako człowieka. Czwarte natomiast zwierzę, podobne do lecącego orla, oznacza spływającą na Kościół łaskę Ducha.

⁴² Kodeks przechowywany w Wiedniu w Österreichische Nationalbibliothek jako Cod. theol. gr. 31.

⁴³ Por. Ch. R. Morey, *Early Christian Art*, Princeton 1942, ss. 108-112, 214; W.C. Loerke, *The Miniatures of the Trial in Rossano Gospels*, „Art Bulletin” 1961 nr 43, s. 171-195.

Z drugiego kodeksu, Wiedeńskiej Genesis (*Codex Purpureus Vindobonensis*), zachowało się tylko 48 stron z tekstem Septuaginty, obejmującym wydarzenia od upadku człowieka do śmierci Jakuba. Foliały od I do XVI pochodzą od innego kaligrafa i miniaturzysty niż foliały XVII-XXIV. W pierwszej części wszystkie ilustracje są ściśle dopasowane do wybranych passusów z tekstu na danej stronie, w drugiej to tekst pełni rolę wiodącą, a do tego nie zachowuje ścisłego związku z umieszczonymi ilustracjami. Zwróćmy uwagę na cykl z postaciami Adama i Ewy. W kodeksie tym ilustrator skoncentrował się na przedstawieniu interpretacji historii upadku człowieka. Dobrym tłem do ukazania różnicy w interpretacji tekstu może być nieco późniejszy, chrystocentrycznie zilustrowany *Codex Cottonianus*⁴⁴. W dziele tym artysta skupił się na ukazaniu powiązania pomiędzy aktem kreacji i odkupienia człowieka, przedstawiając Jezusa w roli zarazem stwórcy i odkupiciela, malując Go, jak uchyla drzwi raju oglądającemu się za siebie Adamowi. Dość jednoznacznie nasuwa się typologia widoczna już w tekście Listu do Hebrajczyków, wskazująca na Chrystusa jako na nowego Adama, a kontynuowana i rozwijana w antiocheńskiej i zachodniej hermeneutyce, gdzie powiązanie tematyki dzieła stworzenia i zbawienia świata, prowadzące do jego całkowitego odnowienia, było niezwykle ważne. Ilustratorowi Wiedeńskiej Genesis przyświeca nieco inny cel. Nie widać w scenach z Księgi Rodzaju odniesień chrystocentrycznych. Autor ukazuje konsekwentnie w całym cyklu postaci Adama i Ewy w ścisłym związku ze sobą. Nie ma pomiędzy nimi dysonansu jak w *Codice Cottonianus*, gdzie w scenie wypędzenia z Edenu postaci te ukazane są w różny sposób: są oddalone od siebie, Adam z głową odwróconą ku górze patrzy się na Chrystusa, Ewa zaś z głową spuszczoną, patrzy na dół, w stronę ziemi. W Wiedeńskiej Genesis obydwójce zawsze są zwrócenie albo do siebie, albo patrzą w tę samą stronę. Obydwójce trzymają owoc z drzewa poznania dobra i zła, a bramy raju zamyka, zgodnie z tekstem, archanioł z mieczem. Takie przedstawienie postaci wskazuje na dosłowną interpretację tekstu, ale nie na przedstawienie typowo narracyjne. Miniaturzysta bowiem widzi i oddaje Adama i Ewę jako ikonę człowieka jako takiego. Dlatego postaci charakteryzuje taka jedność: obydwójce aktywnie uczestniczą w scenie kuszenia, obydwójce są zainteresowani propozycją węża i wspólnie ponoszą konsekwencje swego czynu. Do zilustrowanych scen z raju ich wykonawca nie wprowadził dodatkowej symboliki, nie pojawiają się nieznane z tekstu atrybuty, a jednak zostaje „dodane” coś, co przy pierwszej lekturze tekstu może pozostać niezauważone – cel, jaki przyświecał autorowi biblijnemu opisującemu w taki, a nie inny sposób wydarzenie z Edenu, wskazując na wspólny ludzkiej naturze udział w grzechu, a który ilustrator w niezwykle subtelny sposób wydobył⁴⁵.

Zakończenie

Przyłożenie do ilustracji biblijnych tych samych zasad hermeneutycznych, według których interpretowano tekst, pozwala odkryć ścisły związek zachodzący pomiędzy tekstem a jego interpretacją wyrażoną nie w słowie, a w obrazie. Wiele bogato iluminowanych

⁴⁴ Kodeks przechowywany w British Library pod sygnaturą MS Cotton Otho B VI.

⁴⁵ Por. M.C. Swern, *The Iconography of Creation of Adam and Eve in Early Christian Manuscript Recensions*, Ohio 1965, s. 22-36.

manuskryptów biblijnych jest doskonałym przykładem nie tylko wysoko rozwiniętej techniki ilustracyjnej, ale także wnikliwej teologicznej interpretacji tekstu i wiązania tradycji biblijnej z pozostałymi elementami tradycji chrześcijańskiej. Ilustrowane manuskrypty biblijne można czytać jak tekst opatrzone komentarzem słownym. Wymaga to jednak od dzisiejszego czytelnika znacznie większych umiejętności, które pozwoliłyby odczytać bogactwo ukrytych symboli i innych szczegółów z zakodowanej w obrazie interpretacji tekstu. Konieczna jest tu znajomość nie tylko technik ilustracyjnych stosowanych przez iluminatorów różnego miejsca i czasu, ale także tego, co pozwalało im na takie, a nie inne przedstawienie poszczególnych postaci, motywów, a nawet całych wątków przeplatających się przez tekst Biblii. Do podstaw tego warsztatu należy z pewnością znajomość najważniejszych nurtów hermeneutyki biblijnej, które rodziły się w wyniku chrześcijańskiej lektury Pisma Świętego. Zasady hermeneutyczne, w mniej lub bardziej świadomy sposób, były przekazywane przede wszystkim przez kręgi monastyczne, które były zarazem źródłem ich powstawania, jak i krytyki, przetwarzania i przekazywania. Ilustrowanie manuskryptów biblijnych stało się więc narzędziem przekazywania czegoś więcej niż sam tekst, choć nie zawsze było to zamierzone. W twórczym działaniu ilustratora wyznaczane granice hermeneutyczne często się zacierały lub nie były tak wyraźne, jak dla egzegetów posługujących się słowem – typologia łączyła się z alegorią, a malowana narracja potrafiła przenieść odbiorcę w świat sensu anagagicznego. Wizualizacja dawała możliwość większej swobody interpretacyjnej, niż sam tekst. Ilustrowane manuskrypty biblijne wytworzone żmudną pracą skrybów i rysowników i kształtowały odbiorcę na wielu płaszczyznach. Dzisiaj zaś, chociaż inna jest ich rola, nie przestają zachwycać i pobudzać do głębszej refleksji. ■

BIBLIOGRAFIA:

- Athanasius, *Vita Antonii* (Patrologia Graeca 25-28).
Ayer J. C., *A Source Book for Ancient Christian History*, New York 1913, s. 405-406.
Bandinelli R. B., *Hellenistic-Byzantine Miniatures of the Iliad*, Bern 1955.
Bischoff B., *Manuscripts and Libraries in the Age of Charlemagne*, Cambridge 2008.
Cairns E. E., *Z chrześcijaństwem przez wieki: historia Kościoła Powszechnego*, Katowice 2003.
Coggins R. J., Houlden J. L. (red.), *Słownik hermeneutyki biblijnej*, Warszawa 2005.
Dawson C., *Religion and the Rise of Western Culture*, London 1950.
Drózd A., W *Krakowie o kodeksach średniowiecznych z Sankt Gallen*, „Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy” 2000 nr 4/12, <http://www.nowyebib.info> (dostęp: 20.11.2012).

- Evans G. R., *Interpretacja średniowieczna*, w: *Słownik hermeneutyki biblijnej*, R. J. Coggins, J. L. Houlden (red.), Warszawa 2005, s. 323-326.
- Géhin P. (red.), *Jak czytać rękopis średniowieczny*, Warszawa 2008.
- Gutmann J., *Hebrew Manuscript Painting*, New York 1978.
- Hermias Sozomenos *Historia ecclesiastica* (Patrologia Graeca 67)
- Irenaeus, *Adversus haereses* (Patrologia Graeca 07)
- Jastrzębowska E., *Sztuka wczesnochrześcijańska*, Kraków 2008.
- Kaiser W. C., Silva M., *An Introduction to Biblical Hermeneutics. The Search for Meaning*, Grand Rapids 1994.
- Knapieński R., *Biblia pauperum. Rzecz o dialogu słowa i obrazu*, „Nauka” 2004 nr 4, s. 133-164.
- Kręcidło J., *Hermeneutyka biblijna*, w: *Wstęp ogólny do Biblii*, Rumia 2011, s. 277-320.
- Levin I., *The Quedlinburg Itala: The oldest Illustrated Biblical Manuscript*, Leiden 1985.
- Loerke W. C., *The Miniatures of the Trial in Rossano Gospels*, „Art Bulletin” 1961 nr 43, s. 171-195.
- Lowden J., *Early Christian and Byzantine Art*, London 1997.
- Lowden J., *The Beginnings of Biblical Illustration*, w: J. Williams (red.), *Imaging the Early Medieval Bible*, Pennsylvania 1999.
- Miotyk A., *Peregrinatio pro Christi amore we wczesnym średniowieczu*, „Studia Warmińskie” 2002 nr 39, s. 161-168.
- McNally R. E., *Die Keltische Kirche in Irland*, München 1978.
- McNeil B., *Typologia*, w: *Słownik hermeneutyki biblijnej*, R. J. Coggins, J. L. Houlden, (red.), Warszawa 2005, s. 894-895.
- Morey Ch. R., *Early Christian Art*, Princeton 1942.
- Newman J. H., *Historical Sketches*, v. II, Maryland 1970.
- Norris N. A., *Interpretacja antiocheńska*, w: *Słownik hermeneutyki biblijnej*, R. J. Coggins, J. L. Houlden (red.), Warszawa 2005, s. 293-296.
- Prinz F., *Peregrinatio, Mönchtum und Mission*, München 1978.
- Richert F., *Beobachtungen an den Quedlinburger Itala-Fragmente*, w: *Stimuli, Exegese und ihr Hermeneutik in Antike und Christentum: Festschrift für Ernst Dassmann*, Münster 1996, s. 578-579.
- Schäferdiek K., *Die Grundlegung der angelsächsischen Kirche im Spannungsfeld insular-keltischen und kontinental-römischen Christentums*, München 1978.
- Schubert K., *Jewish Pictorial Tradition in Early Christian Art*, w: *Jewish Hagiography and Iconography in Early and Medieval Christianity*, H. Schreckenberg, K. Schubert, Van Gorcum (red.), 1992, s. 141-286.
- Swern M.C., *The Iconography of Creation of Adam and Eve in Early Christian Manuscript Recensions*, Ohio 1965.
- Wetzel Ch., *Die Bibel in der bildenden Kunst*, Stuttgart 2009.

IMPLIKACJE TEOLOGICZNE

Weitzmann K., *Illustration in Roll and Codex*, Princeton 1947.

Weitzmann K., *The Illustration of the Septuagint*, w: *Studies in Classical and Byzantine Manuscript Illumination*, w: H. E. Kessler (red.), Chicago 1970, s. 45-75.

Wright D. H., *Vergilius Vaticanus: vollständige Faksimile-Ausgabe im Originalformat des Codex Vaticanus Latinus 3225 der Biblioteca Apostolica Vaticana*, Graz 1984.

Young F., *Interpretacja aleksandryjska*, w: *Słownik hermeneutyki biblijnej*, R. J. Coggins, J. L. Houlden (red.), Warszawa 2005, s. 282-285.

O AUTORCE:

dr Dorota Muszytowska, doktor biblistyki. Pracuje na Wydziale Nauk Humanistycznych UKSW. Od 2011 r. kierownik Zakładu Literatury Biblijnej przy Katedrze Literatury Staropolskiej, Retoryki i Badań nad Biblią. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się głównie na retoryce nowotestamentowej epistolografii, kontekście kulturowym Nowego Testamentu oraz na problematyce recepcji i przeobrażeń motywów biblijnych w kulturze.

Wykorzystane w tekście ilustracje pochodzą z domeny publicznej.

SPRAWOZDANIA I OMÓWIENIA

ZALEŻNOŚĆ OD APLIKACJI, JAKO WYZNACZNIK MŁODEGO POKOLENIA

Howard Gardner, Katie Davis. The App Generation: How Today's Youth Navigate Identity, Intimacy, and Imagination in a Digital World, Yale University Press; Yale 2013, ss. 272.

Howard Gardner i Katie Davis w książce zatytułowanej *The App Generation* charakteryzują młodych ludzi, których określają mianem „pokolenia aplikacji”. Zaczynają od bardzo ciekawej refleksji na temat sposobu definiowania pokolenia. Niezbyt adekwatne jest dzisiaj ujęcie biologiczne podkreślające wagę pokrewieństwa w kształtowaniu więzi pokoleniowej. Ukazywanie pokolenia w ten sposób – oznaczające, że rodzice i ich dzieci każdorazowo stanowią nowe pokolenie – miało większy sens w poprzednich epokach, gdy ludzie żyli znacznie krócej niż obecnie. W XX wieku rozpowszechniło się – głównie w wyniku oddziaływania mediów masowych – pojmowanie socjologiczne. Przynależność do konkretnego pokolenia miała opierać się na wspólnocie doświadczeń i podobnej sytuacji danej grupy ludzi, stąd na przykład pokolenie baby boomers, pokolenie lat 60., pokolenie X, Y czy Z. Zdaniem autorów tego typu definiowanie jest „przeterminowane” w czasach błyskawicznych zmian technologicznych, a właśnie w takich przyszło nam żyć. Szybko ewoluujące technologie tak wpływają na młodych, że ich wspólne doświadczenia konstytuują się właśnie w oparciu o wykorzystywanie owych technologii – jednym słowem pokoleniowość ma podłoże technologiczne.

Współcześnie styl myślenia młodych osób kształtowany jest przede wszystkim przez wszechobecne w ich życiu aplikacje, co Gardner i Davis oceniają niezbyt przychylnie. Chodzi im o to, że ciągłe używanie aplikacji prowadzi do zbyt dużego na nich polegania oraz specyficznego, schematycznego sposobu myślenia, utraty wielu umiejętności, braku zaradności itp. Autorzy nazywają to byciem *app-dependent*, czyli uzależnieniem od aplikacji. Aby uzmysłowić sobie, o co chodzi, warto przytoczyć często pojawiający się w książce przykład: wiele osób, kiedy podróżuje, nie potrafi dzisiaj w żaden sposób odnaleźć drogi z punktu A do punktu B bez pomocy aplikacji GPS, mimo że często wybiera ona trasę błędnie albo prowadzi tam, gdzie ludzie nie chcą się udać.

Amerykańscy naukowcy przeprowadzili badania, w których wykorzystali wywiady z opiekunami i młodzieżą, a także analizowali opowiadania literackie oraz twórczość plastyczną młodych. Wspomniany wyżej wpływ najnowszych technologii pokazali na trzech polach, to jest polu kształtowania swojej tożsamości, polu relacji z rówieśnikami oraz na polu kreatywności.

Chociaż Sieć daje wiele możliwości, jeśli chodzi o związane z tożsamością eksperymentowanie i eksplorację – tak ważne przecież dla młodzieży – owe procesy rzadko za-

chodzą. Przedstawiciele pokolenia aplikacji to skupieni na sobie indywidualiści, którzy dbają o to, żeby przedstawiać siebie w internecie w jak najlepszym świetle. Mają oni być niezwykle pragmatyczni oraz nastawieni na karierę, której obarczone pomyłkami i wpadkami eksperymentowanie ma nie sprzyjać. Trzeba przecież budować wyidealizowany – i przez to sztuczny – wizerunek własnej osoby. Przekłada się to na relacje interpersonalne, znów nieautentyczne. Ciągły potok pojawiających się w Sieci komunikatów pokazujących, jakie szczęśliwe jest życie danej osoby i jak dobrze się jej wiedzie, ma tak naprawdę powodować izolację od innych. Potencjał Internetu dotyczący zbliżania do siebie ludzi nie jest zatem wykorzystywany z korzyścią dla młodych, którzy – aby prawidłowo się rozwijać – potrzebują przyjaciół. Kreatywność również cierpi; z pozoru młode osoby stają się bardziej twórcze, bo mogą na przykład pisać bloga, przy pomocy różnych aplikacji miksować grafiki lub filmy czy też komponować własną muzykę. Niestety – tak naprawdę aplikacje dają w tym względzie niewiele możliwości, ponieważ rządzą się konkretnymi i niezmiennymi prawami. Nawet jeśli się tworzy, robi się to zawsze w ramach danej – ograniczającej – aplikacji; znów mało jest miejsca na eksperymentowanie i dowolność. Młodzi stają się coraz mniej kreatywni.

Autorzy konkludują, że na zmianę współczesnej – niezbyt optymistycznej – sytuacji nie jest jeszcze za późno. Można jeszcze spowodować, że zamiast *app-dependent* dzieci Sieci staną się *app-enabled* (termin Gardnera i Davis). To od nas – rodziców, nauczycieli, rządzących – zależy, czy zachęcać będziemy młodych do rzeczy wpływających na nich dobrze i rozwijających ich społecznie, kulturowo, intelektualnie. To na nas spoczywa obowiązek skłonienia ich do eksperymentowania z tożsamością, nawiązywania za pomocą sieci znaczących i bliskich relacji oraz przenoszenia ich poza Internet czy swobodnej, niczym nieograniczonej twórczości.

Mimo tego podsumowującego przesłania, ogólnie można zawyrokować, że omawiana książka ma wydźwięk pesymistyczny. Autorzy inspirowani są coraz popularniejszą dzisiaj krytyką charakterystycznych dla Internetu procesów algorytmizacji i przenoszą ją zrećnię na sferę refleksji o najmłodszym pokoleniu. Niestety nie robią tego z dbałością o metodologiczny rygor naukowy. Chcąc być na czasie, akademicy z Harvard University popełniają błąd niczym niedoświadczeni i rozpoczynający swoją karierę naukowcy. W domyśle uogólniają na całe pokolenie wyniki swoich jakościowych, niereprezentatywnych badań uczniów i opiekunów z najlepszych szkół amerykańskich. Stąd właśnie czytelnik zaznajomiony z wynikami najnowszych dociekań na temat korzystania dzieci i młodzieży z Internetu przecierać może oczy ze zdumienia. Szokujące jest zupełne rozmiłanie się tego, o czym donoszą inni akademicy¹ z tym, co opisują Gardner i Davis. Nie trzeba zresztą znać literatury fachowej, wystarczy obserwacja codzienności medialnej młodych, aby wiedzieć, że wśród nich eksperymentowanie z tożsamością, ale

¹ Por. L.D. Rosen, *Me, Myspace, and I: Parenting the Net Generation*, New York 2007; P. Siuda, G.D. Stunża (red.), *Dzieci sieci – kompetencje komunikacyjne najmłodszych: Raport z badań*, Gdańsk 2012; P. Siuda, G.D. Stunża, A.J. Dąbrowska, M. Klimowicz, E. Kulczycki, R. Piotrowska, E. Rozkosz, M. Sienko, K. Stachura, *Dzieci Sieci 2.0. Kompetencje komunikacyjne młodych*, Gdańsk 2013; S. Livingstone, *Children and the Internet*, Cambridge-Malden 2009.

także bliskie relacje w sieci, są chlebem powszednim. Jak inaczej wytłumaczyć masowe wśród gimnazjalistów umieszczanie na swoich Facebookowych profilach śmiesznych, fałszywych informacji na swój temat. Dodatkowo edukatorzy alarmują, że młodzi nie dbają o swój wizerunek, umieszczają w sieci dane osobiste, nie myśląc, kto ma do nich dostęp. Świat *online* jest dla młodego pokolenia przesycony emocjami i przyjaźniami do tego stopnia, że niektórzy nastolatkwie – pod wpływem tak zwanej cyberprzemocy (często jej sprawcami są znajomi z *real life*) – popełniają samobójstwa. Naukowcy z Harvardu myślą się także, co do kreatywności, choć są tutaj najbliżej prawdy. Kreatywność bowiem faktycznie cierpi, ale nie dlatego, że młodzi są ograniczani przez interfejsy, tylko dlatego, że po prostu nie tworzą – nikły odsetek nastolatków prowadzi bloga czy w jakikolwiek sposób remiksuje treści znalezione w sieci.

Książkę *The App Generation* należy potraktować jako miłą i potencjalnie inspirującą lekturę na temat domniemanych zagrożeń wynikających z internetowej algorytmizacji czy standaryzacji. Utożsamianie tej pracy z poważnym naukowym opracowaniem na temat kondycji współczesnego, młodego pokolenia mija się z celem. Dojść można do takiego wniosku również wtedy, gdy uświadomi się sobie, że naczelny zarzut autorów wobec aplikacji – zbytne od nich uzależnienie – traci na ostrości wskutek swojego mocno anty-technologicznego nalotu. No bo przecież to, że dzisiaj coraz bardziej polegamy na aplikacjach, nie oznacza, że w przeszłości polegaliśmy na innych technologicznych narzędziach w mniejszym stopniu. Po lekturze książki nie do końca wiadomo, dlaczego opieranie się kiedyś na starych technologiach było mniej zdrowe. Odwołując się raz jeszcze do przywołanego przykładu – nie jest jasne, dlaczego w docieraniu do miejsca B z miejsca A korzystanie z mapy czy znaków drogowych – zamiast używania GPS – małoby być korzystniejsze.

BIBLIOGRAFIA:

- Livingstone S., *Children and the Internet*, Cambridge-Malden 2009.
 Rosen L.D., *Me, Myspace, and I: Parenting the Net Generation*, New York 2007.
 Siuda P., Stunża G.D. (red.), *Dzieci sieci – kompetencje komunikacyjne najmłodszych: Raport z badań*, Gdańsk 2012.
 Siuda P., Stunża G.D., Dąbrowska A.J., Klimowicz M., Kulczycki E., Piotrowska R., Rozkosz E., Sienko M., Stachura K., *Dzieci Sieci 2.0. Kompetencje komunikacyjne młodych*, Gdańsk 2013.■

Piotr Siuda

